

Zoophilologica

Polish Journal of Animal Studies

Nr 1 (11) / 2023



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO



ZOOPHILOLOGICA

Polish Journal of Animal Studies

Nr 1 (11)/2023

Redakcja naukowa numeru 1 (11)/2023
Justyna Tymieniecka-Suchanek

Rada Naukowa

Andrzej Bereszyński (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu), Piotr Czerwiński (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Ewa Domańska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Department of Anthropology, Stanford University, USA), **Adam Dziadek** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – **zastępca przewodniczącej**, Andrzej Elżanowski (Uniwersytet Warszawski), Paweł Gusin (Politechnika Wrocławska), John W.M. Jagt (Natuurhistorisch Museum Maastricht, Holandia), Elena Jagt-Yazykova (Uniwersytet Opolski / Saint Petersburg State University, Rosja), Andrzej Kiepas (Politechnika Śląska), Dominique Lestel (École normale supérieure, Francja), Ramona Malita (West University of Timișoara, Rumunia), Eric W.A. Mulder (Natura Docet Wonderryck Twente, Denekamp, Holandia), Aleksander Nawarecki (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Ruth Padel (King's College London, Anglia), Małgorzata Quinkenstein (Zentrum für Historische Forschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften, Niemcy), Inna Shved (Brest State A.S. Pushkin University, Białoruś), Tadeusz Sławek (Uniwersytet Śląski w Katowicach), Alfia Smirnova (Moscow State Pedagogical University, Rosja), Włodzimierz Tyburski (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie), **Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska** (Uniwersytet Śląski w Katowicach) – **przewodnicząca**, Krzysztof Ziarek (Department of Comparative Literature, University at Buffalo, USA), Joanna Żylińska (Department of Media and Communications Goldsmiths, University of London, Anglia)

Kolegium Redakcyjne

Dominika Dzwonkowska (filozofia i bioetyka), Marek Głowacki (sztuka), Dariusz Gzyra (etyka praw zwierząt), Jacek Kurek (historia), **Magdalena Malinowska** (pierwsza sekretarz), **Krzysztof Malek** (p.o. pierwszy sekretarz), Alina Mitek-Dziemba (ekokrytyka), Tomasz Nowak (językoznawstwo), **Małgorzata Poks** (zastępczyni redaktorki naczelnej), Piotr Skubała (nauki biologiczne), **Anna Tyka** (druga sekretarz), **Justyna Tymieniecka-Suchanek** (redaktorka naczelna, literaturoznawstwo), Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska (kulturoznawstwo)

Zagraniczni redaktorzy naukowi

Laura Kline (Wayne State University, USA), Tatiana Kovaleva (Saint Petersburg State University, Rosja), Simone Pollo (Sapienza Università di Roma, Włochy), Oksana Timofeeva (Humboldt University in Berlin, Niemcy)



Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura



Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Adres redakcji

Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies
Centrum Dydaktyczno-Naukowe Neofilologii
41-200 Sosnowiec, ul. S. Grota-Roweckiego 5, p. 4.10
tel. (+48) 32-36-40-921, e-mail: redakcja.zoophilologica@us.edu.pl

Spis treści

Od redakcji (*Małgorzata Poks*)

Artykuły

KULTURA / LITERATURA / SZTUKA

KAMILA FILIPCZYK: *Berzłoj* – niesamowici wilkoludzie, czyli czeczeńska likantropia

ANDRZEJ PITRUS: „I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi,
i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi”

ESTERA GŁUSZKO-BOCZOŃ: Za ścianą. O kobiecie, zwierzętach i (nie)codzienności
w powieści *Ściana* Marlen Haushofer

PIOTR F. PIEKUTOWSKI: Swarm–Hybrid–Technology: The Transmedial Possibilities
of Becoming-Insect
[Rój–hybryda–technologia. Transmedialne możliwości stawania-się-owadem]

HISTORIA

GABRIELA JARZĘBOWSKA: Dobrostan zwierząt gospodarskich w PRL

ZOOSEMIOTYKA

KALEVI KULL: O logice zwierzęcych umweltów. Subiektywna terażniejszość zwierząt,
czyli zoosemiotyka wyboru i uczenia się

ZOOFILOLOGIA

GRZEGORZ OJCEWICZ: Szarańcza z Apokalipsy św. Jana – owad zwykły czy niezwykły? Eksperyment filologiczny: od natury do nanotechnologii

PRAWO

ANNA FIJAŁKOWSKA: Przepięstwa przeciwko zwierzętom na gruncie ustawy o ochronie zwierząt

Recenzje

KATARZYNA KOZA: Spojrzenie „bez podmiotu”. [Recenzja książki Aleksandry Ubertowskiej *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2020]

Table of Contents

From the Editors (*Małgorzata Poks*)

Articles

CULTURE / LITERATURE / ART

KAMILA FILIPCZYK: The Uncanny *Berzloy*: Wolf-men, or Chechen Lycanthropy

ANDRZEJ PITRUS: “And Subdue It: And Have Dominion over the Fish of the Sea,
and over the Fowl of the Air, and over Every Living Thing that Moveth upon
the Earth”

ESTERA GŁUSZKO-BOCZOŃ: Behind the Wall. About a Woman, Animals and
(Un)Everydayness in Marlen Haushofer’s Novel *The Wall*

PIOTR F. PIEKUTOWSKI: Swarm–Hybrid–Technology: The Transmedial Possibilities
of Becoming-Insect

HISTORY

GABRIELA JARZĘBOWSKA: The Wellbeing of Farm Animals in the Polish People’s
Republic

ZOOSEMIOTICS

KALEVI KULL: On the Logic of Animal Umwelten: The Animal Subjective Present,
or Zoosemiotics of Choice and Learning

ZOOPHILOLOGY

GRZEGORZ OJCEWICZ: Locusts in the Book of Revelation—Ordinary or Extraordinary Insects? A Philological Experiment: From Nature to Nanotechnology

LAW

ANNA FIJAŁKOWSKA: Crimes against Animals under the Animal Protection Act

Reviews

KATARZYNA KOZA: A View “without a Subject.” [Review of Aleksandra Ubertowska’s Book, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* [Biotic Histories. Between Aesthetics and Geotrauma]. Warsaw: Instytut Badań Literackich PAN, 2020]

Содержание

От редакции (*Малгожата Покс*)

Статьи

КУЛЬТУРА / ЛИТЕРАТУРА / ИСКУССТВО

КАМИЛА ФИЛИПЧУК: *Жуткие берзлой*: люди-волки, или чеченская ликантропия

АНДЖЕЙ ПИТРУС: «И обладайте ею, и владычествуйте над рыбами морскими, и над птицами небесными, и над всяким животным, пресмыкающимся по земле»

ЭСТЕРА ГЛУШКО-БОЧОНЬ: За стеной. О женщине, животных и (не)повседневности в романе *Стена* Марлен Хаусхофер

ПЕТР Ф. ПЕКУТОВСКИ: Рой – гибрид – технология. Трансмедийные возможности становления-насекомым

ИСТОРИЯ

ГАБРИЭЛА ЯЖЕМБОВСКА: Благополучие сельскохозяйственных животных в Польской Народной Республике

ЗООСЕМИОТИКА

КАЛЕВИ КУЛЬ: О логике умвельта животных: субъективное настоящее у животных, или зоосемиотика выбора и обучения

ЗООФИЛОЛОГИЯ

ГЖЕГОЖ ОЙЦЕВИЧ: Саранча из Апокалипсиса Иоанна Богослова – насекомое обыкновенное или необыкновенное? Филологический эксперимент: от природы к нанотехнологии

ПРАВО

АННА ФИЯЛКОВСКА: Преступления против животных в рамках закона о защите животных

Рецензии

КАТАЖИНА КОЗА: Взгляд «без субъекта» [Рецензия на книгу Александры Убертовской *Historie biotyczne. Pomiedzy estetyką a geotraumą*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2020]



Od redakcji

Drodzy Czytelnicy,

oto pierwszy w tym roku numer interdyscyplinarnego półrocznika naukowego „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”. Podobnie jak numer 2 (10) z 2022 roku nie ma on charakteru monograficznego. Choć zdążyliśmy już przyzwyczaić Państwa do numerów monotematycznych – dziewięć na jedenaście dotychczas opublikowanych zeszytów miało taką specyfikę – postanowiliśmy w kilku kolejnych numerach otworzyć się na teksty intrygujące, acz niepowiązane wyrazistą myślą przewodnią, które ukazują różnorakie zainteresowania i warsztaty metodologiczne badaczy spod znaku studiów nad zwierzętami i zwierzęcością. Z ośmiu dużych artykułów zamieszczonych w niniejszej „Zoophilologicie” część ma profil literaturo- i kulturoznawczy, jednak obecne są w niej również – zgodnie z misją czasopisma, jaką jest torowanie drogi tzw. trzeciej kulturze – perspektywy nauk społecznych, zootechniki czy zoosemiotyki.

Mimo że drugi tegoroczny numer także będzie miał charakter niemonograficzny, to już dziś chcielibyśmy zapowiedzieć dodatkowy, specjalny numer czasopisma „Zoophilologica”, pod redakcją gościnną Hanny Mamzer i Łucji Lange. Będzie on anglojęzyczny i poświęcony weterynaryjnej pracy socjalnej (*veterinary social work*). Jego publikację przewidujemy na drugą połowę roku.

Na zakończenie zachęcamy do śledzenia serii wydawniczej Humanistyka Środowiskowa, którą nasze czasopismo objęło patronatem medialnym. Dotychczas w ramach serii, ukazującej się nakładem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji w Poznaniu, wydano tłumaczenia dwóch spośród najważniejszych pozycji kształtujących w ostatnich latach globalną dyskusję nad stanem ekologii

Od redakcji

humanistycznej. Są to: zbiór esejów *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu* pod redakcją Jasona W. Moore'a oraz *Zoografie. Kwestia zwięzająca od Heideggera do Derridy* Matthew Calarca.

Życzymy miłej lektury!

Małgorzata Poks


 <https://orcid.org/0000-0003-0055-935X>



Artykuły



KAMIŁA FILIPCZYK

 <https://orcid.org/0000-0002-6688-4860>
badaczka niezależna

Berzłoj – niesamowici wilkoludzie, czyli czeczeńska likantropia

Жуткие берзлой: люди-волки,
или чеченская ликантропия

The Uncanny *Berzloy*: Wolf-men,
or Chechen Lycanthropy

Абстракт

Abstract

Данная статья посвящена топосу волка и трем «мифо-ритуальными сценариями Волка» в чеченской культуре, т. е. происхождению от ликоморфного Предка, актуализации изначального мифологического события и воинской инициации. Эти сценарии реализуются в песне *Аварское село* современного чеченского барда Тимура Муцураева, в которой мотив «воинской ликантропии» является реактуализацией чеченского народного мифа о волчице. В ходе анализа особенно важна категория *das Unheimliche* (жуткое) Зигмунда Фрейда, с помощью которой можно выявить новые значения образа отождествления себя с волками в сознании чеченцев и их борьбы.

The main objective of the paper is to examine the three “mythico-ritual scenarios of the Wolf” in Chechen culture: the lycomorphic mythical Ancestor, actualization of a primordial event and military initiation. Elements of these scenarios may be observed in the song *Аварское село* by the contemporary Chechen bard Timur Mutsuraev. The military initiation presented in the song re-actualizes the Chechen myth of the She-Wolf. The phenomenon of the wolfish identity of the Chechens and their struggle are analyzed in the context of Sigmund Freud’s category of *das Unheimliche* (the uncanny).

Keywords: wolf, Chechnya, lycanthropy, myth, uncanny

Ключевые слова: волк, Чечня, ликантропия, миф, жуткое

Wilk (czecz. *borz*, lm. *berzłoj*) to zwierzę o doniosłym znaczeniu dla kultury czeczeńskiej. Duchowy wilk (*the Ghost Wolf*)¹ Czeczenów zdecydowanie różni się od figury wilka w narracjach schrytlanizowanych kultur zachodnich czy też wilka z mitologii nordyckiej – o wiele bliżej mu do niektórych wyobrażeń wschodnich i amerykańskich (rdzennych), w których odgrywa rolę pozytywną: bóstwa opiekuńczego lub przewodnika po zaświatach². „Wilk, tak złą sławę posiadający w tradycji europejskiej, dla Czeczenów jest symbolem altruizmu, szlachetności, niezależności i bezgranicznej odwagi”³ – podkreśla czeczeński historyk Issa Adger-Adajew. Wilk to niezwykle istotna postać *mythomoteur* Czeczenów – kompleksu mityczno-symbolicznego stanowiącego o tożsamości i odrębności kulturowo-etnicznej. W ich imaginariu uosabia szereg narodowych imponderabiliów, m.in. umiłowanie wolności oraz gotowość do walki, gdyż manifestuje potęgę ducha⁴. Stał się również symbolem czeczeńskich dążeń niepodległościowych i figurą państwa niezależnego od Rosji – jego wizerunek był centralnym elementem godła Czeczenii w krótkim okresie niepodległości w latach 90. XX wieku.

Jak zauważa Katherine S. Layton, „[w]ilk jest wielopłaszczyznową i holistyczną reprezentacją tego, co oznacza bycie Czeczenem”⁵. Wydaje się, że kultura czeczeńska wraz z jej tradycyjną wiedzą ekologiczną⁶, w której można odnaleźć dużo interesujących pierwiastków nieantropocentrycznych, łączy w jedną strukturę semantyczną wilka realnego i duchowego (*the Real Wolf* i *the Ghost Wolf*) oraz Czeczenów i wilki,

¹ Termin „wilk duchowy” (*the Ghost Wolf*) to jeden z elementów klasyfikacji Seana Kiplinga Robischa. Zob. Michał Nikodem, „Tańczący z wilkami, biegnąca z wilkami. Próba Ricoeurowskiej analizy symbolu wilka”, w *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*, red. Dobrosława Węzowicz-Ziółkowska i Emilia Wiczorkowska (Katowice: grupa kulturalna.pl, 2014), 276. Analizując postać wilka w literaturze amerykańskiej, Robisch wyodrębnił wilka realnego (*the Real Wolf*) oraz światowego (*the World-Wolf*); ten pierwszy to realnie istniejący *Canis lupus*, drugi – literackie reprezentacje wilka. Wśród nich można wyodrębnić wilka materialnego (*the Corporeal Wolf*) oraz wilka duchowego (*the Ghost Wolf*), który jest konstruktem kulturowym, obrazem symbolicznym osadzonym w mitach i literaturze. Wilk duchowy może się objawiać jako duch złowrogi (*the Malevolent Ghost*) i/lub wspomagający (*the Benevolent Ghost*). Zob. Nikodem, „Tańczący z wilkami”, 276–277. Tłumaczenia poszczególnych terminów podaję za tą pozycją. Do postaci wilka jako ducha złowrogiego i wspomagającego powracam w dalszej części tekstu.

² Zob. np. Nikodem, „Tańczący z wilkami”, 274–275.

³ Issa Adger-Adajew, *Poezja i poeci Czeczenii*, przeł. Klara Brodacka, w *Przykazania ojczyzny. Piesń i poezja czeczeńska*, wybór Issa Adger-Adajew, przeł. Klara Brodacka et al. (Warszawa: Instytut Kultury Narodów Kaukazu, 2008), 85.

⁴ Moshe Gammer, *The Lone Wolf and the Bear: Three Centuries of Chechen Defiance of Russian Rule* (London: Hurst & Company, 2006), 5.

⁵ Katherine S. Layton, *Chechens: Culture and Society* (New York: Palgrave Macmillan, 2014), 62. Tłumaczenie własne.

⁶ Termin ten pochodzi z artykułu programowego Raymonda Pierottiego i Daniela Wildcata *Traditional Ecological Knowledge*. Zob. Ewa Domańska, „Humanistyka ekologiczna”, *Teksty Drugie*, nr 1/2 (2013): 23.

zacierając granice między pierwiastkiem ludzkim a zwierzęcym: między czeczeńskością a wilczością. W analizie tego specyficznego fenomenu czeczeńskiej likantropii, rozumianej jako spotkanie *lykos* i *anthropos*, posłużę się w pierwszej kolejności instrumentarium krytyki mitograficznej. Rozważając magiczno-religijny kompleks wilka oraz znaki wilczej tożsamości u przedstawicieli różnych kultur, Mircea Eliade wskazuje kilka „mityczno-rytualnych scenariuszy”, które pozwalają identyfikować się z wilkami. W przypadku omawianej kultury scenariusze te są ze sobą ściśle powiązane.

Jednym z nich jest „prawo narodzin, gdy pochodzi się od Przodka-Wilka”⁷. Wilczy rodowód stanowi bardzo ważny motyw czeczeńskiej kultury, mający odzwierciedlenie zarówno w samych zjawiskach lingwistycznych, jak i w sztuce oralnej – od starodawnych *illi* (rodzaju epiki) i pieśni po utwory współczesnych artystów. Pieśń bojowa z XVI lub XVII wieku w przekładzie na język rosyjski rozpoczyna się następującą strofą:

Мы родились той ночью,
Когда щенилась волчица,
А имя нам дали утром,
Под барса рев заревой⁸.

Początek pierwszej strofy oficjalnego hymnu państwowego niepodległej Czeczenii brzmiał prawie identycznie, podobnie jak stworzona w zbliżonym okresie, tj. w latach 90. XX wieku, kompozycja *Гимн (Hymn)* czeczeńskiego barda Timura Mucurajewa, odpowiednio: „Мы родились в ту ночь, когда щенилась волчица, / Утром, под рёв льва, нам дали имена”⁹ oraz „В ту ночь, когда рождались волки, / Под предраcветный львиный рев, / Пришли из древности глубокой / Мы в этот мир, что к нам суров”¹⁰. Obraz nocnych narodzin z wilczycy, w niesprzyjającej, złowrogiej scenerii, której znakiem jest ryk drapieżników silniejszych od wilków,

⁷ Mircea Eliade, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, przeł. Krzysztof Kocjan (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002), 21.

⁸ „Zrodziliśmy się tej [samej] nocy, / Kiedy szczeniła się wilczyca, / A imię nadano nam rankiem, / Pod ryk irbisa o zorzy”. „Песня времен борьбы вольных горцев с феодалами”, перев. Николай Тихонов, в *Песни народов Северного Кавказа* (Ленинград: Советский писатель, 1976), 439. Wszystkie teksty pieśni w przekładzie filologicznym autorki artykułu.

⁹ „Zrodziliśmy się tej [samej] nocy, kiedy szczeniła się wilczyca, / Rankiem w ryku lwa nadano nam imiona”. Cyt. za: Kamila Pączek, „»Wolność albo śmierć«. Prolegomena do badań nad twórczością czeczeńskiego barda Timura Mucurajewa”, *Przegląd Rusycystyczny*, nr 1 (2017): 75.

¹⁰ „W tę noc, gdy rodziły się wilki, / W ryku lwa przed świtem, / Przybyliśmy z zamierchłej przeszłości / Na ten surowy dla nas świat”. Cyt. za: Pączek, „»Wolność albo śmierć«”, 75. Timur Mucurajew – ur. 1976, uczestnik wojen rosyjsko-czeczeńskich, autor i wykonawca ok. 100 utworów, poświęconych głównie walce narodowowyzwoleńczej Czeczenów; tworzył w podziemiu muzycznym. Zob. Pączek, „»Wolność albo śmierć«”, 67–85.

stanowi punkt wyjścia kolejnych strof wszystkich wspomnianych utworów. Ponieważ powtarza się niemal w niezmienionej postaci, można uznać go za formułę sakralną i magiczną, która odsyła do mitu, świętej historii opisującej, „w jaki sposób, za sprawą dokonania Istot Nadnaturalnych, zaistniała nasza rzeczywistość bądź rzeczywistość globalna – Kosmos [...]. Tak więc zawsze jest to opowieść o »stworzeniu«, relacja o tym, jak coś powstało, zaczęło być”¹¹. Obecny w pieśniach motyw narodzin Czeczenów i wilków reaktualizuje zatem mit etnogenetyczny, a do pewnego stopnia także kosmogoniczny. Na pokrewieństwo dusz i tożsamości Czeczenów oraz wilków wskazują wspólne narodziny, które miały miejsce w jednym czasie: tej samej nocy *in illo tempore*. Sformułowaniem „»[u]rodzeni z wilczycy«», kluczowym wersem czeczeńskiego hymnu narodowego, Czeczen opiewa swoje korzenie i oddaje cześć czeczeńskim matkom – samym wilczycom [...]”¹² – twierdzi Layton, analizująca fenomen wilka w omawianej tu kulturze.

Zastanawiając się nad źródłami etnogenetycznego motywu narodzin, należy zwrócić uwagę na inną, kluczową dla *mythomoteur* Czeczenów, opowieść, której bohaterem jest wilk – niezłomny, a w konsekwencji zwycięski. „Tradycja nachska ukazuje go jako jedyną istotę zdolną oprzeć się Bogu, który postanowił zniszczyć świat”¹³ – podkreśla Adger-Adajew. Wilczy mit występuje w kilku wersjach, różniących się od siebie m.in. perspektywą czasową, co wpływa na kosmologiczny lub eschatologiczny charakter opowieści¹⁴. W narracjach tych na pierwszy plan wysuwa się heroiczny czyn wilka, wyraźnie pełniącego funkcję Eliadowskiej „Istoty Nadnaturalnej”, poprzez którą *sacrum* wkracza w sferę *profanum* i w rezultacie funduje świat¹⁵. Jeden z zapisów tego mitu – niezwykle żywego współcześnie – przedstawia reportażysta Wojciech Jagielski. Pewien uczestnik wojny rosyjsko-czeczeńskiej opowiedział mu następującą historię:

[...] straszliwy huragan [...] wrywał drzewa z korzeniami i obalał domostwa. Ludzie i zwierzęta w trwodze porzucali swoje siedziby i uciekali na oślep przed żywiołem [...], trując tych, co padli ze zmęczenia. [...] Tylko szara wilczyca nie uciekała. Stała zwrócona pyskiem do wiatru, by swoim ciałem osłonić wilczęta. Gdy Stwórca dojrzał, że ktoś mu się sprzeciwia, kazał huraganowi wiać jeszcze silniej. Wilk jednak jeszcze mocniej zapierał się łapami i stał dalej. Gonił reszt-

¹¹ Mircea Eliade, *Aspekty mitu*, przeł. Piotr Mrówczyński (Warszawa: Wydawnictwo KR, 1998), 11.

¹² Layton, *Chechens*, 63. Tłumaczenie własne.

¹³ Issa Adger-Adajew, *Kamienie mówią. Dzieje i kultura Czeczenów*, przeł. Klara Brodacka (Warszawa: Instytut Kultury Narodów Kaukazu, 2005), 261.

¹⁴ Należy pamiętać, że koniec świata w opowieściach o wilku jest powtórzeniem „pierwotnej katastrofy”. Zob. Adger-Adajew, *Kamienie mówią*, 260. Takie ujęcie koresponduje z klasyczną kolistą strukturą mitu i prawem wiecznego powrotu. Zob. Eliade, *Aspekty mitu*, 59–78.

¹⁵ Eliade, *Aspekty mitu*, 11.

kami sił, umierał, ale się nie poddawał. Widząc to, także ludzie i inne zwierzęta przestali uciekać. Zaczęli zbierać się za plecami wilczycy, która powstrzymywała wicher. Gdy to zobaczył Bóg, pojął, że bez względu na to, jak straszne żywiły ześle na ziemię, nie uda mu się jej zniszczyć, póki żyć na niej będzie choć jeden wilk, stworzenie dumne i niezawisłe, z tak ogromną wolą życia, z takim uporem i taką godnością chroniące swoje dzieci. Bóg uradował się więc: „To stworzenie jest warte ocalenia i szacunku”. Po czym uciszył huragan¹⁶.

Jak zaznacza Adger-Adajew, czeczeński mit stanowi odwrócenie apokaliptycznego mitu nordyckiego, a wilk odgrywa w nim rolę krańcowo odmienną od złowrogiego wilka Fenrira, który podczas ragnaröku „uwolniony z okowów [...], stanie się przyczyną ostatecznej zagłady świata”¹⁷. Mityczny wilk Czeczenów przeciwstawia się zagładzie i okazuje postacią heroiczną, w czym przypomina Pharmata – bohatera czeczeńskiego mitu prometejskiego. „[P]odobnie jak Pharmat jest symbolem bohaterstwa” – pisze Adger-Adajew i konstatuje z pełnym przekonaniem, że Fenrir natomiast jest „zaprzeczeniem prawdziwej natury wilka”¹⁸.

Warto zauważyć, iż choć wilczyca początkowo staje w obronie własnego potomstwa, inspiruje do walki o przetrwanie również inne istoty – przestają one uciekać i chowają się za grzbietem olbrzymki¹⁹, będącym jedynym schronieniem w szalejącym żywiole. Jako obrończyni i zbawicielka zyskuje status pramatki, która dała życie oraz pozwoliła ocaleć temu, co zostało skazane na zagładę. Przedstawiony mit wyjaśnia fenomen tajemnej relacji łączącej Czeczenów z wilkami, ale uwidacznia się w nim nie tylko pierwszy z Eliadowskich scenariuszy zdobycia wilczej tożsamości. Wedle kolejnego poczucie „mistycznej współzależności z wilkiem” można osiągnąć przez

reaktualizację pierwotnego doświadczenia, które miało miejsce na początku Czasów. W istocie, zarówno likomorficzny Przodek mityczny, jak i mityczny Założyciel misterium inicjacji lub Pierwszy Szaman czy Pierwszy Wojownik dokonali pewnych decydujących czynów *in illo tempore*. Czyni te stały się następnie paradygmatycznymi wzorcami do naśladowania²⁰.

Za owo pierwotne doświadczenie i wzorzec należy uznać akt oporu i buntu, postawę dumną i niezłomną. Każdy akt oporu Czeczenów przeciw najeźdźcom może być odczytywany jako reaktualizacja czynu Pierwszego Wojownika, stąd w czeczeńskiej

¹⁶ Wojciech Jagielski, *Wieże z kamienia* (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2004), 130.

¹⁷ Adger-Adajew, *Kamienie mówi*, 260.

¹⁸ Adger-Adajew, *Kamienie mówi*, 261.

¹⁹ Motyw ten łączy wilczycę z Nartami – kaukaskimi gigantami.

²⁰ Eliade, *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*, 22.

poezji i pieśniach narodowowyzwoleńczych walczącej w obronie swojej ojczyzny są określanii mianem wilków²¹.

Warto zwrócić uwagę, że w opowieściach o mitycznym wilku, oprócz altruistycznego motywu prometejskiego buntu, pojawia się również ważny wątek inicjacji. Koresponduje on z wizją wilczycy w roli Eliadowskiego Założyciela misterium inicjacji. Motyw ten uwidacznia się już w przytoczonej wersji mitu: inne istoty przestają uciekać przed żywiołem dopiero wtedy, gdy dostrzegają postawę wilczycy. Wyraźniej manifestuje się w nieco innej wersji mitu, którą przytacza Adger-Adajew. Wilk ponownie jest tu jedynym śmiałkiem przeciwstawiającym się kosmicznemu żywiołowi. Podczas tego starcia przechodzi inicjację, dzięki czemu zyskuje bezcenną samowiedzę i poznanie swoich możliwości:

I widząc, że wszystko już na świecie zrównane jest z ziemią, pozna Wilk własną moc i zwróci się do Najwyższego:

– Jeślibym wiedział, że tworząc mnie, dałeś mi taką siłę ducha i herosem mnie uczyniłeś, zaklinam się – wówczas nie byłoby na ziemi takiej mocy, nad którą bym nie władał.

[...] Bóg, widząc, jak Wilk oparł się zagładzie, nie zniszczy go, lecz zabierze do siebie jego duszę²².

Słowa, które wilk kieruje do Boga, są świadectwem narodzin samoświadomości, poznania sedna własnego „ja”. Za sprawą niezłomnego oporu zyskuje on w oczach Boga status wybrańca, zmienia się w istotę wyższego porządku.

Inicjacyjny aspekt wilczego mitu koresponduje z kolejnym mityczno-rytualnym scenariuszem: gwałtownej inicjacji bojowej, podczas której młody wojownik musiał

przemienić swą ludzką naturę przez napad agresywnej i przerażającej furii, upodabniającej go do wściekłych zwierząt mięsożernych. „Rozgrzewał” się do ostateczności, uniesiony siłą tajemniczą, nieludzką i nieprzepartą, którą ów waleczny poryw wyłaniał z samej głębi jego bytu²³.

Bliska relacja łącząca wilka z postacią wojownika oraz z rzemiosłem wojennym i transem bojowym występuje w wielu kulturach całego świata²⁴, począwszy od nordyckich berserków, których nazwa dosłownie oznacza ‘wojowników w niedź-

²¹ Zob. np. Makhał Sajdułajew, „Rycerz czeczeński”, przeł. Issa Adger-Adajew i Klara Brodacka, w *Przykazania ojczyzny*, 39–40.

²² Adger-Adajew, *Kamienie mówią*, 261.

²³ Mircea Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne*, przeł. Krzysztof Kocjan (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997), 124.

²⁴ Eliade, *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*, 12–16.

wiedziej powłoce’ – znani są oni również jako *ûlfhêdhnar*, ‘ludzie w wilczej skórze’²⁵. Taką relację można odnaleźć też w języku czeczeńskim, jednak dotyczy ona w pierwszej kolejności wilka, nie człowieka. Liczbę mnogą słowa „wilk” (czecz. *borz*) tworzy się bowiem, dodając sufiks stosowany w przypadku ludzi, a nie zwierząt²⁶. W efekcie – zamiast zgodnej z normą językową formy *berzasz* – liczba mnoga od „wilk” brzmi *berzłoj*, co literalnie oznacza ‘wilkoludzi’ lub ‘wilczych ludzi’²⁷. Czeczeński historyk Chasan Bakajew uważa, że osobliwość wyrazu *berzłoj* może mieć związek z sekretnymi bractwami wojowników istniejącymi w dalekiej przeszłości²⁸. Ponadto warto odnotować, że wśród różnych terminów nazywających specyficzny rodzaj świętej furii bojowej jest również taki, który pochodzi od słowa „wilk” – to *lyssa* (λύσσα), znana z *Iliady*²⁹.

Dla mitycznego wilka konfrontacja z żywiołem staje się inicjacyjnym doświadczeniem bojowym, w którym zdobywa potęgę oraz wiedzę o jej posiadaniu. W przypadku wojowników szal bitewny sprawia, że adept zyskuje wiedzę o własnej – wilczej – tożsamości, łączności z wilkiem i jego mocami. Przemiana dzięki poznaniu i poznanie dzięki przemianie są dwoma równorzędnymi elementami reaktualizacji wilczego mitu i scenariusza powtórzenia pierwotnego wzorca – czynu „likomorficznego Przodka mitycznego”³⁰ – które następuje w szale bitewnym.

Trzeba zauważyć, że przemiana w wilka poprzez inicjację bojową okazuje się bodaj najbardziej zbliżona do „klasycznej” likantropii, czyli wilkołactwa. Taka transformacja stanowi szczególnie intrygujący motyw pieśni czeczeńskich. Utworem, w którym można zaobserwować obraz „bitewnej likantropii”, jest kompozycja wspomnianego już Timura Mucurajewa pt. *Аварское село* (*Awarska wieś*), powstała najprawdopodobniej w 1997 roku³¹. W pieśni tej bard opisuje jedno ze starć pierwszej wojny rosyjsko-czeczeńskiej (1994–1996) – atak nieprzyjaciela na wioskę bronią przez Czeczenów. Mimo prostej, surowej formy – charakterystycznej dla piosenki wojskowej i pieśni wojennej, w której często brak wyszukanych środków stylistycznych i poetyckiej wirtuozerii – *Аварское село* należy uznać za interesu-

²⁵ Eliade, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, 12.

²⁶ Хасан Бакаев, *Тайна „Жеро-Канта”* (Warszawa: Serlo, 2013), 10.

²⁷ Бакаев, *Тайна „Жеро-Канта”*, 10.

²⁸ Бакаев, *Тайна „Жеро-Канта”*, 13. Istnienie bractw wojowników-bestii stanowi częściowe wytłumaczenie ludowych wierzeń w likantropię w różnych kulturach. Zob. Eliade, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, 11, 13.

²⁹ *Lyssy* doświadczają Achilles i Hektor. Zob. Bruce Lincoln, „Homeric λύσσα: »Wolfish Rage«”, *Indogermanische Forschungen*, Nr. 80 (1975): 98–101. Słowo to oznacza również wściekliznę. Zob. Lincoln, „Homeric λύσσα”, 98. O wilczej furii w innych kulturach – zob. Lincoln, „Homeric λύσσα”, 101–102.

³⁰ Eliade, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, 22.

³¹ Cytowane dalej fragmenty utworu *Аварское село* zostały przeze mnie spisane ze słuchu z nagrania, które posiadam w zbiorach własnych. Choć utwory barda można znaleźć w Internecie, często są usuwane, ponieważ Mucurajew należy do artystów częściowo zakazanych w Rosji.

jący przykład realizacji trzeciego scenariusza zdobycia wilczej tożsamości. Ponadto w utworze manifestują się dwa oblicza wilka duchowego: duch wspomagający (*the Benevolent Ghost*) – w odniesieniu do Czeczenów oraz duch złowrogi (*the Malevolent Ghost*) – w odniesieniu do Rosjan. Jednocześnie jest to starcie przeciwstawnych sfer: freudowskiej niesamowitości i samowitości³². Nieprzypadkowo przywołują kategorie *unheimlich* i *heimlich* – nie tylko są one nieocenione w odczytywaniu literackich przedstawień wampira, upiora czy wilkołaka (a zatem również motywów *stricte* likantropicznych), lecz także pozwalają odsłonić nowe warstwy znaczeniowe obrazów walki narodowowyzwoleńczej w literaturach Kaukazu³³.

Mucurajew rozpoczyna opowieść od zarysowania scenerii starcia, kreując ją za pomocą środków, które w kulturze zachodniej są kojarzone z budzącymi grozę miejscami spotkania z wilkiem-demonem, czyli wilkiem-duchem złowrogim:

Пустынны улицы аварского села,
В молчанье грозном ночь сюда пришла.
Но знает, знает русская орда,
Что ждет их там жестокая беда³⁴.

Znamienne, że słowo *пустынный* można tłumaczyć jako ‘opustoszały’ czy ‘bezludny’ – co nie oznacza ‘bezwilczy’ ani też ‘niezamieszkaną przez inne stworzenia’. Trwa złowroga nocna cisza, pojawiają się więc charakterystyczne dla wilka i likantropa konotacje lunarne i chtoniczne. Rosyjscy żołnierze, niepewni i bojaźliwi, zdają sobie sprawę, że trafili do *locus horribilis*, w którym może spotkać ich śmierć – wkroczyli bowiem w obcą im sferę niesamowitości. Ich brak odwagi i gotowości na konfrontację Mucurajew komentuje z pogardą: „Овцу Иван всегда готов задрать, / Но волк-чеченец страшен для солдат”³⁵. Tym samym bard podkreśla supremację wilków, uważanych w kulturze czeczeńskiej za istoty, które potrafią zmierzyć się z przeciwnikiem silniejszym od siebie, „nadrabiając wszystko bezgraniczną śmiałością, odwagą i zręcznością”³⁶.

³² Maria Janion zwraca uwagę, że Sigmund Freud podkreślał relację łączącą niesamowitość z jej przeciwieństwem – samowitością: „Niesamowite jest czymś ongi samowitym, od dawna znajomym. Przedrostek »nie« [un] w tym słowie jest znamiem wyparcia”. Cyt. za: Maria Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007), 65.

³³ Zob. Rebecca Gould, *Writers and Rebels: The Literature of Insurgency in the Caucasus* (New Haven-London: Yale University Press, 2016), 75–78; Rebecca Gould, „Transgressive Sanctity: The Abrek in Chechen Culture”, *Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History*, vol. 8, no. 2 (2007): 295–298.

³⁴ „Opustoszałe są ulice awarskiej wsi, / W milczeniu groźnym noc tu przyszła. / Ale wie, wie rosyjska horda, / Że czeka ich tam straszliwa klęska”.

³⁵ „Owcę Iwan zawsze gotów jest poszarpać, / Ale wilk-Czeczen jest straszny dla żołnierzy”. Antroponim „Иван” na zasadzie *pars pro toto* oznacza Rosjan.

³⁶ Cyt. za: Gammer, *The Lone Wolf and the Bear*, 5. Tłumaczenie własne.

Sfera odbierana przez Rosjan jako niesamowita, a zatem przerażająca, nie jest zwyczajna również dla Czeczenów-wilków. Stanowi mityczną przestrzeń walki, gdzie dochodzi do reaktualizacji mitu, powtórzenia archetypicznego czynu wilczej Mistrzyni, a przede wszystkim – do likantropii pod wpływem transu bitewnego, *lyssy*. Następuje ona podczas szturm rosyjskiej piechoty, będącego momentem kulminacyjnym utworu Mucurajewa. Dla Rosjan to moment bezpośredniego, fizycznego wkroczenia do miejsca niesamowitego, w sferę konfrontacji z niosącym śmierć wilkiem-duchem złowrogim. Choć ich dowódca zapewnia, że żaden Czeczen nie uszedł z życiem, w trakcie szturm rosyjscy żołnierze wciąż odgradzają się od niesamowitego, strzelając na oślep. W kontekście starcia *lykos* i *anthropos* mamy do czynienia z bardzo interesującym obrazem: za pomocą wynalazków cywilizacji człowiek próbuje się odizolować od pierwotnej siły natury, którą w narracjach kultury symbolizuje wilk, a w jeszcze większym stopniu – likantrop, uosabiający „wyparcie Natury przez człowieka nowoczesnego”³⁷. Dochodzi do krwawej konfrontacji z niesamowitymi *berzłoj*, co przeczuwają rosyjscy żołnierze:

Пошли на штурм солдаты наконец,
И шлют они вперед себя свинец.
Но вдруг от ужаса все встали, как один:
Чеченцы мертвые вставали из руин.
Огонь ответный витязей кромсал,
И клич „Аллах!” им души разрывал.
Гремели залпы, в ход пошли клинки –
Казалось, волчьи клацают клыки³⁸.

Warto zwrócić uwagę na leksykę wykorzystaną do opisu kontrataku Czeczenów-wilków: słowa takie jak *кромсать*, *разрывать*, *клацать*, nie mówiąc już o „wilczych kłach” (*волчьи клыки*), bezpośrednim znaku likantropiczności, tworzą obraz rozszarpywania na strzępy – zachowania atakujących drapieżników. W obrazie tym o wilczej tożsamości Czeczenów nie świadczy już tylko dorozumiane „prawo narodzin”, lecz także powtórzenie czynu wilczej Mistrzyni, którego istotą jest niezłomny opór, a efektem – obrona (tu: ojczyźnej ziemi) oraz aspekt inicjacyjny: uzyskanie świadomości własnej siły i pełni wilczej natury. Ów scenariusz realizuje się za pomocą bitewnej likantropii i transu bojowego. Odejście od *anthropos* stanowi naturalną konsekwencję i cel doświadczenia *lyssy*, ponieważ przechodzący inicjację

³⁷ Mikołaj Marcela, „Człowiek-wilk, czyli (niknący) pośrednik”, w *Wilki i ludzie*, 261.

³⁸ „Ruszyli do szturm żołnierze w końcu / I posyłają przed sobą ołów. / Lecz nagle wszyscy, jak jeden, zamarli ze strachu: / Czeczeni martwi powstawali z ruin. / Ogień, którym odpowiedzieli, witeziów siekł, / A zawołanie »Allah!« dusze im rozrywało. / Grzmiały wystrzały, w ruch poszły klingi – / Zdawało się, że wilcze kłapią kły”.

wojownik jedynie w ten sposób może się uwolnić „od słabości, niemocy związanych z kondycją ludzką”³⁹.

Należy zaznaczyć, że przemiana, której ulegają czeczeńscy wojownicy w pieśni Mucurajewa, jest w pewnym sensie pośmiertna czy też quasi-pośmiertna. Zgodnie z logiką – a przynajmniej logiką samowitego, którą kieruje się przeciwnik – po salwach oddanych w ich stronę powinni być martwi. „Martwi” Czeczeni powstają jednak, by walczyć jako *berzłoj*. Taka metamorfoza okazuje się charakterystyczna dla ceremonii inicjacyjnych: „[...] inicjowany zmartwychwstaje już nie jako istota ludzka, ale jako pierwotne Zwierzę, uważane za twórcę misterium”⁴⁰.

Motyw niesamowitego wojownika, któremu nie można zadać śmierci, to bardzo ważny składnik czeczeńskiej kultury i toposu abreka⁴¹, którego naturalnym terenem jest stan liminalny między życiem a śmiercią⁴². Na motywie tym opiera się finał czeczeńskiej powieści *Зелимхан* (1968) Mohmada Mamakajewa. Ostrzeliwany przez kilka godzin tytułowy abrek Zelimchan, rzekomo przeszyty setkami kul, wciąż powraca niczym widmo, wielokrotnie „zmartwychpowstając”. Podczas walki śpiewa modlitwę, która dla Rosjan brzmi przerażająco⁴³. Jak podkreśla Rebecca Gould, abrek, sprzeciwiając się kolonialnej przemocy, sakralizuje zdesakralizowaną przez nią przestrzeń, którą tym samym przemienia w scenierię świętej wojny⁴⁴. Identyczny motyw można zaobserwować u Mucurajewa („клик «Аллах!» им души разрывал”), ale za sprawą likantropii pojawia się dodatkowy element – przejście z czasu historycznego w czas mityczny i zarazem do sfery niesamowitej. „To właśnie obecność niesamowitości, demonicznej czy też uświęconej, [...] jest tym, co przeraża żołnierzy [...]. Wolą oni egzystować w sferze samowitości, gdzie rządzą biurokratyczne i imperialne zasady podboju”⁴⁵ – wskazuje Gould, analizując starcie Zelimchana z rosyjskim wojskiem.

Również w pieśni Mucurajewa można dostrzec dwa oblicza niesamowitości, która działa w analogiczny sposób. Bitewna likantropia Czeczeńów, w której manifestuje się działanie wilka wspomagającego – mitycznej wilczycy – dla ich przeciwników stanowi manifestację ducha złowrogiego, demonicznego. Szczególną grozę budzą sama transformacja oraz niesamowita natura likantropa – z jej konotacjami

³⁹ Eliade, *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*, 23.

⁴⁰ Eliade, *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*, 20.

⁴¹ Czeczeński abrek to samotny wojownik walczący z najeźdźcami, jak również obrońca ciemionych i mściciel. Pierwotnie był ukaranym za przestępstwa banitą, który skrywa się na pustkowiu.

⁴² Gould, *Writers and Rebels*, 55. Likantrop, podobnie jak abrek, egzystuje w sferze między życiem a śmiercią, a dodatkowo między światem ludzkim i zwierzęcym. Elwira Wilczyńska, „Przemiany wilkołaka w folklorze polskim”, w *Wilki i ludzie*, 241.

⁴³ Gould, *Writers and Rebels*, 72.

⁴⁴ Gould, *Writers and Rebels*, 74.

⁴⁵ Gould, „Transgressive Sanctity”, 296.

infernalnymi i antropofagicznymi⁴⁶. Jak zauważa Elwira Wilczyńska, „[n]iszczycielska siła likantropów skierowana jest wprost przeciw społeczności ludzkiej”⁴⁷. Koresponduje to z wizją wojownika, który po rytualnym przywdzianiu skóry zwierzęcia przestaje być człowiekiem – staje się samym wilkiem, „wojownikiem drapieżnym i niezwykłym, o władniętym przez *furor heroicus*”, niezwiązanym „prawami i zwyczajami ludzi”⁴⁸.

Czeczeńscy *berzłoj* – wojownicy martwi i jednocześnie nieumarli – „zmarłych powstają”, a *lyssa*, która ich ogarnia, paraliżuje wroga, dzięki czemu odnoszą zwycięstwo. To zwycięstwo mitycznego *sacrum* nad imperialnym *profanum*, niesamowitości, która objawia się we wszystkich trzech scenariuszach zyskania tożsamości wilka: za sprawą wilczego rodowodu, poprzez powtórzenie paradygmatycznego czynu oraz – *last but not least* – poprzez bezpośrednią likantropię pod wpływem szału bitewnego. W scenariuszach tych czeczeński wilk występuje zarówno jako Eliadowski likomorficzny Przodek mityczny, jak i Założyciel misterium inicjacji, Pierwszy Szaman i Pierwszy Wojownik, który inspiruje do walki swoich spadkobierców i naśladowców – Czeczenów.

Bibliografia

- Adger-Adajew, Issa. *Kamienie mówią. Dzieje i kultura Czeczenów*. Przeł. Klara Brodacka. Warszawa: Instytut Kultury Narodów Kaukazu, 2005.
- Adger-Adajew, Issa. „Poezja i poeci Czeczenii”. Przeł. Klara Brodacka. W *Przykazania ojczyzny. Pieśń i poezja czeczeńska*, 71–86. Wybór Issa Adger-Adajew. Przeł. Klara Brodacka et al. Warszawa: Instytut Kultury Narodów Kaukazu, 2008.
- Bakayev, Khasan. *Tajna „Zhero-Kanta”*. Varshava: Serlo 2013 [Бакаев, Хасан. *Тайна „Жеро-Канта”*. Варшава: Серло 2013].
- Domańska, Ewa. „Humanistyka ekologiczna”. *Teksty Drugie*, nr 1/2 (2013): 13–32.
- Eliade, Mircea. *Aspekty mitu*. Przeł. Piotr Mrówczyński. Warszawa: Wydawnictwo KR, 1998.
- Eliade, Mircea. *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne*. Przeł. Krzysztof Kocjan. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997.
- Eliade, Mircea. *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*. Przeł. Krzysztof Kocjan. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Gammer, Moshe. *The Lone Wolf and the Bear: Three Centuries of Chechen Defiance of Russian Rule*. London: Hurst & Company, 2006.

⁴⁶ Zob. Wilczyńska, „Przemiany wilkołaka w folklorze polskim”, 241–244.

⁴⁷ Wilczyńska, „Przemiany wilkołaka w folklorze polskim”, 242.

⁴⁸ Eliade, *Od Zalmoksis do Czyngis-chana*, 12.

- Gould, Rebecca. „Transgressive Sanctity: The Abrek in Chechen Culture”. *Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History*, vol. 8, no. 2 (2007): 271–306.
- Gould, Rebecca. *Writers and Rebels: The Literature of Insurgency in the Caucasus*. New Haven–London: Yale University Press, 2016.
- Jagielski, Wojciech. *Wieże z kamienia*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2004.
- Janion, Maria. *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.
- Layton, Katherine S. *Chechens: Culture and Society*. New York: Palgrave Macmillan, 2014.
- Lincoln, Bruce. „Homeric λύσσα: »Wolfish Rage«”. *Indogermanische Forschungen*, Nr. 80 (1975): 98–105.
- Marcela, Mikołaj. „Człowiek-wilk, czyli (niknący) pośrednik”. W *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*, red. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska i Emilia Wieczorkowska, 257–259. Katowice: grupa kulturalna.pl, 2014.
- Mutsurayev, Timur. *Avarskoje selo*. Zbiory własne [Муцуряев, Тимур. *Аварское село*].
- Nikodem, Michał. „Tańczący z wilkami, biegnąca z wilkami. Próba Ricoeurowskiej analizy symbolu wilka”. W *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*, red. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska i Emilia Wieczorkowska, 271–286. Katowice: grupa kulturalna.pl, 2014.
- Pączek, Kamila. „»Wolność albo śmierć«. Prolegomena do badań nad twórczością czeczeńskiego barda Timura Mucurajewa”. *Przegląd Rusycystyczny*, nr 1 (2017): 67–85.
- „Pesnya vremen bor’by vol’nykh gortsev s feodalami”. Transl. by Nicolay Tikhonov. In *Pesni narodov Severnogo Kavkaza*, 439. Leningrad: Sovetskiy pisatel’, 1976 [„Песня времен борьбы вольных горцев с феодалами”. Перев. Николай Тихонов. В *Песни народов Северного Кавказа*, 439. Ленинград: Советский писатель, 1976].
- Sajdułajew, Makhal. „Rycerz czeczeński”. Przeł. Issa Adger-Adajew i Klara Brodacka. W *Przykazania ojczyzny. Pieśń i poezja czeczeńska*, 39–40. Wybór Issa Adger-Adajew. Przeł. Klara Brodacka et al. Warszawa: Instytut Kultury Narodów Kaukazu, 2008.
- Wilczyńska, Elwira. „Przemiany wilkołaka w folklorze polskim”. W *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*, red. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska i Emilia Wieczorkowska, 237–254. Katowice: grupa kulturalna.pl, 2014.

Kamila Filipczyk – doktor nauk humanistycznych, absolwentka filologii rosyjskiej i angielskiej na Uniwersytecie Gdańskim. Koncentruje się na tematach z pogranicza literaturoznawstwa, historii oraz badań nad kulturą. Badaczka twórczości czeczeńskiego barda Timura Mucurajewa i pieśni czeczeńskiej irredenty niepodległościowej przełomu XX i XXI wieku. Uczestniczka grantu NPRH „Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej w latach 1890–1939” (2016–2019) i redaktorka *Internetowego leksykonu polskiego ezoteryzmu 1890–1939*. E-mail: kamila.paczek@gmail.com.


Kamila Filipczyk – PhD in humanities, graduate of Russian and English philology at the University of Gdańsk. Her research focuses on borderline issues in literary studies, history, and cultural studies; also on the works of the Chechen bard Timur Mucuraev and

Berzłoj – niesamowici wilkoludzie, czyli czeczeńska likantropia

the songs of the Chechen independence irredenta of the XX/XXI century. Participant in the NPRH grant “Polish Culture’s and Western Esoteric Philosophy in the Years 1890–1939” (2016–2019), and editor of Online Lexicon of Polish Esotericism 1890–1939. E-mail: kamila.paczek@gmail.com.



ANDRZEJ PITRUS

 <https://orcid.org/0000-0002-5381-3377>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

„I czyńcie ją sobie poddaną;
i panujcie nad rybami morskimi,
i nad ptactwem niebieskim,
i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi”

«И обладайте ею, и владичествуйте над рыбами морскими, и над птицами небесными, и над всяким животным, пресмыкающимся по земле»

Абстракт

В статье рассматриваются стратегии художников, использующих в своих работах живых животных. Автор приводит многочисленные примеры, которые часто вызывают споры и даже протесты. Цель статьи, однако, состоит не в оценке нравственных аспектов обсуждаемых работ, а в указании на многообразии художественной деятельности, имеющей общую черту: в большей или меньшей степени они относятся к традиции концептуально-го или доконцептуального искусства.

Ключевые слова: современное искусство, инсталляция, живые животные, перформанс, концептуальное искусство

“And Subdue It: And Have Dominion over the Fish of the Sea, and over the Fowl of the Air, and over Every Living Thing that Moveth upon the Earth”

Abstract

The article focuses on various strategies of artists who use live animals in their works. The author presents several examples of works which, in many cases, raised a lot of controversies. His aim is not to judge, but to discuss different approaches, which have one thing in common: they all come from the tradition of conceptual or preconceptual art.

Keywords: contemporary art, installation, live animals, performance, conceptual art

Zwierzęta występują w sztuce od zawsze i nieprzerwanie; fascynowały pierwszych artystów, którzy pozostawili po sobie malowidła odnalezione w grotach we Francji i w Hiszpanii, twórców malarstwa religijnego i rodzajowego, no i oczywiście – flamandzkich mistrzów martwej natury. Tych ostatnich interesowały najczęściej zwierzęta... martwe. O ich obecności w sztuce najnowszej pisałem w jednym z poprzednich numerów „Zoophilologii”¹. Czas zatem na zwierzęta żywe, a nawet – istoty dopiero powoływane do życia.

W niniejszym tekście nie będę omawiał szerzej kwestii etycznych², aczkolwiek wiadomo, że nie można nie zauważać tego problemu. Wprawdzie zwierzęta są na ogół tylko materią sztuki i nie mają podmiotowego wkładu w jej tworzenie, ale i kwestia autorstwa jest tematem godnym dyskusji, bo „bracia mniejsi” okazjonalnie także stają się artystami, choć zwykle pod kierownictwem ludzi.

Motywy animalne często były obecne w pracach artystów na płaszczyźnie symbolicznej i nadal można się spotkać z takim myśleniem o zwierzętach. Niedawno miałem okazję oglądać wystawę zatytułowaną „Animal Farm”, zaprezentowaną w znakomitej Two Art Gallery w Murcii³, specjalizującej się w najnowszej sztuce figuratywnej. Pokazane tam obrazy, rzeźby, fotografie i instalacje nawiązywały do *Folwarku zwierzęcego* George’a Orwella – jednej z tych książek, które niewątpliwie ustaliły pewien kanon postrzegania zwierząt jako istot zantropomorfizowanych, przeważnie *de facto* noszących cechy ludzkie. Rzecz jasna, antropomorfizacja nie jest warunkiem uruchomienia mechanizmów pozwalających na ujawnienie znaczeniowego drugiego dna, które może przecież wynikać również z osadzenia nawet całkowicie realistycznych przedstawień w określonym kontekście.

Niemniej w tym artykule nie będę się wypowiadał na temat przedstawień, a jedynie na temat prac, w których zwierzęta – lub czasem różne formy nie-ludzkiego życia – są częścią realizacji. Innymi słowy: ich wizerunki nie zostały utrwalone żadną techniką, lecz one same stały się elementem dzieła – na ogół z oczywistych przyczyn mającego postać instalacji lub performance’u.

Ciekawą klasyfikację rodzajów obecności zwierząt w sztuce najnowszej znajdziemy w tekście Karin Andersen i Luki Bochicchia⁴. Autorzy proponują wyróżnienie czterech kategorii: multimedialnych portretów zwierząt, symbolaków zwierząt, obecności rytualnej martwych zwierząt i obecności żywych

¹ Andrzej Pitrus, „Tego się nie robi kotu, czyli o ciałach martwych zwierząt w sztuce najnowszej”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 5 (2019): 343–353.

² Problem ten jest podejmowany przez krytyków i historyków sztuki. Zob. np. Jean-Baptiste Jeangène Vilmer, „Animaux dans l’art contemporain: la question éthique”, *Jeu. Revue de théâtre*, n° 130 (2009): 40–47.

³ Wystawa była dostępna od 4 listopada do 6 grudnia 2021 roku.

⁴ Karin Andersen and Luca Bochicchio, „The presence of animals in contemporary art as a sign of cultural change”, *Forma. Revista d’Humanitats*, vol. 6 (2012): 12–23.

„I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”

zwierząt⁵. Mnie interesuje przede wszystkim ostatnia, choć nie sposób nie dostrzec prac, gdzie żywe istoty stają się martwe na oczach widzów – jak w akcjach Hermanna Nitscha (który jednak zaprzestał praktyk uśmiercania zwierząt w połowie lat 90.). Być może trzeba by je umieścić pomiędzy kategoriami trzecią a czwartą. Dzisiaj takie działania najczęściej nie są akceptowane i zapewne większość galerii nie zdecydowałaby się na publiczne prezentowanie zadawania śmierci zwierzętom, aczkolwiek „tolerancja” zależy w dużym stopniu od tego, o jakie istoty chodzi⁶.

Odejście od reprezentacji (przedstawienia) na rzecz obecności należało do postulatów dadaistów, dążących, po pierwsze, do zanegowania klasycznych kategorii artystycznych, a po drugie – do zbliżenia życia i sztuki, czy wręcz uczynienia ich jednością. Forma *ready mades*, której przykładem może być słynna *Fontanna* (1917) Marcela Duchampa, znakomicie realizowała takie założenia. Artysta nie musiał już posługiwać się pędzlem czy innymi narzędziami wcześniejszej sztuki, tylko dokonywał wyboru obiektów, ich aranżacji lub transformacji, w wyniku czego nawet pisuar mógł się stać obiektem artystycznym. Choć obecność żywych zwierząt w pracach twórców okresu Wielkiej Awangardy nie była zjawiskiem częstym, można wskazać kilka pionierskich realizacji. Jedną z nich jest instalacja Salvadora Dalí zatytułowana *Deszczowa taksówka* (1938). Wprawdzie powstała już po zamarcu głównego nurtu tendencji dadaistycznych, lecz niewątpliwie ma w sobie więcej elementów dada niż surrealizmu, z którym Dalí bywa na ogół identyfikowany. Hiszpański artysta wykrywał w swej pracy żywe ślimaki.

Większe zainteresowanie obecnością żywych organizmów obserwujemy w okresie powojennym, przeważnie zresztą w obrębie kierunków konceptualnych⁷, rozwijających idee dadaizmu, ale czyniących to za pomocą strategii artystycznych zorientowanych na performatywność. Klasyczną realizacją jest dzisiaj dzieło Jannis Kounellis – twórcy pochodzenia greckiego, reprezentującego jednak nurt *arte povera* powstały pod koniec lat 60. XX wieku we Włoszech. Właśnie w tym kręgu zostały zbudowane fundamenty nowoczesnej sztuki instalacji. Ideą jego przedstawicieli było eksponowanie pospolitych, tanich i zwykle łatwo dostępnych materiałów, stąd też często ich prace stanowiły efekt aranżacji elementów znalezionych, zaczerp-

⁵ Andersen and Bochicchio, „The presence of animals in contemporary art”, 17.

⁶ W 2012 roku londyńska Tate Modern – najsłynniejsza, a na pewno najpopularniejsza, galeria sztuki współczesnej – zorganizowała retrospektywę twórczości Damiena Hirsta, podczas której zaprezentowano instalacje z żywymi muchami i motylami. Zapewne znaczna część owadów nie dożyła do końca, ale być może ich śmierć wydawała się organizatorom mniej „spektakularna” niż ta, którą radykalni performerzy zadawali np. ptakom czy ssakom. O pracach Hirsta wspominam dalej w artykule.

⁷ Sztukę konceptualną należy rozumieć jako taką, w której idea wyrażona przez artystę jest ważniejsza od reprezentujących ją artefaktów, które mogą być całkowicie wymienne.

niętych ze świata natury (gałęzi, kamieni itp.) lub przetworzonych w kontekście innym niż artystyczny (szmat, czasopism, zniszczonych plakatów). Chodziło nie tylko o gest sprzeciwu wobec elitarności sztuki, lecz także o próbę zwrócenia uwagi na konceptualny, intelektualny aspekt procesu tworzenia. W pozbawionej tytułu instalacji⁸ Kounellis wykorzystał dwanaście koni, które po prostu zostały pokazane w dużym pomieszczeniu galerii L'Attico w Rzymie, a w 1976 roku – w jednej z sal wystawowych weneckiego biennale. Performance Kounellisa był później wskrzeszany, np. w 2015 roku w Nowym Jorku przez marszanda Gavina Browna, co spotkało się z krytyką obrońców praw zwierząt.

Zamienienie przestrzeni galerii w stajnię jest czymś więcej niż prowokacją: zarówno odnosi się do tradycji prezentowania wizerunków koni w sztuce klasycznej (Kounellis odwoływał się do renesansu), jak i podejmuje dyskusję z ideą sztuki biednej. W realizacji artysty znajdziemy bowiem i „ubóstwo” środków, i „bogactwo” szczególnego materiału – bo przecież posiadanie konia i uprawianie jeździectwa stało się w XX wieku luksusem, podobnie jak sama sztuka, już w latach 60. należąca do najlepszych, a równocześnie wysoce ryzykownych inwestycji. Simón Marchán Fiz dodatkowo podkreśla ekologiczny wymiar *arte povera*⁹. I on przypuszczalnie jest obecny w pracy Kounellisa.

Z symbolicznymi kontekstami wykorzystania zwierząt mierzył się także Joseph Beuys w performansie z 1974 roku *I Like America and America Likes Me*, którego treść stanowi jedyna wizyta artysty w USA. Przebiegła ona w dość specyficzny sposób, mianowicie twórca został przetransportowany do pewnej nowojorskiej galerii tak, by nie mógł zobaczyć niczego z amerykańskiej rzeczywistości. Jedynym „Amerykaninem”, z którym się spotkał, był kojot – Beuys spędził z nim w tym samym pomieszczeniu kilka dni i podobno nawet się zaprzyjaźnili. Theresa Meléndez w artykule poświęconym symbolice kojota zwraca uwagę m.in. na fakt, że zwierzę to jest postrzegane jako figura podboju natywnej Ameryki przez białych osadników¹⁰, więc performance niemieckiego konceptualisty można rozumieć jako krytykę zawłaszczenia oryginalnej kultury Ameryki Północnej. Ale zapewne nie tylko, dostrzeżemy tu bowiem także ironiczny komentarz do przekonania o centralności i swoistej prymarności kultury amerykańskiej (białoskórych mieszkańców USA), która w istocie pozbawiona jest tradycji, jaką może się poszczycić Europa. Znaczenia inicjatywy Beuysa nie są zresztą bezsporne, bo sam uciekał od oczywistości i publicystycznego tonu.

⁸ Zwyczajowo nazywa się ją *12 koni*, ale nie jest to tytuł oryginalny.

⁹ Simón Marchán Fiz, *Del arte objetual al arte de concepto* (Madrid: Ediciones Akal, 1986), 318–319.

¹⁰ Theresa Meléndez, „The Coyote”, in *American Wildlife in Symbol and Story*, ed. by Angus K. Gillespie and Jay Mechling (Knoxville: The University of Tennessee Press, 1987), 214–215.

„I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”

Zwierzęta pojawiają się w sztuce również w kontekście kontrkultury. Przykładem może być performance Davida Wojnarowicza¹¹, należącego do kręgu amerykańskiej awangardy związanej z punkiem, znanego m.in. za sprawą swoich filmów z nurtu *the cinema of transgression*. Działania artysty dotyczyły wielu sfer życia społecznego. Cierpiał na AIDS i po otrzymaniu diagnozy walczył na rzecz praw chorych, a także często występował przeciw artystycznemu establishmentowi. Akcja tego rodzaju zorganizowana w 1982 roku w galerii PS1, stowarzyszonej obecnie z Museum of Modern Art, polegała na wypuszczeniu tam stada karaluchów ucharakteryzowanych tak, by przypominały miniaturowe króliki. Mysoon Rizk wskazuje na pokrewieństwa interwencji Amerykanina z jednym z najśłynniejszych performance'ów Beuysa, zatytułowanym *How to Explain Pictures to a Dead Hare*, po raz pierwszy zaprezentowanym w 1965 roku w Galerii Schmela w Düsseldorfie¹². Beuys znany był z hodowania zwierząt, które po naturalnej śmierci wykorzystywał w instalacjach. Stanowiło to część jego projektu radykalnej ekologii, wpisującej się w poglądy artysty¹³, przekonanego, że zwierzęta mogą mieć większy udział w zmianie politycznej niż ludzie¹⁴. Działania Wojnarowicza, który najchętniej posługiwał się w swojej twórczości owadami (m.in. mrówkami w pracach fotograficznych), wolno interpretować jako jeszcze zradyzowaną wersję akcji Beuysa. Owady – zwłaszcza te uważane przez ludzi za uciążliwe i w konsekwencji wyłączone z obszaru, który skłonni bylibyśmy uznać za „chroniony” – są u niego znakiem możliwego krachu cywilizacji człowieka, zmuszonego stawić czoła inwazji świata, którego istnienia czasem nie dostrzega.

Zdecydowanie bardziej eksploatacyjny charakter mają instalacje Damiana Hirsta, który wystawą zatytułowaną „Frieze” zainicjował – wraz z innymi młodymi twórcami – nurt znany jako Young British Artists¹⁵. Hirst, podobnie jak wielu przedstawicieli tego kręgu, został objęty patronatem wpływowej Galerii Saatchi, gdzie wystawiano m.in. jego prace wykonane z użyciem martwych zwierząt, których ciała, często po uprzedniej „obróbce”, zanurzał w pojemnikach wypełnionych formaliną. Inne realizacje zawierają jednak żywe stworzenia – np. *A Thousand Years* z 1990 roku. Artysta zdaje się wykazywać mniejsze zainteresowanie ekologią i nie rzadko traktuje zwierzęta w sposób bardziej instrumentalny. We wcześniejszych

¹¹ Zob. Cynthia Car, *Fire in the Belly: The Life and Times of David Wojnarowicz* (New York: Bloomsbury, 2012).

¹² Mysoon Rizk, „Taking the »s« out of Pest”, *Antennae. The Journal of Nature in Visual Culture*, issue 11 (2009): 40.

¹³ Beuys był związany z Zielonymi i angażował się w ich działalność polityczną.

¹⁴ Pisze o tym m.in. David Adam, „Joseph Beuys. Pioneer of a Radical Ecology”, *Art Journal*, vol. 51, no. 2 (2009): 26–34.

¹⁵ Zob. np. Julian Stallabrass, *High Art Lite: The Rise and Fall of Young British Art* (London: Verso Books, 2006).

pracach skupiał się na problematyce egzystencjalnej i w taki sposób można postrzegać wspomnianą instalację. Składała się ona z przezroczystego pojemnika, gdzie została umieszczona odcięta głowa krowy. Z gnijącego ciała na oczach widzów wypęzły larwy, które potem zamieniały się w muchy i kończyły swój ulotny żywot w elektrycznej pułapce na owady zainstalowanej w środku. Hirst nie tylko ukazywał tu życie i śmierć jako fenomeny opozycyjne wobec siebie, lecz także zwracał uwagę na nieuchronność cyklu umierania i odradzania się.

Do tematu tego powrócił zresztą niewiele później w enivironmencie *In and Out of Love* (1991), pozwalającym widzom w galerii obserwować krótki cykl życia motyli, wykluwających się z kokonów i skazanych na śmierć w pomieszczeniu odseparowanym od natury. Działania Hirsta, jednego z najlepiej sprzedających się dziś artystów, często spotykały się z krytyką¹⁶, którą sam nieraz prowokował kontrowersyjnymi wypowiedziami. Należy do nich m.in. słynna fraza: „Pociąga mnie możliwość zrozumienia świata poprzez wyizolowanie z niego jego elementów. Aby przyjrzeć się czemuś, musisz to najpierw zabić”¹⁷.

W twórczości Hirsta pojawiają się również wyraźne wątki autoreferencyjne. Artysta, cieszący się niesłabnącym zainteresowaniem, w autoironiczny sposób odnosi się do „wartości” sztuki. Motyw ten bywa obecny też w jego pracach wykorzystujących zwierzęta, choć mowa tu przede wszystkim o realizacjach, których element stanowiły ciała uprzednio uśmierconych stworzeń – nierzadko na zlecenie artysty. Jeśli okrucieństwo, jakiego dopuszczał się Hirst, rozgrywało się na oczach widzów, to dotyczyło głównie istot marginalizowanych (kto z nas nie ma na sumieniu kilku much i komarów?); większe zwierzęta (rekin, owce, krowy) trafiały do galerii już po śmierci jako obiekty przeznaczone do oglądania, a także do kupienia.

Znane są jednak przykłady, kiedy publiczność patrzyła na umieranie lub cierpienie zwierząt należących do świata ssaków. Bodaj największym skandalem tego rodzaju była instalacja pochodzącego z Kostaryki artysty o pseudonimie Habacuc (właśc. Guillermo Vargas), który pokazał zagłodzonego psa przywiązanego do ściany w galerii Códice w Managui, stolicy Nikaragui. *Exposición No. 1* miała, zgodnie z deklaracją autora, zwracać uwagę na los bezpańskich psów, ale większość krytyków nie uznała użytych środków za stosowne, a o sprawie pisała nawet prasa w Polsce, m.in. „Gazeta Wyborcza”¹⁸. Mimo że do dzisiaj nie ustalono, co się stało z psem (podobno jednak był karmiony po zamknięciu galerii), niewątpliwie artysta dopuścił się okrucieństwa wobec głodnego zwierzęcia, gdyż było ono przywiązane

¹⁶ Zob. np. Animal Studies Group, *Killing Animals* (Urbana–Chicago: University of Illinois Press, 2006).

¹⁷ Damien Hirst, *I Want to Spend the Rest of My Life Everywhere, with Everyone, One to One, Always, Forever, Now* (London: Booth-Clibborn Editions, 1997), 279.

¹⁸ Dorota Jarecka, „Czy to prawda, że Kostarykanin zagłodził w galerii psa?”, *Gazeta Wyborcza*, 20.11.2007, <https://wyborcza.pl/7,75410,4690770.html> (dostęp: 12.12.2021).

„I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”

niedaleko miski z pożywieniem, lecz znajdującej się poza jego zasięgiem, ograniczonym długością sznura. Na ścianie, do której też nie mogło się zbliżyć, wypisano hasło „Eres lo que lees” („Jesteś tym, co czytasz”), adresowane do zwiedzających, a za „atrament” posłużyła tu również rozdrobniona karma dla psów. Kontrowersyjna realizacja Habacuca nie ograniczała się do publicystyki – dodatkowo uwypuklała możliwość spektakularyzacji okrucieństwa. Widzowie byli bowiem postawieni w sytuacji niekomfortowej: zabraniano im karmienia zwierzęcia, a jednocześnie zmuszano ich do przyjęcia pozycji obserwatorów w osobliwym teatrze przemocy i śmierci. Niezależnie od tego, czy pies – jak twierdzą niektórzy – uciekł z miejsca swej kaźni w trakcie ekspozycji, czy zmarł w dzień po jej zamknięciu, środki podjęte przez artystę wydają się nazbyt drastyczne.

Jeszcze dalej posunął się pochodzący z Chile Marco Evaristi. Jego najbardziej znana wystawa odbyła się w 2000 roku w duńskiej miejscowości Kolding (twórca studiował w Kopenhadze i jest związany także z duńską sceną artystyczną). Protesty wzbudziła instalacja zatytułowana *Helena*, składająca się z blenderów marki Moulinex zamienionych w specyficzne akwaria: w każdym z nich znajdowała się złota rybka, a urządzenia były podłączone do prądu. Od decyzji widzów zależał los ryb – wprawdzie Evaristi nie zachęcał do ich uśmiercania, lecz pozostawił publiczności taką możliwość, z której wielu zwiedzających skorzystało. Doprowadziło to do wyostrowania zarzutów wobec niego i dyrektora galerii, ale w końcu sąd je oddalił, gdyż nie dopatrywał się okrucieństwa w działaniu samego artysty.

Evaristi z całą pewnością zalicza się do twórców sięgających po estetykę szoku. Mimo kłopotów z prawem nie przestawał bulwersować, choć w późniejszych realizacjach już nie torturował zwierząt. W zamian np. częstował publiczność pierożkami z nadzieiem, którego składnikiem był tłuszcz uzyskany wcześniej w wyniku liposukcji – odessany z jego własnego ciała. Cóż... przykład może trochę na marginesie, niemniej jeśli zgodzimy się, że i człowiek należy do świata zwierząt, może nie aż tak nieadekwatny do tematu artykułu. Hernán D. Caro postrzega twórczość Chilijczyka w kontekście testowania granic sztuki¹⁹ – nieprzypadkowo jedną z prac nawiązuje on do słynnego *Merda d'artista* Piera Manzonia, który w 1961 roku wystawił puszkę zawierającą 30 gramów własnego kału. Podobny obiekt stworzył też Evaristi, tyle że jego odchody nie zostały umieszczone w pojemniku, lecz pokryte warstwą złota. Artysta, choć znów użył środków uważanych przez wielu za niedopuszczalne, poniekąd oskarżał publiczność sceny artystycznej o hipokryzję i pogoń za sensacją. Problem w tym, że krytykując apetyty widzów, sam dostarczał im kolejnej stawy.

Z zarzutami, jakoby maltretował zwierzęta, spotkał się również najwybitniejszy belgijski artysta współczesny Jan Fabre. Ten pochodzący z Antwerpii twórca zajmuje

¹⁹ Hernán D. Caro, „¿Todo vale?”, *Arcadia*, no. 38 (2008).

się różnymi dziedzinami – od klasycznych sztuk plastycznych (rzeźba, rysunek, malarstwo) po formy sceniczne oraz instalacje. W jednym z performance'ów, zorganizowanym w 2012 roku w magistracie w jego rodzinnym mieście, wykorzystał koty, które – podobno za zgodą właścicieli – były zrzucone z dość wysokich schodów. Fabre otrzymał ponad 20 tysięcy (!) e-maili od oburzonych obrońców praw zwierząt, a także został siedmiokrotnie zaatakowany przez uzbrojonych napastników podczas uprawiania joggingu. Tak duże emocje wynikały być może z faktu, iż jest raczej powszechnie uznawany za narodowego twórcę belgijskiego, który wprowadził od dawna zaskakiwał i szokował, m.in. umieszczając w swoich instalacjach wypchane zwierzęta, ale nigdy nie posunął się do dokonywania na oczach publiczności aktów przemocy. Fabre zresztą posypał głowę popiołem – wyraził ubolewanie i skruchę, a równocześnie zapewnił, że żaden kot nie odniósł obrażeń.

Niektórzy artyści, choć wykorzystują zwierzęta, czynią to w sposób gwarantujący im bezpieczeństwo. Jednak mimo że Banksy, głośny twórca street artu, zwrócił się do The Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals o opinię na temat akcji z 2003 roku zatytułowanej *Turf War* i uzyskał akceptację, także on spotkał się krytyką publiczności, której nie spodobał się pomysł pokrywania ciał zwierząt malowidłami. Jeszcze dalej posunął się Wim Delvoye, od lat 90. realizujący projekt polegający na tatuowaniu żywych świń. Co ciekawe, specjalna farma, na której uprawia ten proceder, została w pierwszych latach XXI wieku przeniesiona do Chin, gdzie nie obowiązują regulacje ograniczające poczynania artystów, którzy chcą pracować z żywymi stworzeniami.

Z organizacjami dbającymi o prawa zwierząt nie konsultował się natomiast Huang Yong Ping. Ten znany chiński artysta, założyciel Xiamen Dada²⁰, faktycznie nawiązywał do wielu haseł dadaizmu, ale do sztuki konceptualnej, czy też – jak chcą niektórzy – neodadaistycznej, wprowadzał elementy krytyczne. Był porównywany do Ai Wei Weia, jednak od mistrza różni go zdecydowanie wyraźniejsze upodobanie do posługiwania się estetyką szoku. Ai Wei Wei – choć jest nie tylko artystą, lecz także aktywistą politycznym – przemawia głosem nieco wyciszonym, skłaniającym raczej do kontemplacji niż wyjścia na ulicę, Huang Yong Ping natomiast „krzyczy”, sięga po ekspresywne rozwiązania cechujące się sporym eklektyzmem.

Motywy zwierzęce są obecne w wielu jego pracach, często używa w nich np. wypchanych ciał „braci mniejszych”, ale i modeli nawiązujących do tropów animalistycznych. Podczas wystawy w Vancouverze zaprezentował instalację zatytułowaną *Theatre of the World*, należącą do retrospektywnego zestawu *The House of Oracles*. Wykorzystał w niej owady i inne zwierzęta (np. żółwie, węże, skorpiony) i urządził

²⁰ O chińskiej awangardzie przed 1989 rokiem i zjawiskach, które doprowadziły do renesansu sztuki Chin w ostatnich latach, pisze m.in. Martina Köppel-Yan, *Semiotic Warfare: A Semiotic Analysis, the Chinese Avant-garde, 1979–1989* (Hong Kong: Timezone 8, 2003).

„I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”

im środowisko sprzyjające powstawaniu konfliktów, mających w intencji twórcy odwzorowywać te, w które angażują się ludzie. Zwierzęta umieszczone w habitacie wykreowanym przez Chińczyka nieraz zabijały się wzajemnie, a tłumaczenia, że mamy do czynienia z niemal naturalnymi procesami ukazanymi jedynie w mikroskali, nie przekonały obrońców praw zwierząt, którzy wnieśli sprawę do sądu.

Praca trafiła później także na wystawę zbiorową *Art and China after 1989* w nowojorskim Guggenheim Museum, lecz dyrekcja placówki ugięła się pod presją opinii publicznej (petycję przeciwko Huang Yong Pingowi podpisało ponad 800 tysięcy osób) i usunęła instalację z ekspozycji. Podobny los spotkał dzieło *Dogs That Cannot Touch Each Other* autorstwa Sun Yuana i Peng Yu – znanego duetu artystycznego, który postanowił się wypowiedzieć na temat walk psów, nadal często organizowanych w Chinach. W ich realizacji agresywne bulterierzy zostały przywiązane do ruchomych bieżni, ustawionych w taki sposób, aby zwierzęta miały ze sobą kontakt wzrokowy, wywołujący w nich agresję, a jednocześnie tak, by nie mogło dojść między nimi do fizycznej konfrontacji. Instalację udostępniono tylko w formie dokumentacji wideo, mimo to wzbudziła wiele negatywnych emocji, skutkujących nieprzychylnymi opiniami. Z pośrednictwa wideo korzystał również algierski artysta Adel Abdessemed, m.in. w pracach *Don't Trust Me* (2008) i *Usine* (2009), w których ukazane zostały akty przemocy rozgrywające się pomiędzy zwierzętami oraz śmierć zadawana im przez człowieka.

Huang Yong Ping bronił swego dzieła, przedstawiając je jako rodzaj metafory świata po wkroczeniu Chin do różnych dziedzin: chociażby sztuki, ale także globalnej ekonomii. Problemy w Stanach Zjednoczonych nie spowodowały, że praca zniknęła, bo później była pokazywana w wielu miejscach, m.in. w Guggenheim Museum w Bilbao w hiszpańskim Kraju Basków. Kuratorzy wydali tam oświadczenie, iż zdają sobie sprawę, jakie kontrowersje może wywołać dzieło Chińczyka, lecz postanowili stanąć nie po stronie praw zwierząt, tylko po stronie prawa artysty do swobodnej wypowiedzi.

Wspomniana tu praca przywodzi na myśl tzw. kuratorskie habitaty, z tą różnicą, że zwykle twórcy nie kreują środowisk stymulujących konflikty pomiędzy wykorzystywanymi zwierzętami. Najbardziej znanym autorem proponującym tego typu sztuczne środowiska jest pochodzący z Francji Pierre Huyghe. Jego prace na ogół nie wzbudzały protestów, gdyż nie tworzył warunków sprzyjających zadawaniu cierpienia zwierzętom, a jedynie umieszczał np. w akwariach lub terrariach repliki rzeźb albo łączył rzeźby plenerowe z elementami organicznymi. Egzemplifikacją może być *Untilled (Liegender Frauenakt)* z 2012 roku – rzeźba złożona z betonowego odlewu ukazującego nagie ciało kobiety oraz... ula, w którym faktycznie zamieszkały pszczoły. Inne prace o podobnym charakterze należą do cyklu *Zoodram* (2010), składającego się ze specjalnie zaaranżowanych akwariów. W jednym z nich znalazł dom krab, a jego schronieniem stała się replika słynnej rzeźby

Constantina Brâncușiego zatytułowanej *La Muse Endormie* (1910). Nawiązanie do twórczości rumuńskiego artysty wydaje się nieprzypadkowe, gdyż jest on uważany za pioniera tzw. abstrakcji organicznej, w której obiekty niemal niefiguracywne odwołują się do rozpoznawalnych form biologicznych.

Przywołana wcześniej rzeźba, której część stanowi działający ul, powstała na zamówienie festiwalu sztuki Documenta w Kassel, gdzie Huyghe pokazał także inny, wielce nietypowy projekt. Jego bohaterem jest pies o prowokacyjnym imieniu Human. Zwierzę po raz pierwszy pojawiło się w filmie *A Way in Untilled* (2012), by powrócić jako „maskotka” Documenta 13. Human różni się od swych psich braci tym, że jedna z jego nóg pomalowana została jaskrawą różową farbą. Gest francuskiego twórcy postrzegano jako kolejną próbę odnowienia idei *ready mades*, zgodnie z którą obiekt – w tym wypadku już nie przedmiot jak u Marcela Duchampa, ale żywa istota – dzięki dotknięciu artysty staje się dziełem sztuki.

W Polsce habitaty dla zwierząt konstruuje Piotr Lutyński, pochodzący z Tychów, a obecnie mieszkający i pracujący w Krakowie. Jego realizacje znajdują się w zbiorach m.in. Muzeum Narodowego, a asamblaże z żywymi kanarkami i papużkami oraz plenerowa instalacja, której częścią były gęsi, zostały zaprezentowane np. w krakowskim Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.

Lutyński – jeden z najciekawszych dzisiaj przedstawicieli polskiej sztuki abstrakcyjnej – zawsze był zainteresowany włączaniem do swoich dzieł elementów organicznych, takich jak plastry miodu czy skorupki jaj. Pojawienie się w tych pracach żywych zwierząt, mających zagwarantowane odpowiednie warunki egzystencji, stanowi dalszy krok na drodze do integracji natury i sztuki abstrakcyjnej, która – ponieważ nie odwzorowuje w sposób bezpośredni porządku rzeczywistości – jest często postrzegana jako autonomiczna i w pewnym sensie niezależna od świata zewnętrznego. Inspiracją dla Lutyńskiego mogły być – choć nie udało mi się tego potwierdzić – dzieła Hélii Oiticiki. Brazylijski artysta w *Tropicáliach* (1967) kilkadziesiąt lat wcześniej tworzył specjalne klatki z zabawkami, którymi mogły się bawić zamknięte tam kolorowe papugi.

Intencje Lutyńskiego wobec zwierząt wykorzystywanych w pracach nie są do końca czytelne, interesuje go przede wszystkim wspomniana konfrontacja dwóch na pozór nieprzystających do siebie światów. W wypadku Pierre’a Huyghe jest inaczej, bo sam wskazuje ekologiczne zorientowanie własnych przedsięwzięć, które najczęściej uzyskały akceptację i „błogosławieństwo” organizacji dbających o prawa zwierząt. Pies Human został przez niego uratowany, a uczestnictwo w projekcie artystycznym miało być propozycją nowego, szczęśliwego i beztrudnego życia. Huyghe należy do grona autorów nie tylko umieszczających w swych projektach żywe zwierzęta, lecz także dążących do zbudowania środowiska, w którym możliwa stanie się interakcja pomiędzy twórcą, zwierzęciem a publicznością. Niejako na marginesie podejmuje zatem wątek potencjalnego tworzenia lub przynajmniej

„I czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”

współtworzenia dzieł sztuki przez istoty nie-ludzkie, będący dość ważnym tropem w sztuce współczesnej²¹.

Nieco innym wariantem habitatu, który zamieszkiwały zwierzęta, jest praca Darrena Badera. Ten amerykański artysta często zawierał w rzeźbach i instalacjach motywy zwierzęce, jednak żywe stworzenia pojawiły się dopiero w instalacji zatytułowanej *Images* (2012), wystawionej w nowojorskiej galerii PS1. „Partnerami” Badera były tu przede wszystkim koty, a także iguana. Zwierzęta zostały usytuowane w pomieszczeniach, gdzie widzowie mogli wchodzić z nimi w interakcje, a po zakończeniu ekspozycji – nawet adoptować ulubionego kociaka.

Na koniec warto wspomnieć o realizacjach, w których wykorzystano byty wprawdzie niebędące zwierzętami, ale mogące otrzymać status istot żywych. Artysty w swoich dziełach używają np. bakterii oraz sztucznych tkanek utrzymywanych przy życiu w warunkach zbliżonych do tych, jakie występują w laboratoriach badawczych. W 2017 roku jury festiwalu „Ars Electronica” w Linzu nagrodziło (w kategorii *hybrid art*) pracę Joe Davisa *Bacterial Radio*. Jej twórca posłużył się zmodyfikowanymi genetycznie bakteriami, z których zbudował układ elektroniczny o funkcjonalności... radioodbiornika.

Przykładem sztucznie wyhodowanego organizmu może być natomiast, również pokazana w Linzu, praca Guya Bena-Ary'ego zatytułowana *CellF*. Podczas austriackiego festiwalu prezentowano ją w roku 2017, ale premierowo została przedstawiona publiczności dwa lata wcześniej w Perth. Realizacja jest pierwszym na świecie neuronowym syntezatorem, którego „serce” stanowi sztuczna tkanka powstała z komórek pobranych z ramienia artysty. Ta niemal zwierzęca istota nie tylko żyje, lecz także uczestniczy w muzycznym performansie polegającym na nawiązaniu pewnego rodzaju dialogu między muzykami grającymi na instrumentach elektronicznych i akustycznych a prostym organizmem stworzonym przez Ary'ego. Przekodowany na impulsy elektryczne sygnał będący reprezentacją gry muzyków wprowadzano w czasie rzeczywistym do inkubatora zawierającego tkankę, którą wyhodował artysta, z kolei inny układ gromadził dane będące „odpowiedzią” na dostarczane jej bodźce, a następnie generował dźwięki miksowane potem z wykonywaną na żywo muzyką.

Omówione tu projekty trudno jest usystematyzować, niniejszy artykuł należy więc traktować jako próbę rekonesansu i wskazania rozmaitych kontekstów, w jakich występują żywe zwierzęta wykorzystywane w projektach artystycznych. W istocie bowiem działania takich artystów jak Jan Fabre, Jannis Kounellis czy Pierre Huyghe nie mają ze sobą wiele wspólnego. Zwierzęta traktowane są w nich w różny sposób: czasem całkowicie instrumentalnie, a kiedy indziej podmiotowo. Moją intencją nie

²¹ Więcej na ten temat: Andrzej Pitrus, „Esej, który zaczyna się w tonacji minorowej, ale potem pojawia się światełko, a na koniec trochę straszno. O sztuce i tych, którzy ją tworzą”, *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna*, t. 16, nr 3 (2020): 65–75.

była ocena postępowania poszczególnych twórców, choć nie ukrywam, że sporo projektów tego rodzaju budzi mój opór, lub wręcz oburzenie. Zamiast podejmować krytykę, co pozostawiam etykom, chciałem jednak przede wszystkim nakreślić najważniejsze tendencje, wyrastające, według mnie, głównie z inspiracji konceptualnych czy też protokonceptualnych (dadaizm). Właśnie na tym gruncie pojawił się bowiem postulat odejścia od reprezentacji jako dominującej strategii sztuki. Dzięki rozpoznaniom Duchampa i innych dadaistów, jak również powojennych twórców podążających ich śladem, doszło do istotnego przesunięcia: sztuka przestała pokazywać rzeczywistość, a w zamian zaproponowała jej inkorporację w dzieło.

Gesty realizujące ten postulat dotyczyły początkowo przedmiotów nieożywych, później objęły poczynania artystów, którzy traktowali własne ciało jako materiał sztuki. Stąd niedaleko już do działań z udziałem i wobec zwierząt, stających się czasem kolejnym tworzywem, a także – choć to temat, który domaga się dalszych, osobnych badań – być może współtworzącymi sztukę podmiotami.

Bibliografia

- Adam, David. „Joseph Beuys. Pioneer of a Radical Ecology”. *Art Journal*, vol. 51, no. 2 (1992): 26–34.
- Andersen, Karin, and Luca Bochicchio. „The presence of animals in contemporary art as a sign of cultural change”. *Forma. Revista d’Humanitats*, vol. 6 (2012): 12–23.
- Animal Studies Group. *Killing Animals*. Urbana–Chicago: University of Illinois Press, 2006.
- Bakke, Monika. „Sztuka współczesna w trosce o zwierzęta”. W *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, red. Kazimierz Iłski, 107–118. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2012.
- Car, Cynthia. *Fire in the Belly: The Life and Times of David Wojnarowicz*. New York: Bloomsbury, 2012.
- Caro, Harnán D. „¿Todo vale?”. *Arcadia*, no. 38 (2008).
- Hirst, Damien. *I Want to Spend the Rest of My Life Everywhere, with Everyone, One to One, Always, Forever, Now*. London: Booth-Clibborn Editions, 1997.
- Jarecka, Dorota. „Czy to prawda, że Kostarykanin zagłodził w galerii psa?”. *Gazeta Wyborcza*, 20.11.2007. <https://wyborcza.pl/7,75410,4690770.html> (dostęp: 12.12.2021).
- Jeangène Vilmer, Jean-Baptiste. „Animaux dans l’art contemporain: la question éthique”. *Jeu. Revue de théâtre*, n° 130 (2009): 40–47.
- Köppel-Yan, Martina. *Semiotic Warfare: A Semiotic Analysis, the Chinese Avant-garde, 1979–1989*. Hong Kong: Timezone 8, 2003.
- Marchán Fiz, Simón. *Del arte objetual al arte de concepto*. Madrid: Ediciones Akal, 1986.

„I czynicie ją sobie poddaną; i panujecie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim...”


- Meléndez, Theresa. „The Coyote”. In *American Wildlife in Symbol and Story*, ed. by Angus K. Gillespie and Jay Mechling, 222–239. Knoxville: The University of Tennessee Press, 1987.
- Pitrus, Andrzej. „Esej, który zaczyna się w tonacji minorowej, ale potem pojawia się światło, a na koniec trochę straszno. O sztuce i tych, którzy ją tworzą”. *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna*, t. 16, nr 3 (2020): 65–75.
- Pitrus, Andrzej. „Tego się nie robi kotu, czyli o ciałach martwych zwierząt w sztuce najnowszej”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 5 (2019): 343–353.
- Rizk, Mysoon. „Taking the »s« out of Pest”. *Antennae. The Journal of Nature in Visual Culture*, issue 11 (2009).
- Stallabrass, Julian. *High Art Lite: The Rise and Fall of Young British Art*. London: Verso Books, 2006.

Andrzej Pitrus – profesor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autor książek i artykułów o kinie, mediach i sztuce współczesnej, m.in. *Zanurzony. O sztuce Billa Violi* (2016), *To nie jest sztuka, panie profesorze* (2018), *Babcia Helena wychodzi z kina* (2019), a także powieści *Marieke naga*. E-mail: andrzej.pitrus@uj.edu.pl.

Andrzej Pitrus – professor of humanities affiliated with the Institute of Audiovisual Arts of the Jagiellonian University in Krakow. His books and articles on cinema, media and contemporary art include *Zanurzony. O sztuce Billa Violi* [Submerged. On the Art of Bill Viola] (2016), *To nie jest sztuka, panie profesorze* [This Isn't Art, Professor] (2018), *Babcia Helena wychodzi z kina* [Granny Helena Leaves the Cinema] (2019). He has also published a novel, *Marieke naga*. E-mail: andrzej.pitrus@uj.edu.pl.



ESTERA GŁUSZKO-BOCZOŃ

 <https://orcid.org/0000-0003-0589-7120>

Uniwersytet Rzeszowski

Instytut Neofilologii

Za ścianą. O kobiecie, zwierzętach i (nie)codzienności w powieści *Ściana* Marlen Haushofer

За стеной. О женщине, животных
и (не)повседневности в романе
Стена Марлен Хаусхофер

Абстракт

Изданный в 1963 году роман *Стена* Марлен Хаусхофер принес автору широкую известность и завоевал признание читателей и критиков не только в немецкоязычных странах. Героиню в результате непонятого, необъяснимого события отсекает от внешнего мира невидимая преграда – стена. За стеной жизнь людей и животных замирает в буквальном смысле. Единственный, кто остался в живых, – наша героиня. С тех пор женщина вынуждена жить в полном одиночестве и рассчитывать только на себя. Ее единственные спутники – несколько животных, придающих смысл ее существованию. Чувство ответственности за живые существа, забота о них, а также полная изоляция и ощущение безнадежности определяют повседневность героини. Цель статьи – показать упомянутую в названии (не)повседневность героини, вызванную неожиданной катастрофой. Важным кажется исследование попыток протагонистки сконструировать собственный социум, в котором отношения между людьми заменя-

Behind the Wall. About a Woman, Animals
and (Un)Everydayness in Marlen Haushofer's
Novel *The Wall*

Abstract

Marlen Haushofer's novel, *The Wall* (*Die Wand*), published in 1963, elevated the author to fame, winning the admiration of readers and critics beyond the German-speaking world. As a result of a twist of fate she can neither grasp let alone understand, the heroine is cut off from the external world by an invisible obstacle – the titular wall. Behind it, human and animal life dies away, literally. She is the sole survivor of the catastrophe. From then on, she has to live in complete seclusion, left to her own devices and to fend for herself. Her only companions are a small group of animals giving sense to her existence. The sense of responsibility she feels for those living beings, her care for them, and the total isolation and sense of hopelessness become the determinants of her everyday life. This paper aims to present the main character's uncommonness of daily living conveyed by the title and caused by an unexpected disaster. It seems important to investigate the protagonist's attempts to reconstruct her own social space, where human interactions are replaced by interactions with animals. It is no

ются отношениями с животными. Не менее важен анализ стратегии выживания, которая базируется на известных героине стратегиях времен до катастрофы. Героиня вынуждена принять новую роль в новых реалиях, которые – как оказалось – являются своего рода отражением предыдущей социальной роли. В статье представлена попытка верификации установленных общественных правил, которые перед лицом радикального изменения вынужденно обесценились. Текст Хаусхофер можно прочесть как аллегорический рассказ о современности, в которой страхи перед неизведанным (катастрофой/войной/пандемией) определяют ежедневную жизнь отдельного человека. Статья базируется преимущественно на исследовании текста *Стена* Хаусхофер, а проведенный анализ указывает на феминистический дискурс, экокритику и *animal studies*.

Ключевые слова: *Стена*, антиутопия, катастрофа, *animal studies*, социальная роль, деконструкция

less important to investigate her survival strategies, which are based on the strategies she had known before the disaster. The character has to take on a new role in a new reality that turns out to be a kind of reflection of her previous social role. This paper attempts to review the established social rules which had to become devalued to a certain extent when the character was faced with a radical change. Haushofer's work can also be interpreted as a parable of the present time, in which fear of what is unknown (a disaster, a war, a pandemic) determines the way that the individual lives day by day. This paper is based primarily on the source text, namely M. Haushofer's *The Wall*, and the analysis in this paper refers to feminist discourse, ecocriticism and animal studies.

Keywords: *The Wall*, anti-utopia, catastrophe, animal studies, social role, deconstruction

„Es ist eine Katzengeschichte” – w ten sposób miała się zwrócić Marlen Haushofer do Hansa Weigla, przyjaciela i mentora, przekazując mu rękopis swojej powieści *Die Wand* (*Ściana*)¹. Tak, to jest opowieść o kotach. Więcej, to opowieść o różnych zwierzętach: o kotach, krowie i psie. Jest to również opowieść o więzi. I o samotności. Ale też o kobiecie. A przede wszystkim – o strachu. O strachu wywołanym przez coś nieuchwytnego, niewyobrażalnego, niepojętego. To opowieść o świecie, w którym zaszła nieodwracalna zmiana. Nic już nie było ani nie będzie takie jak dawniej. Rzeczywistość (choć chyba bardziej pasowałoby tutaj określenie „(nie)rzeczywistość”) ukazana w powieści z lat 60. XX wieku niepokojąco przypomina niedawną rzeczywistość pandemiczną – emocje wydają się zbliżone, lęk przed tym, co przyniesie przyszłość, uzasadniony.

Narracja jest prowadzona z perspektywy mniej więcej czterdziestoletniej kobiety, matki dwóch niemal dorosłych córek, której imię do końca książki nie zostaje ujawnione. Ta bezimienna protagonistka, nieco znudzona, nieco rozczarowana

¹ Hans Weigel, „Marlen Haushofer”, in „*Oder war da manchmal noch etwas anderes?*” *Texte zu Marlen Haushofer* (Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986), 169.

życiem wdowa, postanawia spędzić kilka dni w domku myśliwskim swojej kuzynki i jej męża w malowniczej okolicy gdzieś w Alpach. Historia jedynie z pozoru sprawia wrażenie powtarzalnej. Twórczość Haushofer nie bez powodu inspiruje kolejne generacje pisarzy i pisarek austriackich², chętnie wzorujących się na jej umiejętności konstruowania świata przedstawionego tak, by ten, choć zamknięty w materii słowa, stał się fikcją nie fikcją³, ujętą w duchu realizmu magicznego, w którym zacierają się granice między zwyczajnym a cudownym, naturalnym a nadnaturalnym.

Powróćmy do fabuły. Losy znużonej codziennością gospodyni domowej nie byłyby może niczym szczególnym, gdyby nie zupełnie niespodziewany zwrot akcji. Właściciele domku, do którego dopiero co przyjechała bohaterka, postanawiają udać się na kolację do pobliskiej wsi. Protagonistka, zmęczona trudami podróży, nie dołącza do nich, woli położyć się do łóżka i szybko zapada w sen. Rano z konsternacją stwierdza, że para nie wróciła na noc. Początek akcji przywodzi na myśl historię kryminalną, ale kobiecie przyjdzie się zmierzyć z czymś o wiele gorszym niż potencjalny seryjny morderca grasujący w okolicy. Wraz z psem przyjaciół Luksem, który pozostał z nią feralnego wieczoru, wyrusza na poszukiwanie zaginionych gospodarzy. Po tak rzeczowym nakreśleniu sytuacji narracja zmienia tempo i wprowadza czytelnika w świat dystopii, gdzie czas i przestrzeń tracą swoje pierwotne znaczenie, dewaluują się obiektywne prawdy. Pies wydaje z siebie przerażony skowyt, czas jakby staje w miejscu, a słowa, zawieszane w powietrzu, czekają na nadanie im sensu, by opisać nad- czy nienaturalne zjawisko. Kobieta i psa odgradza od otoczenia ściana – przezroczysta i bezkresna. Za nią wszystko zamiera, bo katastrofa spada nagle, w trakcie wykonywania przez ludzi zwykłych czynności, powszednich obowiązków: dojenia krów, rąbania drewna, przygotowywania posiłku. Ściana oddziela zastygły świat zewnętrzny od małego świata bohaterki, w którym utknęli ona, pies i przypadkowo napotkana cielna krowa.

Nie wiadomo, skąd się wzięła niewidzialna bariera ani dlaczego odseparowała kobietę od społeczeństwa i zewnętrznej rzeczywistości. Narracja skupia się na powolnym przystosowywaniu się protagonistki do nowych warunków i na jej umiejętności zaakceptowania osobliwej sytuacji. Ściana jest bezsprzecznym, a zarazem całkowicie niewyjaśnionym faktem. Ten „niepojęty i straszny, ale materialny

² Noblistka Elfriede Jelinek zadedykowała Haushofer *Śmierć i dziewczynę V* – jeden ze swoich *Dramatów księżniczek*, w którym bezpośrednio nawiązała do powieści *Ściana*. Zob. Daniela Strigl, „Gegen die »Wand«. Zu Elfriede Jelineks Lektüre von Marlen Haushofers Roman in *Der Tod und das Mädchen V*”, *Modern Austrian Literature*, vol. 39, no. 3/4 (2006): 73–96.

³ Zob. Krzysztof M. Maj, „Światy poza światem. Od świata przedstawionego do narracji światocentrycznej”, w *Narracje fantastyczne*, red. Ksenia Olkusz i Krzysztof M. Maj (Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, 2017), 15–16, <https://factaficta.files.wordpress.com/2018/01/narracje-fantastyczne-red-ksenia-olkusz-krzysztof-m-maj.pdf> (dostęp: 3.11.2021).

hiperobiekty”⁴ odtąd determinuje surrealistyczną codzienność bohaterki. Zdaje sobie ona sprawę z bezsensowności snucia teorii na temat powstania bariery, z której obecnością musi się pogodzić, żeby zachować równowagę psychiczną: „[...] kiedy myśli moje zbliżały się do ściany, było tak, jakby i one natrafiały na chłodną, gładką przeszkodę nie do pokonania. Lepiej było wcale nie myśleć o ścianie”⁵. Znalaziona krowa oraz pies towarzyszący kobiecie na każdym kroku odciągają jej myśli od przyczyny problemów: „Przez całą drogę niemal nie myślałam o ścianie, tak bardzo byłam zajęta moją znajdą” (s. 29).

Nowe położenie protagonistki jest więcej niż nietypowe, ale bliskość zwierząt, troska o nie i konieczność dostosowania trybu życia do rytmu funkcjonowania otaczającej ją przyrody sprawiają, że kobieta wypracowuje specyficzną strategię obronną umożliwiającą przeżycie. W tym sensie można powiedzieć, iż cała fabuła osnuta została wokół taktyki przetrwania bohaterki i jej zmagania z (nie)codziennością. W naszej rzeczywistości naznaczonej niedawną pandemią powieść Haushofer wybrzmiewa aktualnie: atmosfera niepewności i lęku wydaje się dziwnie znajoma, nakreślenie sytuacji jednostki zmuszonej do izolacji i zdanej na siebie – wyjątkowo sugestywne.

Pojawiają się pytania, na które niełatwo znaleźć odpowiedzi, nie ma też nikogo, kto mógłby ich dostarczyć. Jest zbyt wiele niewiadomych. Trudno dociec przyczyn katastrofy, a konsekwencje w postaci przezroczystej zapy i niespodziewanego odosobnienia są jej jedynym namacalnym dowodem⁶. Mimo wszystko w pewnym momencie bohaterka próbuje rozszyfrować zagadkę ściany:

Przyjęłam, że jest to nowy rodzaj broni, którą jednemu z wielkich mocarstw udało się utrzymać w tajemnicy; idealna broń – pozostawiała ziemię nienaruszoną i zabijała tylko ludzi i zwierzęta. Oczywiście byłoby jeszcze lepiej, gdyby można było oszczędzić zwierzęta, ale to oczywiście nie było możliwe. Jak długo istnieje ludzkość, przy wzajemnych masakrach nigdy nie miano względów na zwierzęta. Kiedy trucizna – ja w każdym razie wyobrażałam sobie, iż chodzi tu o jakiś rodzaj trucizny – straci swoją moc, można będzie objąć kraj w posiadanie. [...]

⁴ Anna Barcz, „Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobiektyw Timothy’ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze”, *Teksty Drugie*, nr 2 (2018): 85.

⁵ Marlen Haushofer, *Ściana*, przeł. Zofia Kania (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990), 24. Kolejne cytaty z tej powieści lokalizuję bezpośrednio w tekście głównym, podając w nawiasie numer strony.

⁶ Można zauważyć duże podobieństwo tego motywu do fabuły wydanej 16 lat wcześniej *Dżumy* – kultowej powieści Alberta Camusa. Tam katastrofa również spada nagle, wystawia na próbę społeczeństwo, wymaga przystosowania się do nowej sytuacji, prowadzi do izolacji i osamotnienia jednostki w obliczu śmierci i stałego zagrożenia. Zob. Daniela Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie* (München: Claassen Verlag, 2000), 263.

Nie mogłam przewidzieć, jak długo kraj pozostanie bezpłodny, wyobrażałam sobie, że skoro tylko będzie można wkroczyć na ten teren, ściana zniknie i wejda zwycięzcy.

Dzisiaj zastanawiam się czasem, czy eksperyment, o ile to w ogóle był eksperyment, nie udał się za dobrze (s. 37).

Gdy w 1963 roku powieść ujrzała światło dzienne, nie cieszyła się wielką popularnością ani nie wzbudziła żywszych reakcji; zyskała rozgłos dopiero dzięki wznowieniu w latach 80. *Ściana* trafiła wtedy na podatny grunt, ponieważ współbrzmiała z obawami społeczeństwa, które skupiały się wokół apokaliptycznej wizji katastrofy nuklearnej lub biologicznej wywołanej przez światowe mocarstwa (na te nastroje wyraźnie wpłynęła zimna wojna). Coraz aktywniejszy w latach 70. i 80. ruch feministyczny sprawił, że książka została odczytana dodatkowo w kontekście twórczości kobiecej i uznana m.in. za radykalną krytykę patriarchy⁷. Świat skamieniały za ścianą był patriarchalny i wrogi „drugiej płci”, zdominowany przez mężczyzn⁸. Jedynie w izolacji od pierwiastka męskiego bohaterka może zaznać spokoju, dokonać autoanalizy, refleksji nad sobą jako człowiekiem, zamiast być wyłącznie kobietą wtłoczoną w określone role społeczne. Powieść Haushofer zazwyczaj jest zatem rozpatrywana w duchu dyskursu radykalnofeministycznego, *gender studies*, a coraz częściej – również ekokrytyki⁹.

Trudno dzisiaj mówić o renesansie tej książki, nawet w okresie pandemii, niemniej pewne wątki, motywy, idee i prawdy są nadal istotne. W kontekście bieżącej

⁷ Zob. Maja Razbojnikova-Frateva, *Zur Raumproblematik in Marlen Haushofers Roman „Die Wand“*, Academia.edu, https://www.academia.edu/35820747/Maja_Razbojnikova-Frateva_Zur_Raumproblematik_in_Marlen_Haushofers_Roman_Die_Wand (dostęp: 10.07.2022).

⁸ Zob. Anna Richards, „The friendship of our distant relations»: Feminism and animal families in Marlen Haushofer’s *Die Wand* (1963)”, *Feminist German Studies*, vol. 36, no. 2 (2020), cyt. za wersją: <https://eprints.bbk.ac.uk/id/eprint/30023/> (dostęp: 12.07.2022).

⁹ Anna Richards w odniesieniu do powieści *Ściana* ciekawie prezentuje różne nurty z obszaru *gender* i *animal studies* oraz koncepcje feministyczne, m.in. czerpiące z twórczości Simone de Beauvoir (*Druga płeć*) czy ekofeminizm. Zob. Richards, „The friendship of our distant relations”, 75–100. Kwestie walki płci, „mord mężczyzn” i odwrót od patriarchalnego *status quo* zostały omówione w artykule Mireille Tabah, „Nicht gelebte Weiblichkeit. Töchter und (Ehe-)Frauen in Marlen Haushofers Romanen”, in „Eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträtseln...” *Marlen Haushofers Werk im Kontext*, Hrsg. Anke Bosse und Clemens Ruthner (Tübingen–Basel: Francke, 2000), 177–192. Z kolei publikacja Very Zimmermann, *Grenzenlos menschlich? Tierethische Positionen bei Elias Canetti, Marlen Haushofer und Brigitte Kronauer* (Bielefeld: transcript Verlag, 2021) bezpośrednio odwołuje się do badań z obszaru *animal studies* i *Tierethik* w nawiązaniu do powieści Haushofer. Warto zwrócić uwagę również na kilkakrotnie przytaczane dalej interesujące opracowanie Elke Brüns, *Aussenstehend, ungelenkt, kopfüber weiblich: Psychosexuelle Autorpositionen bei Marlen Haushofer, Marieluise Fleißer und Ingeborg Bachmann* (Stuttgart–Weimar: Metzler Verlag, 1998), w którym autorka dogłębnie analizuje rolę kobiety. Co ważne, według Brüns to właśnie kobieca natura i macierzyństwo sprawiają, że bohaterka zostaje automatycznie przyporządkowana społeczna rola żony i gospodyni.

sytuacji historyczno-politycznej utwór Haushofer może być interpretowany jako parabola, swoista przypowieść nie tylko o zagładzie, lecz także o nagłej, bezpowrotnej zmianie, o dekonstrukcji świata i norm, według których funkcjonował. Umiejętność przetrwania staje się nadrzędną wartością. Jak przeżyć w nowej rzeczywistości? Jak się uwolnić z anachronicznych ról? A może taka wolność jest jedynie pozorna? I w końcu podstawowe pytanie, które natrętnie powraca podczas lektury: jak w owej innej, bezdusznej, aspołecznej i wrogiej rzeczywistości pozostać człowiekiem? Jak ocalić wrażliwość, dobro i empatię? Czy relacje społeczne są niezastąpione? Kwestie te, w niniejszym artykule zaledwie nakreślone, z pewnością otwierają pole do pogłębionych refleksji. Z tego powodu powieść Haushofer okazuje się, moim zdaniem, ważna i aktualna¹⁰. Poczucie beznadziei i braku wpływu na otaczający świat, który w jednej chwili ulega deformacji, koresponduje ze współczesnych realiami. Straty wydają się nieuniknione, a bohaterka musi się pogodzić z sytuacją:

Może nie ma w ogóle zwycięzców. Nie ma sensu zastanawiać się nad tym. Uczony, specjalista od niszczącej broni, odgadłby zapewne więcej niż ja, ale i tak nie przyniosłoby mu to zbyt wielkich korzyści. Mimo całej swej wiedzy nie mógłby zrobić nic innego, jak czekać i usiłować utrzymać się przy życiu (s. 37–38).

Już pierwsze zdania powieści nie tylko sygnalizują beznadziejne położenie kobiety, lecz także pozbawiają nas złudzeń co do szczęśliwego zakończenia historii, która nabiera bardzo osobistego, wręcz intymnego charakteru za sprawą formy przekazu. Relację z wydarzeń poznajemy bezpośrednio od protagonistki, notującej własne przemyślenia w dzienniku (quasi-liście pożegnalnym): „Nie piszę dla radości pisania; tak bowiem zrzucił los, że muszę pisać, żeby nie postradać zmysłów. Nie ma przecież nikogo, kto mógłby myśleć i troszczyć się o mnie” (s. 7). A zaraz potem pojawia się obezwładniający i narastający lęk, który ogarnia zarówno bohaterkę, jak i czytelnika: „Boję się. Ze wszystkich stron pełza ku mnie strach, nie chcę czekać, aż mnie dosięgnie i mną zawładnie” (s. 7). Niepokój, poczucie wszechobecnego – choć niewidzialnego – zagrożenia determinują nową, traumatyczną nad-rzeczywistość¹¹. Kobieta próbuje w niej jednak, początkowo dość nieporadnie, zorganizować sobie codzienne życie, nadać mu chociaż namiastkę normalności i sensu.

¹⁰ Na nieprzemijającą aktualność *Ściany* wskazuje Regula Venske. Badaczka zwraca uwagę na uwypukloną w powieści krytykę cywilizacji, wszechobecny pesymizm oraz walkę płci; takie pojęcia jak miłość czy moralność zostały w książce zredukowane do elementów przetrwania. Zob. Regula Venske, „»Vielleicht, daß ein sehr entferntes Auge eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträt-seln könnte...« Zur Kritik der Rezeption Marlen Haushofers”, in „*Oder war da manchmal noch etwas anderes?*”, 50–51.

¹¹ W oryginalne *Über-Wirklichkeit*. Zob. Uwe Schweikert, „Im toten Winkel. Notizen bei der Lektüre von Marlen Haushofers Roman *Die Wand*”, in „*Oder war da manchmal noch etwas anderes?*”, 12.

Od myśli o samobójstwie odciąga narratorkę tylko troska o zwierzęta, świadomość odpowiedzialności za los nie-ludzkich towarzyszy. W owym specyficznym (mikro)świecie tworzą oni wspólnotę, co wynika z sytuacji, w której są współzależni i mają wyłącznie siebie. Opieka nad zwierzętami pochłania bohaterkę do tego stopnia, że katastrofa schodzi na dalszy plan, a równocześnie pozwala jej pełnić funkcję głowy tej – jak sama to określa – „osobliwej rodziny” (s. 42). W pewnym momencie *sui generis* świat wyznaczony przez przezroczystą ścianę staje się normalną (anty)rzeczywistością, którą protagonistka jest zmuszona zaakceptować: „Żyliśmy więc we czworo, krowa, kotka, Luks i ja” (s. 46) – kobiecie Robinson Crusoe, odizolowany na wyspie (tu: w dolinie) razem z kilkorgiem zwierząt i zdany na prawa natury¹². I podobnie jak Robinson Crusoe – co podkreśla Joanna Jabłkowska – narratorka powieści Haushofer po przejściowym zwątpieniu zaczyna tworzyć swoją egzystencję na nowo i aranżować przestrzeń. Cywilizację zastępuje natura, relacje z ludźmi – więź ze zwierzętami¹³. Byłaby to niemal idylla, gdyby nie fakt, że ta codzienność jest kafkowska – jest zatem absurdalną, groteskową, irracjonalną (nie)rzeczywistością, w której element ludzki zostaje zredukowany do pojedynczego przypadku. W tak skonstruowanym paraświecie bohaterka z czasem zatracza nawet poczucie przynależności płciowej¹⁴. Więzy łączące ją z „kulturą” rozluźniają się niepostrzeżenie, wspomnienia się zacierają, twarze znikają, nawet jej sny wypełniają się zwierzętami:

[...] śnią mi się często zwierzęta. Mówią do mnie ludzkim głosem i we śnie wydaje mi się to całkiem naturalne. Ludzie, którzy podczas pierwszej zimy zaludniali moje sny, odeszli. Nigdy ich już nie widuję. W moich snach ludzie nigdy nie byli dla mnie życzliwi, w najlepszym razie pozostawali obojętni. Zwierzęta z sennych majaków są zawsze przyjazne i zawsze pełne życia. Ale nie sądzę, żeby to było czymś dziwnym, świadczy tylko o tym, czego oczekiwałam zawsze od ludzi i zwierząt (s. 131).

Zwierzęta pojawiające się w jej życiu mają do spełnienia określoną funkcję¹⁵ – każde z nich uosabia cechy charakteru, które działają kojąco, uśmierzają lęk i wzbu-

¹² Tematykę dystopii i całkowitego odosobnienia bohatera w świecie, który nagle opustoszał (np. wskutek wojny atomowej), podejmuje Arno Schmidt w opowiadaniu *Schwarze Spiegel* (1951). Również Thomas Glavinic porusza podobny wątek w powieści *Die Arbeit der Nacht* (2006).

¹³ Zob. Joanna Jabłkowska, „Moderne Robinsonade oder Absage an die Hoffnung? Gattungsgeschichtliche Überlegungen zu Arno Schmidt, Marlen Haushofer und Friedrich Dürrenmatt”, in *Über Grenzen: Polnisch-deutsche Beiträge zur deutschen Literatur nach 1945*, Hrsg. Wolfgang Braungart (Frankfurt am Main–New York: Peter Lang, 1989), 42.

¹⁴ Fenomen kobiecości w książkach austriackiej pisarki analizuje Joanna Graca w artykule „Portrety kobiet w powieściach Marlen Haushofer *Ściana* i *Mansarda*”, *Studia Litteraria Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*, t. 14, z. 1 (2019): 19–28.

¹⁵ Zimmermann, *Grenzenlos menschlich?*, 104.

dzają w bohaterce takie emocje, jakich prawdopodobnie doświadczyłyby w kontakcie z ludźmi. Luks, wierny kompan i przyjaciel, jest dla niej stałym punktem odniesienia i powiernikiem. Towarzyszy jej we wszelkich codziennych aktywnościach, ale też w licznych momentach zwątpienia i załamania, a jego gwałtowna śmierć motywuje narratorkę do spisania dziennika. Krowa Bella, pogodna i cierpliwe stworzenie, okazuje się „siostrą” w niedoli, a zarazem zapewnia tak pożądane mleko i nosi w sobie obietnicę nowego życia. Protagonistce jednak nie zależy na krowie tylko ze względu na jej użyteczność. Przyznaje: „[...] gdyby Bella nawet wcale nie dawała mleka, byłoby dla mnie rzeczą niemożliwą nie troszczyć się o nią w sposób należyty. Bardzo szybko stała się dla mnie czymś więcej niż tylko zwierzęciem, które trzymałam dla swojej korzyści” (s. 42), „Bella stała się dla mnie [...] biedną, cierpliwą siostrą, która swój los znosiła z większą godnością niż ja” (s. 205). I są w końcu piękna dzika kotka oraz jej niesforne potomstwo, których niezależność, niechęć do podporządkowania się dostarczają kobiecie ciąglego „materiału badawczego”. Bohaterka godzinami oddaje się obserwowaniu i studiowaniu tajemniczej kociej natury, próbuje zyskać zaufanie zwierząt, obłaskawić je, udomowić, przywiązać do siebie. Po śmierci Luksa kotka faktycznie zbliża się do swej opiekuńki: „Może spostrzegła, że jesteśmy całkowicie na siebie skazane [...]. Mogę do niej mówić, głaskać ją i przez powierzchnię moich rąk nasycać jej ciepłem swoje ciało i w ten sposób pocieszać się” (s. 45–46).

Jednak szczególna nić porozumienia łączy protagonistkę z psem, „przyjacielem i obrońcą” (s. 130), który doskonale odgaduje jej nastroje i wypełnia pustkę. Narratorka dotkliwie odczuwa jego stratę: „Był moim szóstym zmysłem. Odkąd nie żyje, czuję się, jakby mi coś amputowano. Czegoś mi brak i zawsze będzie mi brakowało. [...] Najgorsze jest to, że bez Luksa czuję się naprawdę samotna” (s. 131). Zwierzęta stają się dla niej erzacem ludzi, bliskimi stworzeniami, bratnimi duszami, z którymi spaja ją wyjątkowa więź – intensywna i szczerza¹⁶. Bohaterka troszczy się o nie pod względem fizycznym, dbając o zaspokojenie ich podstawowych potrzeb, oraz mentalnie i emocjonalnie, darząc je miłością i zaufaniem jak najbliższych członków rodziny¹⁷. Również jej podświadomość opanowują niemal obsesyjne myśli o różnych

¹⁶ Tym samym zwierzęta w kręgu bohaterki wpisują się w definicję „zwierząt towarzyszących” Donny Haraway, czyli zwierząt uspołecznionych bliskich człowiekowi, który nawiązuje z nimi więź emocjonalną. Zob. Julia Hoczyk, „Posthumanizm a podmiotowość nie-ludzkich zwierząt. Przegląd wybranych problemów komunikacji międzygatunkowej i »międzypodmiotowej«”, w: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, red. Anna Barcz i Magdalena Dąbrowska (Lublin: E-naukowiec, 2014), 137–152.

¹⁷ Wprawdzie aktualne teorie dotyczące etyki zwierząt, założenia *animal studies*, koncepcje Deridy czy też zwrot posthumanistyczny nie pojawiają się u Haushofer, jednakże prezentowane w powieści sposób myślenia oraz nastawienie do świata nie-ludzkich zwierząt odpowiadają dzisiejszemu porządkowi tych ostatnich. Zob. Zimmermann, *Grenzenlos menschlich?*, 8–9.

żywych istotach – świadczą o tym nawiedzające ją w snach osobliwe konstelacje złożone z ludzkich i nie-ludzkich tworów:

We śnie wydają dzieci na świat i są to nie tylko człowiecze dzieci, lecz znajdują się między nimi także koty, psy, cielęta, niedźwiedzie i zupełnie dziwaczne futerkowe stworzenia. Ale wszystkie wydobywają się z mojego wnętrza i nie ma w nich nic takiego, co by mnie mogło przestraszyć albo wzbudzić obrzydzenie. Dziwnie to tylko wygląda, kiedy piszę o tym ludzkim pismem i ludzkimi słowami (s. 205).

Cécile Chamayou-Kuhn zauważa, że dzięki umiejętności personifikacji zwierząt protagonistka przejmując funkcję ich „matki zastępczej”. Owa specyficzna projekcja instynktu macierzyńskiego na nowych podopiecznych implikuje stopniowe wypieranie kobiecości na rzecz pierwiastka matczynego¹⁸, co przyznaje sama bohaterka: „Mogłam spokojnie zapomnieć, że jestem kobietą” (s. 73). Świat natury w powieści Haushofer to świat matki¹⁹ – narratorka doskonale wciela się w jej rolę, w której, o ironio, spełnia się lepiej niż jako matka „ludzkich dzieci” w świecie przed katastrofą. Zresztą konstatuje refleksyjnie:

Kiedy myślę teraz o moich dzieciach, widzę je zawsze jako pięciolatki i mam uczucie, jakby już wtedy odeszły z mego życia. Prawdopodobnie wszystkie dzieci w tym wieku zaczynają odchodzić z życia swoich rodziców; zaczynają całkiem powoli zmieniać się w obcych stołowników. [...] Te dwie raczej niemiłe, niesympatyczne i kłótlive dorastające panny, które zostawiłam w mieście, nagle stały się całkowicie nierealne. Nigdy nie płakałam nad nimi, płakałam tylko nad dziećmi, którymi były wiele lat temu. Pewnie brzmi to bardzo okrutnie, lecz nie wiem, kogo miałabym okłamywać (s. 36).

Autorka opisuje zatem coś w rodzaju „postspołecznej” rzeczywistości²⁰, w której relacje międzyludzkie zostają zastąpione przez wartościowsze i cenniejsze relacje ze zwierzętami²¹. Jak zauważa Oskar Jan Tauschinski, Haushofer kreśli wyrafinowany obraz mikrokosmosu, w którym niepodzielnie rządzi matriarchat. Protagonistka skupia wszystkie swoje siły i poświęca całą aktywność utrzymaniu swego „stada”,

¹⁸ Zob. Cécile Chamayou-Kuhn, „Grenz- und Fremdheitserfahrungen in *Die Wand*”, in *De-konstruktion der symbolischen Ordnung bei Marlen Haushofer: „Die Wand” und „Die Mansarde”*, Hrsg. Sylvie Arlaud et al. (Berlin: Frank & Timme GmbH, 2019), 29.

¹⁹ Brüns, *Aussenstehend, ungelenkt, kopfüber weiblich*, 59.

²⁰ Zob. Irmela von der Lühe, „Erzählte Räume – leere Welt”, in „*Oder war da manchmal noch etwas anderes?*”, 99.

²¹ O relacji człowiek–zwierzę w odniesieniu do badań *animal studies* zob. Ursula Wolf, *Ethik der Mensch-Tier-Beziehung* (Frankfurt am Main: Klostermann, 2012).

choć doskonale zdaje sobie sprawę, że ani dla niej, ani dla jej zwierząt nie ma cienia szansy, nawet iskry nadziei na przeżycie²².

Izolacja, brak kontaktu z ludźmi, a jednocześnie coraz ściślejsza i dojrzała więź z naturą powodują znaczne zmiany w psychice bohaterki. Niekiedy powraca ona we wspomnieniach do przeszłości, ale – co ciekawe – mówi o sobie jako o **tamtej** kobiecie, żonie, matce²³. Ta perspektywa podkreśla dystans i odcięcie się od dawnego „ja”. Z pozycji obserwatora protagonistka może dokonać obiektywnego „przejrzenia” własnego życia, które ocenia racjonalnie i bez sentymentalizmu:

Kiedy dzisiaj myślę czasem o kobiecie, którą niegdyś byłam, o pani z podwójnym podbródkiem, bardzo dbającej o to, żeby młodziej wyglądała, niż była naprawdę, nie odczuwam dla niej zbyt wiele sympatii. Ale nie chciałabym osądzać jej zbyt surowo. Nigdy nie miała przecież możliwości, żeby świadomie kształtować swoje życie. Kiedy była młoda, wzięła bezwiednie na siebie ogromny ciężar i założyła rodzinę; od tej chwili tkwiła stale w przytłaczającej masie obowiązków i trosk. Tylko siłaczka mogła się z tego wyzwolić, a ona nie była siłaczką pod żadnym względem, zawsze tylko udręczoną, przepracowaną kobietą, przeciętnie rozsądną, żyjącą na domiar w świecie wrogim wobec kobiet, obcym i strasznym (s. 73).

Paradoksalnie, ściana nie oznacza wyłącznie uwięzienia. Wytacza granicę. Owszem, bohaterka nie może powrócić do „starego świata”, ale zarazem zostaje zmuszona do porzucenia przekonań i celów określających jej wcześniejszą osobowość, które z punktu widzenia osoby „po drugiej stronie” wcale jej się nie podobają:

Zbyt często i zbyt długo czekałam już w moim życiu na ludzi lub zdarzenia, które się potem nigdy nie zrealizowały albo zrealizowały się tak późno, że nie miało to już dla mnie żadnego znaczenia. [...] myślałam o moim poprzednim życiu i stwierdziłam, że pod żadnym względem nie było udane. Osiągnęłam bardzo niewiele z tego, czego chciałam, a tego wszystkiego, co osiągnęłam, już nie chciałam (s. 54–55).

Dzięki ścianie narratorka zyskuje możliwość przeanalizowania przeszłości, oceny własnych poczynań i zbudowania tożsamości od podstaw. Ze zdumieniem dostrzega bowiem, że jej minione życie było mocno ograniczone przez normy spo-

²² Oskar Jan Tauschinski, *Die geheimen Tapentüren in Marlen Haushofers Prosa*, in „*Oder war da manchmal noch etwas anderes?*”, 162.

²³ Wyzwolenie się z roli matki, żony i gospodyni nie polega tu na literalnej ucieczce bohaterki ani na próbie upozorowania własnej śmierci – jak czyni protagonistka innej powieści Haushofer, *Eine Handvoll Leben*. Tym razem to inni muszą umrzeć, by bohaterka mogła rozpocząć od nowa. Zob. Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie*, 259.

łeczne, powielające odgórnie ustalone wzorce, a zatem odtwórcze i jałowe: „Zrozumiałam, że wszystko, co dotąd myślałam i robiłam, albo niemal wszystko, było jedynie nędznym naśladownictwem. Inni ludzie myśleli i robili to przede mną. Musiałam jedynie iść w ich ślady” (s. 184). Powolne, lecz nieodwracalne rozluźnianie się więzi ze światem sprzed katastrofy powoduje, że protagonistka weryfikuje zarówno swoje priorytety, jak i relacje łączące ją z innymi ludźmi, w tym z rodziną²⁴. Dopiero w izolacji uświadamia sobie, kim jest jako człowiek, czego pragnie i co ją ominęło. Zauważa także głębię przywiązania do świata przyrody. Odcięcie od cywilizacji pozwala na uruchomienie się procesu naprawy stosunków z nie-ludzkimi bytami. Wcześniejsze swe nastawienie do zwierząt kobieta uznaje za powierzchowne i małostkowe, typowe dla ludzi z miasta. Natomiast

kiedy nagle zostałam skazana tylko na nie, wszystko się zmieniło. [...] Bariery między zwierzęciem i człowiekiem łatwo upadają. Tworzymy jedną wielką rodzinę, a kiedy jesteśmy samotni i nieszczęśliwi, przyjmujemy z chęcią przyjaźń naszych odległych kuzynów. One cierpią tak jak ja, jeśli zada im się ból, i jak ja potrzebują jedzenia, ciepła i odrobiny czułości (s. 205).

Również zabijanie w celu uzyskania pożywienia stanowi dla narratorki konieczność, której wolałaby uniknąć, co wyraża w wyznaniu: „Przyszło mi na myśl, że w moim kalendarzu nigdy nie zaznaczałam, kiedy ustrzeliłam jakieś zwierzę. Przypominam sobie teraz, że po prostu mierziło mnie pisanie o tym, wystarczyło, że musiałam to robić” (s. 48). Kobieta określa polowanie mianem „niegodziwego”, czegoś „niemal jak zdrada”, po czym dodaje: „Nigdy się do tego nie przyzwyczaję” (s. 49).

Jeszcze jedna kwestia zasługuje na uwagę. Niezawiniona przez bohaterkę katastrofa w postaci ściany odcina ją od przeszłości – to niezaprzeczalny fakt. Zarazem możliwość refleksji nad dawnym życiem i ocenienia go w sposób autonomiczny otwiera przed nią perspektywę rozpoczęcia w izolacji, w tym *Waldgefängnis* (więzieniu / *locus terribilis*), nowej i – co ważne – autentycznej egzystencji²⁵. Sama protagonistka stwierdza: „Dwa i pół roku cierpiałam przez to, że ta kobieta była tak źle przygotowana do prawdziwego życia” (s. 74). Jak się okazuje, owo „prawdziwe życie” jest życiem niezafałszowanym przez społeczne oczekiwania i wymogi obyczajowe, całkowicie podporządkowanym aspektom biologiczno-fizjologicznym, naturze i ciężkiej pracy fizycznej. I to życie, ta (nie)codziennosc przynosi ciągłe zmagania z samą sobą: „[...] ja jestem tylko prostym człowiekiem, który utracił swój świat i jest w trakcie odnajdywania nowego świata. Jest to bolesna droga i daleko jeszcze do jej końca” (s. 206).

²⁴ Daniela Strigl zauważa, że katastrofa tak naprawdę „koryguje” życie narratorki i uwalnia ją od przymusu dostosowywania się do ról społecznych. Zob. Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie*, 253.

²⁵ Zob. von der Lühe, *Erzählte Räume – leere Welt*, 96–97.

Bohaterka ze zdumieniem odkrywa, jakimi użytecznymi narzędziami są własne ręce, jak są jej niezbędne przy rąbaniu drewna, przygotowywaniu schronienia dla Belli czy kawałka pola pod uprawę warzyw. Rytm życia narratorki wyznaczają wielogodzinna praca, troska o zwierzęta, nieustanne poszukiwanie i zdobywanie pożywienia oraz pogoda. W sumie adaptacja dokonuje się samoczynnie i posuwa do tego stopnia, że kobieta niemal scala się z przyrodą, fizycznie zatracając cechy ludzkie: „[...] bardziej przypominam drzewo niż człowieka, łykowaty brunatny pniaczek, który musi wyżyć całą swoją energię, żeby przeżyć” (s. 73). Ukryty tutaj przekaz zdaje się polegać na nawoływaniu do powrotu „do źródeł”, do świata archaicznego i zwierzęcego, determinowanego przez instynkty²⁶. W podobnym duchu wypowiada się Uwe Schweikert, który zwraca uwagę na proces wypierania kultury/cywilizacji przez szeroko pojętą naturę, a historię protagonistki odczytuje wielowymiarowo – jako opowieść o końcu świata, o powrocie do raju utraconego, o przebudzeniu intuicji, o jedności i harmonii dwóch elementarnych pierwiastków: ludzkiego i zwierzęcego²⁷.

Niemniej jakakolwiek próba ucieczki jest niemożliwa, natura nie daje szansy na „nowy początek”, nie symbolizuje uwolnienia od kategoryzacji. Paradoksalnie kobieta nadal tkwi w roli matki i opiekunki²⁸ – obiektem jej troski są nie-ludzcy towarzysze, wymagający nieustannych zabiegów. Mimo dekonstrukcji więzi społecznych naturalne mechanizmy regulujące relacje zostają płynnie przeniesione na kontakty z innymi żyjącymi stworzeniami. Poniekąd można tym tłumaczyć także lojalność bohaterki wobec swoich zwierząt, która okazuje się silniejsza niż poczucie przynależności do rodzaju ludzkiego. *Ścianę* nierzadko zalicza się do utworów z gatunku robinsonady²⁹, lecz od tego typu powieści odróżnia ją strategia, jaką odbiera protagonistka, by zmierzyć się z nową rzeczywistością. Co istotne, według Jabłkowskiej nie tylko fizyczne, realne znalezienie się w miejscu odosobnienia (jak w robinsonadach) odcina narratorkę od społeczeństwa – przyczyną jej izolacji jest również osobista decyzja³⁰. Gdyby nie obezwładniający brak nadziei i strach, kobieta wiodłaby (choć nie z wyboru) żywot przypominający ten z romantycznej bajki *Der*

²⁶ Zob. von der Lühe, *Erzählte Räume – leere Welt*, 99.

²⁷ Schweikert, „Im toten Winkel”, 14.

²⁸ Brüns, *Aussenstehend, ungelentk, kopfüber weiblich*, 61.

²⁹ Zob. Rita Morrien, *Weibliches Textbegehren bei Ingeborg Bachmann, Marlen Haushofer und Unica Zürn* (Würzburg: Königshausen und Neumann, 1996), 27; Weigel, „Marlen Haushofer”, 172. Na temat motywu robinsonady w odniesieniu do powieści Haushofer, prócz tekstu Jabłkowskiej, zob. Rafał Pokrywka, „Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej”, *Porównania*, t. 25, z. 2 (2019): 63–81; Sarah Neelsen, „Zwei weibliche Robinsonaden? Eine vergleichende Lektüre von Marlen Haushofers *Die Wand* und *Die Mansarde*”, in *Dekonstruktion der symbolischen Ordnung bei Marlen Haushofer*, 127–142.

³⁰ Joanna Jabłkowska, *Literatur ohne Hoffnung: Die Krise der Utopie in der deutschen Gegenwartsliteratur* (Wiesbaden: Deutscher Universitätsverlag, 1993), 218.

blonde Eckbert Ludwiga Tiecka. Także protagonistkę książki *Waldeinsamkeit*³¹ otoczyła kokonem, w którym liczą się tylko podstawowe potrzeby, naturalność i łączność z przyrodą. Jednak historii nakreślonej przez Haushofer bliżej do współczesnej antybaśni. Wspólny mianownik obu utworów stanowi zagrożenie, jakim dla *Waldeinsamkeit* może się okazać świat ludzi. W *Ścianie* pojawienie się innego człowieka w przestrzeni narratorki prowadzi do gwałtownego zwrotu akcji. Swoim brutalnym wtargnięciem w ów świat powoduje on bezsensowne zniszczenie, zagraża wypracowanemu porządkowi, a przede wszystkim zwiastuje – zamiast nadziei i ocalenia – przemoc i śmierć.

Końcowa scena, w której bohaterka uśmierca mężczyznę w desperackiej próbie obrony psa, stała się przedmiotem wielu interpretacji³², wyrażano niezrozumienie dla takiego rozwiązania³³. Zerwanie ze światem ludzkim na rzecz świata nie-ludzkich stworzeń nie mogłoby zostać mocniej zaakcentowane niż w następującej, wymownej scenie: „Pod Luksa jeszcze tego wieczoru przygotowałam grób” – podczas gdy mężczyznę „chwyciłam [...] za nogi i przeciągnęłam do punktu widokowego. Tam [...] zrzuciłam go i stoczył się w dół” (s. 239). Kobieta pozbywa się zwłok intruza niczym zbędnego balastu, spycha je do rowu, by tam się rozłożyły, natomiast psa pieczołowicie grzebie w starannie wybranym miejscu. Przytłaczającym ciężarem nie jest dla niej zabicie człowieka, bo jej myśli krążą wokół jednego, natrętnego pytania: „Dlaczego nie mogłam szybciej biec?” (s. 238). A po oddaniu strzału natychmiast podąża w stronę swojego kompana: „Nie zwracałam wcale na niego [nieznajomego – E.G.-B.] uwagi, kiedy uklękałam przy Luksie” (s. 238). Potem zajmuje się przerażoną krową i „dopiero wtedy przypomniał mi się obcy mężczyzna” (s. 238).

Wydaje się, że zarówno uśmiercenie obcego, jak i sposób mierzenia się z zaistniałą sytuacją przypieczętowują odseparowanie bohaterki od świata ludzi, społecznych zobowiązań i oczekiwań. Kierowana instynktem, wolą przetrwania, a przede wszystkim miłością, działa impulsywnie i w jedyny możliwy dla siebie sposób. Owszem, pozwala sobie na refleksję, nawet na wątpliwość: „[...] nie mogłam go przecież zostawić przy życiu. A może jednak, nie wiem” (s. 238). Niemniej w obliczu zagrożenia kobieta nie wybiera solidarności z drugim człowiekiem, lecz ze

³¹ Uczucie wyciszenia i więzi z naturą, leśna samotnia (niem.).

³² Zakończenie rozumiano jako historię emancypacji, wyzwolenie kobiety z mieszczańskiej egzystencji, uwolnienie z roli matki i żony, pokonanie pierwiastka męskiego, także jako dobrowolne odseparowanie się od społeczeństwa, pożegnanie z dzieciństwem itp. Zob. R. Venske, „»Dieses eine Ziel werde ich erreichen«: Tod und Utopie bei Marlen Haushofer”, in *Weiblichkeit und Tod in der Literatur*, Hrsg. Renate Berger und Inge Stephan (Köln: Böhlau, 1987), 199–214; Brüns, *Aussenstehend, ungelenkt, kopfüber weiblich*, 74–77; Jabłkowska, *Moderne Robinsonade oder Absage an die Hoffnung?*, 36–37.

³³ Zob. Christina Schmidjell, „Zur Werkgenese von Marlen Haushofers *Die Wand* anhand zweier Manuskripte”, in *„Eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträtseln...“*, 41–58; Zimmermann, *Grenzenlos menschlich?*, 61.

zwierzęciem, które w pewnym momencie stało się dla niej doskonalszą wersją przyjaciela³⁴. Przyczyn takiego myślenia i zachowania można się doszukiwać w dojmującym poczuciu straty, towarzyszącym jej od początku³⁵. Narratorka najpierw traci kontakt z krewnymi, później zostaje odcięta od świata i zmuszona do prowadzenia samotniczego życia. Brak interakcji społecznych rekompensuje jej serdeczna więź ze zwierzętami³⁶:

A jeśli znowu będą małe koty, powtórzy się ta sama historia. Postanowię nie zwracać na nie uwagi, potem je pokocham i potem je stracę. Są takie chwile, w których cieszę się, że przyjdzie czas, kiedy nie będzie już nic takiego, do czego mogłoby przylgnąć moje serce. Już mnie to nuży, że wszystko mi się odbiera. Nie ma wyjścia – jak długo będzie istniało w lesie jakieś stworzenie, które mogę pokochać, uczynię to, a jeśli kiedyś istotnie niczego takiego już nie będzie, przestanę żyć (s. 141).

Jak wynika z przytoczonych słów, siłą napędową bohaterki nie jest nadzieja na ocalenie, lecz miłość do zwierząt. Co więcej, kobieta tworzy w końcu nową teorię na temat powodów pojawienia się ściany, ściśle związaną ze stosunkiem człowieka do innych istot żyjących: „Gdyby wszyscy ludzie mieli taką [troskliwą – E.G.-B.] naturę, nie byłoby nigdy żadnej ściany” (s. 141). A zatem miłość stanowi lekarstwo – nawet jeżeli okazuje się czasem przytłaczająca: „Kochać i troszczyć się o inną istotę jest rzeczą bardzo uciążliwą, znacznie cięższą niż zabijać i niszczyć. Żeby doprowadzić dziecko do wieku dorosłego, trzeba dwudziestu lat, żeby je zabić, dziesięciu sekund” (s. 141). Z tego względu narratorka uznaje, że mężczyzna, który dokonał zbrodni, musiał być po prostu obłąkany, owładnięty żądzą niszczenia, nieświadomy, ile trudu, poświęcenia i miłości wymagało utrzymanie zwierząt przy życiu. „Jestem nawet skłonna mu współczuć, tak bowiem został uformowany, ale zawsze będę go usiłowała usunąć, nie mogłabym bowiem ścierpieć, żeby tak ukształtowany osobnik mógł dalej mordować i niszczyć” (s. 142).

Ściana w żadnym razie nie należy do powieści rozwojowych z gatunku *Bildungsroman* – wprawdzie okoliczności wymuszają na protagonistce wypracowanie niezbędnych umiejętności praktycznych, jednak w sumie, co podkreśla Sabina Seidel, jej egzystencja sprowadza się do powolnej, lecz nieuchronnej agonii. Fabuła książki została osadzona między dwoma wielkimi wydarzeniami: kolektywną katastrofą cywilizacyjną a indywidualną tragedią, zakończoną najprawdopodobniej

³⁴ Zimmermann, *Grenzenlos menschlich?*, 58.

³⁵ Zob. Sabine Seidel, *Reduziertes Leben. Untersuchungen zum erzählerischen Werk Marlen Haushofers*, Dissertation (Passau: Universität Passau, 2006), 94, <http://www.opus-bayern.de/uni-passau/volltexte/2006/75/> (dostęp: 1.12.2021).

³⁶ Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie*, 264.

śmiercią³⁷. Dlatego walka kobiety o przeżycie to walka przegrana, a jej pobyt „za ścianą” można uznać za proces regresywny³⁸. Wyeksponowanie roli „odnalezionnej” natury – która zamiast otwierać perspektywę nowego początku, wieści iście apokaliptyczną zagładę³⁹ – wywołuje zamierzony dysonans poznawczy. W rzeczy samej, natura okazuje się ostatecznym zwycięzcą, nie jest jednak ani wrogiem, ani przyjacielem⁴⁰. Całość wybrzmiewa gorzką refleksją nad współczesnym społeczeństwem, które wydaje się staczać po równi pochyłej. Rezygnację i pogodzenie się z losem dobitnie wyrażają słowa bohaterki: „Ponieważ postanowiłam przetrwać, wytrzymałam to, ale zapomniałam, dlaczego to takie ważne, i żyłam tylko z dnia na dzień” (s. 50).

Ściana – niewidzialny, lecz namacalny element, wokół którego snuje się narracja – izoluje protagonistkę od reszty świata; choć niezrozumiała, niekiedy stanowi pewnego rodzaju tarczę ochronną przed tym, co wzbudza niepokój⁴¹. Ścianę można też interpretować jako barierę głęboko zakorzoną w psychice człowieka, zatem – zgodnie z komentarzem autorki – jako stan duszy („ein seelischer Zustand”): „Czyż nie wzniesiliśmy sami wszędzie ścian? [...] Siedzimy wokół stołu i jesteśmy daleko [...], bardzo daleko od drugiego człowieka”⁴². Marlen Haushofer przejmująco ujęła w słowa paraliżujący strach przed nieznanym oraz osamotnienie jednostki. Przede wszystkim zaś opisała poczucie wyobcowania, „zawieszenia w świecie”, które skądinąd często przewija się w jej utworach⁴³. Historia ukazana w powieści nie jest przecież zwykłą historią znużonej kobiety przeżywającej właśnie kryzys wieku średniego; może być śmiało traktowana jako parabola dzisiejszej rzeczywistości i nękających ją problemów (cywilizacyjnych, pandemicznych, politycznych). Bohaterka zostaje wystawiona na niepojętą próbę, której stara się dzielnie stawić czoła, świadoma zarazem bezsensowności swojej dotychczasowej egzystencji i bezcelowości jakichkolwiek działań – w efekcie i tak nie doprowadzają one do szczęśliwego zakończenia, co racjonalnie konstatuje: „Już dzisiaj nie jestem przecież tym samym człowiekiem, jakim byłam kiedyś. Skąd mogę wiedzieć, w jakim idę kierunku? Może już tak bardzo oddaliłam się od siebie, że nawet wcale tego nie zauważam” (s. 40).

³⁷ Zob. Seidel, *Reduziertes Leben*, 94, <http://www.opus-bayern.de/uni-passau/volltexte/2006/75/> (dostęp: 1.12.2021).

³⁸ Brüns, *Aussenstehend, ungelenk, kopfüber weiblich*, 27.

³⁹ Brüns, *Aussenstehend, ungelenk, kopfüber weiblich*, 27.

⁴⁰ Zob. Dorothea Zeemann, „Eine Frau verweigert sich”, in *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?”*, 72.

⁴¹ Zob. Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie*, 261.

⁴² Raimund Lackenbacher, „»In jener fernen Wirklichkeit...« Ein besinnliches Gespräch mit Marlen Haushofer, der Verfasserin des Romans *Die Wand*”. *Neue Illustrierte Wochenschau*, Nr. 52 (1968): 14. Cyt. za: Strigl, *Marlen Haushofer. Die Biographie*, 262. Tłumaczenie własne.

⁴³ Ilse Brem, *Das Lied überm Staub. Notizen zu Autoren der Gegenwart* (Lahnstein: Calatra Press, 1987), 30.

Czy *Ściana* może być dzisiaj odczytana na nowo? Tekst – warto przypomnieć – powstał w latach 60., zatem w szczytowym momencie zimnej wojny, w atmosferze wszechogarniającego strachu przed katastrofą nuklearną lub wojną biologiczną. Podobną scenerię rysuje Christa Wolf w opowiadaniu *Störfall* (Wypadek). Awaria reaktora jądrowego w Czarnobylu nie tylko w jednej chwili zmienia życie bohaterki, lecz także symbolizuje nieodwracalną zmianę w świecie, który nigdy już nie powróci do starych, utartych ram. W utworze dominuje nastrój beznadziei i niepewności, a protagonistka jest świadoma zagrożenia, choć go nie widać i niewiele wiadomo o jego skutkach. Z przekazów radiowych wynika, że nastąpiła wielka katastrofa ekologiczna, ale naukowcy nie mają wystarczających danych, by określić jej skalę. Bohalterka mimowolnie również zaczyna dzielić czas na ten przed katastrofą i po niej.

Bez trudu można dostrzec paralele między opisanymi w obu tekstach wydarzeniami a aktualnymi realiami. Mierząc się z (nie)codziennością, jednostka u Wolf musi wynaleźć nowe strategie przetrwania, musi – podobnie jak narratorka *Ściany* – stać się mistrzynią „survivalu”, opanować rzeczywistość, nawet jeżeli momentalnie przeobraża się ona w (nie)rzeczywistość. Wzorce kulturowe i cywilizacyjne mogą się nagle zdezaktualizować, a powszechnie przyjęte normy – przestać obowiązywać. Jak skonfrontować się z tym, co nieznanne? Warto powrócić do utworów takich jak *Ściana* Haushofer, *Störfall* Wolf lub *Schwarze Spiegel* Arno Schmidta, by dać się wciągnąć w intymną narrację bohaterów, którzy nieoczekiwanie tracą kontrolę nad rzeczywistością, gdy seria nieodgadnionych wypadków przewartościowuje ich życie oraz wymusza wypracowanie mechanizmów obronnych. Głębsza refleksja nad tego rodzaju tekstami może służyć oswojeniu własnych lęków, lepszemu zrozumieniu (nie)codziennosci, świata „po”...

Bibliografia

- Barcz, Anna. „Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobiektyw Timothy’ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze”. *Teksty Drugie*, nr 2 (2018): 75–87.
- Brem, Ilse. *Das Lied überm Staub. Notizen zu Autoren der Gegenwart*. Lahnsten: Calatra Press, 1987.
- Brüns, Elke. *Aussenstehend, ungelenkt, kopfüber weiblich: Psychosexuelle Autorpositionen bei Marlen Haushofer, Marieluise Fleißer und Ingeborg Bachmann*. Stuttgart–Weimar: Metzler Verlag, 1998.
- Chamayou-Kuhn, Cécile. „Grenz- und Fremdheitserfahrungen in *Die Wand*”. In *Dekonstruktion der symbolischen Ordnung bei Marlen Haushofer: „Die Wand” und „Die Mansarde”*, Hrsg. Sylvie Arlaud et al., 17–38. Berlin: Frank & Timme GmbH, 2019.

- Graca, Joanna. „Portrety kobiet w powieściach Marlen Haushofer *Ściana* i *Mansarda*”. *Studia Litteraria Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*, t. 14, z. 1 (2019): 19–28.
- Haushofer, Marlen. *Ściana*. Przeł. Zofia Kania. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1990.
- Hoczyk, Julia. „Posthumanizm a podmiotowość nie-ludzkich zwierząt. Przegląd wybranych problemów komunikacji międzygatunkowej i »międzypodmiotowej«”. W *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, red. Anna Barcz i Magdalena Dąbrowska, 137–152. Lublin: E-naukowiec, 2014.
- Jabłkowska, Joanna. *Literatur ohne Hoffnung: Die Krise der Utopie in der deutschen Gegenwartsliteratur*. Wiesbaden: Deutscher Universitätsverlag, 1993.
- Jabłkowska, Joanna. „Moderne Robinsonade oder Absage an die Hoffnung? Gattungsgeschichtliche Überlegungen zu Arno Schmidt, Marlen Haushofer und Friedrich Dürrenmatt”. In *Über Grenzen: Polnisch-deutsche Beiträge zur deutschen Literatur nach 1945*, Hrsg. Wolfgang Braungart, 33–45. Frankfurt am Main–New York: Peter Lang, 1989.
- Lühe von der, Irmela. „Erzählte Räume – leere Welt”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 73–107. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Maj, Krzysztof M. „Światy poza światem. Od świata przedstawionego do narracji światocentrycznej”. W *Narracje fantastyczne*, red. Ksenia Olkusz i Krzysztof M. Maj, 15–16. Kraków: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, 2017. <https://factaficta.files.wordpress.com/2018/01/narracje-fantastyczne-red-ksenia-olkusz-krzysztof-m-maj.pdf> (dostęp: 10.11.2021).
- Morrien, Rita. *Weibliches Textbegehren bei Ingeborg Bachmann, Marlen Haushofer und Unica Zürn*. Würzburg: Königshausen und Neumann, 1996.
- Neelsen, Sarah. „Zwei weibliche Robinsonaden? Eine vergleichende Lektüre von Marlen Haushofers *Die Wand* und *Die Mansarde*”. In *Dekonstruktion der symbolischen Ordnung bei Marlen Haushofer*, Hrsg. Sylvie Arlaud et al., 127–142. Berlin: Frank & Timme GmbH, 2019.
- Pokrywka, Rafał. „Współczesne robinsonady w literaturze niemieckojęzycznej”. *Porównania*, t. 25, z. 2 (2019): 63–81.
- Razbojnikova-Frateva, Maja. *Zur Raumproblematik in Marlen Haushofers Roman „Die Wand”*. Academia.edu. https://www.academia.edu/35820747/Maja_Razbojnikova-Frateva_Zur_Raumproblematik_in_Marlen_Haushofers_Roman_Die_Wand (dostęp: 10.07.2022).
- Richards, Anna. „»The friendship of our distant relations«: Feminism and animal families in Marlen Haushofer’s *Die Wand* (1963)”. *Feminist German Studies*, vol. 36, no. 2 (2019). <https://eprints.bbk.ac.uk/id/eprint/30023/> (dostęp: 12.07.2022).
- Schmidjell, Christine. „Zur Werkgenese von Marlen Haushofers *Die Wand* anhand zweier Manuskripte”. In *„Eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträtseln...” Marlen Haushofers Werk im Kontext*, Hrsg. Anke Bosse und Clemens Ruthner, 41–58. Tübingen–Basel: Francke, 2000.

- Schweikert, Uwe. „Im toten Winkel. Notizen bei der Lektüre von Marlen Haushofers Roman *Die Wand*”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 11–20. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Seidel, Sabine: *Reduziertes Leben. Untersuchungen zum erzählerischen Werk Marlen Haushofers*. Dissertation. Passau: Universität Passau, 2006. <http://www.opus-bayern.de/uni-passau/volltexte/2006/75/> (dostęp: 17.11.2021).
- Strigl, Daniela. „Gegen die »Wand«. Zu Elfriede Jelineks Lektüre von Marlen Haushofers Roman in *Der Tod und das Mädchen V*”. *Modern Austrian Literature*, vol. 39, no. 3/4 (2006): 73–96.
- Strigl, Daniela. *Marlen Haushofer. Die Biographie*. München: Claassen Verlag, 2000.
- Tabah, Mireille. „Nicht gelebte Weiblichkeit. Töchter und (Ehe-)Frauen in Marlen Haushofers Romanen”. In *„Eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträtseln...” Marlen Haushofers Werk im Kontext*, Hrsg. Anke Bosse und Clemens Ruthner, 177–192. Tübingen–Basel: Francke, 2000.
- Tauschinski, Oskar Jan. „Die geheimen Tapetentüren in Marlen Haushofers Prosa”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 141–166. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Venske, Regula. „»Dieses eine Ziel werde ich erreichen«: Tod und Utopie bei Marlen Haushofer”. In *Weiblichkeit und Tod in der Literatur*, Hrsg. Renate Berger und Inge Stephan, 199–214. Köln–Wien: Böhlau, 1987.
- Venske, Regula. „»Vielleicht, daß ein sehr entferntes Auge eine geheime Schrift aus diesem Splitterwerk enträtseln könnte...« Zur Kritik der Rezeption Marlen Haushofers”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 43–66. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Weigel, Hans. „Marlen Haushofer”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 167–177. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Wolf, Ursula. *Ethik der Mensch-Tier-Beziehung*. Frankfurt am Main: Klostermann, 2012.
- Zeemann, Dorothea. „Eine Frau verweigert sich”. In *„Oder war da manchmal noch etwas anderes?” Texte zu Marlen Haushofer*, Hrsg. Anne Duden et al., 67–72. Frankfurt am Main: Verlag Neue Kritik, 1986.
- Zimmermann, Vera. *Grenzenlos menschlich? Tierethische Positionen bei Elias Canetti, Marlen Haushofer und Brigitte Kronauer*. Bielefeld: transcript Verlag, 2021.


Eстера Głusko-Boczoń – doktor nauk humanistycznych, germanistka, adiunkt w Pracowni Literatury i Kultury Krajów Niemieckojęzycznych w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Głównym przedmiotem jej zainteresowań jest literatura niemieckojęzyczna, a zwłaszcza analiza występujących w niej relacji między płciami i motywów zwierzęcych. E-mail: esterag@op.pl.

Za ścianą. O kobiecie, zwierzętach i (nie)codzienności w powieści *Ściana* Marlen Haushofer

Estera Głuszko-Boczoń – PhD in humanities, German philologist, assistant professor at the Laboratory of Literature and Culture of German-Speaking Countries at the Institute of Modern Languages of the University of Rzeszów. Her main interest is German-language literature, especially the analysis of gender relations and animal motifs. E-mail: esterag@op.pl.



PIOTR F. PIEKUTOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-1811-2073>

University of Silesia in Katowice

Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities

Swarm–Hybrid–Technology The Transmedial Possibilities of Becoming-Insect

Рой – гибрид – технология. Трансмедийные
возможности становления-насекомым

Абстракт

Согласно Розы Брайдоути, существование насекомых определяется понятиями «промежуточность» и постоянное «становление». В статье постоянное изменение внешнего вида насекомых в зависимости от условий существования анализируется на двух уровнях, то есть технологии, не связанной с человеком, и повествования в рассказах о метаморфозах, использующего элементы, нарушающие законы природы. Вслед за исследованиями Юсси Парикки в области медиаархеологии становление-насекомым анализируется на трансмедийных примерах из области литературы (Франц Кафка – *Превращение*), кино (Дэвид Кроненберг – *Муха*), видеоигр и виртуальной реальности (*All in! Games – Metamorphosis*) и сетевых СМИ. Исследование точек зрения, не принадлежащих человеку, и остранение в повествовании, согласно Яну Альберу, приводит к трансформации когнитивных рамок. Радиально Иные насекомые выходят за пределы антропоцентрической парадигмы и в гибридном сочетании с людьми и машинами реализуют постгуманистические прогнозы.

Swarm–Hybrid–Technology: The Transmedial
Possibilities of Becoming-Insect

Abstract

According to Rosi Braidotti, insects are determined by their in-between-ness and continuous becoming. The paper analyses the assemblage of insect figurations on two levels: non-human technology and unnatural narrative in stories about a transformation. Following Jussi Parikka's media archaeology research, becoming-insect is examined on transmedial examples from literature (Franz Kafka—*The Metamorphosis*), film (David Cronenberg—*The Fly*), video games and VR (*All in! Games—Metamorphosis*) and networked media. According to Jan Alber, exploration beyond human stances and defamiliarization in narrative fiction leads to the shift of cognitive frameworks. Radically Other insects transgress the anthropocentric paradigm and execute posthuman assumptions by a hybrid entanglement with humans and machines.

Keywords: insect, becoming-insect, metamorphosis, non-human technology, posthumanism

Ключевые слова: насекомое, становление-насекомым, превращение, технология, не связанная с человеком, постгуманизм

*New media generate new metamorphs.*¹

No other group of animals have dug into modern techno-nature as significantly as insects. Their bodily fluidity translates into changing systems of organization and becomes an area for the search for thinking alternatives that differ from anthropocentrism. Insects currently interact on a fictional and real level with other actants in the environment; their hybrid relationships with humans and technology seem particularly interesting. To this end, I would like to show how the media negotiate these embodied fusions of humans and insects and how the radical Otherness of these animals is taken over by technology that today is not only based on non-human solutions but becomes an extension of metamorphs.

In this article, I focus on three essential representations: literary, film, and game/VR, which on the levels of communication, diegetic form and technology, show the potential of more-than-human assemblage. By assemblage, I mean a matter that is constantly becoming and has variable properties conditioned by current compositions and interactions with the environment. “In other words, assemblages are always constituted by a relationality.”² I start my considerations with a classic short story, *The Metamorphosis* by Franz Kafka; then, moving from prose to film, I examine posthuman displacements in *The Fly* directed by David Cronenberg. Finally, I return to Kafka’s fiction, but in its modern reinterpretation in the form of a video and VR game made by the Polish studio Ovid Works and published by All in! Games. Only the transmedial look at insect narratives reveals the endless possibilities of animal metamorphoses—their non-anthropocentricity and relationality. My research fits in the media archaeology trend of Siegfried Zielinski but in a posthuman reading. I am following the movement initiated by the Finnish media theorist Jussi Parikka in his monograph *Insect Media: An Archeology of Animals and Technology*. As I am trying to show, technological progress and unnatural forms of narratives constantly expand the repertoire of post-anthropocentric perspectives and, in line with Deleuzian thought, also create conditions for the further process of becoming-other.

¹ Bruce Clarke, *Posthuman Metamorphosis: Narrative and Systems* (New York: Fordham University Press, 2008), 2.

² Jussi Parikka, *Insect Media: An Archaeology of Animals and Technology* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2010), XXV.

Unnatural Metamorphosis and Cognitive Frames

How is the case of Gregor Samsa transferred from literature to the visual medium? The German illustrator and set designer Ottomar Starke faced the answer to this problem when Kurt Wolff—the publisher of the first edition of Franz Kafka's *The Metamorphosis*—commissioned him to prepare a frontispiece. However, on October 25, 1915, Kafka, learning that Starke would be in charge of the illustration project, wrote a letter to the publisher on the matter: “It struck me that Starke, as an illustrator, might want to draw the insect itself. Not that, please not that! I do not want to restrict him, but only to make this plea out of my deeper knowledge of the story. The insect itself cannot be depicted. It cannot even be shown from a distance.”³ A literal illustration of an insect would focus the reader's attention on concrete animality, thereby distancing, according to the author, from the more profound knowledge hidden in the text.

The writer's firm reaction to the potential attempt to visualize the protagonist of *The Metamorphosis* is especially puzzling when we take into account the presence of other non-human characters in Kafka's work.⁴ However, unlike the other animal stories of the author, the narrator, describing the new nature of Gregor, focuses on his amazing monstrous physicality and, at the same time, avoids unambiguous systematization within a specific biological species. Interpretative assignment of the transformed actor to a peculiar cockroach (*Blatta orientalis*) or dung beetle (*Geotrupes stercorarius*) is possible thanks to fragmentary descriptions illustrating the protagonist's non-human body: “gigantic brown blotch,”⁵ “back as hard as armor plate,”⁶ “arch-shaped ribs,”⁷ “numerous little legs.”⁸ Using fragments of the text/body, we can attempt to indicate the constant attributes of Gregor's physicality or his mimicry, classifying him as a hybrid of specific insect species. Here, however, Dean Swinford, referring to the work of Jürg Schubiger, notices the ambiguity of assembling the protagonist of *The Metamorphosis*.

³ Franz Kafka, *Letters to Friends, Family, and Editors*, trans. Richard Winston and Clara Winston (New York: Schocken, 1977), 114–115.

⁴ It primarily refers to *Report for an Academy* (“Ein Bericht für eine Akademie”) (1917) and *Investigations of a Dog* (“Forschungen eines Hundes”) (1922).

⁵ Franz Kafka, *The Metamorphosis: Translation, Backgrounds and Contexts Criticism*, trans. and ed. Stanley Corngold (New York, London: W.W. Norton & Company, 1996), 26.

⁶ Kafka, *The Metamorphosis*, 3.

⁷ Kafka, *The Metamorphosis*, 3.

⁸ Kafka, *The Metamorphosis*, 6.

Schubiger points out that Gregor's form, weight, and actions result in an impossible combination. In this way, Samsa's insect body does not quite fit the unproblematic realism so characteristic of the rest of the narrative. Quite simply, Samsa's head, as determined by his ability to observe actions in the apartment, is too agile for the plate-armored head segment of a standard beetle. At the same time, his body cannot be so heavy as to require two men to move it and so lithe as to cling freely to the walls and the ceiling.⁹

The dissonance in the description of Gregor's body structure and the possibilities of interacting with the environment through it, whether by the protagonist or the narrator of the story, may undermine the animalistic interpretation of *The Metamorphosis*. Readings that emphasize other aspects of the story: economic, psychoanalytical, class, fit in with Kafka's distrust of the literal transfer of the insect protagonist to a frontispiece. These interpretations often treat the introduced category of the protagonist's animality in a secondary context, or the unnaturalness of this narrative for researchers first serves as a metaphorical reference to anthropocentric threads. The pretext treatment of divergent elements as an argument against posthuman interpretation is difficult to reconcile with the specificity of unnatural stories¹⁰ in which Kafka's text undoubtedly fits.

Probably in the whole story by Franz Kafka, the most frequently repeated sentence in research, adaptations or intertextual references is the opening sentence: "When Gregor Samsa woke up one morning from unsettling dreams, he found himself changed in his bed into a monstrous vermin."¹¹ Stanley Corngold, a literary scholar and translator of Kafka's works, draws attention to the term used by the writer to describe a metamorph. *Ungeheuren Ungeziefer* translated by Cornogld as "monstrous vermin" does not refer to a specific insect species. "The concept of a vermin is not a natural thing, it has no predictable visual identity, it is not literally a thing: 'vermin' is a shifting social construction."¹² The term used by Kafka

⁹ Dean Swinford, "The Portrait of an Armor-Plated Sign: Reimagining Samsa's Exoskeleton," in *Kafka's Creatures: Animals, Hybrids, and Other Fantastic Beings*, ed. Marc Lucht and Donna Yarr (Lanham, MD: Lexington Books, 2012).

¹⁰ Trying to outline the poetics of unnatural narratives, I will refer to one of the most important researchers dealing with this subject, Jan Alber. "I posit a historically constant notion of the unnatural: to my mind, the world we inhabit is dominated by physical laws, logical principles, and anthropomorphic limitations that are permanent and stable. I thus assume that phenomena such as speaking animals, animated corpses, coexisting time flows, and flying islands were as impossible in the past as they are today." Jan Alber, *Unnatural Narrative: Impossible Worlds in Fiction and Drama* (Lincoln: University of Nebraska Press, 2016), 6.

¹¹ Kafka, *The Metamorphosis*, 3.

¹² Stanley Corngold, "Thirteen Ways of Looking at a Vermin: Metaphor and Chiasm in Kafka's *The Metamorphosis*," *Literary Research / Recherche Littéraire* 21, no. 41–42 (2004): 60.

is against the concretization of Gregor's form and instead refers to the causes and effects of including creation in the culturally variable category of vermin.¹³ The narrative in the story contrasts the nebulous ontology and biology of the hybrid with the organized and detailed apartment of the Samsa. *The Metamorphosis*, as David Herman notes,

suggest how aversive reactions called up by (and constitutive of) vermin are anchored in violations of spatial boundaries, incursions of the nonhuman into ostensibly human territories. In this sense vermin can be defined as species entering spaces where they are not supposed to be, with norms based on hierarchical understandings of species difference translating into a normative model of animal geography.¹⁴

Gregor Samsa is unexpectedly expelled from both human territories, and his becoming-insect does not lead to assigning him one, permanent species. The protagonist of *The Metamorphosis* as a hybrid is no longer described by anthropocentric or anti-anthropocentric frames, he is only characterized by 'in-between-ness.' "So he is not, but 'has turned' into something that he was not and probably is not now either, if being means the possibility of some coherent story."¹⁵ Gregor, however, remains in relation to both the human family and the place itself—the presence of worms "where they should not be" spreads the eponymous metamorphosis beyond the protagonist. It is not only the effect of transformation but a tool for deterritorialization and defamiliarization.

The new cognitive situation, which the recipient has never dealt with, orientates the experience in known (repeated in the past) frames that provide knowledge that can help him cope with unknown conditions.¹⁶ The researchers of possible worlds, such as Marie-Laure Ryan, take a similar position. "We will project upon these [fictional—P. F. P.] worlds everything we know about reality, and we will make only the adjustments dictated by the text."¹⁷ Ryan describes these conditions as "the principle of minimal departure."¹⁸ The reader reconstructs a fantastic, counterfactual or unnatural narrative based on close and domesticated experiences. The real world is the

¹³ David Herman, *Narratology Beyond the Human: Storytelling and Animal Life* (New York: Oxford University Press, 2018), 130.

¹⁴ Herman, *Narratology Beyond the Human*, 129.

¹⁵ Tadeusz Ślawek, *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie* (Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2020), 103, emphasis original.

¹⁶ Roger C. Schank and Robert P. Abelson, *Scripts, Plans, Goals, and Understanding: An Inquiry into Human Knowledge Structures* (Hillsdale, N.J., New York: L. Erlbaum Associates, 1977), 37.

¹⁷ Marie-Laure Ryan, *Possible Worlds, Artificial Intelligence, and Narrative Theory* (Bloomington: Indiana University Press, 1991), 51.

¹⁸ Ryan, *Possible Worlds*, 51.

foundation on which history is mapped. Minimal departure becomes a cognitive simplification that fills places treated by the story as obvious or undefined elements. The initial realistic implications are changed only, as the researcher argues when the text of the expression dictates other rules. The problem arises when, as in the case of *The Metamorphosis*, becoming-insect and similar narratives opening the reader to foreign and non-human, minimal departure turns out to be the maximum distance. The non-human world is read as an (im)possible world, especially if we come from the anthropocentric level. This is also due to the radical otherness of insects, which is inconsistent with the world considered by humans to be real. Because, as Hugh Raffles writes about insects: “The more we look, the less we know.”¹⁹

Attempts to literally translate the more-than-human condition of Gregor Samsa into the parameters of the real world, as in the case of Schubiger’s analyzes, are lost in the mechanically accepted anthropomorphization. Insects, due to their multidimensional distance from humans, even, and perhaps primarily in their hybrid or cyborg assemblages, should be read not as ready-to-implement cognitive frameworks or scenarios, but rather as fluid frameworks from which xenonarratives and non-human figurations emerge. Jan Alber in his monograph *Unnatural Narrative* states: “Since unnatural scenarios and events are by definition physically, logically, or humanly impossible, they always urge us to create new frames by recombining, extending, or otherwise altering preexisting cognitive parameters.”²⁰ Alber’s words also reveal the possibilities brought about by *The Metamorphosis* and other insect narratives. Unnaturalness or defamiliarization in stories, as noted by the narrator, evokes a change of the existing framework of thinking. However, metamorphosis does not occur in a vacuum, in isolation from human conditions, but arises through the recombination of previous parameters and scenarios, similar to Gregor’s new hybridity. This correlates perfectly with the specificity of insects as a cluster that “dwells between different states of in-between-ness.”²¹ Rosi Braidotti adds: “They [insects—P. F. P.] pose the question of radical otherness not in metaphorical but in bio-morphic terms, that is to say as a metamorphosis of the sensory and cognitive apparatus.”²²

I want to make a move that Franz Kafka does not agree with in his letter to the publisher, although paradoxically the author himself provokes this procedure earlier—in the story. By giving the narrative perspective to an insect or figuration being a fusion, an intermediate being between a man and an insect, Kafka created a new, intimate, and unnatural experience. “It cannot even be shown from

¹⁹ Hugh Raffles, *Insectopedia* (New York: Pantheon Books, 2010), EPUB.

²⁰ Alber, *Unnatural Narrative*, 49.

²¹ Rosi Braidotti, *Metamorphoses: Towards a Materialist Theory of Becoming* (Cambridge, Malden, MA: Polity, 2002), 149

²² Braidotti, *Metamorphoses*, 149.

a distance.”²³ A small insect captured by Ottomar Starke, as it was, by accident, in motion, as a background element of uncertain origin, could possibly appear in the frontispiece. The insect should be viewed from a distance. Standing in its form. Dead, frozen still behind the glass, as a beautiful specimen, part of the collection—as in the experience of the “insect mausoleum” described in *Insectopedia* by Raffles.²⁴ Then and only then, can a passive viewer ensure a sense of security of the physical, ontological, and symbolic boundaries so easily violated by insects.²⁵ In other conditions, strangeness and nomadic instability reveal their potential to destabilize the anthropocentric paradigm, but also the creative potential contained, for example, in the act of metamorphosis or becoming-insect.

Following Kafka, making a movement beyond the human requires abandoning permanent, human categories. It is possible at the same time by the non-natural narrative and its focalization on the insect. Showing an insect at close quarters, in the liquidity of an inhuman subject, reveals its radical alienation both to man and the animal world, which Aristotle already emphasized.²⁶ In such conditions, it also turns out that these tiny organisms, despite their strangeness, inhabit modern technoculture in large numbers, transform it and its cognitive frames with languages other than Gregor Samsa. However, these languages are still synonymous with their cross-border nature. Audiovisual and networked media create new space and immersive tools for non-anthropocentric narratives, while media archaeology reveals the non-human roots of technology which, as in David Cronenberg’s films, is clad in a chitinous exoskeleton.²⁷

²³ Kafka, *Letters to Friends, Family, and Editors*, 114–15.

²⁴ The tanatical connotations of insects as animals involved in death are repeatedly referenced in cultural studies of these animals. Hugh Raffles, a British anthropologist, devotes one of the entries in his fragmentary encyclopedia to a visit to the Montreal Insectarium, which is the starting point for reflecting on the difference. Killed insects, which filled display cases, caused delight, peace and fascination. However, these feelings, Raffles admits, would immediately give way to chaos and horror when the specimens were miraculously resurrected. Only in the stillness of death was it possible to meet the insect, look at it and its symbolic existence. However, the attempt at an anthropomorphic gaze turns out to be a failure for the researcher—it highlights the interspecies difference. Raffles, *Insectopedia, Difference*, EPUB.

²⁵ Monika Żółkoś, “Mikro-formy i makro-lęki. Owady jako wyzwanie dla animal studies,” in *Zwierzęta i ich ludzie: Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, ed. Anna Barcz and Dorota Łągodzka (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2015), 34–45.

²⁶ Eric C. Brown, “Reading the Insect,” in *Insect Poetics*, ed. Eric C. Brown (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2006), IX.

²⁷ The non-humanity of technology in relation to the work of David Cronenberg is taken not only by *The Fly*, discussed later in this article. The director explores the hybrid relationships of insects (and, more broadly, animals) with technology and media in his later films: *Naked Lunch* (1991) and *eXistenZ* (1999). The insect archaeology of media is not only futuristic projections of biologically conditioned technologies and virtual worlds, as in *eXistenZ*. In *Naked Lunch*, literature and such a prosaic tool as a typewriter are conditioned by a non-human factor. In both, or rather three, cases, including

This is happening in the words of Bruce Clark—“New media generate new metamorphs.”²⁸

The Becoming-Insect From the Insect to Technology and Back

Media archaeology is based on a shift in thinking and (re)constructing the history of media and technology. Siegfried Zielinski, in his archaeological research, focused on forgotten or deliberately downplayed threads in media studies. He proposed a media story that was fragmentary, non-linear, movement, and in Gilles Deleuze’s terminology, an archaeological project of thinking about media as the rhizome.²⁹ The traditional development of technology is presented as a constant growth in which man occupies a central position, and the broadly understood technology and media constitute its superstructure, an anthropomorphic extension. Zielinski argues with this approach. “Technology is not human; in a specific sense, it is deeply inhuman. The best, fully functioning technology can be created only in opposition to the traditional image of what is human and living, seldom as its extension or expansion.”³⁰ Zielinski’s archaeological thinking is not so much formed on the negation of the traditional discourse, but similarly to the rhizome, he understands technology as a non-linear, branching project covering a much wider field of reference than the human being himself. In common understanding, technology is reduced to a set of machines and tools separated from humans and even more so from non-human beings. Gilbert Simondon understands technology more broadly as “transformations and correlations that characterize technical objects.”³¹ Relational media also identify at the animal (including insect), plant, and inorganic level. By noticing their “deeply inhuman,” it is possible to draw a map of connections between people and non-people, as well as their mutual influence, which affects the ongoing metamorphoses. When reading the media as a collection of worldbuilding

The Fly in this cinematic juxtaposition, biocentric technology is the medium of metamorphosis that mediates between man and new more-than-human figurations.

²⁸ Clarke, *Posthuman Metamorphosis*, 2.

²⁹ Gilles Deleuze and Félix Guattari, *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*, trans. Brian Massumi (London: Bloomsbury, 2013).

³⁰ Siegfried Zielinski, *Deep Time of the Media: Toward an Archaeology of Hearing and Seeing by Technical Means*, Electronic culture (Cambridge, MA: MIT Press, 2006), 6.

³¹ Adrian Mackenzie, *Transductions Bodies and Machines at Speed* (London, New York: Continuum, 2002), 25.

abilities³² and, at the same time, keeping in mind their non-human genealogy, possible worlds and new narratives hold the promise of posthumanism.

In the book *Insect Media: An Archeology of Animals and Technology*, Parikka traces the diversity of connections between insects and technology. It thus goes from ancient times to the sudden increase in scientific and amateur interest in insects in the nineteenth century, coupled with equally dynamic technological development and industrialization.³³ However, as Parikka emphasizes, the new potential of insects, not only biological, but also communication or social, is beginning to resonate in the newest new audiovisual and networked media.

Technology has increasingly shifted from an issue of matter (as stability) to one of variation and metamorphosis. In this sense, the insect potential of transformation, variation, relation, and intensive environmental relations has also characterized technology since recent decades.³⁴

In the nineteenth century, the appearance of such inventions as the telegraph, radio, and photography influenced the development of entomology and social interest in insects. New media made it possible to enter an unknown world, to freeze these changing creatures in a still and hear their previously unheard voices. On the other hand, insects inhabited technology, thanks to their Other bodies and Other intelligence, they provided new solutions both in inventions and in the cultural sphere, offering alternatives to anthropocentric thinking and modifying the preexisting cognitive framework. Today, insects are increasingly (co)creating new technologies, and, as Parikka writes, the very metamorphosis, instability, and relational nature of animal forms begin to define contemporary media. Therefore, taking into account the hybridity of insects, an attempt to preserve the “species/genres purity” of the narrative in the analysis seems anachronistic. Insects do not follow media and genre classifications in their stories. Just as flies, ants, and moths they easily penetrate the barrier of the human home and abolish taxonomic boundaries between humans, animals, and even technology, their unnatural narratives should be looked at transmedially.

³² Parikka, *Insect Media*, XXVII.

³³ Étienne-Jules Marey is considered to be one of the nineteenth-century pioneers of insect media. In his research, Marey dealt with the movement of animals and the interaction of their bodies with space, which translated into reflection on the perception of time. Marey was looking for other non-human forms of perception of reality, which is why he used new media in his experiments, such as chronophotography and miograph. He went further in “animating” technology when in 1869 he constructed an artificial insect for scientific purposes. The results of the research in Marey’s assumptions were to contribute to the progress of humanity and technology conditioned on the circumstances of the life and functioning of insects. Étienne-Jules Marey, *La machine animale. Locomotion terrestre et aérienne* (Paris: G. Ballière, 1873).

³⁴ Parikka, *Insect Media*, 147.

The assemblage of a machine, an insect and a human, and, at the same time, a tool of becoming-insect, perfectly illustrates another medium of insect narratives—the film. The non-human eye of the lens made it possible to reformulate the framework, adding other narrative tools to the possibilities of literature focused on the word. The connotations of a camera lens or later, a camera with a non-human eye that breaks the perceptual limitations of the viewer and opens them up to a different experience are indicated by Siegfried Zielinski, Walter Benjamin,³⁵ or Gilles Deleuze. Such a non-anthropocentric view of cinema also appears in the circle of filmmakers. In this context, Parikka recalls the theses of Jean Epstein, the director and screenwriter from the French Impressionist Cinema period: “The cinematographic mode of reality is by definition animism, where the living machine is also a nonhuman eye of such heights, depths, durations, and transmutations as are found through the coupling of nature-cinematography (new media) only.”³⁶ The lens/non-human eye/focalizer in Epstein’s concept shows analogous possibilities of recombination of the subject and delving into invisible layers of reality brought about by metamorphosis.³⁷ The already mentioned Deleuze carries out a similar analysis of the film medium:

[The human eye’s—P. F. P.] relative immobility as a receptive organ means that all images vary for a single one, in relation to a privileged image. And, if the camera is considered as apparatus for shooting film, it is subject to the same conditioning limitation. But the cinema is not simply the camera: it is montage. And if from the point of view of the human eye, montage is undoubtedly a construction, from the point of view of another eye, it ceases to be one; it is the pure vision of a non-human eye, of an eye which would be in things. Universal variation, universal interaction (modulation) is what Cezanne had already called the world before man, “dawn of ourselves,” “iridescent chaos,” “virginity of the world.” It is not surprising that we have to construct it since it is given only to the eye which we do not have.³⁸

Cinema with the whole spectrum of audiovisual operations, including editing and post-production, which Deleuze draws attention to, forms the correlation described

³⁵ Walter Benjamin, “The Work of Art in the Age of Mechanical Reproduction,” in *Illuminations: Essays and Reflections*, trans. Harry Zohn (Boston, New York: Mariner Books; Houghton Mifflin Harcourt, 2019).

³⁶ Parikka, *Insect Media*, 96

³⁷ A radical change in the narrative perspective is presented in the French documentary *Microcosmos* (1996), where the non-human camera eye that mediates the story-telling takes the role of a microscope.

³⁸ Gilles Deleuze, *Cinema 1: The Movement-Image*, trans. Hugh Tomlinson and Barbara Habberjam (Minneapolis: University of Minnesota Press, 1986), 81.

by the philosopher as “camera-consciousness.”³⁹ The film’s non-humanity runs on several levels. We can distinguish here: the individual narrative elements cited by Deleuze, which translate into a deepened, unnatural perception; solutions at the technological and constructional level of the film medium itself—intensifying, approximating, deepening, multiplying; a non-human subject of audiovisual stories. *The Fly* (1986), directed by David Cronenberg, seems to contain all these hybrid elements. The film reinterprets the image of an insect in popular culture, fits into the considerations of becoming-insect, and, at the same time, indicates possible assemblages in modern digital technology.

During the cold war, in the face of the destructive power of the atom, growing unrest and the spectre of a nuclear conflict, insects took over the American cinema. *Them!* (1954), *Tarantula* (1955), *The Beginning of the End* (1957), *The Black Scorpion* (1957), *Monster from Green Hell* (1958), and other film depictions of post-nuclear insects in the 1950s emphasized their radical otherness, looking for their beings from beyond the borders of the Earth. The phobias embodied by cinema were either aliens invading the Earth—modeled on insects, or insects themselves, which destroyed human civilization through delusion, radioactive contamination, or other forms of technologically mediated metamorphosis.⁴⁰ The insect in the culture texts of the second half of the twentieth century was presented as an alien, coming from a distant space, inhabiting other outside worlds. The technonature fly, or more specifically the fruit fly, has also taken over science. *Drosophila melanogaster*, due to its ease of breeding and simple structure (it has only four pairs of chromosomes), became the most crucial organism of twentieth-century genetics,⁴¹ and its phenomenon is also recalled in the latest research on artificial intelligence and machine learning.⁴²

The biological and symbolic distance between humans and animals is emphasized by the prototype of Cronenberg’s film *The Fly* (1958) by Kurt Neumann. The metamorphosis of Naumann’s protagonist—André—occurs within clearly defined boundaries—as a result of unsuccessful teleportation, his head and arm suddenly change. The viewer is able to point out the precise course of the grotesque border that separates the human and non-human parts of the hybrid. This is not the case in Cronenberg’s remake, where mixing the genome of two species creates a metamorph representing the third order. The main character of the film—Seth Brundle—minimizes his body and sexuality. He is an alienated scientist who lives in his laboratory, isolated from society, and whose life is limited to research. During the

³⁹ Deleuze, *Cinema 1*, 74.

⁴⁰ Braidotti, *Metamorphoses*, 150–151.

⁴¹ Steven Connor, *Fly* (London: Reaktion Books, 2006), 151–55.

⁴² Piotr F. Piekutowski, “‘Machina ludens.’ Rzeczywista i wyobrażona historia komputerów szachowych,” *Adeptus*, no. 17 (2021), <https://doi.org/10.11649/a.2517>.

teleport experiment, Seth fuses at the genetic-molecular level with a housefly that accidentally ends up in the device. Naked, curled up in the embryonic position, Seth—a posthuman—is born not from a female womb, but a teleport modelled on it, a technological projection.⁴³ As long as Kafka's *The Metamorphosis* begins with a sudden, incomprehensible conversion of Gregor awakened from a dream, Cronenberg's film shows the becoming-insect as a long and changing path towards hybrid subjectivity. Seth's becoming-insect is a return to an amazing animal, displaced by culture and hidden in the human interior. The metamorphosis restores Seth Brundle, or rather from that moment Brundlefly, lost body and sexuality, relationship with space and other bodies, new perceptual possibilities, even if the protagonist's posthuman physicality, as suggested by Braidotti, is connected with the loss of human control.⁴⁴

Seth: Have you ever heard of insect politics? Neither have I. Insects don't have politics. We can't trust the insect. I'd like to become the first insect politician.

Veronica: I don't know what you're trying to say.

Seth: I'm saying, I'm an insect who dreamt he was a man and loved it. But now the dream is over, and the insect is awake.⁴⁵

In a flash of human consciousness, Seth warns his partner about the lack of control over the change and about going with his fragmented body outside the area of biopolitical power. Like in Kafka's short story, Cronenberg's protagonist is an insect waking up from a dream about a man separated from technonature. Metamorphosis, then, is the realization of the consciousness of evolutionary connection with the animal. In his version, Kurt Neumann presents this problem in a well-known scene, changing the camera's point of view from an outside observer to the non-mediated perspective of the character-metamorph. The image seen from the first person through the insect-eye camera multiplies the identity of the protagonist's wife, H el ene, who is being watched.

Technology in Cronenberg's narrative is not only non-human; it is the only possible intermediary in becoming-animal. Seth's metamorphosis begins with teleportation, supervised by a computer program whose task is to restore the biological organism after its dematerialization. But technology reveals its insect nature even earlier, when in the scene before the transformation, the microprocessor accidentally injures the protagonist, somehow infecting him with an insect. It is at the skin site cut by the microprocessor where the first hairs appear. A small device in the

⁴³ Clarke, *Posthuman Metamorphosis*, 150.

⁴⁴ Braidotti, *Metamorphoses*, 248.

⁴⁵ David Cronenberg, dir., *The Fly* (20th Century Fox, 1986).

film plays the role of a spider biting Peter Parker, which transforms it into a human-animal hybrid—Spider-Man. Insects are technology. This can also be seen in the last scene of the film, when Brundlefly, in full insect form, finally crosses the teleport, giving the hybrid human-insect-machine form. Becoming-insect also begins on the computer screen, as it tries to inform the protagonist that the transformation has started, and in a later scene, it does not recognize Seth's new non-human voice:

ERROR—PATTERN MISMATCH
 VOICE NOT RECOGNIZED
 VOICE NOT RECOGNIZED
 VOICE NOT RECOGNIZED...⁴⁶

As Steven Connor notes, while he traces the cultural and entomological history of the fly, the sound produced by this insect is equated with meaningless speech, and the etymology of its species name also applies to it in many languages.⁴⁷ The loss of the human voice, along with the disintegration of the old body, is the most significant stage in becoming-insect, be it in Cronenberg's audiovisual narrative or in the Kafka's story. This places a metamorph in Cartesian animality—devoid of speech and logical thinking. In this context, metamorphosis is not the loss of voice but the loss of the hegemonic *logos* associated with the anthropocentric perception of reality. The missing *logos* is filled with the returning animal. "Voices are calling. They urge to awaken to reality and bring to order."⁴⁸ Tadeusz Ślawek bases his in-depth interpretation of Kafka's *The Metamorphosis* on the lost voice ability of Gregor Samsa, who in the text experiences the human reality of the family, but also the space of the home, mainly through voices and sounds.

In *The Fly*, a detail on a monitor connected to a teleport that fills the entire frame can be read as a cinema or television screen, changing the perception of the recipients of the twentieth-century media to the perspective of insects. The whole story of the transformation is mediated through the non-human eye of the camera, which in the case of Cronenberg's film coincides even more with Connor's words: "It is the fly's eye that is emblematic of the radically alien mode of entomological vision."⁴⁹ Literature, photography, and then film brought a deepened experience of reality and built their own diegetic transformation languages. Similarly, the latest engaging and networked media have entered an endless loop of hybrid changes, drawing on insect worlds.

⁴⁶ Cronenberg, dir., *The Fly*.

⁴⁷ Connor, *Fly*, 172.

⁴⁸ Ślawek, *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie*, 99.

⁴⁹ Connor, *Fly*, 82–83.

Let's Swarm! Networked Metamorphs

Kurt Wolff and Ottomar Starke fulfilled Franz Kafka's postulate that the non-human character should not be represented. Such a restriction was to ensure the ambiguity of the nature of Gregor the worm, because after the protagonist was transferred to the visual medium, polysemy would have to give way to a certain concretization. However, more than a hundred years after the first edition of *The Metamorphosis*, while browsing contemporary re-editions, we can see that no publisher remembers the writer's appeal anymore. Gregor's visual interpretations of becoming-animal, contrary to Kafka's fears, often continued the writer's exploration of non-human experiences. Herman argues that this is the case, for example, with the representations of the adaptation of *The Metamorphosis* in comics. Thanks to unique narrative measures, the visual-verbal medium has transformed animal geographies into bio-centric rather than anthropocentric categories.⁵⁰ A similar situation can be seen in new, more immersive technological media—video games and VR (Virtual Reality).

In 2018, the Goethe-Institut in Prague realized the virtual installation *VRwandlung*⁵¹ directed by Mika Johnson, in which the user could use VR technology to repeat Gregor's unnatural experience. Artists and programmers, based on literary descriptions, accurately reproduced the space of the Samsa house visually and soundly. The player wakes up locked in Gregor's room and takes control of a transformed body from a first-person perspective. In his account of virtual experience, Tomáš Moravec emphasizes the act itself that prepares for unnatural experience:

Just as I've slipped into the cosy slippers with odd sensors attached to the tips, I am equipped further with headphones, hand motion controllers and, of course, virtual reality glasses. Thus equipped and wired up, I wait a few seconds in absolute darkness. Then it begins: A light flashes on and I find myself in 1915, in Gregor Samsa's room in the Old Town of Prague and in a completely different body.⁵²

The steps leading up to the actual simulation are similar to constructing a cyborg hybrid. They are the metamorphosis that has taken place. The following levels of connecting the player to the technology decentralize his human body: VR goggles, headphones, motion controllers placed in the hands, external cameras and absolute darkness are the realization of assemblage, becoming-insect. The adopted techno-

⁵⁰ Herman, *Narratology Beyond the Human*, 130–34.

⁵¹ Mika Johnson, dir., *VRwandlung* (The Goethe-Institute Prague, 2018).

⁵² Tomáš Moravec, "Kafka in Virtual Reality," trans. Faith Ann Gibson, *Goethe-Institut*, 2018, accessed January 13, 2022, <https://www.goethe.de/en/uun/pub/akt/g18/21150235.html>.

logical objects are themselves a figuration of a twisted insect clothed in chitin—postmodernity Gregor.

When writing about virtual transformations in *ungeheuren Ungeziefer*, monstrous vermin embedded in Kafkaesque reality, one should recall the video game and VR of the Polish studio All in! Games *Metamorphosis* (2020)⁵³ inspired not only by the story from which it borrowed the title but also by Kafka's *The Trial*. The project is based on similar assumptions as *Vrwandlung*—it allows the player to play the role of Gregor. The narrative is carried out from the first person's perspective, and the protagonist's verbalized internal narrative complements the image. The story begins after waking up in Josef K.'s house. Initially, when the player leaves the room, he controls the human avatar, but each subsequent room changes the perspective, lowering the protagonist's point of view. This is the first symptom of the transformation that has begun; the next stage is noticeable in the photographic medium—the photos of Gregor and Josef hanging in the corridor, together with the player's movement, change into images of arthropods or annelids. Passing through the oneiric, defamiliarized spaces of the house, the protagonist gains the ability to move faster, the corridor smoothly turns into a ventilation shaft, black insect fringes appear, for the finale of the prologue, the protagonist-narrator announced in a modulated voice: "I know this sounds ludicrous... but can it be... that I'm... a bug?"⁵⁴ As the story progresses, the recognizable human voice of the narrator gives way to the sounds of insects, the content of which is translated to the player in the form of subtitles. "[T]he process of becoming is a transformation in terms of a qualitative increase (in speed, intensity, perception or colour) that allows one to break into new fields of perception, affectivity, becoming."⁵⁵

Becoming-insect both provokes a change in space and intensifies the relationship with it. The player can not only move inside walls, ceilings or furniture, climb vertical and suspended surfaces, but also leave behind a trail resembling pheromone routes created by insects for communication and used in modern cybernetics, as Parikka notes, for (re)constructing by ant-based network algorithms (virtual and web).⁵⁶ Interestingly, the first-person perspective of the metamorph in the game does not take into account the visual perception of the pheromone trails left behind; their visual transposition takes place only when the perspective is changed to a total plan—prepared for the human properties of the player's eye. Only then is a clear, shimmering trace visible, which allows you to track the travelled path and, on its basis, plan further exploration, avoid an obstacle or successfully solve a problem. In the world of insects, pheromones are the medium of communication. In swarms

⁵³ *Metamorphosis* (All in! Games, 2020).

⁵⁴ *Metamorphosis* (All in! Games, 2020).

⁵⁵ Braidotti, *Metamorphoses*, 147.

⁵⁶ Parikka, *Insect Media*, 161.

they are one of the essential elements of the network—a chemical and variable narrative that integrates individuals and the environment into a superorganism.⁵⁷ In *Metamorphosis*, pheromones remain the digital medium of communication between the human and non-human perspective.

Even Johan Huizinga and later Roger Caillois emphasized the relationality of games and new technological media beyond humans and above all, the presence of the game in the animal world, including insects. In his research, Caillois cites, among other things, the phenomenon of mimicry of butterflies and mantis, thus, a morphological change through the interaction of affects, which for the scientist is equal to new media, including photography.⁵⁸ In the context of mimicry games-simulators like *Shelter* (2013), *Bee Simulator* (2019) or *Bear Simulator* (2016), which are intended to imitate non-human life as realistically as possible, could be considered a medium close to perfection in the experience of becoming-animal. For Marco Caracciolo, the game's possibilities of a more immersive illusion do not necessarily translate into their posthumanist sensitivities.

Videogames that flaunt the possibility of “becoming animal” are thus fundamentally ambivalent: depending on both game design choices and the interpreter's predispositions, they can perform a critique of anthropocentric assumptions or evoke an ethically problematic sense of control over the nonhuman.⁵⁹

Animal video games emphasizing their realism, as Caracciolo argues, can provoke a sense of human control, leaving no room for defamiliarization, the amazement of the Other or the agency of non-human actants that are present in unnatural games or animal mayhem games. Parikka, similar to Caracciolo, notes the potential danger of grounding the anthropocentric paradigm when writing about the presence of insect assemblages in advanced virtual technology and the digital possibilities it produces for becoming-insects. Software and interfaces, by privileging the human player, create the illusion of having control and power over the non-human.⁶⁰ Other insect affects—swarms—elude human control.

In ecohumanism and posthumanism, the figure of the swarm and the resulting act of delusion became the carriers of new ideas. “The swarm is a becoming that expresses potentialities that are always situated and yet moving.”⁶¹ The scat-

⁵⁷ Parikka, *Insect Media*, 153.

⁵⁸ Roger Caillois, “Mimicry and Legendary Psychasthenia,” in *The Edge of Surrealism: A Roger Caillois Reader*, trans. Claudine Frank and Camille Naish, (Durham: Duke University Press, 2003), 96.

⁵⁹ Marco Caracciolo, “Animal Mayhem Games and Nonhuman-Oriented Thinking,” *Game Studies* 21, no. 1 (2021), accessed January 13, 2022, <http://hdl.handle.net/1854/LU-8704764>.

⁶⁰ Parikka, *Insect Media*, 157.

⁶¹ Parikka, *Insect Media*, 49.

tering and decentralization of the transformed posthuman bodies in a swarm is an open project, becoming together with the environment. The affective hive politics, self-organization and collective intelligence of the early twentieth century were translated by Maurice Maeterlinck by the concept of the “beehive spirit” that governs the functioning of the family.⁶² In the second half of the twentieth century, along with the advancing computerization, work on new means of communication, the Internet and artificial intelligence, cyberneticists began to rediscover insects, transferring them to the world of digital—in the form of bioids or biomorphs. Today, scattered insect systems and population thinking have infiltrated both posthumanism and technological media. In computer networks, non-human algorithms use insect-based solutions—they see single digital paths as coordinate systems that, when superimposed on space, allow them to find themselves, better organize the whole system and more effectively react to new problems in space.⁶³ James Newman notices similar non-human mechanisms in the game medium. The interactivity of video games translates into the intensification of affects—the relationality of the player’s connections with all actants of the gameworld brings this experience closer to the self-organization of the swarm. “[P]layer may not see themselves as any one particular character on the screen, but rather as the sum of every force and influence that comprises the game.”⁶⁴

A swarm is not only a becoming-insect structure. In anthropocentric thinking, fantasizing is an undesirable possibility. It generates economic losses, is dangerous and, most importantly, means losing human control over nature.⁶⁵ However, an ambivalent attitude to the swarm also appears in posthuman or feminist research. Lauren Wilcox sees the realized possibilities of swarm and dreaming primarily in the military sphere, centralized power, or, referring to the term created by Jasbir K. Puar, “homonationalism.”⁶⁶ “Rather than serving as an inspiration for egalitarian feminist utopias, the metaphor and materiality of the swarm has been appropriated

⁶² Maurice Maeterlinck, *The Life of the Bee*, trans. Alfred Sutro (New York: Mentor Book, 1954), 27.

⁶³ For example, the constructive and affective actions of termites were read by Edward O. Wilson as “dynamic programming.” Steven Levy, *Artificial Life: A Report from the Frontier Where Computers Meet Biology* (New York: Vintage Books, 1992), 105.

⁶⁴ James Newman, “The Myth of the Ergodic Videogame: Some Thoughts on Player-character Relationships in Videogames,” *Game Studies* 2, no. 1 (2002), accessed January 13, 2022, <http://www.gamestudies.org/0102/newman/>.

⁶⁵ Michaela Fenske argues that the negative character of the swarm in culture is changing. In the face of the ecological crisis, a positive reevaluation is gradually taking place, which the researcher shows in the example of the semantic evolution of a swarm in beekeeping. Michaela Fenske, “Narrating the Swarm: Changing Metanarratives in Times of Crisis,” *Narrative Culture* 4, no. 2 (2017), accessed January 13, 2022, <https://doi.org/10.13110/narrcult.4.2.0130>.

⁶⁶ Jasbir K. Puar, *Terrorist Assemblages: Homonationalism in Queer Times* (Durham: Duke University Press, 2007).

for distinctly dystopian war-fighting purposes.”⁶⁷ Modern military technologies based on non-linear self-organization of the swarm, such as drones, have become models for future military conflicts. Concerns about the use of insects in the design of a distributed system of violence confirm that nature is not a ready-made composition of technological patterns, but rather a set of ideas.⁶⁸ The assemblage of the swarm as an insect-machine-human hybrid and the accompanying divergent discourses resemble the figure of the cyborg by Donna Haraway,⁶⁹ who only in a breakthrough reinterpretation of the researcher revealed possibilities not noticed in the earlier frames.

Conclusion

“Nonsense is the entomologist’s dream come true.”⁷⁰ Narratives about becoming-insect from a rational and realistic perspective become records of madness, the decay of the subject, and do not fit into the cognitive scenarios of events. In other words, they are non-human nonsense, which can also be read as waking up from a dream of a human being. Deterritorialized, swarming, and cross-linked—these are their only constants. Insects always remain “in-between,” elusive in their mutating form, are seen by posthumanism as figurations decentralizing the anthropocentric discourse and bringing hope for building relational sensitivities.⁷¹ Non-human perceptions, as Deleuze argues after Henri Bergson, open up new worlds of receiving impressions.⁷² Literature, photography, film, the web, video games or virtual reality offer different transmedial possibilities of experiencing and narrating a metamorphosis. These ontological and story-telling potentials of transposition are mediated by technology that, from an archaeological perspective, reveals hybrid connections with both the human and animal world. Technological media are more than a bridge into becoming-insect; through biotechnological solutions, they set

⁶⁷ Lauren Wilcox, “Drones, Swarms and Becoming-Insect: Feminist Utopias and Posthuman Politics,” *Feminist Review* 116, no. 1 (2017): 41, <https://doi.org/10.1057/s41305-017-0071-x>.

⁶⁸ Parikka, *Insect Media*, XIV.

⁶⁹ Donna J. Haraway, “A Cyborg Manifesto: Science, Technology, and Socialist-feminism in the Late Twentieth Century,” in *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature* (New York, London: Routledge, 1991).

⁷⁰ Jean-Jacques Lecercle, *Philosophy of Nonsense: The Intuitions of Victorian Nonsense Literature* (London: Routledge, 1994), 204.

⁷¹ Braidotti, *Metamorphoses*, 149.

⁷² Gilles Deleuze, *Bergsonism*, trans. Hugh Tomlinson and Barbara Habberjam (New York: Zone Books, 1991), 28.

the track for further metamorphoses, “we do not so much *have* media as we *are* media and *of* media.”⁷³

Bibliography

- Alber, Jan. *Unnatural Narrative: Impossible Worlds in Fiction and Drama*. Lincoln: University of Nebraska Press, 2016.
- Benjamin, Walter. “The Work of Art in the Age of Mechanical Reproduction.” In *Illuminations: Essays and Reflections*. Translated by Harry Zohn. Boston, New York: Mariner Books; Houghton Mifflin Harcourt, 2019.
- Braidotti, Rosi. *Metamorphoses: Towards a Materialist Theory of Becoming*. Cambridge, Malden, MA: Polity, 2002.
- Brown, Eric C. “Reading the Insect.” In *Insect Poetics*, edited by Eric C. Brown. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2006.
- Caillois, Roger. “Mimicry and Legendary Psychasthenia.” In *The Edge of Surrealism: A Roger Caillois Reader*. Translated by Claudine Frank and Camille Naish. Durham: Duke University Press, 2003.
- Caracciolo, Marco. “Animal Mayhem Games and Nonhuman-Oriented Thinking.” *Game Studies* 21, no. 1 (2021). Accessed January 13, 2022. <http://hdl.handle.net/1854/LU-8704764>.
- Clarke, Bruce. *Posthuman Metamorphosis: Narrative and Systems*. New York: Fordham University Press, 2008.
- Connor, Steven. *Fly*. London: Reaktion Books, 2006.
- Corngold, Stanley. “Thirteen Ways of Looking at a Vermin: Metaphor and Chiasm in Kafka’s *The Metamorphosis*.” *Literary Research / Recherche Littéraire* 21, no. 41–42 (2004): 59–85.
- Cronenberg, David. *The Fly*. 20th Century Fox, 1986.
- Deleuze, Gilles. *Cinema 1: The Movement-Image*. Translated by Hugh Tomlinson and Barbara Habberjam. Minneapolis: University of Minnesota Press, 1986.
- Deleuze, Gilles. *Bergsonism*. Translated by Hugh Tomlinson and Barbara Habberjam. New York: Zone Books, 1991.
- Deleuze, Gilles, and Félix Guattari. *A Thousand Plateaus: Capitalism and Schizophrenia*. Translated by Brian Massumi. London: Bloomsbury, 2013.
- Fenske, Michaela. “Narrating the Swarm: Changing Metanarratives in Times of Crisis.” *Narrative Culture* 4, no. 2 (2017): 130–152. Accessed January 13, 2022. <https://doi:10.13110/narrcult.4.2.0130>.
- Haraway, Donna J. “A Cyborg Manifesto: Science, Technology, and Socialist-feminism in the Late Twentieth century.” In *Simians, Cyborgs and Women: The Reinvention of Nature*, 149–181. New York, London: Routledge, 1991.

⁷³ Parikka, *Insect Media*, XXVII.

- Herman, David. *Narratology Beyond the Human: Storytelling and Animal Life*. New York: Oxford University Press, 2018.
- Johnson, Mika. *VRwandlung*. The Goethe-Institute Prague, 2018.
- Kafka, Franz. *Letters to Friends, Family, and Editors*. Translated by Richard Winston and Clara Winston. New York: Schocken, 1977.
- Kafka, Franz. *The Metamorphosis: Translation, Backgrounds and Contexts Criticism*. Translated by Stanley Corngold. New York, London: W. W. Norton & Company, 1996.
- Lecerclé, Jean-Jacques. *Philosophy of Nonsense: The Intuitions of Victorian Nonsense Literature*. London: Routledge, 1994.
- Levy, Steven. *Artificial Life: A Report from the Frontier Where Computers Meet Biology*. New York: Vintage Books, 1992.
- Mackenzie, Adrian. *Transductions Bodies and Machines at Speed*. London, New York: Continuum, 2002.
- Maeterlinck, Maurice. *The Life of the Bee*. Translated by Alfred Sutro. New York: Mentor Book, 1954.
- Marey, Étienne-Jules. *La machine animale. Locomotion terrestre et aérienne*. Paris: G. Ballière, 1873.
- Metamorphosis*. All in! Games, 2020.
- Moravec, Tomáš. "Kafka in Virtual Reality." Translated by Faith Ann Gibson. *Goethe-Institut*, 2018. Accessed January 13, 2022. <https://www.goethe.de/en/uun/pub/akt/g18/21150235.html>.
- Newman, James. "The Myth of the Ergodic Videogame: Some Thoughts on Player-Character Relationships in Videogames." *Game Studies* 2, no. 1 (2002). Accessed January 13, 2022. <http://www.gamestudies.org/0102/newman/>.
- Parikka, Jussi. *Insect Media: An Archaeology of Animals and Technology*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2010.
- Piekutowski, Piotr F. "Machina ludens? Rzeczywista i wyobrażona historia komputerów szachowych." *Adeptus*, no. 17 (2021). <https://doi.org/10.11649/a.2517>.
- Puar, Jasbir K. *Terrorist Assemblages: Homonationalism in Queer Times*. Durham: Duke University Press, 2007.
- Raffles, Hugh. *Insectopedia*. New York: Pantheon Books, 2010. EPUB.
- Ryan, Marie-Laure. *Possible Worlds, Artificial Intelligence, and Narrative Theory*. Bloomington: Indiana University Press, 1991.
- Schank, Roger C., and Robert P. Abelson. *Scripts, Plans, Goals, and Understanding: An Inquiry into Human Knowledge Structures*. Hillsdale, NJ, New York: L. Erlbaum Associates, 1977.
- Sławek, Tadeusz. *Śladem zwierząt. O dochodzeniu do siebie*. Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2020.
- Swinford, Dean. "The Portrait of an Armor-Plated Sign: Reimagining Samsa's Exoskeleton." In *Kafka's Creatures: Animals, Hybrids, and Other Fantastic Beings*, edited by Marc Lucht and Donna Yarri, 211–236. Lanham, MD: Lexington Books, 2012.
- Wilcox, Lauren. "Drones, Swarms and Becoming-Insect: Feminist Utopias and Posthuman Politics." *Feminist Review* 116, no. 1 (2017): 25–45. <https://doi.org/10.1057/s41305-017-0071-x>.

- Zielinski, Siegfried. *Deep Time of the Media: Toward an Archaeology of Hearing and Seeing by Technical Means*. Electronic culture. Cambridge, MA: The MIT Press, 2006.
- Żółkoś, Monika. "Mikro-formy i makro-lęki. Owady jako wyzwanie dla animal studies." In *Zwierzęta i ich ludzie: Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, edited by Anna Barcz and Dorota Łagodźka, 34–45. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2015.

Piotr F. Piekutowski – magister, doktorant literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, pszczelarz. W ramach realizowanej pracy badawczej zajmuje się problematyką narracji nieantropocentrycznych w polskiej literaturze XX i XXI wieku. Jego najnowsze publikacje ukazały się między innymi w czasopismach „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, „Adeptus”, „Przegląd Kulturoznawczy” czy w monografii *Fragmenty dyskursu żałobnego* (Gdańsk 2021). Redaktor zbioru opowiadań *Pozaświat. Studencka antologia tekstów nie-ludzkich* (Katowice 2021).

Piotr F. Piekutowski – MA, PhD candidate in literary studies at the Doctoral School of The University of Silesia in Katowice, beekeeper. As part of his research work, he examines non-anthropocentric narratives in Polish literature of the twentieth and twentieth-first centuries. His latest publications appeared, among others, in the journals *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, *Adeptus*, *Przegląd Kulturoznawczy*, and in the monograph *Fragmenty dyskursu żałobnego* [Mourning Discourse: Fragments] (Gdańsk 2021). Editor of the collection of short stories *Pozaświat. Studencka antologia tekstów nie-ludzkich* [Other-World. Students' Anthology of Non-Human Fiction] (Katowice 2021).



GABRIELA JARZĘBOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0001-9678-2163>

Uniwersytet Warszawski

Wydział Artes Liberales

Dobrostan zwierząt gospodarskich w PRL

Благополучие сельскохозяйственных
животных в Польской Народной
Республике

Абстракт

Предметом анализа являются условия жизни сельскохозяйственных животных в животноводстве в Польской Народной Республике, а также их отражение в тогдашнем животноводческом и зоотехническом дискурсе. Цель статьи – показать, какими были передовые методы животноводства до того, как понятие благополучие стало популярным, и как тогда понимался правильный уход за сельскохозяйственными животными. Автор утверждает, что эволюция практики животноводства повлекла за собой изменения в животноводческом дискурсе, и особенно в риторике, используемой для описания живых существ, не принадлежащих к человеческому роду, и их отношений с людьми. В то же время автор пытается отметить поворотные моменты, связанные с дискурсивными сдвигами, которые сформировали более поздние методы разведения.

Ключевые слова: сельскохозяйственные животные, благополучие животных, Польская Народная Республика, история животных, социализм

The Wellbeing of Farm Animals
in the Polish People’s Republic

Abstract

The subject of this analysis is what the life conditions of farm animals in the Polish People’s Republic looked like and how they were reflected in professional discourse. My main aim is to show how good practices in husbandry were understood before the rise of the notion of animal welfare. As I demonstrate, their evolution was strictly linked with rhetorical changes in the discourse. I delineate the main material-discursive historical shifts that shaped further breeding practices.

Keywords: farm animals, animal welfare, Polish People’s Republic, animal history, socialism

Wprowadzenie

Przedmiotem zawartej tu analizy są warunki bytowania zwierząt w hodowli wielokostadnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz to, jakie odbicie znajdowały w ówczesnym dyskursie hodowlanym i zootechnicznym. Celem tekstu jest ukazanie, na czym polegały tzw. dobre praktyki w hodowli przed spopularyzowaniem pojęcia dobrostanu i jak rozumiano wtedy właściwą opiekę nad zwierzętami gospodarskimi.

Epoka realnego socjalizmu była szczególnie okresem w historii chowu zwierząt. Wówczas bowiem zaczęły się upowszechniać nowe metody ich użytkowania, związane najpierw ze zwiększeniem skali hodowli (w dopiero co powstałych gospodarstwach państwowych i uspołecznionych), później zaś – z jej postępującą mechanizacją i unaukowieniem, co znalazło swoje najdojrzałe wcielenie w latach 70., kiedy to wprowadzono w Polsce pierwsze fermy określane mianem przemysłowych¹. W niniejszym opracowaniu dowodzę, że ewolucja praktyk chowu i hodowli pociągała za sobą zmiany w dyskursie okołohodowlanym, a zwłaszcza w retoryce stosowanej do opisu nie-ludzkich zwierząt i ich relacji z ludźmi. Zarazem próbuję wyznaczyć cezury odpowiadające przesunięciom dyskursywnym, które ukształtowały obecne praktyki hodowlane.

Artykuł należy rozpatrywać w kontekście dość nowej subdyscypliny badawczej, jaką jest historia zwierząt. Z tym niełatwym obszarem dociekań mierzy się coraz więcej badaczy, którzy zwracają uwagę zarówno na jego wartość poznawczą, jak i na problematyczność tej dziedziny, przede wszystkim spowodowaną ograniczeniami metod wykorzystywanych w historii – nauce skoncentrowanej na człowieku i jego wytworach². Dążąc do ustalenia faktów dotyczących historycznych praktyk

¹ W piśmiennictwie czasów PRL można zauważyć daleko idące niekonsekwencje w użyciu terminów „hodowla przemysłowa” i „chów przemysłowy”. W latach 50. i 60. używano ich na określenie wszelkich form mechanizacji i umasowienia produkcji zwierzęcej. Z uprzemysłowieniem tej gałęzi gospodarki we współczesnym rozumieniu mamy jednak do czynienia dopiero w latach 70. Nastąpiły wtedy zjawiska zgodne z definicją Jadwigi Seremak-Bulge, według której istotą uprzemysłowienia hodowli jest „znajomość i możliwość wykorzystania praw przyrody do sterowania w sposób ściśle określony procesami biologicznymi organizmów zwierzęcych. Tak znaczna ingerencja w procesy biologiczne prowadzi do wzrostu intensywności użytkowania zwierząt oraz pozwala osiągać zamierzone rezultaty produkcyjne w ściśle określonych odcinkach czasowych”. Jadwiga Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce* (Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, 1985), 7.

² Zob. Ewa Domańska, „Historia zwierząt”, *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, nr 3/4 (2016): 322–331; zob. też Erica Fudge, „A Left-Handed Blow: Writing the History of Animals”, in *Representing Animals: Theories of Contemporary Culture*, ed. by Nigel Rothfels (Bloomington: Indiana University Press, 2002), 3–18; Éric Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii* (Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014).

wobec zwierząt, trudno bowiem uniknąć głównego wyzwania historii zwierząt, czyli problemu jej zapośredniczenia przez ludzkie przekazy. Nie zamierzam go ignorować, dlatego świadomie mierzę się tutaj z dynamiką sposobów reprezentacji zachowań wobec zwierząt gospodarskich w PRL, a jednocześnie podejmuję próbę zapelnienia luk w historii relacji międzygatunkowych w powojennej Polsce.

Cele tekstu można wpisać w założenia postawy badawczej, którą Ewa Domańska określa mianem „historii ratowniczej”³. Zgodnie z ową ideą na podstawie analizowanych dokumentów staram się ocalić zmarginalizowane (czy wręcz całkowicie pomijane) przekazy o praktykach wobec zwierząt innych niż ludzie w czasach realnego socjalizmu. Jeśli nie liczyć ważnych prac Dariusza Jarosza poświęconych przemocy wobec zwierząt pozaludzkich w PRL⁴, temat ten jest słabo rozpoznany w badaniach historycznych. Niniejszy artykuł nie skupia się jednak wyłącznie na obrazach okrucieństwa, ale raczej na dobrostanie (a także – lub może przede wszystkim – na „złostaniu”⁵) zwierząt gospodarskich w różnych jego przejawach. Zależy mi na ukazaniu możliwie szerokiego wachlarza zachowań, co pomogłoby w scharakteryzowaniu warunków życia zwierząt w chowie masowym w epoce przed 1989 rokiem.

Opracowanie ma dwudzielną strukturę. W pierwszej części przytaczam i analizuję przekazy dotyczące warunków przetrzymywania zwierząt pozaludzkich w okresie powojennym. Na tej podstawie próbuję ustalić, co uważane było za normę (czy stan pożądaný), co natomiast za przykłady złej praktyki, które dzisiaj nazwalibyśmy naruszeniem dobrostanu. Ta część pracy odpowiada więc na pytania „jak?” (jak wyglądały wtedy warunki bytowania zwierząt gospodarskich) i „co?” (co postrzegano jako dobrą, a co jako złą praktykę hodowlaną). Z kolei w drugiej części artykułu poddaję analizie dyskurs hodowlany poświęcony temu, co obecnie uznajemy za dobrostan, a co określano mianem zoohigieny i zdrowotności zwierząt lub też właściwej pielęgnacji i opieki nad nimi. Metodą diachroniczną staram się przybliżyć sposób myślenia osób kształtujących ówczesny dyskurs zootechniczny. Zastanawiam się, czy wyobrażenie o konieczności zapewnienia zwierzętom pozaludzkim właściwych warunków bytowania zmieniało się z upływem lat i jak było konstruowane na poziomie dyskursywnym. Ta część odpowiada więc na pytania „jak?” (jak zmieniał się dyskurs zootechniczny w PRL) i „dlaczego?” (dlaczego zapewnienie należytych warunków zwierzętom gospodarskim uważano za pożądane).

³ Ewa Domańska, „Historia ratownicza”, *Teksty Drugie*, nr 5 (2014): 12–26.

⁴ Np. Dariusz Jarosz, „Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.”, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 80 (2019): 369–384.

⁵ Powołuję się na pojęcie złostanu wprowadzone przez Dariusza Gzyrę w: *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018), 145–152.

Warto podkreślić, że pierwsza część pracy ma charakter achronologiczny – analizowane przekazy o dobrych i złych praktykach hodowlanych zostały uszeregowane pod kątem badanych sytuacji (różnych typów naruszeń dobrostanu), nie zaś pod kątem kolejności zdarzeń. Ta decyzja wynikała z rozpoznania, że większość przekazów dotyczy zjawisk powtarzalnych, które nie ulegały zasadniczym zmianom w określonych tu ramach czasowych. Do chronologii wydarzeń odwołuję się natomiast w drugiej części artykułu, gdzie rozpatruję dyskurs zootechniczno-hodowlany na temat wprowadzania metod chowu przemysłowego, a zwłaszcza to, jak przeobrażał się on w ciągu dekad.

Materiały źródłowe i uwagi warsztatowe

W przedstawionym badaniu poddałam analizie teksty powstające „na pierwszej linii” dyskursu – w środowisku osób pracujących ze zwierzętami. Są to dokumenty archiwalne, przede wszystkim protokoły polustracyjne (zarówno z kontroli wewnętrznych Państwowych Gospodarstw Rolnych, jak i przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli) oraz prace dyplomowe studentów i doktorantów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, będące w przeważającej mierze monografiami PGR-ów. Korzystałam ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu⁶, Archiwum Państwowego w Koszalinie⁷ (oraz jego Oddziału w Słupsku)⁸, Archiwum Państwowego w Warszawie (Oddział w Milanówku)⁹, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy¹⁰, Archiwum Akt Nowych¹¹ i Archiwum Państwowego w Poznaniu¹², a także z archiwalnych prac zgromadzonych w zbiorach Biblioteki SGGW w Warszawie. Wybór ten wynika z miejsc przechowywania dokumentacji dotyczącej chowu zwierząt,

⁶ Zespoły: Delegatura NIK we Wrocławiu, Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy, Dział Produkcji Zwierzęcej.

⁷ Zespoły: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie, Delegatura NIK w Koszalinie.

⁸ Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki.

⁹ Zespoły: Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Warszawie, Delegatura NIK w Warszawie.

¹⁰ Zespoły: Regionalne Centrum Hodowli Zwierząt w Bydgoszczy, Stacja Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy, Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy.

¹¹ Zespoły: Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Departament Badań i Polityki Naukowej, Najwyższa Izba Kontroli, Zespół Rolnictwa i Leśnictwa, Zespół Przemysłu Spożywczego, Zjednoczenie Hodowli i Obrotu Zwierzętami.

¹² Zespoły: Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Drobiarstwa Poznań, Centralne Laboratorium Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego w Poznaniu, Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych, PGR Kombinat Manieczki.

której większość zgromadzono albo w zbiorach centralnych (Archiwum Akt Nowych), albo w miastach wojewódzkich zachodniej i północnej Polski, gdzie znajdowała się znaczna część gospodarstw państwowych. Przeanalizowałam również wybrane numery czasopisma zootechnicznego „Przegląd Hodowlany” z lat 1948–1989 (w tym wszystkie z lat 1969–1980, a więc z dekady forsownego wprowadzania metod chowu przemysłowego) oraz kilka książkowych publikacji zootechnicznych sprzed 1989 roku.

Teksty te z jednej strony odsłaniają system praktyk wobec zwierząt gospodarskich w interesującym mnie okresie, z drugiej zaś – stanowią reprezentatywną próbę dyskursu zootechnicznego towarzyszącego przejściu od rozdrobnionej gospodarki chłopskiej do wielkostadnego chowu zmechanizowanego. Pozwalają zatem nie tylko ukazać skrawki życia zwierząt gospodarskich w tamtej epoce, lecz także zrekonstruować sposób myślenia ludzi zajmujących się, bezpośrednio lub pośrednio, tworzeniem i nadzorowaniem ich warunków bytowych. Uchwycenie, co rozumeli oni przez „dobrą opiekę nad zwierzętami”, gdy pojęcie dobrostanu nie funkcjonowało jeszcze w powszechnym obiegu, wydaje się fundamentalne dla prześledzenia zmian, jakie zaszły w opisywaniu relacji między ludźmi a zwierzętami gospodarskimi w trakcie ostatnich 70 lat.

Należy podkreślić, że prezentowane badanie ma charakter wstępny, rozpoznawczo-eksploracyjny. Stanowi pierwszą część większego projektu badawczego poświęconego praktykom chowu masowego w Polsce w czasach realnego socjalizmu. Oczywiście analiza oparta na materiałach tworzonych wewnątrz środowiska zootechnicznego ma swoje ograniczenia i nie może być traktowana jako wyczerpujące źródło wiedzy na temat praktyk hodowli w PRL. Konieczna jest triangulacja metod i źródeł (np. przez poszerzenie ich o zapiski osobiste typu pamiętnikarskiego, wywiady, reprezentacje literackie, fotograficzne i filmowe), która da możliwość pełniejszego wglądu w zagadnienie relacji międzygatunkowych na polskiej wsi przed 1989 rokiem.

Skupiam się na gospodarstwach państwowych (w mniejszym stopniu – również spółdzielczych), ponieważ to one były wówczas w awangardzie zmian hodowlanych. Trzeba jednak mieć na uwadze dwie kwestie. Po pierwsze, zaraz po wojnie technologie stosowane w produkcji zwierzęcej w gospodarstwach państwowych nie różniły się znacznie od tych stosowanych w gospodarstwach chłopskich. Dlatego – nie licząc skali koncentracji zwierząt – systemy chowu w obu typach gospodarstw (a tym samym także warunki bytowania) wyglądały podobnie¹³. Po drugie, przez całą omawianą epokę nadal zdecydowana większość zwierząt gospodarskich żyła w gospodarstwach chłopskich i była utrzymywana w tradycyjny

¹³ Włodzimierz Dzun, *PGR w rolnictwie polskim w latach 1944–1990* (Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, 1991), 80.

sposób¹⁴. Niniejszą pracę należy zatem odczytywać nie tyle jako reprezentatywny obraz warunków bytowania zwierząt gospodarskich w PRL (gdyż przeważającą część hodowano jeszcze w małych stadach w systemie ekstensywnym), ile jako próbę przyjrzenia się genealogii zmian, które zaszły w ciągu drugiej połowy XX wieku w relacjach międzygatunkowych i w języku służącym do ich opisu.

Złe praktyki hodowlane w dyskursie zootechnicznym

Odpowiedź na pytanie, czym były dobrostanowe normy chowu w PRL, najprościej zacząć od przesłedzenia przekazów dotyczących ich naruszania. Normy społeczne uznawane za „rozumiałe same z siebie” mają bowiem tendencję do wymykania się dyskursowi. Szczególnie widać to w przypadku praktyk wobec zwierząt innych niż ludzie. Przed ugruntowaniem się myślenia w kategoriach praw i dobrostanu zwierząt normy określające zwyczajowe metody postępowania z nimi (trzymanie na uwięzi, pozbawianie możliwości realizacji naturalnych zachowań, zabijanie na pokarm etc.) uważano nie tylko za oczywiste (karnistyczna naturalizacja zjadania zwierząt pozaludzkich)¹⁵, lecz także za mało istotne. W konsekwencji zgodne z ideą „historii ratowniczej” przybliżenie codzienności bytowania zwierząt innych niż ludzie jest zadaniem nad wyraz trudnym. Krytyczne przekazy na temat naruszania zasad „dobrego” chowu mogą zatem pomóc w wyznaczeniu zewnętrznej granicy dobrostanu – opisując to, co wykracza poza normę dobrej praktyki, mogą się pośrednio przyczynić do zrozumienia, jak ową normę pojmowano.

Przytaczane dalej doniesienia, oparte przede wszystkim na opracowaniach zootechnicznych i zaleceniach pokontrolnych, stanowią próbkę charakterystyki wykroczeń przeciw dobrostanowi zwierząt gospodarskich w chowie wielko-stadnym, reprezentatywną dla zebranych materiałów. Skupiam się na zjawiskach, które występują najczęściej i które mogą dać obraz realiów bytowania zwierząt w badanym przedziale czasowym, bez względu na uwarunkowania historyczne i geograficzne. Uwagi dotyczące uchybień odnoszą się do kilku głównych, powta-

¹⁴ Dzun podaje następujące dane: „Udział PGR w pogłowie zwierząt gospodarskich w całym rolnictwie [...] w 1950 r. wynosił 4,3%, [...], a w 1956 r. 8,9% w bydło i 10,9% w trzodzie chlewnej. Jednak z powodu niskiej efektywności produkcji zwierzęcej (duży procent padnięć, niskie przyrosty itd.) udział PGR w produkcji zwierzęcej całego rolnictwa był jeszcze niższy” (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 89). W latach 70. wyraźnie się zwiększył, głównie dzięki forsownemu wprowadzaniu metod przemysłowych, ale w 1980 roku nadal wynosił zaledwie 16,4% (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 109).

¹⁵ Melanie Joy, *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism* (San Francisco: Conari Press, 2009).

rzających się problemów: związanych z utrzymaniem (zimne, niewentylowane, brudne pomieszczenia, z których zwierzęta nie są wypuszczane na dwór), paszowych (niedostateczne lub niewłaściwe karmienie), transportowych (brak należytej opieki nad zwierzętami przewożonymi między fermami lub jadącymi na rzeź) oraz międzysobicznych (nadmierne stłoczenie i wynikająca z niego agresja). Istotny jest także czynnik ludzki, choć warto podkreślić, że opisy celowego, indywidualnego okrucieństwa napotyka się rzadko. Przeważają przekazy o nieprawidłowej opiece będącej – zdaniem autorów analizowanych źródeł – efektem niedbalstwa i braku profesjonalizmu osób zarówno odpowiedzialnych za codzienną opiekę nad zwierzętami (np. chlewmistrzów), jak i decyzyjnych (zootechników, lekarzy weterynarii).

Do podstawowych problemów należały niewłaściwe warunki, w jakich przetrzymywane były krowy, świnie i kury. Chodziło przede wszystkim o panujące w pomieszczeniach zimno, niezachowywanie czystości i nadmierne stłoczenie zwierząt: „W chlewni brudno, kompletny brak nadzoru czynników nadrzędnych. W kłatkach pełno gnoju, brak odpowiedniej ilości ściółki. Koryta są brudne, w których znajduje się gnój. [...] Resztki niezjedzonej karmy wylewa się na gnój”¹⁶. W innym dokumencie czytamy, że kondycja krów w kombinacie Manieczki – chlubie ery gierkowskiej – jest zła ze względu na choroby kończyn, ale trudno stosować środki wskazane przez lekarza weterynarii (mycie i smarowanie kończyn), skoro z powodu braku kanalizacji i ściółki w oborze gnojówka nie spływa, a w rezultacie krowy stoją po kolana w gnojowicy¹⁷. Problemem było również zbyt wielkie stłoczenie zwierząt. Przykładowo dowiadujemy się, że pewne gospodarstwo posiadało cielętnik na 40 stanowisk, a odchowowało się tam 244 cieląt¹⁸. Podkreślano także niewłaściwe warunki temperaturowe. Jeden z kontrolerów zwrócił uwagę, że w naprzeciwległych ścianach w stodole znajdowały się dwa spore otwory, w pobliżu których stały zmarznięte zwierzęta (działo się to – jak skwapliwie dodał – podczas dużego mrozu i zadymki)¹⁹. W innym dokumencie ponadnormatywną częstotliwość chorób i padnięć łączono z brakiem wybiegów i przycz, a zarazem z nieocieplaniem chlewni, gdzie maciory przebywały na betonowej

¹⁶ Legnica, dnia 18 maja 1950, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu. (W cytatach i w opisach dokumentów zachowano pisownię oryginalną).

¹⁷ Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Kombinacie PGR Manieczki w 1977 roku, sygn. 1965 (Wydział Kontroli, Kontrole w PGR Manieczki w 1977 r.). Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Poznaniu. Archiwum Państwowe w Poznaniu.

¹⁸ Pismo do KZ PGR od kierownika Inspektoratu PGR w Inowrocławiu, sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

¹⁹ Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Zakładach Rolnych Fijewo, Goryń, Łebdowo, Mgowo, Nielub, podległych PGR w Wałycz, 1973, sygn. 924. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

posadźce²⁰. Jeszcze inne opracowanie podaje, że u knurów stwierdzono liczne urazy mechaniczne spowodowane zbyt ostrym betonem pokrywającym podłogi. Z kolei kisańca pasza, która gromadziła się w szczelinach koryt, wywoływała u tych osobników uporczywe biegunki²¹.

Badania porównujące poziom zdrowia krów i świń w różnych rodzajach pomieszczeń wykazywały, że witane wtedy z entuzjazmem nowoczesne rozwiązania zootechniczne, takie jak podłogi rusztowe, miały negatywny wpływ na stan zwierząt. W jednym z artykułów w opiniotwórczym „Przeglądzie Hodowlanym” czytamy, że w oborach rusztowych obserwuje się u krów znacznie więcej chorób racic, ran i odleżyn oraz schorzeń kości i mięśni w porównaniu z tradycyjnymi i wolno-wybiegowymi, a u świń – więcej zapaleń płuc, obgryzania ogonów, ponadto rany, odleżyny i ropnie, które w chlewniach tradycyjnych nie występowały. Każdy przypadek pociągał za sobą nie tylko opłaty na leczenie, ale także – co autor podkreślał z mocą – spadek produkcji²².

Zwierzęta oprócz skazania na tłoczenie się i marznięcie bywały również głodzone. Nie należały do rzadkości przekazy takie jak następujące: „Buhaje są żywione źle do tego stopnia, że jeden z nich nie może wstać”²³, „Wołki z braku paszy jadły nawóz spod siebie”²⁴ albo „Młodzież (jałówki) paszy zielonej w tym dniu od rana do godziny 15 jeszcze nie dostały i w ogóle w tym dniu jeszcze nic nie jadły. Podczas gdy obok, 3 m dalej leżał rzucony wóz zielonki już zaparzonej, którą miała dostać młodzież, jak ktoś się nad nią zlituje, nie mogąc słuchać ryków zgłodniałych zwierząt”²⁵. W innym dokumencie wspomniano o podawaniu cielętom mleka tak

²⁰ Protokół z kontroli przeprowadzonej w Gospodarstwie Hodowli Zarodowej w Wiatrowie podległym POHZ w Bobrownikach w 1961, sygn. 39–44. Protokoły kontroli POHZ Bobrowniki z załącznikami. Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku.

²¹ Andrzej Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych na fermie przemysłowego tuczcu trzody chlewnej typu Schmidt-Ankum na przykładzie PGR Graniczna*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Produkcji Zwierzęcej, 1976).

²² Apolinary Waźbiński, „Zdrowotność zwierząt w budynkach nowych typów”, *Przegląd Hodowlany*, nr 4 (1969): 20–21.

²³ Legnica, dnia 23 maja 1950 r., sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁴ Notatka informacyjna delegacji służbowej Ficka Leona, instruktora organizacyjnego Pow. Rady Zw. Zaw. we Lwówku Śl., w dniu 22 stycznia 1953 r. w PGR w Nowym Łądzie pow. Lwówek Śląski, sygn. 359 (sprawozdania z delegacji służbowych i zarządzenia pokontrolne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1953–54). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁵ Legnica, 7.VII.1950, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

zimnego, że pływały w nim kawałki lodu²⁶. Kolejny sprawozdawca użył bardziej dosadnego sformułowania – wizytowane przez niego gospodarstwo robiło „przykre wrażenie krańcowego zaniedbania, na wychudzonych kadłubach ze sterczącą niewyleniałą sierścią, ryczącego z głodu bydła”²⁷.

Najczęściej do naruszeń dobrostanu dochodziło jednak na etapie transportu zwierząt – zarówno między poszczególnymi gospodarstwami, jak i do rzeźni. Dowiadujemy się, że np. transport dwu-, trzydniowych, jeszcze mokrych cieląt w okresie zimowym był organizowany przez zakłady mięsne otwartymi samochodami (pomimo interwencji dyrekcji w sprawie zmiany warunków przewozu). Transport spowodował u wielu cieląt zapalenie płuc i w konsekwencji śmierć („upadki”)²⁸. Zbliżone doniesienia pojawiają się w licznych dokumentach.

Głośnym echem w branży mięsnej odbiła się afera związana z eksportem bydła do Włoch w 1967 roku. Transakcja zakończyła się reklamacją, a w rezultacie – bonifikatami wypłacanymi z tytułu złej jakości sprzedanych osobników. Jak czytamy, przyczynę reklamacji stanowiły

nadmierne ubytki wagowe i wadliwa segregacja partii pod względem wagi i wieku. Kontrole wykazały, że wysokie ubytki były konsekwencją uciążliwych warunków, na jakie narażone były zwierzęta w czasie transportu na terenie kraju, oraz częstymi przypadkami [!] niepojenia bydła w czasie transportu przez okres 2–4 dni²⁹.

Inne dokumenty nie pozostawiają złudzeń: podobne praktyki należały raczej do normy niż do wyjątków podczas przewozu na większe odległości. „Niewłaściwe wagony, brak możliwości otwarcia okienek, brak kółek do wiązania, niepousuwane gwoździe powodujące uszkodzenia skóry, brak możliwości pojenia zwierząt w trasie i na stacjach”³⁰ – to czynniki, które skutkowały „dużymi stratami”, choć nie

²⁶ Informacja o rozmiarach i przyczynach upadków wśród cieląt i młodzięży trzody chlewnej w PGR w roku 1967, sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

²⁷ Jawor, 30 stycznia 1951 r., sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁸ Pismo do WZPGR od kierownika inspektoratu PGR Szubin z 1968 r., sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

²⁹ Protokół kontroli Ministerstwa Rolnictwa – Departamentu Prod. Zwierz. w 1968 r., sygn. 41/115 (kontrola Departamentu Prod. Zwierz. Min. Rolnictwa w zakresie realizacji programu intensyfikacji chowu bydła, 1967–70). Zespół: Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie. Archiwum Akt Nowych.

³⁰ Notatka w sprawie niedociągnięć w transporcie kolejowym występujących przy eksporcie koni i bydła, 12.7.68 r., sygn. 41/1-236. Zespół: Najwyższa Izba Kontroli, Zespół Rolnictwa i Leśnictwa. Archiwum Akt Nowych.

precyzowano, czy oznaczały one wyłącznie spadek wagi zwierząt, czy także ich śmierć. Transportowane stworzenia traktowano więc po prostu jako towar, którego „nadmierne ubytki wagowe” przynosiły straty gospodarce narodowej, co było szczególnie dotkliwe w przypadku eksportu do krajów kapitalistycznych.

Na podstawie analizowanych źródeł można jednak domniemywać, że śmierć zwierząt w wyniku niewłaściwego odżywiania, zimna, stresu i innych niekorzystnych czynników zdarzała się nagminnie. Wraz z upowszechnieniem się chowu masowego zaczęto ją w kalkulować w koszty jako „ubytki naturalne”. Straty do określonego procentu pogłowia uznawano za zjawisko normalne i nie dostrzegano konieczności podejmowania w związku z tym żadnych działań. Zazwyczaj chodziło mniej więcej o 10% pogłowia³¹, lecz źródła pokazują, że wiele gospodarstw znacznie przekraczało ów próg. Przykładowo w sezonie 1973/1974 w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Wysokiej padło lub zostało ubitych 28% stada³². Z kolei w podległym SGGW-AR Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym Obory-Wilanów w 1987 roku „wybrakowano” na rzeź aż 51% krów³³.

Powody wysokiej śmiertelności były rozmaite. Jeden z dokumentów podaje następujące przyczyny:

[...] ponadnormatywne zagęszczenie inwentarza w obiekcie, zła jakość pasz, długi okres adaptacji warchlaków do nowego środowiska i zmian w żywieniu, knurki są kastrowane w 6-tym miesiącu życia, przechodzą stresy, dużo sztuk trzeba kierować na ubój z konieczności, a u pozostałych notuje się bardzo małe przyrosty, wilgoć i zimno w cielętniku, braki kadrowe, brak własnego weterynarza – został zlikwidowany w 1970 r.³⁴

We wcześniejszym dokumencie wspomniano o buhaju Felusiu („z importu”), który jest „zupełnie zaniedbany, nie czyszczony”, na dodatek „nie korzysta ze spaceru, a jeśli tak, to bardzo rzadko, nie oprzęgany z powodu braku jarzma, co świadczy

³¹ Włodzimierz Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektywy rozwoju przemysłowych ferm opasu młodego bydła rzeźnego podległych CZPPGR*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1977), 10.

³² Produkcja zwierzęca (tabela), sygn. 215a (oddziaływanie gminnej służby rolnej na wzrost produkcji rolniczej, Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny „Wysoka”). Zespół: Delegatura NIK we Wrocławiu. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³³ Efektywność wykorzystania pasz gospodarskich przemysłowych w produkcji zwierzęcej. Rolniczy Zakład Doświadczalny Obory-Wilanów, SGGW-AR, 1990, sygn. 3398/0/3.2/3093. Zespół: Delegatura NIK w Warszawie. Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Milanówku.

³⁴ Załącznik do protokołu kontroli finansowej POHZ Bobrowniki, 1979. Wyjaśnienie Dyrekcji dotyczące upadków i niskich przyrostów w grupie tuczników i warchlaków, sygn. 39-44 (protokoły kontroli POHZ Bobrowniki z załącznikami). Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku.

o kompletnej ignorancji zootechnika zespołu”. Rada kontrolera: „oprząść i używać do prac podwórkowych”³⁵. Przy innym buhaju (o imieniu Pirat) dopisek, że „stoi bez ruchu”³⁶, co może sugerować, że ruch (choćby pod postacią zaprzęgnięcia do prac gospodarskich) był uznawany za ważną formę utrzymania zdrowia zwierzęcia. Również dyrekcja zespołu Żukowice w powiecie głogowskim została pouczona, „żeby cielęta codziennie wypuszczano z kojców na dwór, aby przez cały dzień używały ruchu i powietrza, za wyjątkiem dni deszczowych”³⁷.

Można w tym miejscu zadać pytanie, w jakim stopniu naruszenia dobrostanu miały charakter systemowy, w jakim zaś wynikały z niewłaściwej opieki, czy wręcz okrucieństwa. W źródle z lat 70. skonstatowano, że nie wszyscy pracownicy umieją się obchodzić ze zwierzętami w czasie załadunku, zabiegów weterynaryjnych i zootechnicznych. Wspomniano o urazach mechanicznych spowodowanych przepędzaniem macior³⁸. Protokół kontrolny z 1973 roku mówi wprost o „rażących zaniedbaniach w obsłudze inwentarza”³⁹. Inny kontroler wyraził się dobitniej: „Leniwa, niedbała, niefachowa obsługa winna być niezwłocznie zmieniona, by nie narażać gospodarstwa na dalsze straty”⁴⁰.

Trudno stwierdzić, w jakiej mierze takie postawy i zachowania występowały powszechnie wśród osób zajmujących się zwierzętami w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Pewne wydaje się jednak, że w zasadzie przez cały omawiany okres gospodarstwa miały problemy z pozyskaniem pracowników do sektora hodowli. Praca tego rodzaju, uważana za niewdzięczną i mniej prestiżową niż np. praca traktorzysty, przyciągała zazwyczaj nie tyle ludzi, którzy przejawiali do niej szczerą zamiłowanie, ile tych, którzy nie mieli innego wyjścia, często nieposiadających wykształcenia kierunkowego ani doświadczenia⁴¹.

³⁵ Legnica, 17.VII.1950, Dyrekcja Zespołu Polkowice, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁶ Legnica, 7.VII.1950, Dyrekcja Zespołu Gierałtowiec, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁷ Legnica, 27 maja 1950, Dyrekcja Zespołu Żukowice pow. Głogów, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁸ Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych*, 28.

³⁹ Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Zakładach Rolnych Fijewo, Goryń, Lebdowo, Mgowo, Nielub, podległych PGR w Wałczu, 1973, sygn. 924. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

⁴⁰ Jawor, 30 stycznia 1951 r., PGR Półwieś zespołu PGR Bolków, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–1951). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

⁴¹ Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 39. Z kolei Dzun podaje, że 60% kierowników PGR-ów miało wykształcenie podstawowe lub niepełne pod-

Analizowane źródła dotyczą więc przede wszystkim uchybień osób odpowiedzialnych za warunki bytowe zwierząt. Należy jednak uwzględnić specyfikę owych dokumentów: w większości stanowiły protokoły kontrolne, których zasadniczym celem było znalezienie i ukaranie winnych złej kondycji i padnięć hodowanych osobników, siłą rzeczy koncentrowano się zatem na błędach i niedociągnięciach. Co istotne, niedopilnowanie właściwych warunków uznawano za złe głównie dlatego, że narażało na szwank interesy ekonomiczne gospodarstwa, a pośrednio – gospodarkę narodową. Zwierzę jako cenny towar – tym cenniejszy, że apetyt społeczeństwa na produkty pochodzenia zwierzęcego rósł z dekady na dekadę i nierzadko stawał się zarzewiem niepokoju społecznych⁴² – musiało być traktowane w odpowiedni sposób, a niewystarczającą opiekę nad nim rozpatrywano w kategoriach szkodnictwa gospodarczego. Systemowy charakter naruszeń dobrostanu w chowie i hodowli nie był powszechnie dostrzegany przez większość badanego przedziału czasowego. Wróć do tej kwestii w dalszej części artykułu.

Dobre praktyki hodowlane w dyskursie zootechnicznym

Doniesienia ukazujące warunki bytowe zwierząt w krytycznym świetle przeważają w analizowanych protokołach – niezależnie od tego, czy pochodzą one z lat 50., czy 80., z gospodarstw zaliczanych do PGR-ów, z hodowli zarodowych czy eksperymentalnych. Może to prowadzić do konstatacji, że owe warunki były co do zasady złe lub bardzo złe. Przekazy wyłamujące się z krytycznej narracji należą do rzadkości, a jeśli się pojawiają, to zazwyczaj dotyczą okresu stalinowskiego. Warto jednak je przytoczyć, można z nich bowiem odczytać, jak rozumiano wówczas dobrą praktykę hodowlaną.

Obora czysta, porządek utrzymany znakomicie, bydło i młódzież o godzinie 6 rano było już wypuszczone na pastwisko i okólnik. Jałownik sporządzony doskonale. Nowo zbudowana szopa spełnia swe zadanie w całej rozciągłości. Ja-

stawowe (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 53), a stosunek pracowników zatrudnionych przy opiece nad zwierzętami do wykonywanych zajęć był bardzo niezadowolający – większość cechowała słaba więź z gospodarstwami (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 166–167). Jak można się domyślać, dotyczyło to także stosunku do zwierząt.

⁴² Więcej na ten temat w: Dariusz Jarosz, „Mięso”, *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 17 (2019): 313–330.

łówki korzystają z niej w razie potrzeby. Lecznica weterynaryjna również znajduje się w porządku, zwierzęta są systematycznie opatrywane⁴³

– tak w 1950 roku oceniano pracę zespołu Gierałtowice. Jako pozytywny przykład przywoływano też zootechnika zespołu Bolków, który osiągał świetne rezultaty („dzięki literaturze radzieckiej”), stosując następujące praktyki: „masaż wymion, ruch na świeżym powietrzu, częste pojenie, zachowywanie ciszy w oborach i łagodnie obchodzenie się ze zwierzętami. Dzięki takiej opiece krowa Słodka dająca 2 tys. litrów mleka doszła do 8 tys.”⁴⁴.

Jeszcze na przełomie lat 40. i 50. dominował więc pogląd, że zwierzęta powinny korzystać ze spacerów i w miarę możliwości zostać włączone w prace gospodarskie (Feluś) – brak ruchu świadczy o zaniedbaniu zwierzęcia. Należy je dobrze karmić i dbać o czystość zarówno jego samego, jak i boksów i obejścia. Zatem dobre odżywianie, czystość i ruch, zwłaszcza na świeżym powietrzu, były kluczowymi elementami dobrych praktyk w hodowli. Także staranną opiekę i życzliwe podejście do zwierząt uznawano za sposób na osiągnięcie przez nie wysokiej produktywności. Powinny być traktowane z troską i łagodnością – zdaje się sugerować ta narracja – a odwdzięczą się zwiększoną produkcją.

Systemowe zagrożenia dobrostanu w chowie przemysłowym

Doniesienia o naruszeniach dobrostanu zwierząt opatrzyłam zastrzeżeniem, że co do zasady nie zwracano uwagi na systemowe zagrożenia, wykraczające poza jednostkową opieszałość czy okrucieństwo. Zaczęło się to powoli zmieniać dopiero w końcowych dekadach epoki, wraz z wprowadzeniem w Polsce zintegrowanych systemów ferm przemysłowych. Na paradoks wydaje się zakrawać, że rozpoznanie zagrożeń, jakie tego typu produkcja niesie dla zdrowia fizycznego i psychicznego zwierząt pozaludzkich, stapia się ze skrajnie odcieleśniającym, technokratycznym dyskursem opisującym praktyki chowu i hodowli za pomocą kategorii ekonomicznych. W niniejszej części opracowania skupię się na tym, jaki oddźwięk w dyskursie

⁴³ Legnica, 7.VII, 1950, Dyrekcja Zespołu Gierałtowice, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

⁴⁴ Protokół z odprawy zootechników i san. wet. w Okręgu Legnica, sygn. 348 (protokoły z odpraw zootechników i kierowników ferm drobiarskich, 1951). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

zootecznym znajdowały systemowe wyzwania dla dobrostanu spowodowane przez zintegrowane metody produkcji.

Zalążki mechanizacji (w produkcji drobiu) sięgają jeszcze lat 50., jednak próby zorganizowania pierwszych w pełni zintegrowanych systemów chowu przemysłowego na licencjach zagranicznych przypadają na początek lat 70. W rezultacie pojawiła się możliwość traktowania chowu zwierząt niczym każdej innej gałęzi produkcji przemysłowej. Nie był on już **jak** produkcja towarów – dosłownie **stał się** taką produkcją. Co istotne, tzw. system potokowy, uwalniający chów od ograniczeń wynikających z pór roku i fizjologii zwierząt, pozwolił na nieprzerwaną podaż „żywca”. Umożliwił również podział osobników na grupy technologiczne, przenoszone do kolejnych miejsc lub etapów produkcji synchronicznie, w komplecie: porody, odsadzenie, przejście do cielętników lub warchlakarni, a następnie przekazanie do sektora tuczu – zawsze razem, zgodnie z zasadą „cała sala pełna – cała sala pusta”. Znalazło to odbicie nie tylko w praktykach chowu, lecz także w języku, za pomocą którego zaczęto mówić o zwierzętach pozaludzkich. Jeszcze w latach 50. nawet w dużych gospodarstwach państwowych powszechne było nadawanie zwierzętom imion, nierzadko czule brzmiących (buhaj Feluś, krowa Słodka). W ostatnich dekadach PRL osobiste imiona spotykamy już niemal wyłącznie w księgach buhajów rozplodowych – pozostałe zwierzęta po prostu opatrywano numerami. Jak trafnie zauważa jeden z autorów u zarania nowej, przemysłowej epoki, „[w] ubiegłych latach hodowcy traktowali indywidualnie poszczególne zwierzęta, co zwiększało pracochłonność obsługi. W nowym systemie indywidualnie traktuje się grupę krów”⁴⁵.

Ów zwrot materialno-dyskursywny był raczej procesem niż przełomem. Ani bowiem technologie przemysłowe nie zostały implementowane z dnia na dzień (ich forsowne wprowadzanie w dekadzie gierkowskiej polegało tylko na przyspieszeniu mechanizacji chowu zapoczątkowanej w latach 50.), ani język, którym opisywano zwierzęta pozaludzkie, nie zmienił się nagle, by zastąpić tradycyjną, chłopską retorykę „dającej” mleko Krasuli technologiczowanym dyskursem ekonomiczno-socjokapitalistycznym. Analizując źródła z całych czterech dekad, można jednak dostrzec wyraźne przesunięcie retoryczne, które narastało wraz z postępowaniem mechanizacji hodowli i rozwojem skali gospodarstw. W latach 70. dyskurs zooteczny jest już w pełni ukształtowany, a opisy naruszeń dobrostanu stają się coraz bardziej odcieleśnione. W dokumentach i opracowaniach pojawia się nowy język: „materiał zwierzęcy”⁴⁶, „surowiec do

⁴⁵ Włodzimierz Jeske, „Kierunki technologii i mechanizacji w dużych pomieszczeniach inwentarskich”, *Przegląd Hodowlany*, nr 17 (1970): 4–5.

⁴⁶ Janina Głowacka, *Monografia chlewni zarodowych w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Dobrzyniewie, powiat Wyrzysk*, praca dyplomowa (Warszawa: Zespół Hodowli Trzody Chlewnej, Akademia Rolnicza, 1973), 2.

uboju”⁴⁷, „eliminowanie z produkcji sztuk wadliwych i mało wydajnych”⁴⁸, „poprawa jakości cieląt”⁴⁹ czy „przydatność opasowa”⁵⁰; zwierzęta bywają określane mianem „materiału wsadowego dla ferm przemysłowych”⁵¹. „W wyniku [...] trudności przystosowawczych u wielu zwierząt zauważono brak objawów rui, wystąpiły częste urazy mechaniczne, szczególnie kończyn. Wysoka stopa brakowania loszek naraziła przedsiębiorstwo na duże straty”⁵² – wylicza autor jednego z opracowań. Naruszenie dobrostanu zwierząt pozaludzkich zostaje tu ukazane jako niewłaściwe wyłącznie w tym wymiarze, w którym powoduje uszczerbek finansowy przedsiębiorstwa. Jest to język całkowicie sformalizowany i zbiurokratyzowany, pozbawiony jakiegokolwiek formy współczucia dla zwierząt pozaludzkich. Urazów i śmierci nie uznaje się w nim za problem wykraczający poza kryteria ekonomiczne.

Niemniej właśnie lata 70. i 80. wyznaczają w dyskursie zootechnicznym początek krytycznej debaty na temat warunków bytowania zwierząt w chowie wielko-stadnym. W przeciwieństwie do analizowanych wcześniej dokumentów nie ma ona już na celu piętnowania niedociągnięć opieszłych czy niedbałych pracowników PGR-ów, lecz zwrócenie uwagi na systemowe wyzwania i trudności, jakie łączą się z uprzemysłowieniem hodowli. „Zwierzęta żyjące w wielkiej koncentracji, sprzecznej z ich naturą, przechodzą stresy” – przytomnie stwierdza jeden z autorów⁵³. Inny podkreśla negatywne efekty nadmiernego zagęszczenia bydła: „paraliżujący stress lęku” przeżywają zwłaszcza słabsze i bojaźliwe zwierzęta, „jeśli nie mogą znaleźć dla siebie spokojnego, niegroźnego miejsca podczas pobierania paszy, przy wodopoju, na legowisku, w dojarni lub w drodze do tych czterech węzłowych punktów codziennego życia krowy mlecznej”⁵⁴. Jak zauważa, problem nacisku hierarchicznego występuje jeszcze jaskrawiej w stadach drobiu, gdzie „podporządkowane nioski przechodzą stresy lękowe, dochodząc ukradkiem do korytek i poideł”⁵⁵. W konsekwencji w wielkich zbiorowiskach zdarzają się coraz częściej

⁴⁷ Janina Wiśniewska, *Usprawnienie procesu produkcyjnego w rzeźni kurcząt Warszawskich Zakładów Drobiarskich przez jej modernizację i poprawę organizacji pracy*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych, 1974), 17.

⁴⁸ Notatka z analizy przedkontrolnej do tematu: selekcja, odchów i obrót bydłem hodowlanym, niedatowana, sygn. 41/115 (kontrola Departamentu Prod. Zwierz. Min. Rolnictwa w zakresie realizacji programu intensyfikacji chowu bydła, 1967–70). Zespół: Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie, Archiwum Akt Nowych.

⁴⁹ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 5.

⁵⁰ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 5.

⁵¹ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 7.

⁵² Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych*, 28.

⁵³ Augustyn Woś, *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1987), 94.

⁵⁴ Mieczysław Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, *Przegląd Hodowlany*, nr 9 (1971): 22.

⁵⁵ Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, 22.

zaburzenia psychiczne, które wymagają leczenia i profilaktyki. Wymienia się takie schorzenia, jak: „neurozy i psychozy, wady temperamentu i charakteru, nerwowość, psychiczne opory i nałogi”⁵⁶. „Stressy” zwierząt, nadmiernie stłoczonych i pozbawionych możliwości realizowania swoich naturalnych potrzeb, rozpoznano zatem w dyskursie zootechnicznym dosyć szybko. Traktowane były jako zjawisko negatywne, przede wszystkim jednak dlatego, że mogły niekorzystnie wpłynąć na jakość produkcji. Chore i zestresowane zwierzę nie odznaczało się wystarczającą produktywnością, nie wspominając o tych osobnikach, które nie przeżyły starcia z warunkami w fabryce zwierząt – jako „odpady” nie mogły przynieść zysku.

Za szczególnie wartościowe poznawczo i znamienne dla ówczesnego dyskursu hodowlanego należy uznać dwa fragmenty publikacji zootechnicznych pochodzące odpowiednio z 1976 i 1985 roku. Pierwszy z nich to wywiad z prof. Jerzym Mazurczakiem, dyrektorem Instytutu Fizjologii Zwierząt SGGW, opublikowany w „Przełądzie Hodowlanym”. Redaktor stawia wprost pytanie:

Człowiek coraz bardziej izoluje zwierzęta od naturalnych warunków środowiska. Zabieramy im powoli wszystko – naturalne pożywienie, naturalny rozród, naturalne oświetlenie [...]. Jak zwierzęta adaptują się do nowych warunków bytowania charakterystycznych dla przemysłowych metod produkcji?⁵⁷

Mazurczak odpowiada:

Oglądając taką drobiarską farmę ze stłoczonymi w setkach klatek kurami, można by powiedzieć: tragedia. Ale mimo tego [...] ich organizm działa sprawnie, zużycie pasz jest dobre, przyrosty czy nieśność prawidłowe, pod warunkiem że technologia chowu jest prawidłowa. [...] Inna sytuacja u ssaaków: tu „coś nie gra”⁵⁸.

Rozważając, co „nie gra” w masowej produkcji bydła i świń i dlaczego nie dostosowują się one do ekstremalnych warunków równie dobrze jak drób, profesor SGGW dzieli się następującą refleksją: „Człowiek przez rozwiązania technologiczne tworzy pewne progi trudności dla organizmu zwierzęcego, który pewne progi pokonuje i adaptuje się, ale już przy zbyt dużym utrudnieniu się załamuje”⁵⁹. Innymi słowy: możemy tak dalece przesuwac granice dobrostanu hodowanych osobników (tworzyć „pewne progi trudności”), jak dalece są one w stanie się „zadaptować” – czyli nie umrzeć z wyczerpania („załamać się”). Dopiero śmierć lub

⁵⁶ Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, 24.

⁵⁷ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią – rozmowa z prof. Jerzym Mazurczakiem”, *Przełąd Hodowlany*, nr 2 (1976): 2.

⁵⁸ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią”, 2.

⁵⁹ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią”, 4.

wyraźny spadek produkcji wycieńzonego zwierzęcia wydaje się dowodem na to, że w hodowli „coś nie gra”.

Z kolei cytowana już Jadwiga Seremak-Bulge, patrząc z perspektywy dekady na rozwój chowu przemysłowego lat 70., wśród negatywnych aspektów tego zjawiska wymienia „zagrożenie samopoczucia zwierząt” w efekcie daleko idącej ingerencji człowieka w ich fizjologię i nienaturalnych warunków bytowania. Zarazem jednak podkreśla, że niebezpieczeństwa te

są skutecznie niwelowane przez mechanizmy regulacyjne stosowane przez naturę, które szybko dają o sobie znać, jeśli tylko potrzeby zwierząt są ignorowane. Tylko bowiem w optymalnych warunkach zwierzęta mogą dać maksymalną produkcję. Każdy zaś moment niespełnienia oczekiwań zwierząt [...] manifestuje się natychmiast obniżeniem zdolności reprodukcyjnych, zmniejszeniem produkcji itp. Oznacza to jednoznacznie [!] obniżenie przychodów producentów [...]. Mechanizm ten bardzo skutecznie zabezpiecza „interesy” zwierząt⁶⁰.

Autorka wyraża powielane także we współczesnym dyskursie zootechnicznym przekonanie, że jeśli zwierzęta cechują się produktywnością – a więc, mówiąc wprost, wykazują zachowania i czynności życiowe charakterystyczne dla swojego gatunku – to warunki dobrostanu zostały zachowane. Według tak skonstruowanej narracji właściwa opieka nad zwierzętami sytuuje się w wąskiej przestrzeni między nieopłacalnością z jednej strony, z drugiej zaś – fizycznym wycieńzeniem zwierzęcia, czego rezultat stanowi zmniejszenie jego wydajności, a w skrajnym wypadku – śmierć. Natura jest mądra, sugeruje Seremak-Bulge, i nie pozwoliłaby na „ignorowanie potrzeb zwierząt”. Produktywność i dobrostan nie stoją tu w sprzeczności ze sobą, ale są dwoma obliczami dobrej praktyki w hodowli. Jej przeciwieństwo – jak można się domyślić – to zła opieka nad zwierzętami, manifestująca się „obniżeniem przychodów” lekkomyślnego rolnika.

Czytane z dzisiejszej perspektywy, przytoczone fragmenty zdają się świadczyć o całkowitym wyparciu wrażliwości na cierpienie czujących istot poddawanych okrutnym metodom chowu. Niemniej trzeba mieć na względzie, że wypowiedzi te należą do najwcześniejszych, w których rozpoznano patologiczne warunki utrzymania zwierząt gospodarskich w uprzemysłowionej produkcji i skonfrontowano się z następstwami owej sytuacji. Pojawiają się tu odniesienia do samopoczucia osobników, ich oczekiwań i ignorowania ich potrzeb, a także pierwszy znany mi przykład zastosowania na gruncie polskim pojęcia interesów zwierząt (aczkolwiek użytego w cudzołowie). Krytykując „błędy i wypaczenia” chowu przemysłowego, choć jednocześnie usprawiedliwiając jego istnienie na poziomie systemowym, autorzy analizowanych

⁶⁰ Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 95.

tekstów podejmują nowe wtedy zagadnienie skrajnego uprzedmiotawiania zwierząt pozaludzkich. Próbuje również znaleźć adekwatny język do opisu relacji międzygatunkowych – język zakorzeniony w zindustrializowanej nowoczesności, budzącej entuzjazm i nadzieję, lecz zarazem konfundującej swoją dziwnością; nowoczesności, w której więzi między człowiekiem a przyrodą zostają zerwane, a „zdychająca” Krasula staje się „wybrakowaną jałowizną”.

Uważam, że w cytowanych fragmentach mamy do czynienia z włączeniem zwierząt w dyskurs protokapitalistyczny, czy wręcz kapitalistyczny *sensu stricto*. Nawiązuję tu do pojęcia *state capitalism*, który na grunt *animal studies* wprowadził Thomas Fleischman w celu opisania chowu świń w NRD⁶¹. Badacz stawia tezę, że – wbrew mitowi o nieprzepuszczalności „żelaznej kurtyny” – produkcja zwierzęca w kraju socjalistycznym podlegała takim samym globalnym przepływom kapitału jak ta z krajów Zachodu, socjalizm zaś był *de facto* formą „kapitalizmu państwowego”, a więc taką odmianą kapitalizmu, w której to państwo jest właścicielem środków produkcji. Niniejsza analiza może skłaniać do wysunięcia hipotezy, że podobny mechanizm istniał w PRL.

W omawianym okresie doszło zatem do pęknięcia wyobrażeń na temat zwierząt gospodarskich, które dotychczas były eksploatowanym, ale zindywidualizowanym Innym. W dekadach po wojnie nastąpiło symultaniczne przejście w dwóch kierunkach: skrajnego utowarowienia tych istot, co ujawniało się w praktykach chowu masowego, oraz stopniowego rozpoznawania w nich podmiotów mających życie wewnętrzne – „samopoczucie”, interesy, stresy i traumy. To drugie zjawisko wydaje się wyraźnie uwarunkowane pierwszym – doprowadzenie zwierząt na skraj wyczerpania fizycznego i psychicznego w warunkach chowu przemysłowego skutkowało szeregiem patologii, chorób i masową śmiercią. Łączący się z tym potencjalny spadek produkcji zmuszał nadzorców, weterynarzy i zootechników do wzięcia pod uwagę dobrostanu zwierząt przynajmniej w takim zakresie, aby nie ponoszono znacznych strat.

Wnioski

Z przedstawionego badania można wysnuć następujące wnioski. Po pierwsze, dobrostan zwierząt w gospodarstwach państwowych w PRL pozostawiał wiele do życzenia. Uchybień w tej dziedzinie zazwyczaj jednak nie traktowano w kategoriach moralnych, ale ekonomicznych, chociaż niektóre fragmenty cytowanych dokumen-

⁶¹ Thomas Fleischman, *Communist Pigs: An Animal History of East Germany's Rise and Fall* (Seattle: University of Washington Press, 2020), 14.

tów („ktoś się nad nią zlituje, nie mogąc słuchać ryków zgłodniałych zwierząt”, „ryczącego z głodu bydła”) mogą znamionować sprzeciw wykraczający poza myślenie czysto merkantylne. Eksploatacja zwierząt pozaludzkich była uznawana za coś naturalnego i słusznego, pod warunkiem że przybierała charakter „właściwej” opieki – dobrych warunków lokalowych, pełnowartościowego odżywiania, ruchu na świeżym powietrzu. Wszakże powszechność doniesień o naruszaniu zasad dobrej praktyki hodowlanej pozwala przypuszczać, że stanowiło ono raczej normę niż wyjątek.

Po drugie, rozumienie dobrych praktyk w chowie zwierząt gospodarskich wyraźnie ewoluowało między początkowymi a końcowymi dekadami PRL. W latach 40. i 50. dyskurs hodowlany był jeszcze mocno zanurzony w tradycyjnym, ludowym myśleniu o relacjach ludzi z hodowanymi przez nich zwierzętami. Można odnieść wrażenie, że tuż po utworzeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, mimo zwiększenia skali produkcji, zwierzęta nadal traktowano z pewną dozą indywidualizmu, o czym świadczy nadawanie im imion. W kolejnych dekadach sposób ukazywania zwierząt pozaludzkich i praktyk wobec nich w coraz większym stopniu włączał się w odcieleśniony dyskurs ekonomiczny. Proces ten zdecydowanie wzmogło wprowadzenie systemów przemysłowych do hodowli, zwierzęta bowiem stawały się w nich – dosłownie – produktem.

W analizowanej epoce mamy zatem do czynienia z dwiema cezurami warunkującymi zerwanie mentalnego i fizycznego kontaktu między człowiekiem a zwierzęciem. Pierwsza to powstanie dużych gospodarstw państwowych i spółdzielczych, gdzie zwierzęta były hodowane na znacznie większą skalę niż w tradycyjnej gospodarce chłopskiej. Wolno przypuszczać, że osoby odpowiedzialne za opiekę nad nimi często nie miały poczucia pracy „na swoim”, co mogło się przełożyć na osłabienie bliskiej relacji ze zwierzętami. Druga cezura to lata 70. i wdrożenie przemysłowych metod chowu. Zarówno zwierzęta, jak i pracownicy „fabryk mięsa” zostali wówczas jeszcze bardziej wyalienowani z całego procesu produkcji – zaczęli odgrywać rolę trybików w gigantycznej maszynie⁶². Owe dwie cezury skutkowały przesunięciem dyskursywnym: już nie indywidualne byty, ale „jednostki produkcyjne”, wplątane już nie w trudną, lecz poniekąd osobistą relację z człowiekiem, ale w relację z wszechogarniającym systemem fabrycznym, w którym nawet pasze zadaje maszyna, a człowiek pojawia się najwyżej jako sporadyczny anonimowy nadzorca.

Nowy język opisu zwierząt gospodarskich, jaki wyłonił się po upowszechnieniu metod przemysłowych, jest więc językiem, w którym zwierzęta przestają być pojedynczymi istotami wchodzącymi w stosunki z człowiekiem – stają się masą wchodzącą w stosunki z maszyną. Nawet gdy dyskurs hodowlany zaczyna rozpo-

⁶² Seremak-Bulge pisze o dehumanizacji pracy rolnika w hodowli przemysłowej, jego zredukowaniu do roli mechanizmu, podobny proces w odniesieniu do zwierząt zostaje jednak przez autorkę pominięty. Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 93–94.

znawać „stressy” jednostek, są to jednostki skonfrontowane z powodującym patologię systemem chowu przemysłowego, nie zaś z człowiekiem. Proces odejścia od zindywidualizowanych chłopskich relacji z „inventarzem” w stronę zdepersonalizowanych praktyk chowu masowego niekoniecznie pokrywa się zatem z przejściem w stronę gospodarki kapitalistycznej – jego początki tkwią znacznie wcześniej. Już socjalistyczne mechanizmy zarządzania produkcją zwierzęcą ukształtowały praktyki materialno-dyskursywne, które – mimo transformacji ustrojowej – stanowią podstawę powszechnego myślenia o tym, kim (a w zasadzie „czym”) są zwierzęta hodowlane także dzisiaj.

Bibliografia

- Baratay, Éric. *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014.
- Cena, Mieczysław. „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”. *Przegląd Hodowlany*, nr 9 (1971): 22–25.
- Domańska, Ewa. „Historia ratownicza”. *Teksty Drugie*, nr 5 (2014): 12–26.
- Domańska, Ewa. „Historia zwierząt”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, nr 3/4 (2016): 322–331.
- Domański, Andrzej. *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych na fermie przemysłowego tuczu trzody chlewnej typu Schmidt-Ankum na przykładzie PGR Graniczna*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Produkcji Zwierzęcej, 1976.
- Dzun, Włodzimierz. *PGR w rolnictwie polskim w latach 1944–1990*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, 1991.
- Fleischman, Thomas. *Communist Pigs: An Animal History of East Germany's Rise and Fall*. Seattle: University of Washington Press, 2020.
- Fudge, Erica. „A Left-Handed Blow: Writing the History of Animals”. In *Representing Animals: Theories of Contemporary Culture*, ed. by Nigel Rothfels, 3–18. Bloomington: Indiana University Press, 2002.
- Głowacka, Janina. *Monografia chlewni zarodowych w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Dobrzyniewie, powiat Wyrzysk*. Praca dyplomowa. Warszawa: Zespół Hodowli Trzody Chlewnej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1973.
- Gzyra, Dariusz. *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018.
- Jarosz, Dariusz. „Mięso”. *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 17 (2019): 313–330.
- Jarosz, Dariusz. „Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.”. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 80 (2019): 369–384.

- Jeske, Włodzimierz. „Kierunki technologii i mechanizacji w dużych pomieszczeniach inwentarskich”. *Przegląd Hodowlany*, nr 17 (1970): 4–5.
- Joy, Melanie. *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism*. San Francisco: Conari Press, 2009.
- Kurowski, Włodzimierz. *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm opasu młodego bydła rzeźnego podległych CZPPGR*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1977.
- „Przyjęliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią – rozmowa z prof. Jerzym Mazurczakiem”. *Przegląd Hodowlany*, nr 2 (1976): 2–5.
- Seremak-Bulge, Jadwiga. *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*. Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, 1985.
- Ważbiński, Apolinary. „Zdrowotność zwierząt w budynkach nowych typów”. *Przegląd Hodowlany*, nr 4 (1969): 20–21.
- Wiśniewska, Janina. *Usprawnienie procesu produkcyjnego w rzeźni kurcząt Warszawskich Zakładów Drobiarskich przez jej modernizację i poprawę organizacji pracy*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych, 1974.
- Woś, Augustyn. *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1987.

Gabriela Jarzębowska – doktor nauk humanistycznych, badaczka zajmująca się antropozoologią i humanistyką środowiskową. Laureatka konkursu Preludium 14 Narodowego Centrum Nauki (2018), stypendystka Komisji Fulbrighta na Wesleyan University (2018–2019), *short time visiting scholar* na Uniwersytecie w Linköping i na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Cruz. Członkini European Association for Critical Animal Studies (EACAS) oraz autorka wielu tekstów naukowych, publikowanych m.in. w „Journal for Critical Animal Studies”, „Society & Animals”, „Tekstach Drugich” i „Praktyce Teoretycznej”. Wygłaszała wykłady gościnne m.in. na Uniwersytecie Stanforda, Wesleyan University i w Rachel Carson Centre. Jej doktorat *Czystka gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa* otrzymał nagrodę główną w IX edycji Konkursu im. Inki Brodzkiej-Wald na pracę doktorską z dziedziny humanistyki dotyczącą współczesności. E-mail: gabriela.jarzebowska@al.uw.edu.pl.

Gabriela Jarzębowska – PhD in humanities, researcher concerned with anthropozoology and environmental humanities. Winner of the Preludium 14 grant competition of the National Science Centre (2018); holder of Fulbright scholarship at Wesleyan University (2018–2019); short time visiting scholar at Linköping University and the University of California in Santa Cruz; member of the European Association for Critical Animal Studies (EACAS) and author of many scientific texts published, among other journals, in *Journal for Critical Animal Studies*, *Society & Animals*, *Teksty Drugie* and *Praktyka Teoretyczna*. She has given

Gabriela Jarzębowska

guest lectures at Stanford University, Wesleyan University, and the Rachel Carson Centre. Her PhD thesis, *Czystka gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa* [*Species Cleansing. Extermination of Rats as a Cultural Practice*], won the main prize in the ninth edition of the Inka Brodzka-Wald Competition for a doctoral dissertation in the field of humanities dealing with contemporary issues. E-mail: gabriela.jarzebowska@al.uw.edu.pl.



KALEVI KULL

Uniuersytet w Tartu

O logice zwierzęcych umwielców Subiektywna terażniejszość zwierząt, czyli zoosemiotyka wyboru i uczenia się*

О логике умвельта животных: субъективное настоящее у животных, или зоосемиотика выбора и обучения

Абстракт

Наша цель в этом исследовании – продемонстрировать взаимосвязь между классами знаков, механизмами обучения и типами умвельта. Это необходимо для описания и понимания животных способов смыслообразования в контексте различных форм семиозиса. Мы утверждаем, что семиозис имеет место только в настоящем, т. е. в субъективном мире. Дается описание о связи растительного, животного, социального и культурного умвельта с соответствующими классами знаков и механизмами обучения (импринтинг, обусловливание, имитация, условное обозначение). Мы также сформулируем два правила семиотического развития, характеризующие онтогенез умвельта.

Ключевые слова: познание животных, био-семиотика, смыслообразование у животных, семиозис, типы умвельта

On the Logic of Animal Umwelten:
The Animal Subjective Present,
or Zoosemiotics of Choice and Learning

Abstract

Our aim in this study is to demonstrate a mutual relationship between the classes of signs, mechanisms of learning, and types of the umwelt. This is necessary in order to describe and understand the animal ways of meaning-making in the context of various forms of semiosis. We assume that semiosis only occurs in the present, in the subjective Now. An account of the linkage of vegetative, animal, social, and cultural umwelten with corresponding classes of signs and mechanisms of learning (imprinting, conditioning, imitating, conventioning) is provided. We also formulate two general rules of semiotic development that characterise the ontogeny of the umwelt.

Keywords: animal cognition, biosemiotics, meaning-making in animals, semiosis, types of umwelt

* Kalevi Kull, „On the logic of animal umwelten: The animal subjective present, or zoosemiotics of choice and learning”, in *Zoosemiotica 2.0. Forme e politiche dell'animalità*, a cura di Gianfranco Marrone, Nuovi quaderni del Circolo semiologico siciliano, n. 1 (Palermo: Museo Pasqualino, 2017), 143–156.

Zrozumienie zwierząt – jak i wszelkich innych organizmów – oznacza umiejętność opisanie ich świata, poznania tego, co mogą wiedzieć. W niniejszym eseju opiszemy niektóre etapy analizy zwierzęcych umwoltów.

Semiotyczne podejście do analizy zachowania zwierząt¹ nie ogranicza się do opisu zewnętrznych form komunikacji i zachowania, ale dostarcza narzędzi naukowych do badania jego wewnętrznych aspektów – zwierzęcego umwoltu. Rozwinie my tutaj trzy twierdzenia:

1. Umwelt jest związany z terażniejszością wewnętrzną; semioza ma miejsce w terażniejszości.
2. Główne typy umwoltów zależą od głównych mechanizmów uczenia się związanych z głównymi klasami znaków.
3. Bardziej złożone rodzaje znaków wymagają „dłuższe” terażniejszości wewnętrznej.

Prowadzi to do sformułowania zasad rozwoju umwoltu.

1. O naszej metodzie

Jak możemy zdobywać wiedzę o świecie innej istoty? Okazuje się to możliwe dzięki obserwacjom i eksperymentom w połączeniu z semiotycznym modelowaniem wyjaśniającym (ten ostatni element jest niezwykle ważny, a może nawet obowiązkowy). Jak to działa?

1. **Precyzja, czyli zdolność do rozróżniania.** Istnieją eksperymentalne metody wyodrębniania rozmaitych rozróżnień, których zwierzęta potrafią dokonać lub nauczyć się dokonywać. Szkoła obejmująca podejścia tego rodzaju została założona przez Jakoba von Uexküllą i jego współpracowników w Institut für Umweltforschung na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, a następnie przeprowadzono wiele

¹ Zob. np. Thomas A. Sebeok, ed., *Animal Communication: Techniques of Study and Results of Research* (Bloomington: Indiana University Press, 1968); Sebeok, *Perspectives in Zoosemiotics* (The Hague: Mouton, 1972); Sebeok, ed., *How Animals Communicate* (Bloomington: Indiana University Press, 1977); Sebeok, „»Animal« in biological and semiotic perspective”, in *What is an Animal?*, ed. by Tim Ingold (London: Unwin Hyman, 1988), 63–76; Sebeok, *Essays in Zoosemiotics* (Toronto: Toronto Semiotic Circle, 1990); Peter Marler, „Affective and symbolic meaning: Some zoosemiotic speculations”, in *Sight, Sound, and Sense*, ed. by Thomas A. Sebeok (Bloomington: Indiana University Press, 1978), 113–123; Dario Martinelli, *A Critical Companion to Zoosemiotics: People, Paths, Ideas* (Berlin: Springer, 2010); Timo Maran, Dario Martinelli, and Aleksei Turovski, eds., *Readings in Zoosemiotics* (Berlin: De Gruyter Mouton, 2011); Kalevi Kull, „Zoosemiotics is the study of animal forms of knowing”, *Semiotica*, issue 198 (2014): 47–60; Carlo Brentari, *Jakob von Uexküll: The Discovery of the Umwelt between Biosemiotics and Theoretical Biology* (Berlin: Springer, 2015).

podobnych badań w ramach etologii eksperymentalnej i zoopsychologii. Należą do nich doświadczenia dotyczące możliwości aparatu czuciowo-ruchowego i cyklu percepcji–działania organizmów – ich zdolności do rozróżniania zapachów, kolorów, dźwięków, wzorów, kątów widzenia itp. w odniesieniu do własnych ruchów lub innego rodzaju działania. Obejmują one również badania Uexküll'a nad minimalną wielkością przestrzeni (*Orten*) i czasu (*Momenten*) u różnych gatunków². W ten sposób możemy badać różnice, które czynią różnicę dla innych istot. Jednak to z pewnością nie wystarczy, aby opisać ich umwelt.

2. **Struktura logiczna, czyli zdolność do interpretacji.** Kluczem do opisu umwoltu jako całości jest ustalenie logicznych (semiotycznych) operacji lub typów interpretacji, jakie posiada badany organizm. Te operacje czy też typy semiozy lub interpretacji są postrzegane jako organizatorzy zwierzęcego umwoltu, a także jako operatorzy czy konstruktorzy budujący model świata dla danego organizmu. Co więcej, ci sami operatorzy mogą być również wykorzystywani przez badacza jako budowniczości modeli. Chociaż nie mamy bezpośredniego dostępu do umwoltu innego gatunku, potrafimy wydedukować jego cechy na podstawie zasad organizacyjnych i operacji logicznych, jakie posiada dany gatunek.

Należy podkreślić, że używamy tutaj terminu „logika” w bardzo rozszerzonym sensie. To logika, która może nie wymagać operacji opisanych w logice formalnej. Może być o wiele prostsza; jest to głównie logika przedformalna. Tym, kto uogólnił pojęcie logiki jako obejmującej wszystkie możliwe formy i zjawiska tworzenia znaczeń, był Charles S. Peirce. Pytamy zatem raczej, w jaki sposób pierwsze formy logiki używane przez żywe istoty wyłaniają się ze świata nie-logiki. Tego typu program badawczy jest bliski idei naturalizacji logiki³. Stąd bez dążenia do precyzyjnego odczuwania **tego, jak to jest** być inną istotą (słynne pytanie Thomasa Nagela)⁴, jesteśmy w stanie **porównawczo opisać niektóre cechy tego, jak owe istoty czują**.

Podczas gdy podejście Ferdinanda de Saussure'a doprowadziło do studiowania kodów, podejście Peirce'a skłania nas ku badaniu procesów uczenia się (lub nabywania nawyków). Oba te zjawiska można analizować, używając różnych metod. Jak stwierdził Jesper Hoffmeyer, „biosemiotyka nie wyklucza więc tradycyjnych metod badań biologicznych. Zamiast tego inaczej interpretuje znaczenie wyników i sugeruje nowe ustawienia eksperymentalne zgodnie ze zmienionym

² Jakob von Uexküll, *Theoretische Biologie* (Berlin: Verlag von Julius Springer, 1928); Riin Magnus, „Time-plans of the organisms: Jakob von Uexküll's explorations into the temporal constitution of living beings”, *Sign Systems Studies*, vol. 39, no. 2/4 (2011): 37–57.

³ Została ona opisana np. w: Lorenzo Magnani, „Naturalizing logic: Errors of reasoning vindicated: Logic reapproaches cognitive science”, *Journal of Applied Logic*, vol. 13, issue 1 (2015): 13–36.

⁴ Thomas Nagel, „What is it like to be a bat?”, *The Philosophical Review*, vol. 83, issue 4 (1974): 435–450.

rozumieniem teoretycznym”⁵. Oznacza to, że możliwe są eksperymentalne semiotyki, w tym eksperymentalne biosemiotyki⁶. Jednak nadal musimy być bardzo ostrożni w wyciąganiu wniosków na temat tworzenia znaczeń na podstawie danych pochodzących z obserwowanych zachowań, ponieważ relacje znakowe innych nie są bezpośrednio obserwowalne; tym, co badamy, jest w dużej mierze życie wewnętrzne organizmów.

2. Semioza i jej implikacje: subiektywna terażniejszość

Semioza, innymi słowy, stanowi interpretację obejmującą wszystkie jej formy: percepcję jako interpretację, działanie jako interpretację, tłumaczenie jako interpretację, znaczenie jako interpretację i znaczącą komunikację jako interpretację.

We wszystkich tych przypadkach interpretacja ma pewne cechy konieczne. Główną z nich jest to, że zakłada istnienie wyboru. Dzieje się tak, ponieważ interpretacja jako proces semiotyczny różni się od fizycznej (nieinterpretacyjnej) interakcji wyborami, których może dokonywać. Interpretacja zakłada pewną arbitralność, ewentualność, działa bowiem jedynie wtedy, gdy istnieje wybór, czyli swoboda. Ani determinizm, ani stały rozkład prawdopodobieństwa nie zapewniają swobody niezbędnej do umożliwienia interpretacji⁷.

Wybór może być tylko mnogi i jednoczesny. Pojedyncza możliwość z definicji nie jest wyborem. Z tego samego powodu wybór nie może być sekwencyjny – wtedy byłby każdorazowo pojedynczy.

To rozumowanie nieuchronnie implikuje, że interpretacja wymaga jednoczesnego występowania możliwości. Ponieważ możliwości, aby nimi były, muszą zostać rozpoznane, a rozpoznanie nie może być chwilowe, więc jednoczesność musi mieć czas trwania. Jest to cecha tego, co William James nazwał pozorną terażniejszością (*specious present*) lub subiektywną terażniejszością (*subjective*

⁵ Jesper Hoffmeyer, „Semiotic aspects of biology: Biosemiotics”, in *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, ed. by Roland Posner, Klaus Robering, and Thomas A. Sebeok, vol. 3 (Berlin: Walter de Gruyter, 2003), 2663. Wszystkie cytaty w przekładzie tłumacza artykułu.

⁶ Zob. np. Yoshihisa Kashima and Nick Haslam, „Explanation and interpretation: An invitation to experimental semiotics”, *Journal of Theoretical and Philosophical Psychology*, vol. 28, issue 1 (2007): 234–256; Bruno Galantucci and Simon Garrod, eds., *Experimental Semiotics: Studies on the emergence and evolution of human communication* (Amsterdam: John Benjamins, 2012).

⁷ Zob. też Kalevi Kull, „Semiosis stems from logical incompatibility in organic nature: Why biophysics does not see meaning, while biosemiotics does”, *Progress in Biophysics and Molecular Biology*, vol. 119, issue 3 (2015): 616–621.

now)⁸, a co my tutaj nazywamy terażniejszością wewnętrzną (*internal present*)⁹. Co więcej, „Karl Ernst von Baer (1864) wymyślił pojęcie momentu, który miałby być najdłuższym przedziałem czasowym, jaki można obiektywnie zmierzyć bez widocznego czasu trwania. Von Baer zasugerował, że różne organizmy przypuszczalnie mają różne momenty, jeśli są one mierzone sposobami zewnętrznymi”¹⁰.

Ważną konsekwencją, do której tu dochodzimy, jest to, że **pozorna terażniejszość ma jednakowy zasięg z semiozą**. Oznacza to, że semioza jest czymś, co dokonuje się w terażniejszości i tylko w terażniejszości. Innymi słowy: znak (*representamen*), przedmiot i interpretant występują jednocześnie. Semioza ma miejsce w Teraz¹¹.

Interpretacja w sytuacji przedstawionych wyborów zawsze zawiera aspekt nowości i nieprzewidywalności. Dzieje się tak dlatego, że sytuacja rzeczywistego wyboru jako części interpretacji zakłada niedostępność lub niemożność zastosowania algorytmu w danych okolicznościach. „W naszym wspólnym doświadczeniu terażniejszość zawsze mieści w sobie część radykalnej nowości, prawdziwie nową część”¹² – zauważa Jacques Coursil. Jest to niewątpliwie uniwersalna cecha terażniejszości u wszystkich istot żywych.

Atemporalnemu aspektowi semiozy nie poświęcono zbyt wiele uwagi w badaniach semiotycznych¹³. Jednak według Thomasa J. Bruneau „struktura semiotycznego »teraz« jest tym, co nadaje aktywności niewerbalnej potencjalną jakość komunikacyjną lub sygnałową”¹⁴. Innym badaczem, który zajął się relacjami między

⁸ William James, *The Principles of Psychology* (New York: H. Holt and Company, 1893).

⁹ Jeśli nie zostaną wprowadzone żadne dodatkowe rozróżnienia, terminy „pozorna terażniejszość”, „terażniejszość wewnętrzna” i „subiektywna terażniejszość” lub po prostu „Teraz” będą tu traktowane jako synonimy.

¹⁰ Ernst Pöppel and Yan Bao, „Temporal windows as a bridge from objective to subjective time”, in *Subjective Time: The Philosophy, Psychology, and Neuroscience of Temporality*, ed. by Valterri Arstila and Dan Lloyd (Cambridge: MIT Press, 2014), 244; Karl Ernst von Baer, „Welche Auffassung der lebenden Natur ist die richtige? Und wie ist diese Auffassung auf die Entomologie anzuwenden?”, in Karl Ernst von Baer, *Reden gehalten in wissenschaftlichen Versammlungen und kleinere Aufsätze vermischten Inhalts*, Bd. 1 (St. Petersburg: H. Schmitzdorff, 1864), 237–284.

¹¹ Nie wdajemy się tutaj w dyskusję, czy semioza jest wytworem terażniejszości, czy Teraz jest wytworem semiozy. Z jednej strony możemy postawić hipotezę, że semioza jest odpowiedzialna za terażniejszość jako taką. Z drugiej strony rozszerzanie lub kurczenie się terażniejszości może wpływać na dostępną złożoność procesów znakowych dla całego organizmu. Niektóre dowody na to drugie twierdzenie pochodzą z obserwacji amnezji.

¹² Jacques Coursil, „Hidden principles of improvisation”, *Sign Systems Studies*, vol. 43, no. 2/3 (2015): 232.

¹³ Aczkolwiek jako porównywalna z nią może być postrzegana koncepcja synchroniczności Ferdinanda de Saussure’a.

¹⁴ Thomas J. Bruneau, „Subjective time, social interaction, and personal identity”, in *Interaction and Identity*, ed. by Hartmut B. Mokros, *Information and Behaviour*, vol. 5 (New Brunswick: Transaction Publishers, 1996), 104.

semiozą a czasem i napisał serię prac o fenomenie czasu, był Julius Thomas Fraser¹⁵. Jak twierdzi,

[p]roces życiowy daje początek pewnemu rodzajowi ciągłości lub trwałości, który jest jakościowo różny od tego, co znajduje się w świecie fizycznym. Nazywa się to intencjonalnością. [...] Stworzenie i utrzymanie organicznej terażniejszości jest koniecznym i wystarczającym warunkiem życia. [...] Gotowość, ta chroniczna niekompletność życia, jest pierwotną formą **potrzeby**¹⁶.

W innej pracy dodaje: „Fizyczny wszechświat jest pozbawiony Teraz”¹⁷.

Terażniejszości wewnętrznej dużo uwagi poświęca się obecnie w psychologii eksperymentalnej¹⁸. Jednak na temat wewnętrznej terażniejszości zwierząt nie ma na razie wielu porównawczych, które podążałyby tropem wczesnych idei Baera i Uexküllla¹⁹.

3. Semiotyczne mechanizmy uczenia się

Interpretacja, jeśli modyfikuje pamięć, jest oczywiście formą uczenia się²⁰. Innymi słowy: semioza, jeśli pozostawia ślad, jest uczeniem się. Ten związek między semiozą a uczeniem się stanowi klucz, który pozwala podejść do badania (i opisu) semiozy od strony badania procesów uczenia się.

¹⁵ Julius Thomas Fraser, *Time as Conflict: A Scientific and Humanistic Study* (Basel: Birkhauser Verlag, 1978); Fraser, *Time, Conflict, and Human Values* (Urbana: University of Illinois Press, 1999); Fraser, „The extended umwelt principle: Uexküll and the nature of time”, *Semiotica*, issue 134 (2001): 263–273.

¹⁶ Fraser, *Time, Conflict, and Human Values*, 64, 65. Podkreślenie oryginalne.

¹⁷ Fraser, „The extended umwelt principle”, 269.

¹⁸ Ernst Pöppel, „The brain’s way to create »nowness«”, in *Time, Temporality, Now: Experiencing Time and Concepts of Time in an Interdisciplinary Perspective*, ed. by Harald Atmanspacher and Eva Ruhnau (Berlin: Springer-Verlag, 1997), 107–120; Pöppel and Bao, „Temporal windows as a bridge from objective to subjective time”. Zob. też Francisco J. Varela, „The specious present: A neurophenomenology of time consciousness”, in *Naturalizing Phenomenology: Issues in Contemporary Phenomenology and Cognitive Science*, ed. by Jean Petitot, Francisco J. Varela, Bernard Pachoud, and Jean-Michel Roy (Stanford: Stanford University Press, 1999), 266–314.

¹⁹ Baer, „Welche Auffassung der lebenden Natur ist die richtige?”; Uexküll, *Theoretische Biologie*. O poglądzie Uexküllla na czas organizmu zob. Magnus, „Time-plans of the organisms”.

²⁰ Moglibyśmy również zdefiniować pamięć jako nabyte rusztowanie, a uczenie się – jako przesuwanie rusztowania w wyniku interpretacji. Rusztowanie w tym sensie może się składać z kodów.

Nie istnieje jeszcze wiele wyników analiz, które wiążą semiotyczne klasy znaków z odpowiadającymi im mechanizmami fizjologicznymi. Sam problem był jednak nieraz formułowany w neurosemiotyce²¹, psychosemiotyce²², semiotyce poznawczej i – oczywiście – w biosemiotyce.

Wiedza jest zdobywana poprzez uczenie się²³. Uczenie się, z fundamentalnego semiotycznego punktu widzenia, polega na tworzeniu i ustanawianiu nowych relacji znakowych lub modyfikowaniu już istniejących. Różne typy relacji między znakami mogą być wytworami różnych mechanizmów uczenia się. Dalej dokonujemy przeglądu głównych typów mechanizmów uczenia się oraz opisujemy ich związek z różnymi warstwami i całą strukturą umwoltu.

Uczenie się – rozumiane tak, jak zostało tu zdefiniowane – może oczywiście mieć różną złożoność. Opisano kilka rodzajów uczenia się; np. Bruce Moore w swoim przeglądzie²⁴ proponuje ewolucyjny kladogram łączący prawie sto form uczenia się, w tym nie mniej niż pięć procesów imprintingu, jedenaście odmian warunkowania Pawłowa, dziesięć – warunkowania instrumentalnego oraz osiem form mimikry i imitacji.

W dalszej części rozważań przyjmujemy ogólne podejście do typologii znaków, które zakłada, że bardziej złożone znaki mogą obejmować prostsze, a każdy z nich opiera się na pewnym mechanizmie fizjologicznym. Przypomina to podejście stosowane przez Terrence'a Deacona²⁵.

Dlatego proponujemy tutaj równoważność między mechanizmami uczenia się a rodzajami znaków. Ponieważ nasza sugestia jest wstępna i raczej hipotetyczna, posługujemy się klasyfikacją, która obejmuje tylko cztery typy uczenia się, a zatem ogranicza się do czterech klas znaków.

²¹ Andreas Müller and Joachim R. Wolff, „Semiotische Aspekte der Neurophysiologie: Neurosemiotik”, in *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, 2667–2698.

²² John A. Michon, Janet L. Jackson, and René J. Jorna, „Semiotic aspects of psychology: Psychosemiotics”, in *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, 2722–2758.

²³ Na temat biosemiotycznie rozszerzonej koncepcji wiedzy zob. Tommi Vehkavaara, „Extended concept of knowledge for evolutionary epistemology and for biosemiotics: Hierarchies of storage and subject of knowledge”, in *Emergence, Complexity, Hierarchy, Organization*, ed. by George L. Farre and Tarkko Oksala (Espoo: Finnish Academy of Technology, 1998), 207–216.

²⁴ Bruce R. Moore, „The evolution of learning”, *Biological Reviews of the Cambridge Philosophical Society*, vol. 79, issue 2 (2004): 301–335.

²⁵ Terrence Deacon, *The Symbolic Species: The Co-Evolution of Language and the Human Brain* (London: Penguin, 1997); Deacon, „The symbol concept”, in *The Oxford Handbook of Language Evolution*, ed. by Kathleen R. Gibson and Maggie Tallerman (Oxford: Oxford University Press, 2011), 393–405.

3.1. Imprinting i ikona

Najprostszą formą uczenia się byłaby ta, która po prostu tworzy połączenie między czymś a znakiem. Spośród wielu opcji wybiera się jedną. Dla tego typu używamy nazwy **imprinting**. W przypadku imprintingu wymagana jest czasowa zbieżność oczekiwania i opcji.

Zgodnie z tradycją Peirce'a najprostszą relację znakową można nazwać ikonyczną. Znak ikoniczny jest więc znakiem, który odsyła do istnienia czegoś. Semioza ikoniczna to proces rozpoznawania i można ją opisać jako odniesienie do czegoś, co mieści się w oknie rozpoznawania²⁶.

Relacje ikoniczne implikują klasyfikację. Proces rozpoznawania konstruuje podobieństwo oparte na nierozróżnialności w kontekście okna rozpoznawania. Nie jest to zatem podobieństwo niezależne od umysłu, ale podobieństwo zapośredniczone i skonstruowane poprzez działanie okna rozpoznawania, tj. podobieństwo wytworzone przez pośrednictwo²⁷.

3.2. Warunkowanie i indeks

W przypadku warunkowania jako formy uczenia się współlistnienie **dwóch** ikon jest warunkiem stworzenia między nimi powiązania – nowej relacji. Ikony muszą być wystarczająco blisko siebie czasowo, aby mogła nastąpić ich integracja. Powiązanie może się stać silniejsze w wyniku powtarzania. Oznacza to, że powiązanie – indeks – reprezentuje korelację między ikonami.

Indeks jest relacją między dwoma znakami – znakiem, który odnosi się do innego znaku, czyli znakiem, który odnosi się do korelacji (korelacyjności) między ikonami. Indeks na pewno nie wymaga związku przyczynowego między obiektami (jak się niekiedy twierdzi) – wystarczy korelacja.

Istnieje wiele form warunkowania. Należą do nich warunkowanie klasyczne (Pawłowa), warunkowanie instrumentalne itp. Jednak wszystkie je można postrzegać jako konstruowanie indeksów.

Aby ustanowić powiązanie, potrzebny jest mediator. Tutaj tkanka nerwowa dostarcza potężnych środków do znajdowania korelacji i ustalania powiązań między bardzo różnymi i w inny sposób rozdzielonymi jakościowo lub przestrzennie czynnościami. Dzieje się tak w szczególności dlatego, że komórka nerwowa może mieć około tysiąca sąsiadów, podczas gdy komórka mięszkowa ma ich sto razy mniej,

²⁶ Na temat koncepcji okna rozpoznawania zob. Kalevi Kull, „The biosemiotic concept of the species”, *Biosemiotics*, vol. 9, issue 1 (2016): 61–71.

²⁷ Por. opis ikoniczności pierwotnej w Umberto Eco, *Kant and the Platypus: Essays on Language and Cognition* (San Diego: Harcourt, 1999).

co w wypadku tkanki nerwowej znacznie ułatwia wybór i nawiązywanie nowych połączeń. W tego powodu warunkowanie powszechnie dotyczy organizmów posiadających układ nerwowy, tj. zwierząt.

3.3. Imitacja i emon

W przypadku imitacji jako formy uczenia się relacja powiązania lub znakowa, która musi powstać, jest bardziej złożona niż w przypadku warunkowania. Wymaga połączenia między pewnym zachowaniem postrzeganym na dwa sposoby a tym samym zachowaniem wytworzonym. Imitacja wymaga połączenia proprioceptywnego i eksteroceptywnego rozpoznawania pojedynczego działania. Z jednej strony dzięki propriocepcji, czyli informacji zwrotnej z narządów ruchu, powiązanie między percepcją zachowania a działaniem, które wywołuje to zachowanie w owym organizmie, jest powszechnie ustalane przez cykl funkcjonalny. Poprzez warunkowanie – rozpoznawanie proprioceptywne z rozpoznawaniem eksteroceptywnym – może się rozwinąć powiązanie między np. widzeniem własnego zachowania a jego realizowaniem (produkcją). Przykładowo zwierzę widzi ruch czegoś, co jest rozpoznawane jako noga, jeszcze bez rozróżnienia między własną a inną nogą podczas patrzenia na nią, zatem istnieje związek między widzeniem ruchu nogi innej istoty a operowaniem własną nogą – w ten sposób może zaistnieć imitacja.

Relacja znakowa wytworzona przez imitację jest bardziej złożona niż indeks i mniej złożona niż symbol. Ten rodzaj znaku określamy nazwą **emon**. Jest on znakiem, który odnosi się do tożsamości między znakami.

Rozróżnienie między ikonami i emonami oraz wprowadzenie ciągu ikona – indeks – emon – symbol rozwiązuje paradoks użycia sekwencji indeks – ikona – symbol (zamiast oryginalnej ikona – indeks – symbol), którą można znaleźć w niektórych teoriach semiotycznych²⁸.

Zaproponowane tutaj słowo „emon” dla nazwania typu znaku może być postrzegane jako wyprowadzone z greckiego *ἠμων* (*hēmōn*), co oznacza ‘towarzystwo’. Nie-

²⁸ Może się wydawać, że emon jako znak oparty na imitacji nieco przypomina koncepcję memu Richarda Dawkinsa. Istnieje jednak kilka zasadniczych powodów głębokiej różnicy między nimi. Najważniejsza różnica dotyczy podstawowej niezgodności logicznej: mem jest definiowany jako oparty na replikacji (kopiowaniu), podczas gdy emon jest definiowany jako oparty na procesie interpretacji. Z tego wiele wynika. Modyfikacje, jakie może mieć mem, opierają się na przypadkowych błędach w kopiowaniu; w teorii memów działający nie odgrywa żadnej roli. W przeciwieństwie do tego proces interpretacji, na którym opiera się imitacja, zależy od wyborów dokonywanych przez działających. Inny aspekt stanowi to, że w wielu tekstach z zakresu memetyki miesza się symboliczny i przedsymboliczny poziom znaków, nawet jeśli chodzi w nich o to, że memy są znakami (jak często się zdarza). Zatem memetyka jest po prostu jeszcze-nie-semiotyką.

kiedy terminu „emon” używał Paul Nemirovsky na oznaczenie elementu informacji emocjonalnej lub estetycznej²⁹.

Emon jako oparty na zdolności do naśladowania może współwystępować z emocjami i zjawiskiem empatii. Są dowody na istnienie zdolności do imitacji u kilku gatunków ssaków i ptaków, podczas gdy u bezkręgowców jej prawie nie ma. Umiejętność naśladowania jest niezbędna do społecznego uczenia się (np. uczenia się pewnych zachowań od rodziców lub innych członków społeczności). Z tego powodu dostępność znaków emonicznych może być ograniczona do kręgowców.

3.4. Konwencja i symbol

Ustanowienie powiązania na podstawie konwencji (np. nazywania) również może być wersją uczenia się – choć bardziej złożonego typu niż trzy wcześniejsze. Zakłada zdolność do swobodnego łączenia i rekombinacji różnych znaków.

Symbol jest relacją opartą na zdolności do zamierzonej (re)kombinacji. Pozwala to na tworzenie powiązań, które mogą nie zależeć od konkretnych cech, jakie posiadają połączone obiekty. Stąd relacja symboliczna może być oderwana od podobieństw, korelacji lub związków przyczynowych, jakie mogą występować między obiektami.

Można więc powiedzieć, że symbol jest znakiem, który odnosi się do różnicy między znakami. Pozwala to interpretatorowi nauczyć się, że dany znak jest **znakiem** czegoś innego, tj. mieć pojęcie znaku jako takiego³⁰.

Właśnie te cechy symboli umożliwiają podmiotowi swobodne tworzenie zdań jako kombinacji znaków oraz wytwarzanie języka, co jest powszechne u ludzi.

²⁹ Paul Nemirovsky, *Aesthetic Forms of Expression as Information Delivery Units*, MSc thesis (Cambridge: Massachusetts Institute of Technology, 1999); Paul Nemirovsky and Glorianna Davenport, „Aesthetic forms of expression as information delivery units”, in *Language, Vision, and Music: Selected Papers from the 8th International Workshop on the Cognitive Science of Language Processing, Galway, Ireland 1999*, ed. by Paul Mc Kevitt, Seán Ó. Nualláin, and Conn Mulvihill (Amsterdam: John Benjamins, 2002), 255–270.

³⁰ Zob. John Deely, „The semiotic animal”, in *Semiotics 2003: Semiotics and National Identity*, ed. by Rodney Williamson, Leonard G. Sbrocchi, and John Deely (New York: Legas, 2005), 111–126; Silver Rattasepp and Kalevi Kull, „The semiotic species: Deelying with animals in philosophy”, *The American Journal of Semiotics*, vol. 32, issue 1/4 (2016): 35–48.

4. Rodzaje umweltów

Dostępność dodatkowego mechanizmu uczenia się może odpowiadać za kolejny poziom w modelowaniu i budowaniu umweltu. Przeskoki na nowy poziom zdolności semiotycznych zostały scharakteryzowane jako progi semiotyczne³¹. Na tej podstawie można opisać główne typy umweltów³².

Należy jednak zachować pewną ostrożność, jeśli chodzi o wnioski wyciągnięte wyłącznie z obserwacji zewnętrznych. Zewnętrznie bardzo podobne zachowania mogą być wywoływane przez fundamentalnie różne mechanizmy wewnętrzne. Dotyczy to np. zewnętrznego podobieństwa w zachowaniach społecznych (w tym eusocjalnych) niektórych kręgowców i bezkręgowców. Obejmuje to również wiele przykładów podobieństwa między zachowaniem systemów ze sztuczną inteligencją a żywymi istotami. Kierowanie samochodem autonomicznym i samochodem z kierowcą może być zewnętrznie zbliżone, nawet jeśli sposób, w jaki to się odbywa, nie jest taki sam. Jak dotąd komputery nie posiadają subiektywnego Teraz (lub np. umweltów emocjonalnych), niezależnie od tego, jak się zachowują.

Kolejne środki ostrożności dotyczą podanej przez nas typologii umweltów. Oczywiste jest, że istnieje więcej rodzajów uczenia się, a co za tym idzie – więcej rodzajów umweltów. Dlatego to, co opisujemy, stanowi tylko przybliżony opis niektórych form w celu wykazania przynajmniej możliwości studiowania biologii poznania³³ wraz z czynieniem kolejnych kroków w tych badaniach, po Uexküllu, Maturanie, Piagecie, Hoffmeyerze, Deaconie i innych.

³¹ Umberto Eco, *A Theory of Semiotics* (Bloomington: Indiana University Press, 1976); Deacon, *The Symbolic Species*; Claudio J. Rodríguez Higuera and Kalevi Kull, „The biosemiotic glossary project: The semiotic threshold”, *Biosemiotics*, vol. 10, issue 1 (2017): 109–126.

³² Zob. też Kalevi Kull, „Umwelt and modelling”, in *The Routledge Companion to Semiotics*, ed. by Paul Cobley (London: Routledge, 2010), 43–56.

³³ Główne pytanie, które stawia biologia semiotyczna, można sformułować jako: „Co wiedzą organizmy?”. Zob. Kull, „Zoosemiotics is the study of animal forms of knowing”; Gordon M. Burghardt, „Amending Tinbergen: A fifth aim for ethology”, in *Anthropomorphism, Anecdotes, and Animals*, ed. by Robert W. Mitchell, Nicholas S. Thompson, and H. Lyn Miles (Albany: State University of New York Press, 1997), 254–276; Gordon M. Burghardt, *The Genesis of Animal Play: Testing the Limits* (Cambridge: MIT Press, 2005); Patrick Bateson and Kevin N. Laland, „Tinbergen’s four questions: An appreciation and an update”, *Trends in Ecology and Evolution*, vol. 28, issue 12 (2013): 712–718; Jesper Hoffmeyer, *Biosemiotics: An Examination into the Signs of Life and the Life of Signs* (Scranton: Scranton University Press, 2008); Tamra C. Mendelson, Courtney L. Fitzpatrick, Mark E. Hauber, Charles H. Pence, Rafael L. Rodríguez, Rebecca J. Safran, Caitlin A. Stern, and Jeffrey R. Stevens, „Cognitive phenotypes and the evolution of animal decisions”, *Trends in Ecology & Evolution*, vol. 31, issue 11 (2016): 850–859; Sean Esbjörn-Hargens, „Animal worlds: The importance of biosemiotics for integral ecology”, in *The Variety of Integral Ecologies: Nature, Culture, and Knowledge in the Planetary Era*, ed. by Sam Mickey, Sean Kelly, and Adam Robbert (Albany: State University of New York Press, 2017), 279–302.

4.1. Umwelty wegetatywne

Najprostsze imprints to wyraźnie pojedyncze cechy. Możemy je określić jako qualia lub qualisigna. Umwelt, który nie zawiera niczego poza qualisignami, umwelt, który składa się jedynie z odrębnych aktów rozpoznania–działania, nie może reprezentować kierunku ani ruchu, ponieważ nie ma nic, co łączyłoby qualisigna ze złożonym obrazem. Jeśli z powodu braku uczenia się skojarzeniowego nie występuje związek między znakami, to jest to umwelt, w którym nie można skonstruować przestrzeni.

Taki umwelt nazywamy **wegetatywnym**. Jest tak, ponieważ rodzaj uczenia się, który go tworzy, może nie wymagać nawet obecności układu nerwowego.

Umwelt wegetatywny to umwelt bez subiektywnej przestrzeni lub subiektywnego czasu (aczkolwiek chwilowo może istnieć subiektywne Teraz). Choć tak prosty, może być jednak odpowiedzialny za zjawiska zbiorowe, takie jak organizacja rójów lub struktur opartych na podobieństwie rodzinnym³⁴.

4.2. Umwelty zwierzęce (i przestrzenne)

Dostępność, oprócz ikon, również indeksów (w wyniku uczenia się skojarzeniowego) stwarza ogromną różnicę w reprezentacji świata.

Sz szczególnie imponująca zdolność dotyczy budowy przestrzeni. Na początku może ona nie przypominać zbyt wiele poznania przestrzennego, do którego jesteśmy przyzwyczajeni my, ludzie. Budowa minimalnej przestrzeni może się zacząć od łączenia punktów w sekwencje lub sieci, ale właśnie to, w połączeniu z aktami poruszania ciałem, pozwala organizmowi na poszukiwanie drogi powrotnej do miejsca już odwiedzonego, pod warunkiem oczywiście, że różnica między postrzeganymi punktami jest wystarczająco szczegółowa w porównaniu z niejednorodnością środowiska.

Ze względu na zdolność do uczenia się skojarzeniowego ma sens rozwijanie wielokomórkowych narządów percepcyjnych oraz wykorzystywanie kategoryzacji czuciowych i motorycznych. Cykle funkcjonalne dostarczane skojarzeniom mogą umożliwiać działającej istocie ustalanie relacji kąta i odległości, a tym samym budowanie map poznawczych.

W ten sposób umwelt zwierzęcy daje poruszającemu się organizmowi możliwość stopniowego odnalezienia drogi powrotnej, powrotu do miejsca, w którym już był, w odróżnieniu od umweltu wegetatywnego, który może nie zapewniać tej zdolności. Uexküll określił ją jako zjawisko „znajomej ścieżki”³⁵. W związku z tym

³⁴ Zob. Kull „The biosemiotic concept of the species”.

³⁵ Jakob von Uexküll, *A Foray into the Worlds of Animals and Humans, with A Theory of Meaning* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2010 [1934]), 98.

dla zwierząt (w odróżnieniu od poruszających się protistów czy bakterii) ma sens budowanie gniazda, tak jak robią np. niektóre owady i pająki.

4.3. Umwelty społeczne (i emocjonalne)

Imitacja zapewnia potężny mechanizm wzmocnienia, który może działać na różnych poziomach zachowania, np. wzajemne naśladowanie umożliwia pojawienie się zabawy. Zdolność do naśladowania jest również podstawą społecznego uczenia się, a co za tym idzie – społecznego dziedziczenia. W konsekwencji mogą się pojawić różnice grupowe w regułach zachowania, pod wieloma względami mogące przypominać różnice kulturowe lub subkulturowe.

Inną ważną cechą, która wydaje się powiązana z tym poziomem umwoltu, jest istnienie emocji. Emocje zapewniają poziom kategoryzacji wyznaczający granice lub kanalizujący wybory w zakresie ustanawiania nowych relacji jednocześnie dla wszystkich trybów. Emocje jako systemy łączące organizują także cały syndrom zachowań. Co więcej, wraz z emocjami pojawia się zdolność do empatii, która znacznie usprawnia sposoby współpracy. Jak już zostało powiedziane, zjawiska te są dość powszechne wśród kręgowców.

4.4. Umwelty kulturowe (oraz językowe i narracyjne)

Neoteniczna zmiana, której towarzyszyło przekroczenie symbolicznego progu u wczesnych ludzi, przełożyła się na organizację umwoltu za pomocą środków językowych. Sama semioza symboliczna jest niewątpliwie odpowiedzialna za zdolność do liczenia i (pre)porządkowania różnych rzeczy (manipulowania nimi) według danego przykładu.

Decydującą zmianę, której towarzyszy odniesienie symboliczne, stanowi pojawienie się operacji negacji, która może wykluczyć trzecią wartość. Opozycje dostępne na poziomach przedsymbolicznych nie wykluczają trzeciej wartości. Wprowadzenie negacji umożliwia rozwój logiki sylogistycznej u zwierząt posiadających język.

Szczególnie ważną konsekwencją odniesienia symbolicznego jest kombinacyjne przeorganizowanie obrazów, co skutkuje konstruktami w postaci reprezentacji przeszłości i przyszłości. Wraz z konstruowaniem narracji (wcześniejsze poziomy semiozy nie były do tego zdolne) stwarza to możliwość wyobraźnego podróżowania w czasie, czyli chronestezji (pojęcie to wprowadził Endel Tulving)³⁶.

³⁶ Endel Tulving, „Chronesthesia: Conscious awareness of subjective time”, in *Principles of Frontal Lobe Functions*, ed. by Donald T. Stuss and Robert T. Knight (New York: Oxford University Press, 2002), 311–325.

W związku z tym właśnie tutaj, od semiozy symbolicznej, zaczyna się prawdziwa semiotyka czasu.

Podróże w czasie (lub sny na jawie) przesłaniają większość zewnętrznej percepcji, która w przeciwnym razie byłaby dostępna w zwierzęcym umwielcie. Często skutkuje to zmniejszeniem uwagi wobec otoczenia, powodując w pewnym stopniu wyobcowanie z życia w teraźniejszości.

Potężne strukturowanie umweltu za pomocą języka różnicuje możliwości manipulacyjne. Tworzy wiele różnic pojęciowych, co prowadzi do wzbogacenia świata emocjonalnego.

Umiejętność konstruowania, wyobrażania sobie i reprezentowania innego (nie-dostępnego, nieobecnego) oraz porównywania go z bieżącym może również bardzo wzbogacić możliwości i sposoby cierpienia. Jak zaobserwowała Temple Grandin³⁷, ludzie mogą odczuwać o wiele więcej rodzajów bólu niż zwierzęta. Oznacza to, że posiadanie zdolności językowej otwiera przed organizmem bogactwo cierpienia.

Odrębną cechą, którą daje zdolność językowa, jest zdolność do prawdziwej przemocy³⁸. Wola i umiejętność postawienia się na miejscu innego pozwalają ludziom na celowe podejmowanie złowrogich decyzji, mogących kogoś skrzywdzić. Zatem tortury – będące prawdziwą przemocą – są wynikiem posiadania języka. To coś radykalnie odmiennego od zwierzęcych relacji drapieżnik–ofiara, których nie można uznać za brutalne, ponieważ nie mogą zawierać zamiaru torturowania³⁹. Jednak rozszerza się nie tylko świat cierpienia, gdyż cały świat emocjonalny, w tym sposoby odczuwania radości, staje się bardziej rozbudowany i bardziej zróżnicowany⁴⁰.

5. Zasady rozwoju semiotycznego

Pierwsza, dość oczywista, zasada rozwoju semiotycznego⁴¹ wskazuje, że w ontogenezie zmiana złożoności tworzenia znaczeń wiąże się z dostępnością typów semiozy. Wzrost złożoności umweltu jest więc równoległy z rozwojem semiozy od ikonicznej

³⁷ Temple Grandin and Catherine Johnson, *Animals in Translation: Using the Mysteries of Autism to Decode Animal Behavior* (New York: Scribner Books, 2005).

³⁸ Por. Kalevi Kull, „Foundations for ecosemiotic deep ecology”, in *The Space of Culture – the Place of Nature in Estonia and Beyond*, ed. by Tiina Peil (Tartu: Tartu University Press, 2011), 69–75.

³⁹ Andreas Weber, *The Biology of Wonder: Aliveness, Feeling and the Metamorphosis of Science* (Gabriola Island: New Society Publishers, 2016).

⁴⁰ Zob. też Terrence Deacon, „The aesthetic faculty”, in *The Artful Mind: Cognitive Science and the Riddle of Human Creativity*, ed. by Mark Turner (Oxford: Oxford University Press, 2006), 21–53.

⁴¹ Używając w tym miejscu terminu „zasada” zamiast „prawo”, chcemy podkreślić, że prawidłowości semiotyczne jako wytworzone przez istoty żywe (jako prawidłowości nieuniwersalne, tj. podatne

przez indeksacyjną, emoniczną do symbolicznej i stanowi jego rezultat. W konsekwencji umwolt może się zmieniać w trakcie ontogenezy z nieprzestrzennego na przestrzenny i na czasowy.

Semioza pojawia się w terażniejszości. Druga zasada semiotyczna głosi, że przejście od semiozy ikonicznej przez indeksacyjną, emoniczną do symbolicznej następuje w związku z poszerzaniem się terażniejszości wewnętrznej (pozornej terażniejszości). Postęp w złożoności semiozy zależy od zakresu subiektywnej terażniejszości. Innymi słowy: postęp intelektualny jest związany z ekspansją terażniejszości.

6. Uwagi końcowe

Semiotyka jest uogólnieniem lingwistyki, logiki i fenomenologii – obejmuje również pozajęzykowe systemy znaków, interpretację prelingwistyczną i nieświadomą fenomenologię. Stąd też rozwój w dziedzinach zajmujących się badaniem pozaludzkich procesów znakowych – zoosemiotyki i całej biosemiotyki – ma kluczowe znaczenie dla semiotyki jako całości. Po restrukturyzacji trwającej od lat 90. XX wieku na kolejny poziom wkracza nie tylko zoosemiotyka, lecz także semiotyka jako całość. Wynika to ze zmian, jakie zaszły po poststrukturalizmie, a zwłaszcza z ostatnich wyników badań w duchu Peirce'a i biosemiotyki.

W semiotyce na większą uwagę zasługują: rozróżnienie między nowymi i powtórzonymi relacjami znakowymi, (subiektywna) atemporalność semiozy i niealgorytmiczny charakter interpretacji. Naturalizacja owych cech stanowi wyzwanie dla współczesnej semiotyki. W związku z tym ważne jest omówienie empirycznego ugruntowania teorii semiotycznych (semiotyki opartej na dowodach i eksperymentalnej), szczególnie w obszarze prelingwistycznych systemów znakowych, badanym przez zoosemiotykę (będącą częścią biosemiotyki).

Relacje znakowe są relacjami nabytymi lub wyuczonymi, dlatego modele semiozy powinny być powiązane z modelami uczenia się. Wolno założyć, że główne typy znaków są wytwarzane przez różne rodzaje mechanizmów uczenia się. Tutaj zaproponowaliśmy taki możliwy model.

W obliczeniowych modelach uczenia się zwykle nie zwraca się uwagi na tworzenie znaczeń. To ostatnie jest jednak możliwe dzięki modelowaniu semiotycznemu, które opisuje sytuację pomieszania i niezgodności jako konieczną w semiotycznym uczeniu się.

na wyjątki) są fundamentalnie (i ontologicznie) różne od praw fizycznych, które są uniwersalne i nie zostały przez nikogo stworzone.

Empiryczna taksonomia mechanizmów uczenia się ma tendencję do odbiegania od klasyfikacji Peirce'a. W budowaniu takiej taksonomii można się posłużyć uogólnieniem spojrzenia Jurija Łotmana na nieprzekładalność jako element tworzenia znaczeń i uczenia się.

Mamy nadzieję, że sformułowanie zasad rozwoju semiotycznego przyczyni się do rozwoju badań nad ontogenezą semiozy. Wskazując na znaczenie subiektywnej terażniejszości dla każdej semiozy, spodziewamy się zbliżyć do charakterystyki samego życia.

*Z języka angielskiego przetłumaczył Dmitrij Kozhevnikov,
przekład przejrzała i zweryfikowała Magdalena Kozhevnikova*

Bibliografia

- Baer, Karl Ernst von. „Welche Auffassung der lebenden Natur ist die richtige? Und wie ist diese Auffassung auf die Entomologie anzuwenden?”. In Karl Ernst von Baer. *Reden gehalten in wissenschaftlichen Versammlungen und kleinere Aufsätze vermischten Inhalts*, 237–284. Bd. 1. St. Petersburg: H. Schmitzdorff, 1864.
- Bateson, Patrick, and Kevin N. Laland. „Tinbergen's four questions: An appreciation and an update”. *Trends in Ecology and Evolution*, vol. 28, issue 12 (2013): 712–718.
- Brentari, Carlo. *Jakob von Uexküll: The Discovery of the Umwelt between Biosemiotics and Theoretical Biology*. Berlin: Springer, 2015.
- Bruneau, Thomas J. „Subjective time, social interaction, and personal identity”. In *Interaction and Identity*, ed. by Hartmut B. Mokros, 97–115. Information and Behaviour, vol. 5. New Brunswick: Transaction Publishers, 1996.
- Bruneau, Thomas J. „Time, change, and sociocultural communication: A chronemic perspective”. *Sign Systems Studies*, vol. 35, no. 1/2 (2007): 89–117.
- Burghardt, Gordon M. „Amending Tinbergen: A fifth aim for ethology”. In *Anthropomorphism, Anecdotes, and Animals*, ed. by Robert W. Mitchell, Nicholas S. Thompson, and H. Lyn Miles, 254–276. Albany: State University of New York Press, 1997.
- Burghardt, Gordon M. *The Genesis of Animal Play: Testing the Limits*. Cambridge: MIT Press, 2005.
- Coursil, Jacques. „Hidden principles of improvisation”. *Sign Systems Studies*, vol. 43, no. 2/3 (2015): 226–234.
- Deacon, Terrence. „The aesthetic faculty”. In *The Artful Mind: Cognitive Science and the Riddle of Human Creativity*, ed. by Mark Turner, 21–53. Oxford: Oxford University Press, 2006.

- Deacon, Terrence. „The symbol concept”. In *The Oxford Handbook of Language Evolution*, ed. by Kathleen R. Gibson and Maggie Tallerman, 393–405. Oxford: Oxford University Press, 2011.
- Deacon, Terrence. *The Symbolic Species: The Co-Evolution of Language and the Human Brain*. London: Penguin, 1997.
- Deely, John. „The semiotic animal”. In *Semiotics 2003: Semiotics and National Identity*, ed. by Rodney Williamson, Leonard G. Sbrocchi, and John Deely, 111–126. New York: Legas, 2005.
- Eco, Umberto. *Kant and the Platypus: Essays on Language and Cognition*. San Diego: Harcourt, 1999.
- Eco, Umberto. *A Theory of Semiotics*. Bloomington: Indiana University Press, 1976.
- Esbjörn-Hagens, Sean. „Animal worlds: The importance of biosemiotics for integral ecology”. In *The Variety of Integral Ecologies: Nature, Culture, and Knowledge in the Planetary Era*, ed. by Sam Mickey, Sean Kelly, and Adam Robbert, 279–302. Albany: State University of New York Press, 2017.
- Fraser, Julius Thomas. „The extended umwelt principle: Uexküll and the nature of time”. *Semiotica*, issue 134 (2001): 263–273.
- Fraser, Julius Thomas. *Time as Conflict: A Scientific and Humanistic Study*. Basel: Birkhauser Verlag, 1978.
- Fraser, Julius Thomas. *Time, Conflict, and Human Values*. Urbana: University of Illinois Press, 1999.
- Galantucci, Bruno, and Simon Garrod, eds. *Experimental Semiotics: Studies on the emergence and evolution of human communication*. Amsterdam: John Benjamins, 2012.
- Grandin, Temple, and Catherine Johnson. *Animals in Translation: Using the Mysteries of Autism to Decode Animal Behavior*. New York: Scribner Books, 2005.
- Hoffmeyer, Jesper. *Biosemiotics: An Examination into the Signs of Life and the Life of Signs*. Scranton: Scranton University Press, 2008.
- Hoffmeyer, Jesper. „Semiotic aspects of biology: Biosemiotics”. In *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, ed. by Roland Posner, Klaus Robering, and Thomas A. Sebeok, 2643–2666. Vol. 3. Berlin: Walter de Gruyter, 2003.
- James, William. *The Principles of Psychology*. New York: H. Holt and Company, 1893.
- Kashima, Yoshihisa, and Nick Haslam. „Explanation and interpretation: An invitation to experimental semiotics”. *Journal of Theoretical and Philosophical Psychology*, vol. 28, issue 1 (2007): 234–256.
- Kull, Kalevi. „The biosemiotic concept of the species”. *Biosemiotics*, vol. 9, issue 1 (2016): 61–71.
- Kull, Kalevi. „Foundations for ecosemiotic deep ecology”. In *The Space of Culture – the Place of Nature in Estonia and Beyond*, ed. by Tiina Peil, 69–75. Tartu: Tartu University Press, 2011.

- Kull, Kalevi. „Semiosis stems from logical incompatibility in organic nature: Why biophysics does not see meaning, while biosemiotics does”. *Progress in Biophysics and Molecular Biology*, vol. 119, issue 3 (2015): 616–621.
- Kull, Kalevi. „Umwelt and modelling”. In *The Routledge Companion to Semiotics*, ed. by Paul Copley, 43–56. London: Routledge, 2010.
- Kull, Kalevi. „Zoosemiotics is the study of animal forms of knowing”. *Semiotica*, issue 198 (2014): 47–60.
- Kull, Kalevi, and Peeter Torop. „Biotranslation: Translation between umwelten”. In *Readings in Zoosemiotics*, ed. by Timo Maran, Dario Martinelli, and Aleksei Turovski, 411–425. Berlin: De Gruyter Mouton, 2011.
- Magnani, Lorenzo. „Naturalizing logic: Errors of reasoning vindicated: Logic reapproaches cognitive science”. *Journal of Applied Logic*, vol. 13, issue 1 (2015): 13–36.
- Magnus, Riin. „Time-plans of the organisms: Jakob von Uexküll’s explorations into the temporal constitution of living beings”. *Sign Systems Studies*, vol. 39, no. 2/4 (2011): 37–57.
- Maran, Timo, Dario Martinelli, and Aleksei Turovski, eds. *Readings in Zoosemiotics*. Berlin: De Gruyter Mouton, 2011.
- Marler, Peter. „Affective and symbolic meaning: Some zoosemiotic speculations”. In *Sight, Sound, and Sense*, ed. by Thomas A. Sebeok, 113–123. Bloomington: Indiana University Press, 1978.
- Martinelli, Dario. *A Critical Companion to Zoosemiotics: People, Paths, Ideas*. Berlin: Springer, 2010.
- Mendelson, Tamra C., Courtney L. Fitzpatrick, Mark E. Hauber, Charles H. Pence, Rafael L. Rodriguez, Rebecca J. Safran, Caitlin A. Stern, and Jeffrey R. Stevens. „Cognitive phenotypes and the evolution of animal decisions”. *Trends in Ecology & Evolution*, vol. 31, issue 11 (2016): 850–859.
- Michon, John A., Janet L. Jackson, and René J. Jorna. „Semiotic aspects of psychology: Psychosemiotics”. In *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, ed. by Roland Posner, Klaus Robering, and Thomas A. Sebeok, 2722–2758. Vol. 3. Berlin: Walter de Gruyter, 2003.
- Moore, Bruce R. „The evolution of learning”. *Biological Reviews of the Cambridge Philosophical Society*, vol. 79, issue 2 (2004): 301–335.
- Müller, Andreas, and Joachim R. Wolff. „Semiotische Aspekte der Neurophysiologie: Neurosemiotik”. In *Semiotics: A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*, ed. by Roland Posner, Klaus Robering, and Thomas A. Sebeok, 2667–2698. Vol. 3. Berlin: Walter de Gruyter, 2003.
- Nagel, Thomas. „What is it like to be a bat?”. *The Philosophical Review*, vol. 83, issue 4 (1974): 435–450.
- Nemirovsky, Paul. *Aesthetic Forms of Expression as Information Delivery Units*. MSc thesis. Cambridge: Massachusetts Institute of Technology, 1999.


- Nemirovsky, Paul, and Glorianna Davenport. „Aesthetic forms of expression as information delivery units”. In *Language, Vision, and Music: Selected Papers from the 8th International Workshop on the Cognitive Science of Language Processing, Galway, Ireland 1999*, ed. by Paul Mc Kevitt, Seán Ó. Nualláin, and Conn Mulvihill, 255–270. Amsterdam: John Benjamins, 2002.
- Pöppel, Ernst. „The brain’s way to create »nowness«”. In *Time, Temporality, Now: Experiencing Time and Concepts of Time in an Interdisciplinary Perspective*, ed. by Harald Atmanspacher and Eva Ruhnau, 107–120. Berlin: Springer-Verlag, 1997.
- Pöppel, Ernst, and Yan Bao. „Temporal windows as a bridge from objective to subjective time”. In *Subjective Time: The Philosophy, Psychology, and Neuroscience of Temporality*, ed. by Valtteri Arstila and Dan Lloyd, 241–262. Cambridge: MIT Press, 2014.
- Rattasepp, Silver, and Kalevi Kull. „The semiotic species: Deelying with animals in philosophy”. *The American Journal of Semiotics*, vol. 32, issue 1/4 (2016): 35–48.
- Rodríguez Higuera, Claudio J., and Kalevi Kull. „The biosemiotic glossary project: The semiotic threshold”. *Biosemiotics*, vol. 10, issue 1 (2017): 109–126.
- Sebeok, Thomas A. „»Animal« in biological and semiotic perspective”. In *What is an Animal?*, ed. by Tim Ingold, 63–76. London: Unwin Hyman, 1988.
- Sebeok, Thomas A. *Essays in Zoosemiotics*. Toronto: Toronto Semiotic Circle, 1990.
- Sebeok, Thomas A. *Perspectives in Zoosemiotics*. The Hague: Mouton, 1972.
- Sebeok, Thomas A., ed. *Animal Communication: Techniques of Study and Results of Research*. Bloomington: Indiana University Press, 1968.
- Sebeok, Thomas A., ed. *How Animals Communicate*. Bloomington: Indiana University Press, 1977.
- Tulving, Endel. „Chronesthesia: Conscious awareness of subjective time”. In *Principles of Frontal Lobe Functions*, ed. by Donald T. Stuss and Robert T. Knight, 311–325. New York: Oxford University Press, 2002.
- Uexküll, Jakob von. *A Foray into the Worlds of Animals and Humans, with A Theory of Meaning*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2010 [1934].
- Uexküll, Jakob von. *Theoretische Biologie*. Berlin: Verlag von Julius Springer, 1928.
- Varela, Francisco J. „The specious present: A neurophenomenology of time consciousness”. In *Naturalizing Phenomenology: Issues in Contemporary Phenomenology and Cognitive Science*, ed. by Jean Petitot, Francisco J. Varela, Bernard Pachoud, and Jean-Michel Roy, 266–314. Stanford: Stanford University Press, 1999.
- Vehkavaara, Tommi. „Extended concept of knowledge for evolutionary epistemology and for biosemiotics: Hierarchies of storage and subject of knowledge”. In *Emergence, Complexity, Hierarchy, Organization*, ed. by George L. Farre and Tarkko Oksala, 207–216. Espoo: Finnish Academy of Technology, 1998.
- Weber, Andreas. *The Biology of Wonder: Aliveness, Feeling and the Metamorphosis of Science*. Gabriola Island: New Society Publishers, 2016.

Kalevi Kull – profesor biosemiotyki na Uniwersytecie w Tartu w Estonii. Jego badania skupiają się na płocie biologii i semiotyki. Studiował biologię i pracował w dziedzinie biologii teoretycznej i ekologii terenowej, a w ostatnich dziesięcioleciach zajmował się semiotyką. Jego misją jest kultura ekologiczna. Autor m.in. prac: *Jakob von Uexküll: A Paradigm for Biology and Semiotics* (2001), *Towards a Semiotic Biology: Life is the action of Signs* (2011), *On Theoretical Biology: Life Science between Mathematics and Semiotics* (2019).

Kalevi Kull – Professor of Biosemiotics in the University of Tartu, Estonia. His research focuses on intersections of biology and semiotics. He has studied biology and worked in theoretical biology and field ecology and recently in semiotics. His mission is ecological culture. His work includes: *Jakob von Uexküll: A Paradigm for Biology and Semiotics* (2001), *Towards a Semiotic Biology: Life is the Action of Signs* (2011), *On Theoretical Biology: Life Science between Mathematics and Semiotics* (2019), and others.



GRZEGORZ OJCEWICZ

 <https://orcid.org/0000-0002-5909-270X>

Szarańcza z Apokalipsy św. Jana – owad zwykły czy niezwykły? Eksperyment filologiczny: od natury do nanotechnologii

Саранча из Апокалипсиса Иоанна
Богослова – насекомое обыкновенное
или необыкновенное?

Филологический эксперимент:
от природы к нанотехнологии

Locusts in the Book of Revelation—
Ordinary or Extraordinary Insects?
A Philological Experiment:
From Nature to Nanotechnology

Abstract

Абстракт

По мнению автора, саранча, о которой говорится в Апокалипсисе Иоанна Богослова, ни в коей мере не является обыкновенными насекомыми согласно классификации насекомых, принадлежащими к семейству настоящие саранчовые (*Acrididae*) и известными, например, по Книге Исхода из описания египетских казней. Если ветхозаветная саранча была разрушительной силой в полном согласии со своей биологической природой, то «саранча» в видении Иоанна Богослова является скорее всего примером умных микророботов, созданных обладателями чрезвычайно продвинутых технологий, скорее всего – самими пришельцами из космоса. Автор утверждает, что Иоанн Богослов, ограниченный тогдашним состоянием знаний о Вселенной, не мог выражать свои мысли с помощью терминов,

In the author’s opinion, locusts mentioned in the Book of Revelation by no means represent the species of common insects classified in the family *Acrididae*, also known from the Book of Exodus and its description of the plagues of Egypt. As far as the locusts in the Old Testament are concerned, they were a destructive force completely in line with their biological nature; however, the “locusts” in Saint John’s vision are depicted rather as smart micro-robots created by wielders of highly advanced technologies – most probably by extraterrestrials. The author claims that Saint John, limited by the then state of knowledge about the universe, was unable to express his thoughts in the categories of advanced technologies; therefore, he found names and images for his visions, which were understandable primarily to himself. Hence, the comparison of nanotechnological “insects” to locusts and scorpions

принадлежащих продвинутым технологиям, и поэтому находил для собственных видений наименования и образы, которые были понятны в первую очередь ему самому. Отсюда и сравнение нанотехнологических «насекомых» со знакомой апостолу саранчой и скорпионами – животными из окружающей среды, в которой жил, а также внешний вид и биологические повадки которых он несомненно хорошо знал.

Ключевые слова: Апокалипсис Иоанна Богослова, саранча, космическое вмешательство, нанотехнология

the apostle was familiar with, as these animals are native to the area where he lived, and he must have been well aware of their natural habits.

Keywords: Book of Revelation, locust, cosmic intervention, nanotechnology

*Nie ma bowiem nic ukrytego, co nie stałoby się jawne,
ani nic zakrytego, co nie miałoby wyjść na jaw*¹.

Mk 4,22

Tempora mutantur sed nos mutamur in illis – mawiali starożytni mędracy i wskazywali, że równoległe z upływem czasu zmieniają się sami ludzie, szerzej: świat i jego rozumienie. Odniesienie tej rzymskiej maksymy do obszaru filologii i włączenie jej do metody badania tekstu może, jak zakładam, przynieść całkiem interesujące rezultaty, zwłaszcza gdy materia słowna pochodzi ze sfery sakralnej, szczególnie przecieź wrażliwej na nieoswojone społecznie egzegezy. Ale przed rzuceniem nowego światła na hermetyczny utwór należący do wielowiekowej chrześcijańskiej kultury religijnej i przed sformułowaniem najważniejszego celu swojej wypowiedzi pragnę wyraźnie podkreślić – by uprzedzić potencjalne zarzuty dotyczące rzekomo błędnej metodologii czy błędów logicznych – że od przedstawionego tu eksperymentu filologicznego nie trzeba oczekiwać spełnienia klasycznych kryteriów naukowości. Owszem, niektóre tezy zawarte w artykule są obecnie nieweryfikowalne metodami naukowymi, a więc znajdują się prawie w takiej samej sytuacji jak prace z teologii. Gdyby poważni uczeni nie byli przekonani o sensowności swoich idei naukowych, nie poszukiwaliby przez lata bytów w kosmosie za pomocą bardzo drogich urządzeń astronomicznych w ramach wyjątkowo kosztownych programów rządowych (np. SETI), które dotąd nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a mimo to nie zostały zarzucone. Żadni natomiast cieszący się autorytetem badacze, przede wszystkim astrofizycy i astronomowie, nie penetrują przestrzeni pozaziemskiej, by

¹ Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, red. Jerzy Betlejko (Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018), 2009. Por. Mt 10,26 (Biblia Ekumeniczna, 1963) i Łk 8,17 (Biblia Ekumeniczna, 2054).

metodami astrofizyki czy astronomii odnaleźć Boga i Jego aniołów, a te właśnie nadprzyrodzone istoty, których nie sposób fizycznie zarejestrować okiem kamery, są głównym przedmiotem dociekań teologicznych.

Niejednokrotnie zresztą, jak wynika z dziejów nauki, jej koryfeusze mylili się w ważnych kwestiach, chociaż swoje wywody obudowywali twierdzeniami największych uznanych wtedy autorytetów. Z kolei koncepcje intuicyjne znajdowały zwykle pełne potwierdzenie, gdy nauka osiągała wyższy poziom. Chcę przez to również powiedzieć, że w przypadku eksperymentów interpretacyjnych dotyczących biblijnej szarańczy nie należy, jak sądzę, żądać od badacza wyłącznie uzasadnień naukowych w odniesieniu do dziedzin typu paleoastronautyka². Zwłaszcza skoro w oczach wielu uczonych uchodzi ona za pseudonaukę, a poglądy Ericha von Dänikena (ur. 1935) – znanego na świecie szwajcarskiego pisarza i publicysty oraz zaangażowanego propagatora popularnej idei wpływu przybyszów z kosmosu na życie Ziemi w bardzo odległych czasach historycznych³ – bywają nierzadko bezpodstawnie ignorowane, czy wręcz ośmieszane⁴.

Na ogół mylnie się uważa, że Däniken jest autorem koncepcji paleoastronautycznej. W roli XX-wiecznego jej prekursora widziałbym raczej Nikolę Tesłę (1856–1943), wybitnego amerykańskiego inżyniera serbskiego pochodzenia. Narazając się na ogromną dyskredytację ze strony środowisk naukowych – czego w rzeczy samej doświadczył – w artykule z 1901 roku wyraźnie wskazał on na kosmitów jako istoty, które od tysięcy lat wpływały na dzieje Ziemi i jej mieszkańców, gdyż pragnęły

² Na temat paleoastronautyki (paleokontakt, paleokosmonautyki, praastronautyki itp.) – jej początków, propagatorów, najważniejszych dowodów w sporze z naukowcami i popularnej literatury przedmiotu – zob. np. to hasło jako punkt wyjścia dalszych poszukiwań w polskiej Wikipedii i jej 37 obcojęzycznych odpowiednikach, od arabskiego po chiński: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paleoastronautyka> (dostęp: 14.06.2022). Przy najbardziej rozbudowanych hasłach pojawiają się liczne przypisy, a w nich – źródła o zróżnicowanej wartości poznawczej.

³ Zob. prace Ericha von Dänikena; wymieniam tylko niektóre spośród bogatej spuścizny i przetłumaczone na język polski: *Z powrotem do gwiazd* (1969), *Dowody* (1977), *Strategia bogów* (1982), *Dzień, w którym przybyli bogowie* (1984), *Wszyscy jesteśmy dziećmi bogów* (1987), *Kosmiczne ślady* (1989), *Ślady istot pozaziemskich* (1990), *Antyczni kosmonauci* (1993), *Bogowie byli astronautami* (2001), *Ciekawość zakazana!* (2014), *Nowe wspomnienia z przyszłości. Bogowie nigdy nas nie opuścili* (2018). Zob. też poświęcone mu hasło w Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/Erich_von_Däniken (dostęp: 30.11.2021). Kwestie poruszane przez Dänikena korespondują ze współczesnymi refleksjami na temat metafizyki kosmizmu i transhumanizmu. Zob. np. Ignacy Sitnicki, *Metafizyka kosmizmu i transhumanizmu* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2018).

⁴ Erich von Däniken ma nie tylko zagorzałych zwolenników, lecz także przeciwników – zajadłych lub umiarkowanych – o czym świadczą chociażby opublikowane w Polsce książki, np.: Wojciech Michera, *AntyDäniken* (Warszawa: Wydawnictwo Latowiec, 1994); Janusz Gil i Jarosław Kijak, *UFO, Däniken i zdrowy rozsądek* (Warszawa: Wiedza i Życie, 1996); Jan Kryściak, *Däniken, kosmici i Atlantydzi* (Katowice: Wydawnictwo Videograf II, 1997). Zob. też o Dänikenie w kontekście rozważań okultystycznych: Hanna Miś i Andrzej Miś, *Okultyzm, magia i wróżby* (Warszawa: Książka i Wiedza, 1982), 38 i nn.

rewolucyjnie podnieść poziom ich rozwoju⁵. Trudno negować naukowe doświadczenie Tesli, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, oraz jego jednoznaczną postawę w kwestii oddziaływania innych cywilizacji na losy Ziemi. Do przedstawicieli naukowego (!) nurtu kosmizmu rosyjskiego należał rówieśnik wybitnego Serba – Konstantin Ciołkowski (1857–1935), jeden z pionierów kosmonautyki, którego idee techniczne legły u podstaw konstrukcji wszystkich silników rakietowych, raket i statków kosmicznych. Ciołkowski nigdy nie ukrywał, że źródłem jego inspiracji technicznych były prace wybitnego filozofa rosyjskiego Nikołaja Fiodorowa (1829–1903).

Jestem przekonany, że za opór większości naukowców wobec koncepcji wpływu obcych na rozwój ziemskiej kultury, technologii, religii i biologii człowieka odpowiadają dwa główne czynniki. Z jednej strony stoi za nim ogromna ograniczoność współczesnego instrumentarium naukowego – by nie rzec: jego ogromna prymitywność z punktu widzenia myśli technicznej kosmitów – które potwierdziłoby obecność istot pozaziemskich w innych galaktykach. Z drugiej strony wstrzeźliwość w akceptowaniu idei praastronautyki może wynikać z regulacyjnej, konserwatywnej funkcji kulturowej Watykanu, dążącego do utrzymania „właściwego” postrzegania świata i „rozumienia” religii chrześcijańskiej. Z funkcją tą idzie w parze arbitralno-cenzorska rola przywódców politycznych, którzy na ogół nie informują obywateli o sprawach, jakie w ich mniemaniu mogłyby wywołać powszechną panikę czy działania prowadzące do globalnej rewolucji – przede wszystkim w sferze wyznań oraz metod kierowania państwami.

Nie uważam ponadto, by do przedstawienia własnego punktu widzenia na fragment Janowej Apokalipsy była wymagana solidna naukowa podbudowa teoretyczna uzasadniająca znaczenie dociekań paleoastronautycznych. Tworzenie takiego uzasadnienia byłoby na pewno pożądane w dyskusji nad statusem koncepcji Dänikena na tle ustaleń innych dyscyplin, ale tutaj – niekonieczne, jeśli nie zbędne. Nie widzę też sensu, by w świetle istniejącej już literatury na temat starożytnych kosmitów **samodzielnie** przeprowadzać przekonujące naukowo dowody na obecność przybyszów z innych planet w zamierzchłej przeszłości naszej cywilizacji, żeby mój eksperyment intelektualny został oceniony jako poprawny metodologicznie. Przecież Pismo Święte, a ściślej: Księga Wyjścia ze Starego Testamentu, należy do najlepszych źródeł wiedzy o obecności kosmitów na Ziemi i ich kontaktach z Ziemią oraz o uznaniu przez Izraelitów Jahwe, widzianego na własne oczy, za jedyne Boga. Mojżesz otrzymuje bezpośrednio od Niego kamienne tabliczki z przykazaniami, udaje się z Nim też w kosmos i powraca do swego ludu. Podróż taką odbył również Henoch, co zostało zrelacjonowane ze szczegółami w Księdze Henocha.

⁵ Zob. Nikola Tesla, „Talking with the Planets”, *Collier's Weekly*, vol. 26, no. 19 (9.02.1901): 4–5. Nie rozwijam tutaj koncepcji ufologicznych, w których pojawiają się nowe nazwiska ufologów.

Także Nowy Testament obfituje w szczegóły, które świadczą o interwencji sił pozaziemskich, ich wpływie na religijne losy świata, czemu nie zaprzecza Kościół katolicki: od cudownego poczęcia Maryi po wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. W modlitwie *Ojcze nasz* Syn Boży wprost wskazuje na niebo jako siedzibę Ojca w słowach: „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”⁶. Bardzo odważnie i jednoznacznie o udziale kosmitów w funkcjonowaniu religii chrześcijańskiej wypowiedział się niedawno pastor Piotr Zaremba (ur. 1959), bezkompromisowy tłumacz Biblii na język polski, w wywiadzie udzielonym Adamowi Willmie. Uczony teolog z Poznania, hebraista i duchowy przywódca wspólnoty Kościoła 5N, powiedział m.in.:

Gdy Biblia mówi o aniołach i demonach, również nie jest w tym odosobniona. Co ciekawe, te byty były przedmiotem zainteresowania Jezusa, a sam Jezus był przedmiotem zainteresowania tych bytów. **Jeżeli czyta się Nowy Testament, na przykład List do Efezjan czy List do Kolosan, dowiadujemy się, że dzieło Jezusa Chrystusa ma wymiar kosmiczny, że może on być zbawcą czy „ratownikiem” w wymiarze kosmicznym.** Oczywiście, ten świat równoległy jest często wstydliwie ukrywany. O ile większość z nas wierzy w jakiegoś Boga, to już z Jezusem część miewa problem, a wiarę w istnienie demonów odrzuca, aby nie narażać się na śmieszność. Tymczasem powinniśmy wziąć pod uwagę, że jest to słownictwo, które wyraża pewną konwencję w judaizmie pierwszego wieku po Chrystusie. Gdyby dziś tego typu zjawiska nagle otworzyły się przed naszymi oczami, być może nazwalibyśmy je „siłami wrogimi” albo „siłami przyjaznymi” i nie odczuwalibyśmy w tych słowach pokładu śmieszności. [...] Zatrzymajmy się przy sprawie wniebowstąpienia. No właśnie – gdzie jest to niebo? Ile kilometrów od nas? Ile lat świetlnych? Jak długo się tam leci? Co oznacza „wniebowstąpienie”? Czy Chrystus zniknął gdzieś na niebie, aż w końcu stał się niewidocznym punkcikiem? A może po prostu przeszedł w sferę niewidzialną? Jak zatem wyobrazić sobie ponowne przyjście Chrystusa? **Kto wie, czy nie odbierzemy tego zjawiska jako spotkania z pozaziemską cywilizacją. Lektura Biblii takiego scenariusza nie musi wykluczać.** Wiem, że dla wielu wniebowstąpienie jest śmiesznym opowiadaniem, ale z drugiej strony fale magnetyczne również mają oddziaływanie widzialne i niewidzialne, a odczuwalne. Jeżeli istnieją różne pasma rzeczywistości, to kto wie, czy kiedyś nie okaże się, że fizyka lepiej opisuje pewne sprawy biblijne niż wydziały teologiczne. Biblia mówi o innych cywilizacjach. Nie przyjmujemy tego do wiadomości, bo chodzi nam o cywilizację podobnie „materialną” jak nasza. Nie wykluczam, że i taka istnieje. Przekonamy się o tym, jeśli nawiążemy z nią kontakt⁷.

⁶ Zob. np. Grzegorz Ojcewicz, „Kosmologiczna luka w modlitwie *Pater noster* według Ewangelii św. Łukasza – przyczynek wcale nie-futurologiczny”, *Heteroglossia*, nr 11 (2021): 9–26.

⁷ Adam Willma, „Dr Piotr Zaremba: – Kto wie, czy nie odbierzemy powrotu Chrystusa jako spotkania z pozaziemską cywilizacją”, *Gazeta Pomorska*, 9.01.2022, <https://pomorska.pl/dr-piotr-zaremba>

Dowody kanoniczne w postaci zapisów ewangelicznych zatem są, i Kościół katolicki nie może im zaprzeczać, otwarty pozostaje jednak aspekt interpretacyjny. Ponadto przykładową metodologię dociekań w ramach peleokonceptu przedstawił już również Däniken w swoich licznych dziełach. Można się z nią zgadzać albo nie, lecz nie wolno jej, jak sądzę, lekceważyć.

Oddalam z pola obserwacji perspektywę odwrotną do obranej, a więc nie zastanawiam się, do jakiego stopnia współczesne technologie wojenne oparte na mikrorobotach przeznaczonych do zabijania czy męczenia ludzi są inspirowane starożytnymi tekstami, w tym – Janową wizją. Bezsprzecznie intrygująca jest hipoteza, zgodnie z którą twórcy owych technologii czerpią z literatury staroindyjskiej czy z Apokalipsy, projektując urządzenia do zabijania. Niewykluczono, iż także wychodzą z założenia, że w prastarych zapisach znajduje się wiedza o najgłębszych i nieprzemijających ludzkich lękach związanych z naruszeniem integralności ciała przez śmiertelnie gryzące owady. Ale by udowodnić hipotezę o najnowszych projektach wojskowych wywodzących się wprost z tychże starożytnych dzieł, trzeba by się powołać na źródła wojskowe, ujawnić tajemnice tajnych laboratoriów. Jest to jednak w mojej ocenie – przynajmniej obecnie – rzecz nie do wykonania, a więc hipoteza pozostanie przez jakiś czas nieweryfikowalna naukowo, chociaż praktyka militarna, zwłaszcza z udziałem wielozadaniowych dronów, dostarcza wielu dowodów na jej poparcie dzięki regularnym doniesieniom medialnym. Wojna rosyjsko-ukraińska, która toczy się od 24 lutego 2022 roku, odsłoniła również fakt, że walczące strony posługują się wynalazkami-robotami precyzyjnie trafiającymi w cele i świetnie wykonującymi najniebezpieczniejsze zadania.

Głównym zadaniem, jakie stawiam przed sobą, jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czym mogła być szarańcza opisana w Apokalipsie św. Jana, a celem – znalezienie wyjaśnienia, w którym odzwierciedliłoby się przede wszystkim paleo-astronautyczne pojmowanie określonych fragmentów Biblii. Z tego powodu w swej interpretacji zdarzeń przedstawionych w rozdziale 9 Apokalipsy dystansuję się od wielowiekowych naleciałości teologicznych, które utrwaliły się w znanych podejściach egzegetycznych (co bynajmniej nie znaczy, że całkowicie ignoruję tradycję). Mają one początek w renesansowych komentarzach do Pisma Świętego, np. w wykładach Jakuba Wujka umieszczonych bezpośrednio pod przetłumaczonymi rozdziałami Biblii i potem konsekwentnie – by nie rzec: mechanicznie – powtarzanych przez jego kontynuatorów. Wizję najmłodszego Chrystusowego apostoła traktuję jako swego rodzaju tekst kultury ujawniający niezwykle doświadczenie Ziemianina nieobeznanego z zaawansowaną technologią, który ujrzał, przeżył i zapamiętał

to, co zostało mu udostępnione⁸. I oczywiście zapisał wszystko w sposób zrozumiały dla siebie oraz ówczesnych czytelników, czyli zgodny ze starożytnym, nie zaś XXI-wiecznym pojmowaniem świata. Pragnę zatem „oczyścić” wersy od 1 do 11 rozdziału 9 Apokalipsy z osobliwości i uproszczeń historycznych będących skutkiem głównie bardzo niskiego poziomu wiedzy o zaawansowanych technologiach pozaziemskich w czasach, w jakich żył św. Jan. Będzie to więc eksperymentalna próba interpretacyjna, w której nie zamierzam rościć sobie pretensji do ściśle naukowego wyjaśnienia natury apokaliptycznej szarańczy. Inaczej mówiąc: moja koncepcja zapewne będzie się mieścić pośród innych hipotez egzegetycznych i hermeneutycznych, których autorzy usiłowali zrozumieć słowa Jana Teologa, ale zostanie sformułowana w duchu teorii dotyczących starożytnych kosmitów⁹.

* * *

Znacznie wcześniej niż w Janowym objawieniu spotykamy się z szarańczą w Starym Testamencie, ściślej – w Księdze Wyjścia (Wj 10,4–19)¹⁰, gdzie natchniony narrator przedstawia kolejne plagi egipskie, w tym trzy z udziałem owadów: komarów, much (gzów)¹¹ i właśnie szarańczy. Owa biblijna szarańcza to pod względem morfologii i zachowań owady całkowicie zwykłe, które zjadały każdą roślinę i każdy owoc

⁸ Pewne jest tylko to, że św. Jan miał wizję. Z samego objawienia nie wynika jednak wprost, by pochodziła ona od przybyszów z kosmosu, zgodnie bowiem z tradycją chrześcijańską przyjmuje się, że jej źródłem był przekaz od Boga. Ponieważ kwestia fizycznego Jahwe (Boga) i Jego faktycznego pobytu na Ziemi została wystarczająco przedstawiona np. w Księdze Wyjścia, nie zajmuję się tutaj szerzej tą problematyką. Unikam ponadto wchodzenia w mniej lub bardziej fantastyczne hipotezy na temat Janowych inspiracji i nie sugeruję, że jego objawienie mogło pochodzić z *Kronik Akaszy*. Chociaż koncepcja „kosmicznej biblioteki-archiwum” jest powszechnie znana w gronie europejskich ezoteryków począwszy od końca XIX wieku, nie sposób udowodnić naukowo jej prawdziwości, co nie znaczy, że *Kroniki Akaszy* nie istnieją.

⁹ Przedstawiona przeze mnie koncepcja jest całkowicie odmienna od Jungowskiego rozumienia UFO w funkcji nowoczesnego mitu religijno-kulturowego i fenomenu psychologicznego. Zakładam, że gdyby Carl Gustav Jung żył obecnie, nie mógłby zignorować jednoznacznych, przekonujących dowodów na istnienie kosmitów i ich pobyt na Ziemi, miałby więc ważny impuls do zweryfikowania swojej teorii nowoczesnego mitu. Zob. Carl Gustav Jung, *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*, przeł. i przedmowa Jerzy Prokopiuk (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982). Zob. też Zenon W. Dudek, „Jung archaiczny i nowoczesny mit”, *Teologia Polityczna*, 20.07.2020, <https://teologiapolityczna.pl/zenon-w-dudek-jung-archaiczny-i-nowoczesny-mit-1> (dostęp: 6.12.2021).

¹⁰ *Biblia Ekumeniczna*, 122.

¹¹ Taka właśnie konkretyzacja gatunkowa znajduje się m.in. w najnowszym przekładzie Księgi Wyjścia. Zob. *Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*, przeł. i oprac. Marek Piela (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2021), 160–161.

napotykanie na swej drodze, a w konsekwencji masowo niszczyły przede wszystkim cenne gospodarczo uprawy stanowiące podstawę wyżywienia ludzi. Słowo „szarańcza” jest ogólną nazwą owadów należących do rzędu prostoskrzydłych i rodziny szarańczowatych, którą reprezentują trzy gatunki: szarańcza wędrowna (*Locusta migratoria*), szarańcza pustynna (*Schistocerca gregaria*) i szarańcza egipska (*Anacridium aegyptium*)¹². Żaden z nich nie ma żądła. Nie wdając się w rozważania teoretyczne na temat zaliczania owadów do zwierząt¹³, przyjmuję, że egipską plagą była najprawdopodobniej szarańcza pustynna, która w dziejach świata dała o sobie znać jeszcze wielokrotnie i na ogromną skalę – wystarczy przywołać tutaj przykładowo jej katastrofalny w skutkach nalot na Wielką Syrię w 1915 roku czy klęskę żywnościową wywołaną zupełnie niedawno, bo w latach 2019–2020, przez *Schistocerca gregaria* na terytorium 23 krajów położonych w Afryce Wschodniej, na Bliskim Wschodzie i w Azji Południowo-Zachodniej¹⁴. W tym świetle słowa Pana z Księgi Wyjścia, zgodnie z którymi „[t]akiej szarańczy nie było nigdy przedtem i nigdy potem nie będzie”¹⁵ (Wj 10,14), nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości, ponieważ zarówno XX-wieczna, jak i XXI-wieczna szarańcza objęła swym zasięgiem nie pojedyncze państwo, jak wtedy Egipt, lecz rozległy pas geograficzny, a efekt zniszczeń musiał być porównywalny z opisanym w Starym Testamencie.

Księga Wyjścia zawiera fragment, który posłuży mi za początek dalszych rozważań. Zanim jednak sięgnę po cytaty, słów kilka o szarańczy pustynnej, co będzie szczególnie przydatne podczas interpretowania Janowego objawienia. Owad ten osiąga długość 6 centymetrów, a jego waga wynosi ok. 2 gramów, czyli dokładnie tyle, ile jest w stanie zjeść dziennie pokarmu, którym mogą być wszystkie rośliny w fazie wegetacyjnej, łącznie ze zbożami. Szarańcza pustynna migruje w gromadach liczących nawet do 50 miliardów osobników i w ciągu doby potrafi o własnych siłach pokonać odległość do 200 kilometrów; sprzyjający wiatr na pewno może wskazaną odległość wymiennie zwiększyć. Fakt ten sprawia, że szkody czynione przez owady prowadzą nierzadko do stanów, które rządy państw dotkniętych plagą kwalifikują jako klęskę żywnościową. Szarańcza pustynna ma zmienne ubarwienie, z przewagą barwy brązowej z żółtymi plamami, występuje od zachodniej Afryki do Indii i zamieszkuje stepy, sawanny, obszary uprawne. Naturalną przeszkodę w prze-

¹² Zob. np. hasło „szarańcza” w encyklopedii internetowej: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szarańcza> (dostęp: 18.06.2022).

¹³ Zob. Maciej Walczak, „Czy owad to zwierzę?”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 271–277.

¹⁴ „Plaga szarańczy w latach 2019–2020”, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Plaga_szarańczy_w_latach_2019–2020 (dostęp: 30.11.2021). W kwestii gwałtownego rozprzestrzeniania się szarańczy warto uwzględnić fakt, że państwa Bliskiego Wschodu były w tym okresie bardziej zainteresowane wojnami niż stałym monitorowaniem jej przemieszczania się. Paradoksalnie więc aspekty polityczne miały bezpośredni negatywny wpływ na skutki działania roślinożernych owadów.

¹⁵ *Biblia Ekumeniczna*, 122.

mieszczaniu się owadów stanowią wysokie łańcuchy górskie oraz panująca w górach niska temperatura, której nie tolerują.

Plaga szarańczy była ósmą próbą, na jaką Jahwe wystawił faraona. W Piśmie Świętym czytamy m.in.:

¹² Pan nakazał Mojżeszowi: Wyciągnij rękę nad ziemię egipską, niech przyjdzie szarańcza, niech spadnie na ziemię egipską i niech pożre całą roślinność kraju, wszystko, co pozostało po gradzie. ¹³ Mojżesz wyciągnął laskę nad ziemię egipską, Pan zaś sprowadził na kraj wschodni wiatr wiejący przez cały dzień i całą noc. A gdy nastał ranek, wschodni wiatr przyniósł szarańczę. ¹⁴ Szarańcza przyleciała więc na całą ziemię egipską i opadła w ogromnej ilości w całym kraju egipskim. Takiej szarańczy nie było nigdy przedtem i nigdy potem nie będzie. ¹⁵ Pokryła powierzchnię całego kraju, aż ziemia stała się ciemna. Pożarła całą roślinność ziemi i wszystkie owoce z drzew, które pozostawił grad. Żadna zieleń nie pozostała na drzewach ani na polu w całym kraju egipskim. ¹⁶ Faraon pośpiesznie wezwał Mojżesza i Aarona i wyznał: Zgrzeszyłem przeciw Panu, waszemu Bogu, i przeciwko wam. ¹⁷ Ale i tym razem wybaczcie mój grzech. Pomódlcie się do Pana, waszego Boga, aby tylko oddalił ode mnie tę śmierć. ¹⁸ Mojżesz wyszedł od faraona i modlił się do Pana. ¹⁹ A Pan sprowadził bardzo gwałtowny zachodni wiatr, który porwał szarańczę i zdmuchnął ją do Morza Sitowia. Ani jedna szarańcza nie pozostała w kraju egipskim¹⁶.

Z tekstu wynika jednoznacznie, że tym, kto sprowadził szarańczę na Egipt, był Pan. Zapewne Erich von Däniken, a za nim inni zwolennicy ujęć paleoastronautycznych widzieliby w Panu dowódcę potężnej armady niebieskiej, która w tamtym okresie przebywała wraz ze swoją wysoko zaawansowaną technologią na Ziemi. Pan miał wtedy postać fizyczną i widzialną nie tylko dla Mojżesza i Aarona, o czym przekonuje lektura Księgi Wyjścia. Dla Jahwe nie stanowiła problemu skuteczna ingerencja w pogodę polegająca na wywołaniu silnego wiatru od wschodu, który wiał przez cały dzień i całą noc¹⁷. Przypomnę, że szarańcza potrafi w ciągu doby

¹⁶ Biblia Ekumeniczna, 122.

¹⁷ W laboratoriach wojskowych USA co najmniej od końca lat 60. XX wieku trwają eksperymenty związane z wykorzystaniem pogody do celów militarnych. Spektakularne sukcesy w tym zakresie Amerykanie odnieśli podczas wojny w Wietnamie (1955–1975), gdy sprowadzali na kraj ulewne, długotrwałe deszcze, co miało na celu przede wszystkim zniszczenie infrastruktury komunikacyjnej i utrudnienie dostarczania broni stawiającym opór żołnierzom wietnamskim. Ale gwoli sprawiedliwości historycznej wypada pamiętać, że już Nikola Tesla w latach 30. XX wieku pracował nad sposobami manipulowania pogodą. Do najbardziej znanych amerykańskich organizacji zajmujących się rozwojem nowoczesnej technologii wojskowej trzeba zaliczyć Defense Advanced Research Projects Agency (DARPA; Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w obszarze Obronności). Agencja ta zajmuje się wojskowo-naukowym programem pogodowym HAARP (High Frequency Active Auroral

pokonać ok. 200 kilometrów, a więc można byłoby przyjąć, że przed nalotem na Egipt przebywała gromadnie co najmniej w takiej właśnie odległości w linii prostej, tuż za egipskim miastem Al-Arisz położonym w prowincji Synaj Północny. Ponieważ jednak przybyła z wiatrem, wolno założyć, że jej „osada” znajdowała się jeszcze dalej od miejsca, z którego faraon, Egipcjanie i Izraelici mogli obserwować rezultaty niszczącego działania insektów; niewykluczone, że nawet na terenie Izraela, co miałyby znaczenie symboliczne (Jahwe – Bóg Hebrajczyków).

Wiele wskazuje na to, że punktem obserwacji była letnia rezydencja faraona, położona w okolicy powstających wtedy budowli, usytuowanych najprawdopodobniej we wschodniej części delty Nilu: „Ustanowiono więc nad Izraelitami nadzorców robót, aby ich uciskać ciężkimi pracami. I budowali dla faraona **miasta-spichlerze**: Pitom i Ramses”¹⁸ (Wj 1,11). W przekładzie Marka Pielu znajdujemy w zacytowanym wiersie dodatkowe ważne informacje: „Jak faraon poradził, tak też Egipcjanie zrobili: władzę nad Izraelitami dali kierownikom robót przymusowych, żeby ci ich nękali pracami ponad siły. Izraelitów zagoniono do budowy Pitom i Raamses, **baz wojskowych ze składami broni**, których potrzebował faraon”¹⁹ (Wj 1,11). Jak wiadać, są tutaj istotne rozbieżności tłumaczeniowe: w Biblii Ekumenicznej jest mowa o miastach-spichlerzach, u Pielu natomiast – o bazach wojskowych ze składami broni. Nie dociekając trafności rozwiązań translatorskich, można stwierdzić, że w obydwu wypadkach wskazano budowlę strategiczną: jedne miały magazynować żywność, a drugie – zapewniać bezpieczeństwo. Pamięć o tych dwóch ewentualnościach pozwala lepiej zrozumieć usilne prośby faraona, by Mojżesz za sprawą Pana usunął kolejną plagę.

Tak więc po spustoszeniu kraju przez agresywne owady faraon wezwał Mojżesza i jego brata Aarona i poprosił, aby pomodlili się do Jahwe o oddalenie od niego śmierci. Mojżesz, jak czytamy w Księdze Wyjścia, wyszedł i pomodlił się do Pana, a raczej – w zgodzie z koncepcją paleoastronautyczną – nawiązał przypuszczalnie telepatyczny kontakt z Panem oraz przedstawił Mu bieżącą sytuację. Władzę Egiptu najprawdopodobniej zadowolili decyzja Pana, ponieważ dokonał On powtórnej lokalnej ingerencji w atmosferę, mianowicie wywołał bardzo gwałtowny wiatr zachodni, który „porwał szarańczę i zdmuchnął ją do Morza Sitowia”²⁰, tak że ani jeden z owadów nie pozostał w kraju egipskim. To uściślenie geograficzne jest ważne, gdyż pozwala zweryfikować zapis biblijny, „Morze Sitowia” kojarzy się bowiem logicznie z sitowiem i trzcinnami porastającymi Zatokę Sueską, czyli z północną

Research Program), który stał się obiektem teorii spiskowych o celowym wywoływaniu cyklonów, tsunami i trzęsień ziemi. Podobno już Demokryt z Abdery (ok. 460 – ok. 370 p.n.e.) potrafił kontrolować pogodę.

¹⁸ Biblia Ekumeniczna, 109.

¹⁹ Księga Rodzaju. Księga Wyjścia, 145.

²⁰ Biblia Ekumeniczna, 122.

częścią Morza Czerwonego²¹. Ponadto od Pitom i Ramses do północnego brzegu Morza Sitowia, np. w okolicy dzisiejszego miasta Suez, było ok. 120 kilometrów w linii prostej, a gdyby hipotetycznie przyjąć, że Morzem Sitowia nazywano Wielkie Jezioro Gorzkie, wówczas dystans z Ramses do dzisiejszego Abou Sultan wyniósłby niecałych 65 kilometrów. Te dane mają na celu uświadomienie czytelnikowi, że zaangażowanie technologiczne Jahwe w przypadku przepędzenia szarańczy musiało być już zdecydowanie mniejsze niż wtedy, gdy ją sprowadzał ze znacznie większej odległości.

* * *

Całkowicie odmienne są okoliczności pojawienia się, wygląd i aktywność tego, co Jan Apostoł nazwał w swojej wizji szarańczą, choć zapewne zdawał sobie sprawę, że nie chodzi o te same owady, które poznał w ciągu długiego życia. Nie miał jednak dla zobaczonego obiektu innej nazwy, więc wybrał nazwę najbardziej zbliżonego zjawiska, co wcale nie znaczy, że właściwą. By zilustrować swe stanowisko, ponownie sięgam do źródeł – oddając pierwszeństwo tradycji i uwzględniając aspekt chronologiczny, odwołuję się do staropolskiej wersji przekładu Starego Testamentu autorstwa księdza Jakuba Wujka, w której odzwierciedliła się wydolność semantyczna XVI-wiecznej polszczyzny. W rozdziale 9 Apokalipsy, zatytułowanym *O piątej trąbie, pladze szarańczy, szóstej trąbie, i t. d.*, czytamy m.in.:

1. Y zatrafił piąty anioł: y widziałem gwiazdę, że spadła z nieba na ziemię, a dano iey klucz studnie przepaści.
2. Y otworzyła studnię przepaści: y wstąpił dym studnie, iako dym pieca wielkiego: y zaćmiło się słońce y powietrze od dymu studniey:
3. y wyszły z dymu studniey szarańcze na ziemię: y dano im moc, iako mają moc niedźwiadkowie ziemscy:
4. a rozkazano im żeby nie psowały trawy ziemie, ani wszelkiej zieloności, ani wszelkiego co zielono: iedno tylko ludzie, którzy nie mają pieczęci Bożey na czołach swoich.
5. A dano im, aby ich nie zabijali: ale aby byli męczeni pięć miesięcy: a męczenie ich iako męczenie niedźwiadkowe gdy człowieka ukąsi.

²¹ W Septuagincie, greckim przekładzie Starego Testamentu, mówi się wprost o Morzu Czerwonym (ερυθράν θάλασσαν / *erythrán thálassan*). Zob. Biblia-Online.pl, <http://biblia-online.pl/Biblia/Septuaginta/2-Ksiega-Mojeszowa/10/19> (dostęp: 1.12.2021). Tak samo w tłumaczeniu Marka Pieli (*Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*, 165).

6. A w one dni szukać będą ludzie śmierci, a nie naydą jej: i będą żądać umrzeć, a uciecze śmierć od nich.
7. A podobieństwa szarańczy, podobne koniom gotowym na wojnę: a na głowach ich iakoby korony podobne złotu, a twarzy ich iako twarzy człowiecze.
8. Y miały włosy iako włosy niewieście, a zęby ich, iako zęby lwów były:
9. a miały pancerze iako pancerze żelazne: a głos skrzydeł ich iako głos wozów wielu koni bieżących na wojnę:
10. y miały ogony podobne niedźwiadkóm, a żądła były w ich ogonach: a ich moc szkodzić ludzióm przez pięć miesięcy,
11. a miały nad sobą króla, anioła przepaści, któremu imię po żydowsku Abaddon, a po grecku Apollion, a po łacinie imię mając Exterminans²².

Proponuję, aby prześledzić zakres i treść komentarzy Giovanniego Stefana Menochia (Menochiusza; 1575–1655) znajdujących się w przypisach pod przetłumaczonym tekstem. Autor objaśnień odniósł się na początku do zdania „Widziałem gwiazdę, że spadła z nieba na ziemię”. Uznał, że „[p]rzez gwiazdę rozumieć należy **jakiegoś dobrego anioła**, który najgwałtowniejszym pędem przeniósł się na ziemię, i dla tego autor ś. powiada, iż gwiazda owa spadła”²³ (Ap 9,1). W żaden sposób jednak nie uzasadnił personifikacji gwiazdy jako dobrego anioła. Na dodatek jest to propozycja diametralnie odmienna od zawartej w wykładzie Wujka, dla którego gwiazda ta reprezentowała diabła. Swym komentarzem potwierdził wszakże Menochiusz stanowisko ówczesnej teologii kontrreformacyjnej wobec nauki o aniołach jako stworzeniach nadprzyrodzonych. Zresztą i Jan Apostoł utożsamiał obiekt przybyły z wysokości z czymś, co może spaść z nieba: według niego była to właśnie gwiazda. Lecz gdyby literalnie podejść do słów natchnionego obserwatora, trzeba by zauważyć, że najbliższą i najlepiej widoczną z Ziemi gwiazdą jest Słońce. Jeśliby więc trzymać się ścisłego rozumienia terminu „gwiazda”, należałoby przyjąć, iż w widzeniu Jana to Słońce runęło na ziemię, co jednak nie znajduje potwierdzenia w dalszej partii tekstu. Ponadto żadnych atrybutów tejże gwiazdy Jan Apostoł nie podał: nic nie wiemy o jej wielkości, kształcie, jasności ani innych cechach widocznych gołym okiem. Pewny jest tutaj wyłącznie ruch z góry na

²² *Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza T. J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego Arcybiskupa i Metropolity Mohylowskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). Wydanie trzecie. Tom IV. Obejmujący Księgi Nowego Testamentu, jako to: Cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, czternaście listów św. Pawła, list św. Jakóba, dwa listy św. Piotra, trzy listy św. Jana, list św. Judy i Objawienie św. Jana* (Wilno: Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1898), 779–780, pobrano z: http://www.ultramontes.pl/biblia_lacinsko_polska.htm (dostęp: 30.11.2021).

²³ *Biblia Łacińsko-Polska, 779.*

dół – pionowy lub ukośny – co może równie dobrze oznaczać moment lądowania statku kosmicznego.

Jak zatem można było powierzyć gwiazdzie-Słońcu „klucz studni przepaści”? Takie podejście przeczy logice, ale nie kłóci się z interpretacją biblijnego komentatora, który założył, że gwiazdą był dobry anioł i tylko jemu jako dobrej istocie nadprzyrodzonej dana została – choć nie wskazał, od kogo pochodziło to pozwolenie – władza, by otworzyć enigmatyczną „studnię przepaści”. „Dano władzę”? Raczej, mówiąc językiem współczesnym, dostęp za pomocą kodu (chipa?) do skomplikowanego technologicznie urządzenia, a nie do równie zagadkowego piekła. Piekło jednak w okresie powstania Wujkowego przekładu było stałym elementem reformacyjnej i kontrreformacyjnej narracji kaznodziejskiej²⁴ oraz obrazowo wpływało na mentalność wyznawców Kościoła katolickiego. Komentator związał zaś tradycyjnie klucz z symbolem władzy i nie rozszerzył tej kwestii o własny punkt widzenia. Na marginesie: czy narażałby się świadomie na oskarżenie o głoszenie herezji, a w konsekwencji nawet na spalenie na stosie? Znacznie bezpieczniejsze było operowanie kanonicznymi pojęciami dobra, zła, diabła i anioła, które akceptował Watykan.

„Wypuścić piekło”? Niewątpliwie jest to zwrot metaforyczny, ponieważ – z całą swoją średniowieczną infrastrukturą, ogniem i smaženiem się grzeszników w monstualnych kotłach z gorącą smołą – miało w przekonaniu ówczesnych ludzi (a i teraz być może niewiele się pod tym względem zmieniło) określoną lokalizację: pod ziemią. Za ważniejsze jednak uznaję tu wskazanie, że komentator wahał się co do natury samego owada, przedstawił bowiem alternatywę: albo ze studni wyszły diabły w „nowej i poczarnej” postaci, albo **zwykła** szarańcza, lecz „taka, jakiej jeszcze na ziemi nie było”. A jeśli tak, to mamy tutaj do czynienia z błędem logicznym: o szarańczy, jakiej jeszcze na ziemi nie było, nie sposób powiedzieć, że jest zwykła. Dalej komentator podkreślił, że potrafiła zadawać „rany bolesne i zatrute, jakie żądłem swoim zwykle zadają niedźwiadki (skorpiony)²⁵”, oraz że żywiła się nie roślinnością, ale mięsem. Nie wzmocnił wszakże swego stanowiska, uzasadniając mięsożerność owadów. Niewykluczone, że chciał tą ich właściwością wpłynąć na wyobraźnię odbiorcy, który teraz powinien się bać podwójnie: ukąszenia oraz

²⁴ Wpływ katolickiej mentalności epoki uwypuklił się zwłaszcza np. w komentarzu Jakuba Wujka do rozdziału 8 Apokalipsy, w którym tłumacz wyjaśnił, co należy rozumieć przez poszczególne trąby. Gdy doszedł do trąby piątej, napisał: „Przez piątą, rozumie się **kacerstwo bardzo szkodliwe**, które uprzędzi prześladowanie Antychrystusowe: jakie jest **kacerstwo od Lutra zaczęte**, według wielu ludzi uczonych domysłu i wykładu”. *Biblia Łacińsko-Polska*, 779.

²⁵ W języku staropolskim słowo „niedźwiedź (miedźwiedź)” miało dwa znaczenia: ‘niedźwiedź, *Ursus arctos L.* i ‘skorpion, *scorpio*’, np.: „Będzieli (sc. syn) prosić jaja, azali jemu poda (sc. ojciec) niedźwiedzia (scorpionem *Luc 11, 12*)?”. „Niedźwiedź, miedźwiedź”, w *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. Bożena Sieradzka-Basiur et al., <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/7155/16989> (dostęp: 3.12.2021).

zjedzenia przez zmutowane insekty²⁶. Zdając sobie sprawę z tej ewentualności, komentator częściowo uspokajał czytelników Apokalipsy – twierdził, że Stwórcę dopuści nieszczęście tylko na ludzi, którzy będą pozbawieni Bożej pieczęci na czołach. Nie wiemy ponadto, kto stanowił wtedy większość na Ziemi: opieczętowani czy nieopieczętowani.

Zastanawia okres szkodliwej działalności zmienionych genetycznie owadów, zachowujących się niczym precyzyjna broń sterowana przez istotę pozaziemską. Miały one atakować wybrane cele przez „pięć miesięcy, a nie więcej”. Dlaczego właśnie tyle? Uzasadnienia w przekładzie Wujka brak. Można zatem przyjąć, że substancja wstrzykiwana przez „szarańczę” do ludzkich organizmów nie była trwała i wymagała stosowania dawek przypominających, które prowadziły do złamania sprzeciwu – psychicznego lub fizycznego, a może obu sposobów oporu naraz. Jeden z nich miał naturę mentalną, drugi – czysto cielesną. Wstrzykiwany środek mógłby zabić człowieka, lecz autorom planu interwencyjnego zapewne nie zależało na martwych osobnikach, dlatego odpowiednio dawkowano ową substancję, czym potęgowano strach i dyskomfort cielesny. Stąd znękanicy psychicznie i fizycznie ludzie woleliby nawet umrzeć, byleby tylko przerwać pasmo negatywnych doznań, ale wtedy Boski plan by się nie powiódł. Wszystko to bardzo przypomina narrację o egipskich plagach – spektaklu perfekcyjnie wyreżyserowanym przez Pana i zrealizowanym z całą bezwzględnością kosztem wielu, wielu ludzkich istnień.

Z uwagi na podjęty problem badawczy najbardziej jednak interesuje mnie w tłumaczeniu Wujka postać „szarańczy”. Opis jest w miarę dokładny: podobieństwo do koni – bez podania jego kryteriów (wygląd? wielkość? umaszczenie?), w dodatku nie do koni swobodnie pasących się na łące, lecz przygotowanych do walki, a więc odpowiednio osłoniętych. „Miały pancerze” – takie jak polska husaria? A może całe były wykonane z kosmicznego elastycznego metalu? Komentator dostrzegł też pewną zbieżność nazewniczą między końmi-szarańczę z wizji a pospolitymi w naszej szerokości geograficznej konikami polnymi, których nie należy utożsamiać z pasikonikami. Te ostatnie są drapieżne, czyli nie żywią się wyłącznie roślinnością, co by właśnie wskazywało na większe ich zbliżenie do wypuszczonych ze „studni” hybryd o właściwościach nanotechnologicznych. „Insekty” z Janowej wizji miały oblicze przypominające „z kilku rysów” twarz ludzką. W procesie hybrydyzacji dokonuje się ściślej selekcji genów, więc w tym wypadku konstruktorzy „owada” zdecydowali się jedynie na „kilka rysów”, m.in. na zachowanie włosów, jakie nosiły niewiasty, zatem – domyślnie – długich. Oprócz cech człowieka i owada wyposażono latającą hybrydę w lwie zęby, by zwiększyć siłę psychicznego rażenia czytelnika lub

²⁶ Zdaniem Marcina Maciołka insekt w odróżnieniu od innego owada ma zdolność do zadawania ukąszeń i w tym sensie szkodzi człowiekowi. Zob. Marcin Maciołek, *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim*, praca doktorska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012).

słuchacza apokaliptycznej narracji. Ponadto – w skrzydła, które miały według Menochiusza skrzypiec i szeleścić²⁷; ze współczesnego punktu widzenia mogły one być napędem wydającym dźwięki podobne do tych, jakie generują np. duże i zminiaturyzowane drony²⁸.

Jest jeszcze kwestia relacji między przełożonym a podwładnym. W zgodzie z wielowiekową tradycją, podtrzymaną w czasach staropolskich, mówi się w przekładzie Wujka o „królu”, „aniole przepaści”, jako tym, kto wydawał polecenia „szarańczy”. Przy czym o ile za gwiazdą upadła na ziemię stał, według komentatora, **dobry** anioł, o tyle wodzem „insektów” uwolnionych ze „studni” miał być anioł **zły**, gdyż rozporządzał przepaścią. I dalej: „Djabeł bowiem te szarańcze podniecał wewnątrz i prowadził jak król, dokąd chciał”²⁹. Moim zdaniem mamy tutaj do czynienia z bardzo uproszczoną interpretacją, w której odpowiedzialność za ludzkie cierpienia zrzucano mechanicznie na czarta: to on ponadto w przekonaniu Menochiusza (bo św. Jan na ten temat milczy) „szarańcze **podniecał wewnątrz**”, a więc – co czynił? Nie wiadomo. Komentator nie wyjaśnia. Może chodziło o zasilanie energią? I ostatnia uwaga: przekład Wujka kończy się tak, jak zostało to zapisane w Wulgacie, zatem pojawia się jeszcze trzecie imię „szatańskiego dowódcy”: po Abaddonie i Apollionie dodatkowo **Exterminans**, czyli Niszczyciel. Tego imienia nie znajdujemy jednak ani w Biblii Tysiąclecia³⁰, ani w Biblii Ekumenicznej³¹.

Nie mniej ważne – jeśli nie znacznie ważniejsze – od komentarza Menochiusza jest rozumienie określonych fragmentów Janowej wizji przez samego tłumacza, wykształconego jezuitę i wytrawnego przecież w tamtych czasach doktora teologii, a zarazem wielkiego przeciwnika protestantów. W swoim wykładzie w odniesieniu do cytatu „I widziałem gwiazdę, że spadła z nieba” uznał on, że „[p]rzez tę gwiazdę, która spadła z nieba, acz się może rozumieć i djabeł, który spadłszy z nieba, za poduszczeniem Bożem dymy błędów, studnie, i roje szarańczy, to jest nowe **arcyheretyki** albo **kacermistrze z hordami swemi**, każdego niemal wieku, na grunty Kościelne wypuszcza”³². To klerykalne zaciętrzewienie Wujka, chociaż w pełni

²⁷ Wizualizacje apokaliptycznej „szarańczy” można znaleźć np. na stronie Piotra Andryszczaka: https://piotrandryszczak.pl/do_art/tak_wy/IMAGE0460v.JPG; https://piotrandryszczak.pl/do_art/tak_wy/IMAGE0459b.JPG. Piotr Andryszczak, *Szarańcza*, Apologetyka. W obronie wiary, https://piotrandryszczak.pl/tak_wy.html (dostęp: 29.11.2021).

²⁸ Lisa Harvey, „What do drones and one of Alfred Hitchcock’s best-ever movies have in common?”, MathWorks, 26.05.2016, <http://blogs.mathworks.com/headlines/2016/05/26/what-do-drones-and-one-of-alfred-hitchcocks-best-ever-movies-have-in-common/> (dostęp: 6.12.2021).

²⁹ *Biblia Łacińsko-Polska*, 780.

³⁰ *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tyńceckich, red. o. Augustyn Janowski (Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum, 1990), 1404.

³¹ *Biblia Ekumeniczna*, 2392.

³² *Biblia Łacińsko-Polska*, 781.

odpowiadało polskim hierarchom kościelnym i Stolicy Apostolskiej, oddalało go jednak od poszukiwania innych objaśnień zdarzeń przedstawionych w Apokalipsie i zachęcało, być może, do niewybrednych ataków na zwolenników reformacji. I dalej już otwartym tekstem wymierzonym przeciwko Marcinowi Lutrowi (1483–1546) Wujek z pasją kaznodziei pisze (miejscami metaforycznie):

Wszakże iż to miejsce o **heretykach uprzedzicielach Antychrystowych**, którzy tudzież przed nim powstać mieli, rozumieli starzy Doktorowie, wedle rozdz. I, w. 20. Nie od rzeczy drodzy przez **tę gwiazdę**, która spadła z nieba, rozumieją **Lutra kacermistrza**, który pierwaj na niebie, to jest w Kościele Bożym, jasnością stanu zakonniczego i nauki świecił. Lecz **z nieba upadł na ziemię**, kiedy się od jedności kościelnej oderwawszy, ziemski i świecki żywot zasię sobie obrał. **Temu dano klucz do studnie przepaści** jedności kościelnej, kiedy na doświadczenie wybranych, dopuszczono mu wszelakie błędy i kacerstwa wznawiać, i z studnie przepaści, to jest z ksiąg Hussytów, Wiklewitów, Pikartów, i **sobie podobnych heretyków** wyczerpać i wydawać na świat. A natenczas **stworzył studnię przepaści**, kiedy wszystkim usłał drogę, i **dał dozwoleń stare kacerstwa wyznawać i rozsiewać**. I także księgi kacerskie otworzywszy, i wszystkim je czytać pozwoiliwszy, **powstał dym ciemnej nauki kacerskiej**, jako z wielkiego pieca wielki dym wychodzi, którym i **słońce Pan Chrystus**, i **powietrze to jest Pismo święte** (przez które w tym żywocie jakoby oddech mamy) **jest zaciemione [...]**³³.

Wujek odniósł się również do zwierzęcego aspektu w objawieniu św. Jana i wytłumaczył podobieństwo stworzeń do szarańczy. Konsekwentnie zachował napastliwą retorykę wobec luteranów, zapominając w kaznodziejskim zapale, że Jan Teolog nic nie wiedział ani o Lutrze, ani o innych heretykach, gdy spisywał swoje proroctwo. Dlatego interpretacja ta jest tendencyjna i wybitnie jednostronna, a więc – o ograniczonej mocy oddziaływania, zwłaszcza w obecnych czasach. Mają zatem słowa rektora Akademii Wileńskiej znaczenie raczej już tylko historyczne, bo kilka wieków, które upłynęło od reformy Lutra, przekonuje, że autor przekładu pomylił się istotnie. Niemniej wtedy napisał:

A podobieństwo szarańcze. Tu masz własne **opisanie heretyków**. Twarz człowieka, a k temu niewieścia, znaczy łagodny początek ich kazania, który zawsze biorą od Ewangelii: bo nic inszego nie obiecują, jedno szczere słowo Boże: i tak **ludzie zwodzą**. Lecz **ogon niedźwiadków, znaczy koniec ich nauki zaraźliwy i śmiertelny**. Bo słowo Boże opacnym wykładem wywróciwszy jakoby ogonem jadowitym **żądło wpuszczają, i śmiertelną truciznę wlewają**. Ciało szarańcze, które

³³ Biblia Łacińsko-Polska, 781.

jest brzuch, znaczy **heretyki brzuchowi poddane, nieprzyjaciele postów**: precociani chodzą w drodze Pańskiego przykazania, ani latać mogą ku rozmyślaniu rzeczy niebieskich. **Korony na głowach ich znaczą pychę heretykom własną**, którą się wynoszą nadewszystkie ludzie. **Zęby zasię lwie, znaczą przekęsowania ktorami ustawicznie szczypią, szarpią i targają sławę Papieżów, Biskupów, księży, mnichów, i samych świętych z Chrystusem w niebie królujących. Piersi pancerni żelaznemi uzbrojone, znaczą upór odszczepieńskich ludzi**, że choć jawnie zwyciężeni, przecię nigdy nie chcą wyznać błędu swego, i czasem wołają umrzeć, a niżli odstąpić uporu swojego. **Podobieństwo koni na wojnę zgotowanych znaczy heretyką śmiałość**, którą wszystkich na wojnę wyzywają: chociaż potem miasto dowodów szczerze kłamstwa przynoszą. Podobieństwo zaś wozów lecących, znaczy **predkość której używają na osiągnięcie wielu krajów i królestw chrześcijańskich**. Nakoniec **anioł przepaści jest ci szatan** który jest królem nadewszemi pysznymi, który ma imię Zatracający: bo przez żadne odszczepienie ani przesładowanie tak wielu ludzi nie potrafił, i nie nadwątlił Kościoła Bożego, jako przez to **Lutrowe kacerstwo**. Wszakże w tem jest nie mała pociecha, iż ta szarańcza nie szkodzi trawie, ani zielonym drzewom: to jest, ludziom dobrym i pobożnym, w których sercach zieleni się i kwitnie religia i bojaźń Pana Boga: ale tylko ludziom potępionym, którzy nie mają znaku Boga żywego na czelech swoich³⁴.

Trudno dziś, jak sądzę, bez określonych zastrzeżeń przyjąć zarówno sam przekład Wujka, jak i jego wyjaśnienia-wykłady oraz komentarze Menochiusza. Ich trud jest przecię daniną epoki, w której żyli – reformacji i kontrreformacji – świadectwem ówczesnej mentalności teologicznej i kulturowej. Dlatego istotną wartość poznawczą i interpretacyjną powinna mieć propozycja translacji najbliższa naszym czasom, XXI-wieczna, którą mogłaby reprezentować Biblia Ekumeniczna. W niej zaś czytamy w stosownym fragmencie:

9 I piąty anioł zatrąbił, i zobaczyłem gwiazdę, która spadła z nieba na ziemię, i dano jej klucz do studni otchłani. ² I otworzyła studnię otchłani, i wzbil się dym ze studni, jak dym z wielkiego pieca, i od dymu studni zostało zaciemnione słońce i powietrze. ³ A z dymu wyszła na ziemię szarańcza i dano jej moc, jaką mają ziemskie skorpiony. ⁴ Lecz powiedziano jej, aby nie czyniła szkody trawie na ziemi ani żadnej zieleni, ani żadnemu drzewu, a tylko ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach. ⁵ I polecono jej, aby ich nie zabijała, lecz aby byli męczeni przez pięć miesięcy. Męczarnie przez nią zadawane są jak męczarnie zadawane przez skorpioną, gdy ugodzi człowieka. ⁶ W owych dniach ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, lecz śmierć ich omija.

³⁴ Biblia Łacińsko-Polska, 781.

⁷ A szarańcza z wyglądu była podobna do koni przygotowanych do boju. Na głowach miała jakby wieńce ze złota, a twarze jakby twarze ludzi, ⁸ włosy zaś jakby włosy kobiet, a zęby jakby zęby lwów. ⁹ I miała pancerze jakby z żelaza, a odgłos jej skrzydeł był jakby odgłos rydwanów, zaprzężonych w liczne konie pędzące do boju. ¹⁰ Ma też ogony podobne do skorpionów i żądła, a w swoich ogonach moc do czynienia szkody ludziom przez pięć miesięcy. ¹¹ Ma nad sobą króla, anioła otchłani, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon³⁵.

Nie znajdziemy w owym tłumaczeniu niczego, co mogłoby konkurować z wersją Wujka. Owszem, pisownia jest współczesna, oddalona od staropolskiej. W zestawieniu tych przekładów z jeszcze jednym źródłem będę poszukiwać innych rozwiązań translatorskich i innych wyjaśnień, sprawdzając XX-wieczne podejście Kościoła katolickiego w Polsce do tej samej kwestii. W Biblii Tysiąclecia komentator cytowanego fragmentu Apokalipsy widzi w gwieździe, która spadła na ziemię, **karzącego** anioła. Czeluść z kolei, pisana wielką literą, w odróżnieniu od Otchłani jest miejscem przebywania złych duchów (por. Łk 8,31; 2 P 2,4; Jud 1,6). Szarańcza ma tutaj tylko symbolizować ich działania, obraz zaś – łączyć się z tym, co przekazał w swej księdze na temat tych owadów Joel (Jl 1,1). Ponadto znajdujemy wytłumaczenie hebrajskiego słowa Abaddon jako „Zatracenie” (por. jako uosobienie Szeolu: Hi 26,6; Hi 28,22; Ps 88[87],12; Prz 15,11), Apollyon – jako „Niszczyciel”. Najistotniejsza różnica między propozycją Biblii Tysiąclecia a przekładem Wujka polega na pozbawieniu tej pierwszej aspektu, który podyktowały realia religijno-społeczne XVI-wiecznej Polski: nie ma tu już napaści na Lutra i innych heretyków. Milcząco, jak zakładam, Kościół katolicki jeśli nie wycofał się oficjalnie z poprzedniego stanowiska wobec protestantów, to przynajmniej teraz swych poglądów na kacerstwo nie eksponował.

Całkiem możliwe, że gdyby św. Jan Apostoł żył tu i teraz, na początku trzeciego dziesięciolecia XXI wieku, zapisałby swe widzenie w następujący sposób (miejsca zmodyfikowane w stosunku do wersji z Biblii Ekumenicznej zostały przez mnie pogrubione):

9 I piąty anioł zatrąbił, i zobaczyłem **jaśniejący niczym słońce statek kosmiczny**, który **przybył** na ziemię, a **jego dowódcy podano kod do specjalnego hermetycznego stosu**. **2** I **ustąpiła pokrywa stosu**, a wtedy **wzbił się ponad nim biały, gęsty dym**, jak dym z wielkiego pieca, i dym **ten przesłonił na moment słońce i powietrze**. **3** A z dymu **wyłoniły się hybrydy wyposażone w aktywną broń podobną do tej**, jaką mają ziemskie skorpiony. **4** Lecz **dowódca rozkazał hybrydom**,

³⁵ *Biblia Ekumeniczna*, 2392. Autorem przekładu Apokalipsy jest Leszek Jańczuk (Kościół zielonoświątkowy).

aby nie czyniły szkody **florze**, a tylko ludziom, którzy **nie są zachipowani**.⁵ I **rozkazał hybrydom**, aby nie zabijały **ludzi**, lecz by **ich męczyły** przez pięć miesięcy. Męczarnie przez **nie** zadawane są jak męczarnie zadawane przez skorpiona, gdy ugodzi człowieka.⁶ W owych dniach ludzie będą szukać śmierci, lecz jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, lecz śmierć ich omija.

⁷ A **hybrydy** z wyglądu **były** podobne do koni przygotowanych do boju. Na głowach miały **anteny odbiorczo-nadawcze niczym** wieńce ze złota, a twarze jakby twarze ludzi,⁸ włosy zaś jakby włosy kobiet, a zęby jakby zęby lwów.⁹ I miały pancerze jakby z żelaza, a odgłos **ich** skrzydeł był jakby odgłos **potężnych dronów skierowanych** do boju.¹⁰ **Mają** też **na sobie zbiorniki** podobne do **odwłoków** skorpionów z **umieszczonymi w nich aparatami do klucia i zadawania ran** i czynienia **cierpień** ludziom przez pięć miesięcy.¹¹ **Hybrydami dowodzi ten**, którego imię po hebrajsku brzmi Abaddon, a po grecku Apollyon, **a po łacinie Exterminans**³⁶.

Przedstawiony tekst jest, podkreślam, tylko jedną z wielu możliwych współczesnych egzegez tego, co ujrzał św. Jan i zapisał w początkowych wersach rozdziału 9 Apokalipsy. To zaledwie indywidualny interpretacyjny eksperyment filologiczny, lecz pozwala on na wyrażenie językiem dzisiejszej wiedzy rzeczy, których nie był w stanie inaczej ująć najmłodszy Chrystusowy apostoł. Skok od natury do zaawansowanej technologii przez utożsamienie Janowej szarańczy z hybrydą człowieczo-lwio-owadzią – o nieokreślonej liczbie transpozonów każdego z osobników – prowadzi również do wniosku, że przybysze spoza Ziemi chętnie dokonywali manipulacji genetycznych i tworzyli np. niewielkich rozmiarów (jak tutaj – mające ok. 6 centymetrów długości) inteligentne obiekty bezwarunkowo, niczym nanoroboty, podporządkowane woli kosmicznych konstruktorów. Tak więc „szarańcza” z wizji Jana Teologa nie reprezentuje, według mnie, zwykłych owadów umieszczonych w systematyce w rodzinie szarańczowatych (*Acrididae*) i znanych chociażby z opisu plag egipskich w Księdze Wyjścia czy z Księgi Joela. Twierdzę ponadto, że św. Jan na skutek obiektywnych ograniczeń spowodowanych szczątkową wiedzą o zaawansowanych technologiach kosmitów nie miał innych możliwości niż wyrażanie swych myśli w prostych kategoriach, zrozumiałych przede wszystkim dla niego samego. Stąd porównał nanotechnologiczne „owady” do pospolitej szarańczy oraz do skorpionów – zwierząt żyjących na obszarze, gdzie mieszkał, i których zwyczaje biologiczne na pewno dobrze znał. „Koń jaki jest, każdy widzi” – stwierdził Benedykt Chmielowski (1700–1763), definiując hasło „koń”³⁷. Współcześnie odwołujemy się do tego cytatu, by wskazać, że mówimy o rzeczach oczywistych,

³⁶ Biblia Ekumeniczna, 2392.

³⁷ Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny*, T. 1 (Lwów: Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, 1745), 475.

o jakich nie warto dyskutować. Przypadek apokaliptycznego „owada” należy jednak do intrygujących wyjątków, bo być może nie każdy wie, czym jest „szarańcza”, którą widzi, i niekoniecznie wie wszystko o robactwie, które od tysiącleci toczy na różne sposoby – fizjologicznie i metaforyczne – ludzkie ciała i umysły³⁸.

„Świat owadów jest zamknięty i mistyczny”³⁹ – twierdzi Ekaterina Nikitina – ponieważ ich struktura morfologiczna przesądza o wyjątkowym sposobie istnienia, który obejmuje zdolność do otwierania wszechświata niedostępnego ludzkiemu oku. „Patrzanie w fasetkowe oczy ważki jest podobne do próby nawiązywania dialogu »twarzą w twarz« z Innym, w którym odzwierciedla się nieskończoność uniwersum”⁴⁰ – uważa badaczka. We współczesnym wyścigu zbrojeń, obserwowanym pomimo zakończenia zimnej wojny, trwają zaawansowane prace nad wykorzystaniem owadów. Amerykańscy specjaliści wojskowi wiążą z inteligentnymi insektami określone nadzieje militarne oraz dotyczące szpiegostwa i walki z terroryzmem. Jeden z ich celów stanowi stworzenie nanorobotów wielkości niedużej muchy i wyglądem przypominających całkowicie naturalne owady⁴¹. Wybór muchy jako obiektu eksperymentowania nie musi być wcale przypadkowy, lecz może mieć podłoże historyczne – pamiętajmy, że w starożytnym Egipcie szczególnie mężczyźni wojownicy otrzymywali w nagrodę złoty łańcuch z ogniw w kształcie much lub podobiznę muchy, również wykonaną ze złota, ale tym razem o większych rozmiarach⁴². Tak czy inaczej, pełny sukces w dziedzinie nanotechnologii będzie kosmicznym krokiem naprzód w porównaniu z biblijną – z Księgi Wyjścia i Apokalipsy – szarańczą i znacznie odleglejszym od tego, co stworzył jeszcze dawniej Pan Bóg.

Pewne nadzieje na nietradycyjne spojrzenie na kwestię szarańczy w prorocztwie św. Jana wiązałem z wypowiedzią Michała Wojciechowskiego⁴³. Ten pierwszy w historii Polski świecki profesor teologii zaintrygował mnie bowiem, gdy w pod-

³⁸ Interesujące pod tym względem są rozważania zawarte w: Marek Kawa, *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011).

³⁹ Ekaterina Nikitina, „Naturalna technika: swarming i komunikacja międzygatunkowa”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 149.

⁴⁰ Ekaterina Nikitina, „Naturalna technika”, 149.

⁴¹ O technologii MEMS (*microelectromechanical systems*), w której od końca XX wieku wykorzystuje się podzespoły przewodowe do zdalnego sterowania ruchem i zachowaniami owadów zob. np. Jussi Parikka, *Owady i media*, przeł. Mateusz Borowski i Małgorzata Sugiera (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2017). Owadopodobne mechanizmy i mikroroboty w kulturze popularnej stały się także m.in. przedmiotem rozprawy doktorskiej. Zob. Magdalena Mrowiec, *Robactwo. Żywiol owadzi w polskim przekazie ludowym i jego współczesne artykulacje*, praca doktorska (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2018), pobrano z: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8514/1/Mrowiec_Robactwo_zywiol_owadzi_w_polskim_przekazie_ludowym.pdf (dostęp: 6.12.2021).

⁴² Szerzej na ten temat zob. Steven Connor, *Mucha. Historia, antropologia, kultura*, przeł. Barbara Stanek (Kraków: Universitas, 2008), 19–22.

⁴³ *Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Apokalipsa świętego Jana. Objawienie, a nie tajemnica*, wstęp, przeł., komentarz Michał Wojciechowski, T. 20 (Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2012).

tytule swego dzieła napisał: „Objawienie, a nie tajemnica”, dając do zrozumienia, że nie zrażają go powszechne opinie – utrwalane głównie przez samych teologów – o Janowej wizji jako tekście superhermetycznym, a przez to trudnym w lekturze i interpretacji. Jednak zarówno w części III (*Przesłanie*), jak i na etapach pośrednich (I. *Zagadnienie literackie*, II. *Egzegeza*) autor ten nie przekroczył znanych mi ram interpretacyjnych, chociaż niektóre miejsca uzupełnił dzięki najnowszym ustaleniom innych badaczy. W odniesieniu do analizowanego fragmentu objawienia (Ap 9,1–12) Wojciechowski odwołał się wszakże do szarańczy-hybrid, co łączy jego punkt widzenia z moim:

Zło skieruje się z woli Boga przeciwko złu. Ludzie nienależący do Boga, niechronieni przez Niego, zostaną wydani na pastwę **demonicznych, fantastycznych potworów, zadających im straszne cierpienia**. W opisie tych **potworów, przedstawionych jako zwierzęce hybrydy**, z wykorzystaniem motywów mitycznych, łączą się rozmaite nieszczęścia: **niszcząca szarańcza, jadowite skorpiony, groźni wojownicy, podziemne siły demoniczne**. Pozwala to widzieć ową **szarańczę jako surrealistyczny w formie obraz mnogości nieszczęść** spadających na występną ludzkość w świecie obecnym. Stanowi ona transpozycję plag biblijnych, takich jak opisane w Wj 10,4–20 i Jl 2,1–14⁴⁴.

Niewykluczone, że gdyby Watykan użył badaczom niezwykłego urządzenia do badania przeszłości, które jest znane od czasów Piusa XII (1876–1958) jako chronowizor⁴⁵, gruntownej weryfikacji uległoby wiele „faktów” i interpretacji nie tylko z dziejów Kościoła i Biblii, lecz także z historii powszechnej i polityki międzynarodowej. Nie dziwi mnie jednak wielce zachowawcza postawa ówczesnego papieża (notabene podtrzymywana przez kolejnych Ojców Świętych, łącznie ze św. Janem Pawłem II), badaczy, członków Papieskiej Akademii Nauk oraz osób prominentnych, przerażonych nieograniczonymi możliwościami chronowizora w penetracji wszechświata i naruszaniu prywatności każdego człowieka. W konsekwencji odcięto dostęp do aparatu ojca Pellegrina Ernetiego (1925–1994) – bardzo cenionego benedyktyna-egzorcysty, fizyka kwantowego i subatomicznego, biblisty i muzykologa w jednej osobie – następnie zdemontowano urządzenie i utajniono jego konstrukcję. Samego zaś mnicha – wbrew jego woli i przekonaniu o konieczności zamknięcia prac nad projektem – przełożeni zobowiązali do posłuszeństwa i zachowania milczenia na ten temat. Niewykluczone, że dzięki chronowizorowi

⁴⁴ *Nowy komentarz biblijny*, 238.

⁴⁵ François Brune, *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości. Śledztwo w sprawie niezwykłego wynalazku księdza Ernetiego*, przeł. Ewa Wolańska, Z Innych Światów (Czarnów: Wydawnictwo Medium, 2009). Zob. też Peter Krassa, *Father Erneti's chronovisor: The creation and disappearance of the world's first time machine* (Boca Raton: New Paradigm Books, 2000).

udałoby się ponownie obejrzyć i usłyszeć nie tylko mękę Jezusa Chrystusa, lecz także przebieg Janowego objawienia⁴⁶. A wtedy unoszące się w przestrzeni owady byłyby znacznie łatwiejsze do identyfikacji jako istoty czysto biologiczne lub twory zupełnie sztuczne, techniczne. Są więc realne możliwości aparaturowe, by dowieść prawdziwości „niesprawdzalnych” hipotez, teoretycznie – nawet tych o przebywaniu kosmitów na naszej planecie i ich wpływie na losy Ziemi oraz jej mieszkańców, ale na razie nie ma zgody (przynajmniej oficjalnie) decydentów na sięgnięcie po tajne urządzenia, chociażby po legendarny chronowizor, aby przyjrzeć się przeszłości obiektywnie, bez jakichkolwiek naleciałości interpretacyjnych⁴⁷.

Obawy prominentów są według mnie całkowicie uzasadnione, ponieważ prawda, jak zapowiedział Zbawiciel, ma moc wyzwolenia ludzi⁴⁸, a to najwyraźniej nie musi leżeć w interesie wielu osób sprawujących najwyższą władzę zarówno w Kościele, jak i poza nim⁴⁹. W zakończeniu swej bezkompromisowej książki ksiądz François Brune (1931–2019), francuski filozof i teolog, sceptycznie nastawiony wobec polityki Stolicy Apostolskiej w określonych kwestiach, napisał m.in.:

Nadejdzie z pewnością czas większych postępów. Niezależnie od tego, czy będzie to chronowizor ojca Ernetiego, zrekonstruowany w sekrecie przez kilku specjali-

⁴⁶ Z książki Brune’a wynika, że chronowizor został zbudowany przez grupę ok. 12 naukowców (w tym fizyków kwantowych o światowej sławie, m.in. Agostina Gemellogo, Enrica Fermiego, Wernhera von Brauna) pod kierunkiem Ernetiego. Urządzenie to za pomocą specjalnych anten wychwytywało fale elektromagnetyczne obecne w przestrzeni kosmicznej. Naukowcy wyszli bowiem z założenia, że w kosmosie, jak w *Kronikach Akaszy*, wciąż istnieje pamięć pola i informacja o wiekach minionych. W ten sposób zespół Ernetiego zwizualizował np. drogę krzyżową Jezusa, wystąpienie Cycerona przeciwko Katylinie, przemówienie Napoleona. Zapis ten przedstawiono po 14 stycznia 1956 roku Piusowi XII, prezydentowi Republiki Włoskiej i członkom Papieskiej Akademii Nauk; świadków projekcji było zatem wielu, ale Brune nie wskazuje konkretnej daty, kiedy to się stało. Dokumentację urządzenia Erneti złożył do notariatów w Szwajcarii, Japonii i Rzymie.

⁴⁷ Biorąc pod uwagę przeogromny postęp techniczny, jaki dokonał się od lat 50. XX wieku do 2022 roku, zakładam, że ulepszony superchronowizor działałby zapewne znacznie lepiej od pierwowzoru, a więc i wartość dowodowa dostarczonego przezeń materiału byłaby odczuwalnie większa.

⁴⁸ Mam na myśli następujący fragment Ewangelii Janowej: „Mówił więc Jezus do tych Żydów, którzy Mu uwierzyli: »Jeżeli będziecie trwać w Moim słowie, będziecie prawdziwie Moimi uczniami. Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli.«” (J 8,31–32). *Biblia Ekumeniczna*, 2109.

⁴⁹ Po raz ostatni ojciec Erneti wraz z dwoma innymi żyjącymi wtedy badaczami-współtwórcami chronowizora został wezwany 30 września 1993 roku (na pół roku przed śmiercią) do Stolicy Apostolskiej przed papieską komisję złożoną z czterech kardynałów i uczonych z innych państw, której opowiedzieli wszystko na temat wynalazku. Píše o tym Brune (*Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości*, 106–107). Intuicja podpowiada mi, że jednym z kardynałów w tej komisji mógł być Joseph Ratzinger (1927–2022), przyszedłszy papież Benedykt XVI, znany z otwartości umysłu na kwestie bytów pozaziemskich, pełniący wtedy funkcję prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Tak czy inaczej, ów fakt potwierdza istnienie chronowizora i interesowanie się nim przez badaczy spoza Włoch pomimo nałożonego nań tabu, a to z kolei prowadzi do wniosku, że idea ojca Ernetiego nie jest obca pewnym kręgom w bardzo wysoko rozwiniętych krajach Zachodu.

stów, którzy brali udział w pracach nad jego budową, czy też inne podobnie działające urządzenie, wszystko wskazuje na to, że pewnego dnia, być może już niedługo, **ludzkość będzie musiała się zmierzyć ze swoją przeszłością. Jeśliby osądzać to po teraźniejszości, wstrząs będzie naprawdą straszliwy!**⁵⁰

Bibliografia

- Andryszczak, Piotr. Szarańcza. Apologetyka. W obronie wiary. https://piotr.andryszczak.pl/tak_wy.html (dostęp: 29.11.2021).
- Apokalipsa Św. Jana – Z objaśnieniami (cz. 9). NiewolnikMaryi.com. 2.05.2020. <https://niewolnikmaryi.com/2020/05/02/apokalipsa-cz-9/> (dostęp: 29.11.2021).
- Bazyluk, Władysław, i Anna Liana. *Prostoskrzydłe – Orthoptera*. Katalog Fauny Polski. Cz. 17, z. 2. Warszawa: Muzeum i Instytut Zoologii PAN, 2000.
- Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych, red. Jerzy Betlejko. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018.
- Biblia Łacińsko-Polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka T.J. z komentarzem Menochiusza T.J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego Arcybiskupa i Metropolity Mohylowskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). Wydanie trzecie. Tom IV. Obejmujący Księgi Nowego Testamentu, jako to: Cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie, czternaście listów św. Pawła, list św. Jakóba, dwa listy św. Piotra, trzy listy św. Jana, list św. Judy i Objawienie św. Jana. Wilno: Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, 1898. Pobrano z: http://www.ultramontes.pl/biblia_lacinsko_polska.htm (dostęp: 30.11.2021).
- Biblia-Online.pl. <http://biblia-online.pl/Biblia/Septuaginta/2-Ksiega-Mojzeszowa/10/19> (dostęp: 1.12.2021).
- Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza. Przekład dosłowny z języka hebrajskiego, aramejskiego i greckiego z przypisami Piotr Zaremba. Poznań: Ewangeliczny Instytut Biblijny, 2020.
- Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, red. o. Augustyn Jankowski OSB. Poznań–Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum, 1990.
- Biologia. *Multimedialna encyklopedia PWN. Edycja 2.0*. Wrocław–Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.

⁵⁰ Brune, *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości*, 208.

- Brune, François. *Chronowizor – urządzenie do badania przeszłości. Śledztwo w sprawie niezwykłego wynalazku księdza Ernetiego*. Przeł. Ewa Wolańska. Z Innych Światów. Czarnów: Wydawnictwo Medium, 2009.
- Chmielowski, Benedykt. *Nowe Ateny*. T. 1. Lwów: Drukarnia Pawła Józefa Golczewskiego, 1745.
- Connor, Steven. *Mucha. Historia, antropologia, kultura*. Przeł. Barbara Stanek. Kraków: Universitas, 2008.
- Dudek, Zenon W. „Jung archaiczny i nowoczesny mit”. *Teologia Polityczna*. 20.07.2020. <https://teologiapolityczna.pl/zenon-w-dudek-jung-archaiczny-i-nowoczesny-mit-1> (dostęp: 6.12.2021).
- „Erich von Däniken”. *Wikipedia*. https://pl.wikipedia.org/wiki/Erich_von_Däniken (dostęp: 30.11.2021).
- Fauna Polski. Charakterystyka i wykaz gatunków*, red. Wiesław Bogdanowicz et al. Warszawa: Muzeum i Instytut Zoologii PAN, 2007.
- Gil, Janusz, i Jarosław Kijak. *UFO, Däniken i zdrowy rozsądek*. Warszawa: Wiedza i Życie, 1996.
- Harvey, Lisa. „What do drones and one of Alfred Hitchcock’s best-ever movies have in common?”. *MathWorks*. 26.05.2016. <https://blogs.mathworks.com/headlines/2016/05/26/what-do-drones-and-one-of-alfred-hitchcocks-best-ever-movies-have-in-common/> (dostęp: 6.12.2021).
- Jung, Carl Gustav. *Nowoczesny mit. O rzeczach widywanych na niebie*. Przeł. i przedmowa Jerzy Prokopiuk. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982.
- Kawa, Marek. *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2011.
- Krassa, Peter. *Father Ernetti’s chronovisor: The creation and disappearance of the world’s first time machine*. Boca Raton: New Paradigm Books, 2000.
- Kryściak, Jan. *Däniken, kosmici i Atlantydy*. Katowice: Wydawnictwo Videograf II, 1997.
- Księga Rodzaju. Księga Wyjścia*. Przeł. i oprac. Marek Piela. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2021.
- Maciołek, Marcin. *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim*. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012.
- Michera, Wojciech. *AntyDäniken*. Warszawa: Wydawnictwo Latawiec, 1994.
- Miś, Hanna, i Andrzej Miś. *Okultyzm, magia i wróżby*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1982.
- Mrowiec, Magdalena. *Robactwo. Żywioł owadzi w polskim przekazie ludowym i jego współczesne artykulacje*. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski, 2018. Pobrano z: https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8514/1/Mrowiec_Robactwo_zywiol_owadzi_w_polskim_przekazie_ludowym.pdf (dostęp: 6.12.2021).
- „Niedźwiedź, miedźwiedź”. W *Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, red. Bożena Sieradzka-Basiur et al. <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/7155/16989> (dostęp: 3.12.2021).


- Nikitina, Ekaterina. „Naturalna technika: swarming i komunikacja międzygatunkowa”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 149–163.
- Nowy komentarz biblijny. Nowy Testament. Apokalipsa świętego Jana. Objawienie, a nie tajemnica. Wstęp, przeł., komentarz Michał Wojciechowski. T. 20. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła, 2012.
- Ojcewicz, Grzegorz. „Kosmologiczna luka w modlitwie *Pater noster* według Ewangelii św. Łukasza – przyczynek wcale nie futurologiczny”. *Heteroglossia*, nr 11 (2021): 9–26. <http://heteroglossia.byd.pl/id,178/heteroglossia-2021> (dostęp: 16.06.2022).
- „Paleoastronautyka”. Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paleoastronautyka> (dostęp: 14.06.2022).
- Parikka, Jussi. *Owady i media*. Przeł. Mateusz Borowski i Małgorzata Sugiera. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2017.
- „Plaga szarańczy w latach 2019–2020”. Wikipedia. https://pl.wikipedia.org/wiki/Plaga_szarańczy_w_latach_2019–2020 (dostęp: 30.11.2021).
- Sandner, Henryk. *Owady*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1990.
- Sitnicki, Ignacy. *Metafilozofia kosmizmu i transhumanizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2018.
- „Szarańcza”. Wikipedia. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szarańcza> (dostęp: 18.06.2022).
- Tesla, Nikola. „Talking with the Planets”. *Collier's Weekly*, vol. 26, no. 19 (9.02.1901): 4–5.
- Walczak, Maciej. „Czy owad to zwierzę?”. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, nr 1 (2015): 271–277.
- Willma, Adam. „Dr Piotr Zaremba: – Kto wie, czy nie odbierzemy powrotu Chrystusa jako spotkania z pozaziemską cywilizacją?”. *Gazeta Pomorska*. 9.01.2022. <https://pomorska.pl/dr-piotr-zaremba-kto-wie-czy-nie-odbierzemy-powrotu-chrystusa-jako-spotkania-z-pozaziemska-cywilizacja/ar/c1-15984817> (dostęp: 16.06.2022).
- Zając, Roman. „Szarańcza”. W *Słownik apokalipsy*. Stacja7.pl. 15.03.2017. <https://stacja7.pl/sownik-apokalipsy/szarancza/> (dostęp: 29.11.2021).

Grzegorz Ojcewicz – doktor habilitowany, były profesor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, literaturoznawca, badacz XX-wiecznej emigracji rosyjskiej. Jego zainteresowania naukowe obejmują filologię śledczą, przekład artystyczny, życie i twórczość Iwana Bunina, Sergiusza Jesienina, św. Matki Marii z Paryża (Skobcowej) i Gieorgija Efrona. Najważniejsze publikacje: *Zabójstwo Sergiusza Jesienina* (2009, współautor), G. Efron, *Dzienniki 1940–1943*, t. I–III (2019–2021; przekład i opracowanie), *Nie byłem Jonaszem? Chrześcijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)* (2020), *Wstęp do filologii śledczej* (2021). E-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl.

Grzegorz Ojcewicz – PhD and DLitt, former professor at the Police Academy in Szczytno and the University of Warmia and Mazury in Olsztyn; literary scholar and researcher of twentieth-century Russian emigration. His research interests include investigative philology, literary translation, the life and work of Ivan Bunin, Sergei Yesenin, St. Mother Mary of Paris (Skobtsova) and Georgy Efron. His most important publications include *Zabójstwo Sergiusza Jesienina* [*The Murder of Sergiusz Yesenin*] (2009, as co-author), G. Efron's diaries 1940–1943, vol. I–III (2019–2021; as translator and editor), *Nie byłam Jonaszem? Chryścijaństwo i społeczeństwo w światopoglądzie św. Matki Marii (Skobcowej)* [*Was I Not Jonah? Christianity and Society in the Worldview of St. Mother Mary (Skobtsova)*] (2020), *Wstęp do filologii śledczej* [*Introduction to Forensic Philology*] (2021). E-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl.



ANNA FIJAŁKOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0003-1450-1167>

Uniwersytet Łódzki

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych

Przestępstwa przeciwko zwierzętom na gruncie ustawy o ochronie zwierząt

Преступления против животных в рамках
закона о защите животных

Абстракт

Статья касается преступлений убийства и жестокого обращения с животными в польском правовом порядке. Анализируются положения Указа Президента Республики Польша от 22 марта 1928 года и закона о защите животных от 21 августа 1997 года. Обсуждаются следующие вопросы: история положений, касающихся преступлений против животных, предмет защиты положений закона о защите животных вместе с рассмотрением вопросов о субъектности животных. Также рассматривается материальная сторона указанных преступлений, то есть описание условий и предпосылок, позволяющих квалифицировать определенное деяние как преступление. Подвергается анализу субъект деяний, запрещенных законом, а также субъектная сторона в виде мотивации преступника.

Ключевые слова: животные, субъектность, права животных, защита, преступление

Crimes against Animals under the Animal
Protection Act

Abstract

The article discusses regulations concerning the crimes of killing and abusing animals in the Polish legal system. The provisions of the Regulation of the President of the Republic of Poland of March 22, 1928 and the Act on the Protection of Animals of August 21, 1997 are analyzed. The following topics are discussed: the history of the provisions on crimes against animals, the subject of protection of the provisions of the Act on the Protection of Animals, along with considerations regarding the subjectivity of animals. The subject-matter of crimes that fall within this category is also considered, i.e., a description of the premises which make it possible to classify a given act as a crime. The subject of prohibited acts as well as the subjective side in the form of the perpetrator's motivation are analyzed as well.

Keywords: animals, subjectivity, animal rights, protection, crime

Nie sposób wyobrazić sobie egzystencji człowieka bez zwierzęcia u jego boku. I choć łatwo sobie wyobrazić zwierzę bez towarzyszącego mu człowieka, wpływ tego ostatniego na faunę pozostaje ogromny. Od samego początku niektóre zwierzęta stanowiły dla niego pokarm, inne zaś konkurencję w walce o przetrwanie. Wraz z opanowaniem umiejętności posługiwania się ogniem przez ludzi doszło nie tylko do zachwiania łańcucha pokarmowego, lecz także do przeobrażeń w środowisku. Następnie zmiana koczowniczego trybu życia na osiadły zainicjowała okres troski o zwierzęta¹. Znajdowała ona odzwierciedlenie nawet w pewnych praktykach religijnych. Już w Starym Testamencie zawarto nakaz przeznaczenia czasu na odpoczynek zwierząt: „Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestaniesz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec”² (Wj 23,12). Świadczy to o zrozumieniu potrzeby ograniczenia wymiaru pracy zwierząt z myślą o ich zdrowiu. Troskliwy stosunek do nich można zaobserwować też m.in. w pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa, chociaż w tym samym czasie w amfiteatrze Flawiuszów traciły one życie tysiącami ku uciesze wiwatującego tłumu.

Z taką ambiwalencją postaw spotykamy się do dziś. Człowiek niejednokrotnie okazuje się zarówno największym wrogiem, jak i największym przyjacielem innych stworzeń. Niezbędne jest zatem wprowadzenie rozwiązań prawnych, które uregulują relacje ludzi i zwierząt. Szczególnie istotne stało się to w epoce antropocenu. Galopujący postęp technologiczny napędza zmiany nie tylko w środowisku naturalnym, lecz także w ludzkiej świadomości. Ten proces, zapoczątkowany kilkadziesiąt lat temu, uwypukla pewne potrzeby, których wcześniej nie dostrzegano na dużą skalę. Należy do nich potrzeba ochrony zwierząt przed najciemniejszym obliczem ludzkiej natury – okrucieństwem.

W niniejszym artykule przedmiotem analizy są przestępstwa zabijania zwierząt i znęcania się nad nimi w świetle prawa polskiego³. Ustawodawstwo to stanowi dowód narastającej w społeczeństwie świadomości statusu zwierząt i ich sytuacji prawnej, czego oznaki widzimy w życiu codziennym – chodzi m.in. o aktywność odpowiednich organizacji społecznych czy piętnowanie aktów okrucieństwa przez opinię publiczną. Świadczą o tym również zmiany dotyczące odpowiedzialności karnej w takich przypadkach. Ustawą z dnia 6 marca 2018 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy – Kodeks karny⁴ zmodyfikowano karę za przestęp-

¹ Marta Jarosz, „Ochrona zwierząt w Polsce na przestrzeni dziejów”, *Wiadomości Zootechniczne*, t. 54, nr 3 (2016): 110.

² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5 (Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 2003), 89.

³ Zgodnie ze stanem prawnym z 20 lipca 2021 roku.

⁴ Ustawa z dnia 6 marca 2018 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy – Kodeks karny, *Dziennik Ustaw* (2018), poz. 663.

stwa z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt⁵ (dalej: u.o.z.): za zabijanie zwierząt i znęcanie się nad nimi grozi aktualnie kara pozbawienia wolności do lat 3, natomiast przedtem za te przestępstwa groziła kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Nie można jednak rozpocząć analizy istniejącego stanu prawnego bez odwołania się do wcześniejszego ustawodawstwa. Aktem prawnym, który regulował sytuację zwierząt bezpośrednio przed obowiązującą ustawą o ochronie zwierząt, jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r.⁶ Miało ono charakter jedynie prawnokarny, w przeciwieństwie do wspomnianej ustawy, która skupia się na zagadnieniach administracyjnoprawnych. Zakazywało znęcania się nad zwierzętami, a przedmiot ochrony był określony inaczej niż obecnie, zgodnie z art. 1 rozporządzenia obejmował bowiem „wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy, owady itp.” Powstały w ten sposób katalog otwarty ma szerszy zakres niż w porównywanej ustawie, ponieważ wyraźnie zaznaczono, że zakaz znęcania się dotyczy także owadów, z kolei w przypadku ustawy o ochronie zwierząt do przedmiotu ochrony nie zostały zaliczone zwierzęta bezkręgowce. W dalszej części rozporządzenia sprecyzowano, jakie czyny są uważane za znęcanie się: katalog ten zawierał m.in. bicie zwierząt czy „złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt”, a został zwieńczony klauzulą generalną zezwalającą na zakwalifikowanie przez sąd jako znęcania się również czynów niewymienionych wprost w owym akcie prawnym. Ponadto rozporządzenie określało katalog kar przewidzianych za wskazane czyny, definiowało typ kwalifikowany polegający na działaniu ze szczególnym okrucieństwem oraz zawierało przepisy o charakterze procesowym. Biorąc zatem pod uwagę całokształt omawianego aktu prawnego i okres, w którym został wydany, można go uznać za niezwykle postępowy. Jawi się on jako wyraz przyjęcia przez ustawodawcę koncepcji, w myśl której zwierzęta nie są jedynie istotami hierarchicznie podporządkowanymi człowiekowi. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. uwydatniło potrzebę uwzględnienia humanitaryzmu wobec zwierząt w polskim porządku prawnym.

Jak wspomniano, obecnie jednym z najważniejszych aktów regulujących sytuację prawną zwierząt jest ustawa o ochronie zwierząt z 1997 r. Przestępstwa zabijania zwierząt i znęcania się nad nimi zostały określone w art. 35 u.o.z. Kiedy analizuje się przedmiot jego ochrony, należy przede wszystkim ustalić znaczenie pojęcia „zwierzę” w kontekście normatywnym, nie zaś biologicznym. Według wykładni celowościowej przepisu – wskazującej cel, jaki ma zostać dzięki niemu osiągnięty – trzeba się odwołać do art. 1 ust. 1 u.o.z., który stanowi, że „zwierzę, jako istota żyjąca,

⁵ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, *Dziennik Ustaw* (2020), poz. 638 ze zm.

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt, *Dziennik Ustaw*, nr 42 (1932), poz. 417.

zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”. Właśnie ta regulacja określa wyjątkowy charakter przedmiotu ochrony przepisów karnych zawartych w ustawie. Prawodawca przypisuje zwierzęciu dużą wartość, która nie wyraża się jedynie w przydatności użytkowej dla ludzi; twierdzi bowiem, że z samej racji odczuwania przez nie bólu należą mu się szacunek i opieka. Zdolność zwierząt do odczuwania bólu ustawodawca uznaje za niepodważalny fakt. Z tego względu człowiek ma wobec nich konkretne obowiązki: poszanowania, opieki i ochrony, co znalazło wyraz m.in. w art. 9 ust. 1 i 2 u.o.z. Przepis ten nakłada na osobę utrzymującą zwierzę domowe obowiązki związane z zapewnieniem mu warunków niezbędnych do życia i wydaje się wręcz przejawem upodmiotowienia zwierząt. Jan Białocerkiewicz określa ów stosunek mianem „dereifikacji zwierząt”, jednocześnie zastrzegając, że ich

upodmiotowienie [...] nie oznacza w żadnym wypadku postawienia znaku równości między gatunkiem *homo sapiens* a innymi gatunkami zwierzęcymi ani nie oznacza też, że podmiot-zwierzę będzie posiadało i wykonywało te same prawa co człowiek oraz że będą ciążyć na nim te same, co na istocie człowieczej, obowiązki⁷.

Nie można więc stwierdzić, że dzięki analizowanym przepisom zwierzę uzyskało równy człowiekowi status podmiotu prawa, czego dowodzi art. 1 ust. 2 u.o.z., zgodnie z którym w sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Niemniej przepis ten jest w zasadzie ostatnią przeszkodą uniemożliwiającą nadanie zwierzętom pełnej podmiotowości prawnej, wyznacza bowiem pewną granicę, z powodu której wciąż stanowią one przedmiot własności o szczególnym charakterze. Jak trafnie zauważają Patrycja Kozłowska i Maciej Szwarczyk:

Ustęp 2 art. 1 pozwala na pogodzenie tego ujęcia z obowiązującym porządkiem prawnym [...]. Zwierzęta zatem pozostają nadal w obrocie prawnym przedmiotami prawa, jednakże przedmiotami wyjątkowymi, dla których obowiązuje szczególnie reżim prawny, wynikający z obowiązków człowieka wobec nich w zakresie poszanowania i opieki⁸.

Warto pamiętać, że gdy przyjmiemy taką koncepcję, zastosowanie znajdą również odpowiednie przepisy karne. Wskazać można tutaj art. 278 § 1 (kradzież)

⁷ Jan Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt* (Toruń: TNOiK Dom Organizatora, 2005), 63.

⁸ Patrycja Kozłowska i Maciej Szwarczyk, „Prawnokarna ochrona zwierząt”, *Zamojskie Studia i Materiały*, z. 1 (2000): 62.

oraz art. 288 § 1 (przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia cudzej rzeczy) ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny⁹ (dalej: k.k.). Wydaje się oczywiste, iż zwierzę może się stać przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa kradzieży, w związku z czym nie sposób odejść tutaj od przedmiotowego ujęcia zwierzęcia, gdyż w takiej sytuacji niezbędne jest oszacowanie jego wartości majątkowej. Wszak kradzież ze względu na wartość mienia, którego zaboru dokonano, raz może stanowić wykroczenie, a innym razem – przestępstwo. W przypadku przestępstwa określonego w art. 288 § 1 k.k. zwierzę też będzie rozumiane jako rzecz, mimo że chronione jest jego życie, wolne od cierpienia.

Chociaż przedmiot ochrony przepisów karnych ustawy o ochronie zwierząt pozostaje dość klarowny, nieoczywiste jest jego podłoże odnoszące się do statusu prawnego zwierząt. Czy przysługuje im ochrona prawna z uwagi na ich niemal zupełne upodmiotowienie? Czy należy przyjąć koncepcję, według której są uprzedmiotowione, a ich interesy – chronione w sposób pośredni? Jak słusznie ujął to Michał Gabriel-Węglowski, „dobrem prawnym chronionym w przypadku przepisów karnych przeciwdziałających znęcaniu się nad zwierzętami jest prawo zwierząt do życia wolnego od cierpienia, ale nie jako prawo podmiotowe – takiego zwierzę nie może posiadać – lecz jako pewien postulat wypływający z norm etycznych, moralnych”¹⁰.

Określając przedmiot ochrony art. 35 u.o.z., trzeba wspomnieć również o art. 5, który stanowi, że każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania. Z językowego punktu widzenia sformułowanie „każde zwierzę” oznacza bardzo szeroki krąg istot żywych. W kontekście przepisów karnych owej ustawy powinno się jednak interpretować to wyrażenie przez pryzmat jej art. 2, zgodnie z którym reguluje ona postępowanie ze zwierzętami kręgowymi. W efekcie znacznie zawęża się zakres stosowania przepisów stanowiących przedmiot rozważań w niniejszej pracy, niemniej pozostają pewne wątpliwości etyczne co do konkretnych przypadków. Chodzi m.in. o powszechny w gastronomii sposób przygotowania homarów, usmiercanych boleśnie przez wrzucanie do wrzącej wody bez wcześniejszego pozbawienia ich świadomości. Wydaje się oczywiste, że takie sytuacje dotyczą bezpośrednio przedmiotu ochrony art. 35 u.o.z., mianowicie życia zwierząt wolnego od cierpienia, lecz ponieważ homary nie należą do zwierząt kręgowych, praktyka ta nie została dotychczas w żadnym stopniu ograniczona. Według mnie jest to zagadnienie, które powinno się uwzględnić w prawnokarnej analizie omawianych przepisów.

Aby dokładniej scharakteryzować przedmiot ochrony art. 35 u.o.z. i ustalić, jakie zwierzęta objęte są ochroną ustawową, trzeba pogłębić objaśnienie wynikające

⁹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 2345 ze zm.

¹⁰ Michał Gabriel-Węglowski, *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt* (Toruń: TNOiK Dom Organizatora, 2008), LEX 2009.

z art. 2 u.o.z. Otóż ów przepis określa, że ustawa reguluje postępowanie ze zwierzętami kręgowymi, w tym wykorzystywanymi w celach naukowych lub edukacyjnych w zakresie nieuregulowanym w ustawie z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych¹¹. Nie jest to jedyna kategoria wyodrębniona przez ustawodawcę, w art. 4 pkt 16–21 u.o.z. wyróżnia on bowiem:

- zwierzęta bezdomne – mogą być nimi zarówno zwierzęta domowe, jak i gospodarskie, które uciekły; są nimi też „koty wolno żyjące”, o których mowa w art. 11a ust. 2 pkt 2 u.o.z.;
- zwierzęta domowe – w orzecznictwie przyjmuje się, że

za zwierzęta domowe uważane są zwierzęta trzymane przez człowieka w domu dla osobistej przyjemności lub dla towarzystwa, w odróżnieniu od zwierząt chowanych lub hodowanych z innych powodów. [...] Ten sam gatunek zwierzęcia (np. świnia domowa) może być zwierzęciem chowanym dla mięsa, hodowlanym (w celu dalszego rozmnażania) lub domowym¹²;

istotne jest zatem zaznaczenie, że w praktyce kategoria ta łączy się z kolejną;

- zwierzęta gospodarskie – zdefiniowane poprzez odesłanie do ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich¹³;
- zwierzęta laboratoryjne – są to zwierzęta w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych;
- zwierzęta wykorzystywane do celów specjalnych – to w praktyce psy i konie służbowe;
- zwierzęta wolno żyjące (dzikie) – zwierzęta nieudomowione, żyjące w warunkach niezależnych od człowieka.

Przytoczona klasyfikacja ma znaczenie praktyczne, gdyż w zależności od kategorii sytuacja zwierząt okazuje się zróżnicowana. Jako przykład można podać dozwolone usypianie ślepych miotów w przypadku zwierząt bezdomnych, stanowiące wyjątek od zakazu zabijania zwierząt. Z kolei w przypadku zwierząt wykorzystywanych do celów specjalnych zabronione jest zmuszanie ich do wykonywania czynności sprzecznych z ich naturą. Ustawodawca zdecydował się na stworzenie takiego podziału, by można było efektywniej stosować przepisy o charakterze administracyjnoprawnym. Niemniej bez względu na to, do której kategorii moż-

¹¹ Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 1331 ze zm.

¹² Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 kwietnia 2009 r., sygn. akt II OSK 1953/08, LEX nr 597454.

¹³ Ustawa z dnia 10 grudnia 2020 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 36 ze zm.

na zakwalifikować daną istotę, z punktu widzenia przepisów karnych niezmienny pozostaje przedmiot ich ochrony, czyli życie zwierząt i wolność od zbędnego bólu i cierpienia¹⁴.

Nie jest to wszakże jedyna koncepcja dotycząca przedmiotu ochrony art. 35 u.o.z. Wśród przedstawicieli doktryny można odnaleźć poglądy, że to nie dobro zwierząt i ich wolność od cierpienia są wartością chronioną przepisami ustawy, lecz ochronie podlegają ludzkie odczucia wobec zabijania zwierząt w sposób humanitarny, czyli wyższą wartość od ich życia stanowią emocje i moralność człowieka. Zdaniem Pawła Skuczyńskiego i Anny Zientary prawa zwierząt podlegają ochronie o randze konstytucyjnej, nie chodzi jednak o bezpośrednie zabezpieczenie ich praw, ale o realizację „wartości społeczeństwa ludzi wolnego od cierpienia”¹⁵. W ujęciach tego typu stawia się więc na pierwszym miejscu ochronę zdrowia psychicznego człowieka, związaną z negatywnymi odczuciami wywoływanymi przez zwierzęce cierpienie. Mimo słuszności takich twierdzeń zdają się one w dużym stopniu uprzedmiotawiać zwierzęta i odbiegać od obecnej tendencji w pojmowaniu ich praw.

W rozważaniach na temat przedmiotu ochrony art. 35 u.o.z. nie może zabraknąć analizy konkretnych przepisów typizujących przestępstwa zabijania zwierząt oraz znęcania się nad nimi. Zgodnie z art. 35 ust. 1 u.o.z., „[k]to zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1–4, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Biorąc pod uwagę poczynione już ustalenia, można dojść do wniosku, że w tym wypadku przedmiot ochrony ma dwojaki charakter. Pogląd taki wyraziła Karolina Kuszlewicz: „W zakresie odesłania do art. 6 ust. 1 u.o.z. przedmiotem ochrony jest życie zwierząt jako wartość sama w sobie, zaś w zakresie odesłania do przepisów art. 33 i 34 ust. 1–4 są [nim – A.F.] standardy ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania z przyczyn dopuszczonych przez prawo”¹⁶. W poglądzie tym łączą się więc przywołane wcześniej tezy: przedmiot ochrony stanowi z jednej strony życie zwierząt, wolne od bólu i cierpienia, z drugiej zaś – moralność człowieka związana z utrzymaniem zasad humanitarnego uboju. Z kolei regulacja dotycząca znęcania się nad zwierzętami znajduje się w art. 35 ust. 1a u.o.z. i ma następujące brzmienie: „Tej samej karze podlega ten, kto znęca się nad zwierzęciem”. Można stwierdzić, że przedmiotem

¹⁴ Wojciech Radecki, „Ustawa z 21 sierpnia 1997 o ochronie zwierząt”, w: Marek Bojarski i Wojciech Radecki, *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998), 169.

¹⁵ Paweł Skuczyński i Anna Zientara, „Prawnokarna ochrona zwierząt a filozoficzny i teoretycznoprawny problem wartości i praw podmiotowych”, w: *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, red. Teresa Gardocka i Agnieszka Gruszczyńska (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012), 227.

¹⁶ Karolina Kuszlewicz, *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2019), 176.

ochrony cytowanego przepisu jest zdrowie zwierzęcia w aspekcie zarówno fizycznym, jak i psychicznym, gdyż – pomimo wątpliwości niektórych przedstawicieli doktryny – w odniesieniu do zwierząt z całą pewnością może być stosowane pojęcie cierpienia psychicznego (moralnego)¹⁷.

Przeanalizowawszy przedmiot ochrony przepisów prawnokarnych zawartych w ustawie o ochronie zwierząt, trzeba przejść do wskazania, jakie przesłanki muszą zostać spełnione, by móc uznać, że doszło do popełnienia czynu zabronionego. W art. 35 ust. 1 u.o.z. zachowanie się sprawcy określono jako zabicie, uśmiercenie lub dokonanie uboju. Jak trafnie zauważa Wojciech Radecki, powody rozróżnienia przez ustawodawcę „zabicia” i „uśmiercania” są nieznane, wyrazy te stanowią bowiem dość oczywiste synonimy¹⁸. Wymienione zachowania uznaje się za przestępstwa, jeżeli naruszają przepisy art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1–4, każdy przypadek należy zatem rozpatrywać w odniesieniu do poszczególnych regulacji ustawy.

Na wstępie warto przytoczyć obecne brzmienie art. 6 ust. 1, zgodnie z którym

[z]abrania się zabijania zwierząt, z wyjątkiem:

- 1) uboju i uśmiercania zwierząt gospodarskich oraz uśmiercania dzikich ptaków i ssaków utrzymywanych przez człowieka w celu pozyskania mięsa i skór,
 - 2) połowu ryb zgodnie z przepisami o rybołówstwie i rybactwie śródlądowym,
 - 3) konieczności bezwzględnego uśmiercenia,
 - 4) działań niezbędnych do usunięcia poważnego zagrożenia sanitarnego ludzi lub zwierząt,
 - 4a) zabicia lub poddania ubojowi zwierząt gospodarskich z nakazu powiatowego lekarza weterynarii, o którym mowa w art. 33b ust. 1,
 - 5) usuwania osobników bezpośrednio zagrażających ludziom lub innym zwierzętom, jeżeli nie jest możliwy inny sposób usunięcia zagrożenia,
 - 6) polowań, odstrzałów i ograniczania populacji zwierząt łownych,
 - 7) usypiania ślepych miotów,
 - 8) czynności podlegających zakazom w stosunku do gatunków chronionych, określonym w ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2020 r. poz. 55 i 471), wykonywanych na podstawie właściwych zezwoleń,
 - 9) uśmiercania zwierząt gatunków obcych zagrażających gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym w rozumieniu ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody
- prowadzonych zgodnie z art. 33 oraz przepisami odrębnymi.

¹⁷ Joanna Helios i Wioletta Jedlecka, *Współczesne oblicza przemocy. Zagadnienia wybrane* (Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017), 151.

¹⁸ Wojciech Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz* (Warszawa: Difin, 2012), 210–211.

Do realizacji ustawowych znamion przestępstwa określonego w art. 35 ust. 1 dochodzi więc w przypadku zabicia zwierzęcia, gdy nie występuje żadna przesłanka wymieniona w art. 6 ust. 1, uzasadniająca taki czyn¹⁹.

Co się tyczy zabijania, uśmiercania lub dokonywania uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 33 lub 34 ust. 1–4 u.o.z., chodzi o odebranie mu życia w sposób niezgodny z prawem²⁰, a zatem o przypadki, kiedy zabicie zwierzęcia było dozwolone na mocy art. 6 ust. 1, ale nastąpiło w sposób sprzeczny z ustawą. W myśl art. 33 przestępstwem będzie m.in. uśmiercenie zwierzęcia w sposób niehumanitarny, zabicie zwierzęcia objętego ochroną gatunkową w inny sposób niż z użyciem broni palnej lub pozbawienie życia zwierzęcia w sytuacji poważnego zagrożenia sanitarnego ludzi lub zwierząt, jednak bez orzeczenia lekarza weterynarii. Przepis ten odnosi się również do sytuacji, w których zwierzę jest uśmiercane, by ulżyć mu w cierpieniu, ale bez stwierdzenia takiej potrzeby przez lekarza weterynarii lub inne podmioty enumeratywnie wymienione w art. 33 ust. 3 u.o.z. Ponadto obejmuje przypadki zabicia zwierząt w celu realizacji zadań związanych z ochroną przyrody na obszarze parku narodowego, lecz bez zgody odpowiedniego organu, a także bezzwłoczne uśmiercenie zwierzęcia w sposób nieprzewidziany w omawianym przepisie.

Z kolei art. 34 dotyczy uboju zwierząt. Za przestępstwo uznaje się uśmiercenie zwierzęcia w ubojni bez wcześniejszego pozbawienia go świadomości lub przez osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji oraz uśmiercenie go w uboju domowym bez pozbawienia świadomości lub przez osobę niebędącą przyuczonym ubojowcem. Zostaną tak zakwalifikowane również przypadki, gdy do śmierci zwierzęcia dochodzi w okresie okołoporodowym, z udziałem dzieci lub gdy dokonuje się patroszenia, oparzania, zdejmowania skóry, wędzenia i oddzielania części zwierząt stałocieplnych przed ustaniem odruchów oddechowych i mięśniowych.

Jeśli zaś chodzi o przestępstwo znęcania się nad zwierzęciem opisane w art. 35 ust. 1a u.o.z., trzeba się odnieść do art. 6 ust. 2 u.o.z., który brzmi:

Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności:

- 1) umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowiące dozwolonego prawem zabiegu lub procedury w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, w tym znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie, a także wszelkie zabiegi mające na celu zmianę

¹⁹ Marek Mozgawa, „Ustawa z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt”, w *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zasobom przyrody i środowisku. Komentarz*, red. Marek Mozgawa (Warszawa: Wolters Kluwer, 2017), 59.

²⁰ Kuszlewicz, *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*, 179.

- wyglądu zwierzęcia i wykonywane w celu innym niż ratowanie jego zdrowia lub życia, a w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów (kopiowanie);
- 1a) znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie;
 - 2) (uchylony)
 - 3) używanie do pracy albo w celach sportowych lub rozrywkowych zwierząt chorych, a także zbyt młodych lub starych oraz zmuszanie ich do czynności, których wykonywanie może spowodować ból;
 - 4) bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn;
 - 5) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami w oczywisty sposób nieodpowiadającymi ich sile i kondycji lub stanowi dróg lub zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu;
 - 6) transport zwierząt, w tym zwierząt hodowlanych, rzeźnych i przewożonych na targowiska, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres;
 - 7) używanie uprzęży, pęt, stelaży, więzów lub innych urządzeń zmuszających zwierzę do przebywania w nienaturalnej pozycji, powodujących zbędny ból, uszkodzenia ciała albo śmierć;
 - 8) dokonywanie na zwierzętach zabiegów i operacji chirurgicznych przez osoby nieposiadające wymaganych uprawnień bądź niezgodnie z zasadami sztuki lekarsko-weterynaryjnej, bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności oraz w sposób sprawiający ból, któremu można było zapobiec;
 - 9) złośliwe straszenie lub drażnienie zwierząt;
 - 10) utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji;
 - 11) porzucanie zwierzęcia, a w szczególności psa lub kota, przez właściciela bądź przez inną osobę, pod której opieką zwierzę pozostaje;
 - 12) stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli zwierząt;
 - 13) (uchylony)
 - 14) (uchylony)
 - 15) organizowanie walk zwierząt;
 - 16) obcowanie płciowe ze zwierzęciem (zoofilia);
 - 17) wystawianie zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażają jego zdrowiu lub życiu;
 - 18) transport żywych ryb lub ich przetrzymywanie w celu sprzedaży bez dostatecznej ilości wody umożliwiającej oddychanie;
 - 19) utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku.

Ustawodawca zdecydował się tutaj na katalog otwarty, o czym świadczy określenie „w szczególności”, wcześniej otrzymujemy jednak informację, jak należy rozumieć „znęcanie się nad zwierzętami”. Jeżeli dany czyn nie pokrywa się z żadnym z enumeratywnie wskazanych przypadków, ale polega na zadawaniu albo świadomym dopuszczaniu do zadawania bólu lub cierpień, to może zostać uznany za przestępstwo.

Kolejnym elementem niezbędnym do typizacji przestępstw opisanych w art. 35 u.o.z. jest ich charakterystyka. Każdy opis typu czynu zabronionego w prawie karnym musi zawierać informację, kto może być jego sprawcą, trzeba zatem zbadać cechy wymagane przez ustawę od podmiotu naruszającego normę sankcjonowaną²¹. Przed właściwą analizą treści art. 35 u.o.z. konieczne wydaje się nawiązanie do przepisów Kodeksu karnego, który w art. 10 § 1 stanowi, że „na zasadach określonych w tym kodeksie odpowiada ten, kto popełnia czyn zabroniony po ukończeniu 17 lat”. Jak słusznie wskazuje Jacek Giezek, przyjmuje się, że jest to niezbędny wiek, aby sprawca mógł pojąć znaczenie swojego czynu oraz normy, którą nim narusza²². Powinno się więc mieć na względzie, że za zdolną do ponoszenia odpowiedzialności karnej uważa się osobę, która osiągnęła dostateczny poziom rozwoju psychicznego. Według danych przedstawionych w raporcie *Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami?* większość sprawców przestępstw przeciwko zwierzętom w latach 2012–2014 stanowili mężczyźni w wieku od 50 do 59 lat²³. Wynika z tego, że sprawy, w których podmiotem takiego przestępstwa była osoba nieletnia, należą do rzadkości, jednak w każdym przypadku trzeba brać pod uwagę ogólne zasady ponoszenia odpowiedzialności określone w Kodeksie karnym.

Po przanalizowaniu przestępstw stypizowanych w art. 35 u.o.z. nasuwa się wniosek, iż są to przestępstwa powszechne, a zatem ich sprawcą może być każda osoba zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej²⁴. Zgodnie z brzmieniem art. 35 ust. 1 („kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia [...]”) podmiot charakteryzowany jest jedynie za pomocą zaimka „kto”. Analogiczna sytuacja ma miejsce, jeśli chodzi o typizację przestępstwa znęcania się nad zwierzętami w art. 35 ust. 1a („tej samej karze podlega ten, kto znęca się nad zwierzęciem”). Można więc stwierdzić, że w wypadku zarówno zabicia zwierzęcia, jak i znęcania

²¹ Włodzimierz Wróbel i Andrzej Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, wyd. 3 (Kraków: Znak, 2014), 193.

²² Jacek Giezek, „Wiek sprawcy jako przesłanka odpowiedzialności karnej”, w *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. Marek Bojarski, wyd. 7 (Warszawa: Wolters Kluwer, 2017), 111.

²³ Fundacja Czarna Owca Pana Kota i Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Ekostraż, *Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami? Raport z monitoringu sądów, prokuratur i policji* (Kraków–Wrocław: Fundacja Czarna Owca Pana Kota, 2016), 75, pobrano z: <https://czarnaowca.org/wp-content/uploads/2016/03/CzarnaOwca-NMP-RAPORT-1.pdf> (dostęp: 20.01.2022).

²⁴ Giezek, „Wiek sprawcy jako przesłanka odpowiedzialności karnej”, 113.

się nad nim ustawodawca w żaden sposób nie zawęził kręgu podmiotów, które mogą się stać sprawcami owych czynów zabronionych. Tylko w odniesieniu do art. 34 ust. 1–4 u.o.z. sprawcą może być wyłącznie osoba nieposiadająca odpowiednich kwalifikacji²⁵. Wydaje się w pełni zrozumiałe rozwiązanie, w którym krąg podmiotów nie został ograniczony poprzez indywidualizację, np. jedynie do właścicieli zwierząt – przepisy karne zawarte w ustawie nie spełniałyby wówczas funkcji ochronnej. Nie ulega wątpliwości, że kluczową rolę odgrywa tu prewencja: zapobieganie atakowi na dobro prawne, jakim jest życie zwierzęcia.

Nie sposób pominąć również kolejnej kwestii związanej z podmiotem analizowanych przestępstw, czyli pojęcia ich ofiary. W tym celu warto najpierw powrócić do przedmiotu ochrony przepisów karnych zawartych w ustawie o ochronie zwierząt. Jak już zostało powiedziane, chodzi o życie zwierząt i ich wolność od zbędnego bólu i cierpienia²⁶. Zarazem można się spotkać z zapatrywaniami podobnymi do wyrażonego przez Gabriela-Węglowskiego, według którego „czyn niehumanitarny, w szczególności znęcanie się nad zwierzęciem, powoduje szkodę niematerialną, krzywdę u właściciela zwierzęcia. Innymi słowy, jest dotkliwym negatywnym przeżyciem psychicznym”²⁷. W tym kontekście należy podjąć zagadnienie ofiary przestępstw określonych w ustawie o ochronie zwierząt. Może się ono wydawać nieklarowne z punktu widzenia zarówno wiktymologicznego, jak i procesowego, nie zawsze bowiem zdarza się, by ofiary czynów, które zostały wymierzone przeciwko zwierzętom lub środowisku, były identyfikowane z ofiarami poszczególnych przestępstw. Problem ten porusza Dagmara Woźniakowska-Fajst, która nawiązując do poglądów Davida Miersa, twierdzi, że

nieprzyznanie komuś statusu ofiary sprawia, że trudniej jest obwinić sprawcę za jego czyn. D. Miers nie pisał tego w ogóle w kontekście zwierząt, jednak jego spostrzeżenia w odniesieniu do ich sytuacji są szczególnie trafne. Dopóki większość społeczeństwa nie pomyśli o koniu transportowanym godzinami do rzeźni bez wody nie jak o jedzeniu, tylko jak o ofierze, i o norce nie jak o fragmencie kołnierza futra, ale jak o ofierze, trudno będzie spenalizować zachowania ludzi, które powodują ich cierpienie²⁸.

²⁵ Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt*, 214.

²⁶ Radecki, „Ustawa z 21 sierpnia 1997 o ochronie zwierząt”, 169.

²⁷ Gabriel-Węglowski, *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*, LEX.

²⁸ Dagmara Woźniakowska-Fajst, „Zwierzęta jako przedmiot zainteresowania wiktymologii – nowe spojrzenie w XXI wieku”, w *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. Barbara Błońska, Włodzimierz Gogłoz, Witold Klaus i Dagmara Woźniakowska-Fajst (Warszawa: Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Otwarte Klatki, 2017), 85.

Ustawa o ochronie zwierząt określa wprost zwierzę jako ofiarę jedynie raz, w art. 17 ust. 6. Przepis ten stanowi, że „zabrania się propagowania lub upowszechniania drastycznych scen zabijania, zadawania cierpienia lub innej przemocy ze strony człowieka, której ofiarami są zwierzęta, chyba że sceny te mają na celu napiętnowanie okrutnego zachowania wobec zwierząt”. Niemniej użycie takiego określenia w akcie rangi ustawowej może mieć istotne znaczenie dla postrzegania zwierzęcia jako ofiary, a co za tym idzie – człowieka jako sprawcy. Wielu przedstawicieli doktryny spotyka się w swoim doświadczeniu zawodowym z przypadkami, w których sprawcą jest osoba najbliższa zwierzęciu – właściciel²⁹. Zdaniem Radeckiego możliwość zakwalifikowania właściciela zwierzęcia jako podmiotu przestępstwa stanowi bezsporną konsekwencję faktu, że analizowana ustawa zmniejsza prawa właścicielskie ze względów humanitarnych. Autor ten dopuszcza również kumulatywną kwalifikację prawną przestępstwa z art. 288 § 1 k.k. i przestępstwa z art. 35 ust. 1 u.o.z. wówczas, gdy sprawcą nie był właściciel zwierzęcia³⁰.

Nieco bardziej zawiły wydaje się problem kumulacji ról procesowych. Należy się tu odnieść do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 2014 r. Organ ten orzekł wtedy, że „jeśli właściciel zwierzęcia, a więc osoba, która potencjalnie może być pokrzywdzonym czynem polegającym na znęcaniu się nad tym zwierzęciem, sama się nad nim znęca, to – wobec zakazu kumulacji ról pokrzywdzonego i oskarżonego – pozbawia się możliwości działania w charakterze pokrzywdzonego”³¹. W takim wypadku, w myśl art. 39 u.o.z., „prawa pokrzywdzonego może wykonywać organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt”. Sąd Najwyższy w swojej argumentacji odwołał się do art. 1 ust. 2 u.o.z., przewidującego, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Takie rozumowanie pozwoliło na przyjęcie zakazu kumulowania w jednym procesie roli oskarżonego i pokrzywdzonego. Jak słusznie zauważył w głosie do tego wyroku Damian Krakowiak, Sąd Najwyższy, odnosząc się do tematu podmiotowości zwierząt, niemalże pominął art. 1 ust. 1 u.o.z., zgodnie z którym „zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą”³². Dzięki temu jednak nie doszło do absurdałnej sytuacji, w której właściciel znęcający się nad zwierzęciem, czyli oskarżony, jest utożsamiany z pokrzywdzonym. Krakowiak nawiązał również do wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 listopada 2011 r. Organ ten stwierdził, że

²⁹ Kuszlewicz, *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*, 131.

³⁰ Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt*, 216.

³¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 2014 r., sygn. akt V KK 370/13, LEX nr 1418905.

³² Damian Krakowiak, *Ustawa o ochronie zwierząt a kumulacja ról procesowych. Glosa do wyroku SN z 16 stycznia 2014 r., V KK 370/13, LEX/el. 2015.*

w formule dereifikacji zwierzęcia zawarty jest nakaz skierowany do organu orzekającego, aby w każdym wypadku zastosowania przepisów prawa cywilnego w odniesieniu do zwierząt rozważył, czy ewentualnie wchodzące w grę przepisy nie wymagają reinterpretacji z uwagi na to, że przedmiotem np. sprzedaży jest zwierzę, a więc istota żyjąca³³.

Wyrok ten nie wykluczał jednak odpowiedniego stosowania do zwierząt przepisów dotyczących rzeczy. Oba przytoczone orzeczenia mają duże znaczenie w kontekście przepisów karnych zawartych w omawianej ustawie. Wyrok Sądu Najwyższego może być inspiracją w rozważaniach na temat podmiotu przestępstw zabijania zwierząt i znęcania się nad nimi, gdyż wskazuje na poszanowanie zwierzęcia oraz na potrzebę dbania o jego dobro w zgodzie z przepisami o charakterze procesowym. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego stanowi zaś niezwykle ważną wskazówkę dla przyszłego orzecznictwa i kieruje uwagę na aspekt tworzący podwaliny prawnokarnej ochrony zwierząt w Polsce – postrzeżenie ich jako istot zdolnych do odczuwania cierpienia.

Warto odnieść się także do strony podmiotowej analizowanych przestępstw. Warunkiem odpowiedzialności za przestępstwo jest umyślność. Sprawca poniesie odpowiedzialność, jeśli chce pozbawić zwierzę życia z naruszeniem omówionych przepisów bądź gdy godzi się na ich naruszenie podczas zabicia (uboju) zwierzęcia³⁴. Przestępstwo znęcania się również może zostać popełnione wyłącznie umyślnie. Zgodnie ze stanowiskiem przyjętym w orzecznictwie znęcać się nad zwierzętami można tylko z zamiarem bezpośrednim. Według jednej z koncepcji zamiar ten odnosi się do woli wyrządzenia im krzywdy. Nie da się ukryć, że taka interpretacja w istotny sposób zawęża krąg sytuacji, kiedy dane zachowania zostałyby uznane za znęcanie się nad zwierzęciem. Chodzi tu o wszystkie sytuacje, w których główną motywacją sprawcy nie było skrzywdzenie zwierzęcia – trzeba by wówczas przyjąć, że do przestępstwa nie doszło. Bardziej słuszne wydaje się zatem stanowisko prezentowane przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 grudnia 2016 r.³⁵ Organ ten stwierdził wtedy, że zamiar bezpośredni powinno się odnieść do samej czynności sprawczej, nie zaś do woli wyrządzenia krzywdy zwierzęciu.

W kwestii odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko zwierzętom należy jeszcze odwołać się do art. 35 ust. 2 u.o.z., przewidującego jej zaostrzenie, gdy sprawca działał ze „szczególnym okrucieństwem”. Pojęcie to zostało zdefiniowane w art. 4 pkt 12 u.o.z. jako „przedsiębranie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany

³³ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 listopada 2011 r., sygn. akt II OSK 1628/11, LEX nr 1141962.

³⁴ Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt*, 214.

³⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2016 r., sygn. akt II KK 281/16, LEX nr 2237277.

lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania”. Przedmiot ochrony w przypadku omawianego przestępstwa jest taki jak przypadku art. 35 ust. 1 i 1a. W odniesieniu do znęcania się ze szczególnym okrucieństwem pojawiają się wątpliwości podobne do tych dotyczących zamiaru bezpośredniego związanego ze zwykłym znęcaniem się. Trzeba pamiętać, że szczególne okrucieństwo zawiera nie tylko element przedmiotowy, lecz także podmiotowy, który wskazuje na motywację sprawcy³⁶. Za typ kwalifikowany określony w art. 35 ust. 2 u.o.z. grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Obecny wygląd ustawodawstwa regulującego przestępstwa przeciwko zwierzętom jest świadectwem zmian, jakie zaszły w stosunku ludzi do zwierząt. Proces kształtowania się takiej świadomości trwał od wieków, ale niewątpliwie wyjątkowe znaczenie zyskał w epoce antropocenu. Rozwój porządków prawnych, ściśle związany ze zmianami technologicznymi, przyniósł nowe dylematy. Osiągnęliśmy zatem moment, w którym wszystkie zwierzęta kręgowce mają prawo do ochrony przed cierpieniem. Nie patrzymy z obojętnością na żywe karpie wynoszone ze sklepu w plastikowej torebce, na psy przywiązane łańcuchem czy na agresywne zachowanie właścicieli wobec swoich zwierząt. Przekonuje o tym chociażby wzrost liczby wszczętych postępowań w sprawach o przestępstwa przeciwko zwierzętom: w 2019 roku wynosiła ona 3148, czyli niemalże dwukrotnie więcej w porównaniu z postępowaniami z roku 2009. W ciągu owych 10 lat spadł jednak wskaźnik wykrywalności – z 66,5% do 60,5%³⁷. Powinno się więc pamiętać o „ciemnej stronie” przestępstw, które nie zostały wykryte i w których przypadku szanse na wymierzenie sprawiedliwości są niewielkie. Zwierzę będące ofiarą przestępstwa nie jest bowiem w stanie samo o siebie zadbać i jeżeli żaden świadek nie zauważy danego czynu, pozostanie on niezarejestrowany. Dlatego niezwykle istotne okazuje się krzewienie wiedzy o tym, jakie przejawy okrucieństwa wobec zwierząt mogą być penalizowane, jaka kara za nie grozi i w jaki sposób można dokonać zgłoszenia. Niejednokrotnie słyszymy informacje, że sprawcami przestępstw przeciwko zwierzętom są osoby wykazujące agresję również w stosunku do ludzi. Należy zatem mieć na uwadze, iż agresja wobec zwierząt może wpływać na bezpieczeństwo człowieka. Z tej perspektywy ich prawnokarna ochrona oprócz nadrzędnej funkcji, jaką stanowi zapewnienie zwierzętom życia wolnego od cierpienia, ma też drugi cel. Chodzi tutaj o pośrednią ochronę naszego zdrowia i życia, które pragniemy zachować zarówno w psychicznym, jak i w fizycznym dobrostanie.

³⁶ Marek Mozgawa, *Prawnokarna ochrona zwierząt* (Lublin: Oficyna Wydawnicza Verba, 2001), 21.

³⁷ „Ustawa o ochronie zwierząt. Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone, wykryte, wskaźnik wykrycia oraz liczba podejrzanych”, Statystyka.policja.pl [2022], pobrano z: <https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/wybrane-ustawy-szczegol/ustawa-o-ochronie-zwier/50889,Ustawa-o-ochronie-zwierzat.html> (dostęp: 30.12.2020).

Bibliografia

- Białocerkiewicz, Jan. *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*. Toruń: TNOiK Dom Organizatora, 2005.
- Fundacja Czarna Owca Pana Kota i Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Ekostraż. *Jak Polacy znącają się nad zwierzętami? Raport z monitoringu sądów, prokuratur i policji*. Kraków–Wrocław: Fundacja Czarna Owca Pana Kota, 2016. Pobrano z: <https://czarnaowca.org/wp-content/uploads/2016/03/CzarnaOwca-NMP-RAPORT-1.pdf> (dostęp: 20.01.2022).
- Gabriel-Węglowski, Michał. *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*. Toruń: TNOiK Dom Organizatora, 2008. LEX 2009.
- Giezek, Jacek. „Wiek sprawcy jako przesłanka odpowiedzialności karnej”. W *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. Marek Bojarski, 111–113. Wyd. 7. Warszawa: Wolters Kluwer, 2017.
- Jarosz, Marta. „Ochrona zwierząt w Polsce na przestrzeni dziejów”. *Wiadomości Zootechniczne*, t. 54, nr 3 (2016): 110–118.
- Jedlecka, Wioletta, i Joanna Helios. *Współczesne oblicza przemocy. Zagadnienia wybrane*. Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017.
- Krakowiak, Damian. *Ustawa o ochronie zwierząt a kumulacja ról procesowych. Glosa do wyroku SN z 16 stycznia 2014 r., V KK 370/13*. LEX/el. 2015.
- Kuszelewicz, Karolina. *Prawa zwierząt. Praktyczny przewodnik*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2019.
- Mozgawa, Marek. *Prawnokarna ochrona zwierząt*. Lublin: Oficyna Wydawnicza Verba, 2001.
- Mozgawa, Marek. „Ustawa z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt”. W *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zasobom przyrody i środowisku*, red. Marek Mozgawa, 41–102. Warszawa: Wolters Kluwer, 2017.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 5. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum, 2003.
- Radecki, Wojciech. *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*. Warszawa: Difin, 2012.
- Radecki, Wojciech. „Ustawa z 21 sierpnia 1997 o ochronie zwierząt”. W Wojciech Radecki i Marek Bojarski. *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym*, 169–184. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt. *Dziennik Ustaw*, nr 42 (1932), poz. 417.
- Szwarczyk, Maciej, i Patrycja Kozłowska. „Prawnokarna ochrona zwierząt”. *Zamojskie Studia i Materiały*, z. 1 (2000): 59–69.
- „Ustawa o ochronie zwierząt. Postępowania wszczęte, przestępstwa stwierdzone, wykryte, wskaźnik wykrycia oraz liczba podejrzanych”. *Statystyka.policja.pl* [2022]. Pobrano z: <https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/wybrane-ustawy-szczegol/ustawa-o-ochronie-zwier/50889,Ustawa-o-ochronie-zwierzat.html> (dostęp: 30.12.2020).

- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny. *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 2345 ze zm.
- Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. *Dziennik Ustaw* (2020), poz. 638 ze zm.
- Ustawa z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych. *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 1331 ze zm.
- Ustawa z dnia 6 marca 2018 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy – Kodeks karny. *Dziennik Ustaw* (2018), poz. 663.
- Ustawa z dnia 10 grudnia 2020 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. *Dziennik Ustaw* (2021), poz. 36 ze zm.
- Woźniakowska-Fajst, Dagmara. „Zwierzęta jako przedmiot zainteresowania wiktymologii – nowe spojrzenie w XXI wieku”. W *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. Barbara Błońska, Włodzimierz Gogłóza, Witold Klaus i Dagmara Woźniakowska-Fajst, 79–89. Warszawa: Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Otwarte Klatki, 2017.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 2014 r. Sygn. akt V KK 370/13. LEX nr 1418905.
- Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2016 r. Sygn. akt II KK 291/16. LEX nr 2237277.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 29 kwietnia 2009 r. Sygn. akt II OSK 1953/08. LEX nr 597454.
- Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 3 listopada 2011 r. Sygn. akt II OSK 1628/11. LEX nr 1141962.
- Zientara, Anna, i Paweł Skuczyński. „Prawnokarna ochrona zwierząt a filozoficzny i teoretycznoprawny problem wartości i praw podmiotowych”. W *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, red. Teresa Gardocka i Agnieszka Gruszczyńska, 199–227. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2012.
- Zoll, Andrzej, i Włodzimierz Wróbel. *Polskie prawo karne. Część ogólna*. Wyd. 3. Kraków: Znak, 2014.

Anna Fijałkowska – doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Swoją rozprawę doktorską poświęca tematyce praw zwierząt.


Anna Fijałkowska – PhD student at the Doctoral School of Social Sciences at the University of Lodz. She devotes her dissertation to the subject of animal rights.



Recenzje



KATARZYNA KOZA

 <https://orcid.org/0000-0003-3595-7454>

Uniwersytet Wrocławski

Wydział Filologiczny

Spojrzenie „bez podmiotu”
[Recenzja książki Aleksandry Ubertowskiej]
Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą
Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2020]

Взгляд «без субъекта»

[Рецензия на книгу Александры
Убертовской *Historie biotyczne. Pomiędzy
estetyką a geotraumą*. Warszawa: Instytut
Badań Literackich PAN, 2020]

Абстракт

Текст представляет собой рецензию на книгу Александры Убертовской *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* [Биотические истории. Между эстетикой и геотравмой]. Отправной точкой для исследовательницы является отдельная геостория, рассмотренная с биоцентрической точки зрения. Не менее интересными и важными становятся возможности экокритических теорий как инструменты интерпретации материала и их применение в польских исследованиях.

Ключевые слова: экокритика, биоцентризм, постгуманизм, геотравма, экологические гуманитарные науки

A View “without a Subject”

[Review of Aleksandra Ubertowska’s Book,
*Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką
a geotraumą* [Biotic Histories. Between
Aesthetics and Geotrauma]. Warsaw: Instytut
Badań Literackich PAN, 2020]

Abstract

The text is a review of Aleksandra Ubertowska’s book, *Historie biotyczne. Pomiędzy estetyką a geotraumą* [Biotic histories. Between aesthetics and geotrauma]. The starting point becomes the biocentric lens applied by the researcher and the geostory behind it. Equally interesting and important are the possibilities of ecocritical theories in interpretation and their application in the Polish ground.

Keywords: ecocriticism, biocentrism, post-humanism, geotrauma, environmental humanities

Podstawą, na której opiera się Aleksandra Ubertowska w swojej najnowszej książce, jest historia biotyczna, dotycząca wspólnoty ludzkiej i pozaludzkiej zarazem. Można powiedzieć: geostoria, autorka postuluje bowiem odejście od historii na rzecz takiej wizji dziejowości, w której obręb zostaną włączone jej nie-ludzkie czynniki sprawcze. Jednocześnie publikacja stanowi ilustrację praktycznego zastosowania tego typu myśli. Badaczka, znana z licznych prac na temat literatury Holokaustu¹, pierwszą, analityczną część monografii poświęca interpretacji tekstów i obrazów **traumatycznych** (odwołując się do metafory Dominicka LaCapry), związanych właśnie z problematyką Zagłady. Ubertowską interesują różnorakie teksty kultury: powieści (*Krew nieba* Piotra Rawicza czy *Koń Pana Boga* Wilhelma Dichtera), poezja (wiersze Dana Pagisa czy Paula Celana), eseje (*Kora* Georges'a Didi-Hubermana), obrazy (choćby cykl malarski Anselma Kiefera *Morgenthau*), ale także miejsca upamiętnienia i pomniki (przykład instalacji artystycznej w Treblince, zaprojektowanej przez Franciszka Duszeńkę, Adama Haupta i Franciszka Strykiewicza). Ważnym elementem analizy staje się porzucenie opisu Zagłady opartego na koncepcji „trójkąta badawczego” Raula Hilberga, tj. odczytywanego w kontekście zależności między sprawcą, ofiarą i świadkiem. Autorka chce udowodnić, jak istotne dla myśli związanej z ekokrytyką jest osiągnięcie perspektywy teraźniejszej, przypominającej „spojrzenie bez podmiotu”, nieuprzedmiotawiające, dalekie od roszczeń do podboju, bliskie zaś światu więcej-niż-ludzkiemu i płynącym z niego sygnałom. Bardzo ciekawie interpretuje metafory akwaticzne i biomorficzne, formy organiczne, zwraca uwagę również na „naturalizację” procesów historycznych oraz narrację geostoryczną. To przecinanie się różnych perspektyw: posthumanistycznej i antyantropocentrycznej, czasu antropocenu, w końcu tej wypracowanej przez studia nad Zagładą, stanowi najmocniejszą stronę geotraumatycznych interpretacji Ubertowskiej.

Następna część książki dotyczy orientacji **postnaturalnej**. Jej przedstawiciele w literaturze są wyjątkowo wrażliwi na sposoby działania mechanizmów reprezentacji świata więcej-niż-ludzkiego w ramach konkretnych poetyk, dzięki czemu pozostają wobec nich sceptyczni. Jak podkreśla autorka, charakterystyczne jest tutaj akcentowanie kulturowego konstruktury natury. W tym fragmencie publikacji badaczka analizuje wyłącznie teksty literackie – skupia się na *Pornografii* Witolda Gombrowicza, *Górach nad czarnym morzem* Wilhelma Macha, prozie Brunona Schulza oraz poezji Tymoteusza Karpowicza (ze szczególnym uwzględnieniem zbioru *Słójce zadrzewne*). Inaczej niż w części poświęconej obrazom traumatycznym, każda z analiz została podporządkowana innym tendencjom teoretycznym

¹ Mam na myśli zwłaszcza rozprawę habilitacyjną *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu* z 2007 roku, wydaną przez Universitas, oraz książkę *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, wydaną przez Instytut Badań Literackich PAN w 2014 roku. Aleksandra Ubertowska jest też autorką licznych artykułów dotyczących przedstawień Zagłady w literaturze.

i metodologicznym, choć wszystkie ściśle wiążą się z namysłem nad konceptem/konstruktem natury.

W rozdziale dotyczącym twórczości Gombrowicza Ubertowska opiera się na filozofii postnaturalnej Davida Wooda, Vicki Kirby, Michaela Mardera, Timothy’ego Mortona oraz ekodekonstrukcyjnych odczytaniach pism Jacques’a Derridy². Ta podstawa metodologiczna jest badaczce potrzebna do udowodnienia zwłaszcza tego, że „natura” w *Pornografii* żyje w czasie aporetycznym, w wielu czasach naraz, choć stanowi również tylko własne odbicie, rekonstrukcję, „drugą naturę”. Prozę Brunona Schulza autorka interpretuje przez pryzmat filozofii neomaterializmu, przywołuje zajmujące idee Karen Barad, Anny Tsing i Vicki Kirby. Jak podkreśla, Schulzowska praktyka świetnie wpisuje się w myśl wspomnianych filozofek, stoi za nią bowiem przeświadczenie o „życiu jako sile niepodlegającej reprezentacji, nieprzedstawialnej” (s. 171) oraz o ajęzykowości materii. Analizę tę pogłębia wykorzystanie koncepcji czasu dyfrakcyjnego Barad, a także odniesienie do obszernie omówionego w książce zjawiska floryzacji.

Z kolei w analizie prozy Wilhelma Macha najciekawsze są inspiracje płynące z ekokrytyki materialnej, szczególnie w ujęciu Serenelli Iovino i Serpil Oppermann, autorek znanej publikacji *Material Ecocriticism*³. Owa wciąż rozwijająca się dziedzina, wchodząca w ramy humanistyki ekologicznej, rozszerza sferę materialności, przy czym ta ostatnia, według wymienionych badaczek, istnieje wyłącznie jako materia opowiedziana. Ubertowska zaznacza też, że zgodnie z założeniami ekokrytyki materialnej każdy żywy organizm coś opowiada: już samym faktem, że jest, reprezentuje przecież historię ewolucji, historię pojedynczego gatunku. Ta myśl dobrze sprawdza się w interpretacji prozy Macha, która okazuje się, w odczytaniu autorki, złożona z materii geologicznej. Dodatkowo literaturoznawczynie niezwykle interesująco przedstawia sposoby funkcjonowania „natury” w *Górach nad czarnym morzem* jako swoistego modelu, konceptu. Trafnie charakteryzuje widoczny w powieści kod antyksenofobiczny, a równocześnie udowadnia ahistoryczność tej prozy mimo pojawienia się w niej istotnego wątku deportacji Ukraińców z południowo-wschodniej Polski.

Na koniec otrzymujemy interpretację cyklu Karpowiczowskiego: tu autorka *Historii biotycznych* za fundament analizy obrała postulat „poetyki nieodpowiedniości” Heather H. Yeung. W rozdziale tym szeroko pisze o roli dendrologii – co więcej, wykuwa własny termin: „poetyka dendrologiczna Tymoteusza Karpowicza” – a zarazem poszukuje różnych znaczeń kryjących się za metaforami drzewnymi.

² Idee Jacques’a Derridy w myśli ekokrytycznej wykorzystuje też Patryk Szaj, snując refleksje nad epoką antropocenu. Zob. Patryk Szaj, „Czas, który wypadł z ram. Antropocen i ekokrytyczna lektura tekstów literackich”, *Forum Poetyki*, nr 24 (2021): 6–25. <https://doi.org/10.14746/fp.2021.24.30229>.

³ Serenelli Iovino, and Serpil Oppermann, eds., *Material Ecocriticism* (Bloomington: Indiana University Press, 2014).

W omawianych utworach obecne są pustka, zniszczenie, „krajobraz lęku”; zgodnie z teorią Yeung jest to poezja, która wypracowuje inne reguły stosowności, nie boi się przekraczania pewnych granic ontologicznych, dzięki czemu potrafi się mierzyć z rzeczywistością czasu antropocenu.

Kolejna część książki poświęcona została tekstom **sympoietycznym**, czyli takim, w których traktuje się wszelkie istoty (ludzkie i nie-ludzkie) jako splątane ze sobą. Jak zauważa badaczka, określenie *sympoiesis*, zapożyczone od Donny Haraway, oznacza „współdziałanie”, stąd – można by stwierdzić – teksty sympoietyczne oznaczałyby *de facto* teksty odchodzące od indywidualistycznej wizji człowieka w kierunku idei równościowej, współdziałającej siatki bytów. Ubertowska decyduje się na analizę w duchu ekofeminizmu, studiów postkolonialnych oraz studiów nad literaturą *queer*, połączonych na różnych poziomach z ekokrytyką. W pierwszym rozdziale skupia się na cyklu Stanisława Vincenza *Na wysokiej połoninie*, a szczególnie na Huculszczczyźnie i funkcjonowaniu pojęcia „puszcza”. Z pietyzmem śledzi wątki kolonialne, by przedstawić ciekawą tezę na temat statusu narratora, który – choć ustępuje miejsca Innemu, nie-ludzkiemu – nie potrafi się wyrwać z rzeczywistości dyskursu kolonialnego. Trop dotyczący Huculszczczyzny okazuje się niezwykle interesujący, toteż autorka go rozwija i w kolejnym rozdziale przybliża czytelnikowi prozę Mienie Muriel Dowie (jej relację podróżniczą *Panna w Karpatach*) oraz reportaż Dorothy Hosmer o Pokuciu. Swoją analizę pogłębia dzięki narzędziom nadal wypracowywanym przez geopoetykę, feminizm i ekokrytykę. Wyróżnia charakterystyczne cechy twórczości Dowie, takie jak bezinteresowna ciekawość ludu tubylczego, odejście od protekcyjności, przewaga opisów dziewiczej, dzikiej przyrody. Dodatkowo – jak wskazuje Ubertowska – strategia narracyjna obrana przez Szkotkę stanowi realizację poetyki *self-relinquishment* (nawiązanie do myśli Lawrence’a Buella), zgodnie z nią bowiem w *Pannie w Karpatach* następuje wycofywanie się podmiotu mówiącego, który w zamian oddaje głos innym bytom biotyycznym: naturze, istotom nie-ludzkim. Reportaż Hosmer jest natomiast przykładem tworzenia narracji przeciwnej – socjocentrycznej, dalekiej od idei realizowanych przez Dowie.

Ważne miejsce w części poświęconej tekstom sympoietycznym zajmują także motywy queerowe i feministyczne. Przy okazji analizy wątków homoerotycznych w twórczości Michała Witkowskiego oraz Witolda Gombrowicza autorka *Historii biotyycznych* rozpatruje temat „natury” w kontekście subkultury gejojskiej. Podkreśla rolę motywu pastoralnego i konwencji literatury środowiskowej stosowanych przez osoby i grupy nieheteronormatywne, jednocześnie przeciwstawiając się wciąż popularnemu myśleniu o homoerotyczności jako o czymś wbrew prawom natury, które uważa za element retoryki stygmatyzującej (zupełnie słusznie). Pokazuje bogaty warsztat badawczy, przywołując Deleuzjańską figurę fałdy, queerową ekokrytykę Catriony Mortimer-Sandilands, filozofię Timothy’ego Mortona i jego

pojęcie lepkości, historię literatury homoerotycznej, szczególnie gejowskiej, z jej początkami i pisarstwem Thomasa Edwarda Lawrence’a. Przedostatni rozdział koncentruje się z kolei na konstrukcie męskości (analizowanym przez pryzmat studiów genderowych, studiów nad męskością i myśli nieantropocentrycznej), narzędzia teoretyczne zaś służą potem do analizy *Granicy zapomnienia* Siergieja Lebediewa. Wraz z tokiem wywodu Ubertowska odkrywa coraz ciekawsze sposoby interpretacji: a to wykorzystuje Mortonowską *dark ecology*, a to ukazuje mechanizm mikoryzy – narracji jako grzybni. Przydaje się on badaczce w ostatnim rozdziale, poświęconym prozie Olgi Tokarczuk.

Końcowa część książki dotyczy obiektów **biomimetycznych**, czyli takich tekstów kultury, które na poziomie formalnym naśladują zachowania i budowę zewnętrzną zwierząt bądź roślin lub w inny sposób imitują naturę, choćby odwzorowując pewne działające w niej siły. Ubertowska w swoich analizach odnosi się do rozmaitych dziedzin sztuki: sięga zarówno do prozy (Wiesława Myśliwskiego), jak i do architektury (Renza Piana), filmów wideo (Luiza Roque’a), malarstwa i rzeźb (np. Katarzyny Przezwańskiej, Michaela Sailstorfera, Katriny Neiburgi). Skupia się na szukaniu różnego rodzaju form terastryalnych, narracji biomimetycznych, hiperobektów (w rozumieniu Mortona). Wszystkie analizy spaja jednak głównie kategoria *biomimesis*, aczkolwiek rozważania badaczki nieraz krążą także wokół pojęć antropocenu czy naturokultury. Wprawdzie ostatnia część książki jest najkrótsza, lecz stanowi znaczący element całości, choćby z tego względu, że udowadnia inkluzywność teorii ekokrytycznych, stosowanych w różnorodnych interpretacjach. Czytelnik może m.in. zapoznać się z pojęciem zielonej architektury, a zarazem przyglądać wielorakim sposobom jego rozumienia i użycia. W recenzowanej monografii narzędzia wciąż wypracowywane przez ekokrytyków okazują się przydatne nie tylko do analizy literatury. To ważny, o ile nie najważniejszy walor *Historii biotycznych*, dotychczas bowiem w polskiej nauce brakowało takiej pozycji, w której wykazywałoby się szerokie zastosowanie myśli ekokrytycznej⁴.

Na koniec chciałabym podkreślić istotny wkład autorki w rozwój dziedzin wchodzących w ramy humanistyki ekologicznej na rodzimym gruncie. W całej książce są przytaczane różne teorie zagraniczne, które czytelnikowi polskich publikacji dotyczących ekokrytyki mogą być nieszczególnie znane. Wspomnę choćby o filozofii Timothy’ego Mortona, o teoriach ekofeministycznych, o ekokrytyce

⁴ W przypadku prac Justyny Tabaszewskiej, Julii Fiedorcuk czy Anny Barcz (należących do najważniejszych badaczek ekokrytyki w Polsce) analizy i interpretacje dotyczą przede wszystkim prozy i poezji polskiej, rzadziej zagranicznej. Zob. Justyna Tabaszewska, *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji* (Kraków: Universitas, 2010); Julia Fiedorcuk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki* (Gdańsk: Wydawnictwo Katedra, 2015); Anna Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej* (Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2016).

materialnej, konsekwentnie przybliżanych w wielu rozdziałach. Jednocześnie Ubertowska – badaczka niezwykle świadoma, wychodząca poza ściśle pojmowaną ekokrytykę – w interpretacjach nader często sięga po filozofię Jacques’a Derridy, Giorgia Agambena, Dominicka LaCapry, Brunona Latoura, Gilles’a Deleuze’a, Félix’a Guattariego czy Barucha Spinozy. Ważna w *Historiach biotycznych* okazuje się również wiedza przyrodoznawcza. Całością pracy autorka udowadnia, że nowe teorie, dopiero wytwarzające swoje narzędzia, mogą być nie tylko ciekawe same w sobie, lecz także wykorzystywane do dopełnienia interpretacji dokonywanej z perspektywy konkretnej filozofii. Jest to pozycja, którą osoby zainteresowane myślą posthumanistyczną i ekologiczną bezsprzecznie powinny poznać. Każdy rozdział zaskakuje, naświetla inne wątki, problemy, dzieła sztuki; nie oznacza to jednak, że całość sprawia wrażenie niekonsekwentnej. Wręcz przeciwnie – Ubertowska prowadzi wszystkie analizy w duchu antyantropocentrycznym, biocentrycznym, praktykując przywołane już wcześniej „spojrzenie bez podmiotu”, co wynika z niezgody na mechanizmy rzeczywistości antropocenu, na poczucie wyższości człowieka nad innymi istotami biotycznymi, na antropoeoizm.

Bibliografia

- Barcz, Anna. *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2016.
- Fiedorczyk, Julia. *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Katedra, 2015.
- Iovino, Serenella, and Serpil Oppermann, eds. *Material Ecocriticism*. Bloomington: Indiana University Press, 2014.
- Szaj, Patryk. „Czas, który wypadł z ram. Antropocen i ekokrytyczna lektura tekstów literackich”. *Forum Poetyki*, nr 24 (2021): 6–25. <https://doi.org/10.14746/fp.2021.24.30229>.
- Tabaszewska, Justyna. *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*. Kraków: Universitas, 2010.
- Ubertowska, Aleksandra. *Holokaust. Auto(tanato)grafie*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014.
- Ubertowska, Aleksandra. *Świadectwo, trauma, głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*. Kraków: Universitas, 2007.

Katarzyna Koza – doktorantka w Zakładzie Historii Literatury Polskiej po 1918 roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Współzałożycielka Koła Naukowego Kulturowych Teorii Współczesnej Humanistyki, które działa w tamtejszym Instytucie Filologii Polskiej. Przygotowuje dysertację dotyczącą języków współczesnej ekopoezji. Jej zainteresowania badaw-

Spojrzenie „bez podmiotu” [Recenzja książki Aleksandry Ubertowskiej *Historie biotyczne...*]

cze skupiają się wokół zagadnień związanych z humanistyką ekologiczną oraz posthumanizmem, a zwłaszcza z ekokrytyką, ekopoetyką i ekofeminizmem. E-mail: katarzyna.koza@uwr.edu.pl.

Katarzyna Koza – PhD candidate at the University of Wrocław, at the Department of the History of Polish Literature after 1918; co-founder of the Research Group of Cultural Theories of Contemporary Humanities affiliated with the Institute of Polish Philology. She is working on a dissertation on the languages of contemporary eco-poetry. Her research interests include issues related to ecological humanities and posthumanism, especially ecocriticism, eco-poetics and ecofeminism. E-mail: katarzyna.koza@uwr.edu.pl.

Redakcja tekstów polskich: Katarzyna Szkaradnik
Redakcja tekstu angielskiego: Gabriela Marszołek
Konsultacja językowa – język rosyjski: Anna Tyka
Projekt okładki: Anna Krasnodębska-Okręglicka
Przygotowanie okładki do druku: Paulina Dubiel
Korekta tekstów polskich i angielskiego: Adriana Szaforz
Łamanie: Paulina Dubiel

ISSN 2451-3849



Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0
Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
[e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

Wydanie I. Ark. druk. 11,25. Ark. wyd. 13,0.



Egzemplarz bezpłatny



Więcej o książce

